BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna
Nakład 47 400 egz. PIĄTEK-NIEDZIELA, 25-27 KWIETNIA 2003 NR 81 (15244) CENA 1,60 zł

REGION. W prokuraturach okręgu apelacji białostockiej zaginęły 33 akta spraw. Jeden z prokuratorów już został dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

Czytaj na str. 6.

BIAŁYSTOK. Czy mimo złagodzenia prawa budowlanego Tadeusz Gołębiewski będzie musiał rozebrać dobudówkę Hotelu Gołębiewski w Białymstoku? Prawdopodobnie tak – twierdzi Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego.

Czytaj na str. 3.

BIAŁYSTOK. Co piąty białostocki podatnik jeszcze nie złożył w skarbówce wypełnionego PIT-u. Ma na to czas tylko do końca kwietnia.

Czytaj na str. 4.

Wszystkim Wyznawcom Prawosławia w tym wyjątkowym czasie Zmartwychwstania Pańskiego wiele radości, spokoju i rodzinnego ciepła życzy redakcja Gazety Współczesnej

Szóstoklasiści z niektórych szkół będą musieli jeszcze raz przystąpić do ogólnopolskiego sprawdzianu

POWTÓRKA ZA OSZUSTWO

REGION. Oszustwa w arkuszach egzaminacyjnych wypełnianych przez podlaskich i warmińsko-mazurskich szóstoklasistów wykryła Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łomży. W niektórych szkołach podstawowych sprawdzian zostanie powtórzony, a ich dyrektorzy staną przed komisją dyscyplinarną.

– Nasi egzaminatorzy zauważyli podczas sprawdzania prac szóstoklasistów różne nieprawidłowości wskazujące na to, że ich arkusze egzaminacyjne nie były wypełniane samodzielnie – mówi Helena Sutyniec, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży.

Zastrzeżenia egzaminatorów z łomżyńskiej OKE dotyczyły 30 szkół podstawowych. Dyrektor Helena Sutyniec powołała więc specjalną komisję, która zajęła się szczegółowym zbadaniem tej sprawy.

– Wiemy już, że nieprawidłowości na pewno miały miejsce w kilku szkołach funkcjonujących na terenie województwa warmińsko-mazurskiego i w kilku podlaskich podstawówkach – potwierdza dyrektor Helena Sutyniec. – Nie mogę jednak zdradzić szczegółów, czyli wymienić szkół, w których popełniono oszustwa, dopóki nie zamkniemy tej sprawy.

Jak udało nam się dowiedzieć, afera ta nie dotyczy podstawówek działających w dużych miastach (wśród tych szkół nie ma np. ani jednej białostockiej placówki), a jedynie szkół funkcjonujących w mniejszych miejscowościach obu województw.

– W szkołach tych uczniowie mogli ściągać od siebie odpowiedzi do poszczególnych poleceń sprawdzianu – mówi dyrektor Sutyniec. – Mogło też dojść do ingerencji osób trzecich, czyli np. nauczyciele podpowiadali uczniom prawidłowe rozwiązania. Nie wykluczamy również, że ktoś nanosił na uczniowskich kartach prawidłowe odpowiedzi jeszcze przed albo też już po zakończeniu sprawdzianu. Badamy tę sprawę.

Dyrektor Helena Sutyniec zapowiada, że w tych szkołach, w których uczniowie od siebie ściągali, ogólnopolski sprawdzian zostanie powtórzony – 25 czerwca br.

– Natomiast w tych placówkach, w których zostanie stwierdzony udział osób trzecich w rozwiązywaniu sprawdzianu będą gorsze konsekwencje – mówi pani dyr. Sutyniec. – Wystąpię do kuratora oświaty o pociągnięcie dyrektorów tych szkół do odpowiedzialności przed komisją dyscyplinarną przy wojewodzie.

Dorota Naumczyk

Ogólnopolski sprawdzian dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych odbył się 8 kwietnia br. Wszyscy szóstoklasiści w całym kraju rozwiązywali jednakowy test pt. „Przed telewizorem", składający się z 25 poleceń. Na udzielenie odpowiedzi dzieci miały 60 minut. Sprawdzian jest ponadprzedmiotowy, bada pięć umiejętności: czytania, pisania, rozumowania, korzystania z informacji i wykorzystania wiedzy w praktyce. Przystąpienie do niego jest warunkiem ukończenia szkoły podstawowej, jednak jego wyniki nie mają wpływu na przyjęcie ucznia do szkoły gimnazjalnej.

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Helena Sutyniec, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży:

– O tym, że niektórzy szóstoklasiści nie napisali 8 kwietnia sprawdzianu samodzielnie może świadczyć to, że część odpowiedzi jest zaznaczana innym długopisem lub innym charakterem pisma. Zdarzało się też tak, że identyczny błąd powielało wiele siedzących w jednej sali dzieciaków, czyli prawdopodobne jest, że uczniowie mogli od siebie ściągać. Podejrzenia budzi też fakt, że szóstoklasiści z niektórych szkół zrobili trudne zadania „zamknięte", a nie wykonali najłatwiejszych poleceń.

LIDERZY GŁOSOWANIA W PLEBISCYCIE PODLASIANIN ROKU 2002

921 głosów
KSIĄDZ JAN LUCJAN GRAJEWSKI
KOLNIANIN ROKU 2002; proboszcz parafii pw. św. Anny; dziekan dekanatu kolneńskiego, znany z licznych inicjatyw na rzecz wspólnoty dekanatalnej

840 głosów
DARIUSZ SAPIŃSKI
WYSOKOMAZOWIECCZANIN ROKU 2002; wieloletni prezes SM Mlekovita

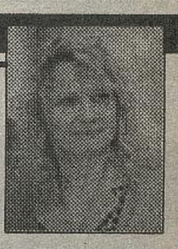

482 głosy
DOROTA MIŁEK -KURZĄTKOWSKA
MONIECCZANIN ROKU 2002; dyrektor SPZOZ w Knyszynie

Czytaj na str. 11.

Już dzisiaj
w „Gazecie Współczesnej"
dodatek o
Puszczy Białowieskiej

REKLAMA

ZŁÓŻ ŻYCZENIA: w piątek: Jarosławowi, Markowi; w sobotę: Marii, Marzenie; w niedzielę: Życie, Teofilowi

bea

SONDA

Zapytaliśmy białostoczan, jak zamierzają spędzić majowy, długi weekend.

Dariusz Halicki, mechanik:

FOT. A. ZGIET

W majowy, długi weekend, jak co roku, wyjadę na ryby. To świetny sposób na spędzenie wolnego czasu.

Lila Radziszewska, sprzedawca:

FOT. A. ZGIET

Majowy weekend spędzę z dzieckiem w domu. Nie planuję żadnych wyjazdów czy spotkań ze znajomymi.

Piotr Miluski, student:

FOT. A. ZGIET

– Majowe wolne dni spędzę w domu. Będę oglądał telewizję, czytał książki. Jeżeli będzie ładna pogoda, z pewnością wyjdę na spacer.

Rafał Pawełko, przedsiębiorca:

FOT. A. ZGIET

– W czasie weekendu wyjeżdżam w Kotlinę Kłodzką. Prowadzę własną działalność gospodarczą, więc nie miałem problemów z ustaleniem terminu urlopu. (KP)

KOMENTARZ

Morza szum, ptaków śpiew...

Nie dla wszystkich długi weekend majowy to czas odpoczynku. Małe firmy nie mogą sobie pozwolić na kilkudniowe przestoje czy zamknięcie sklepu przez tydzień. Pracuje też cała branża turystyczna, spożywcza i transportowa – to gorący czas dużych zysków. Nic więc dziwnego, że na urlop majowy najczęściej wyjeżdża kadra kierownicza i pracownicy umysłowi. Urzędy zamknięte, szkoły nie pracują, uczelnie wyższe oszczędzają i wysyłają studentów na długą przerwę. A ponieważ wiosna w pełni, wszyscy korzystają z wypoczynku. Następna okazja na darmowy urlop dopiero w czerwcu.

Od lat mówi się o tym, że Polacy odpoczywają dłużej niż inne narody, a dni wolnych (lub prawie wolnych) mamy więcej niż nasi sąsiedzi. Nie jest to dobra sytuacja dla polskiej gospodarki – obniża wydajność pracy, powoduje przestoje i utrudnia życie pracodawcom. Nie mówiąc o tym, że bardzo często przez tydzień w całym kraju nie można nic załatwić.

Ale przecież tak miło jest odpoczywać na darmowym urlopie. Morza szum, ptaków śpiew... Jakie znaczenie ma wtedy polska gospodarka?

Anna Mierzyńska

REKLAMA

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy wszystkim Wyznawcom Prawosławia życzę, aby w każdym domu zagościł spokój, miłość i wzajemne zrozumienie. Oby te Radosne Dni były dla nas źródłem nadziei i optymizmu, zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.

Wojewoda Podlaski ze współpracownikami

D852203gwbo

Z okazji Świąt Wielkanocnych w imieniu Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność" wszystkim wyznawcom prawosławia składam najserdeczniejsze życzenia radości, miłości i pokoju oraz wszelkiego błogosławieństwa od Zmartwychwstałego Pana.

Przewodniczący Zarządu Regionu
Józef Mozolewski

D852103gwbo

Mieszkańcom Białegostoku, wiernym Kościoła Prawosławnego życzymy miłych i radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Niech wzajemna miłość, życzliwość i szczęście trwają w sercach, domach i rodzinach.

Edward Łuczycki
Przewodniczący Rady Miejskiej

Ryszard Tur
Prezydent Miasta Białegostoku

Kalendarz znowu nam sprzyja, ale czy dopisze pogoda?

Cała Polska wypoczywa

KRAJ. Trzy dni urlopu i aż dziewięć dni wolnych – tak dla wielu z nas może wyglądać długi majowy weekend. Osoby wyznania prawosławnego będą też miały wolny świąteczny poniedziałek, 28 kwietnia. Dziewięciodniowy odpoczynek kosztuje je więc tylko dwa dni urlopu! Na darmowy wypoczynek masowo wybierają się urzędnicy – 2 maja większość urzędów będzie zamknięta, nie powinniśmy więc planować załatwiania zaległych spraw. Cała Polska odpoczywa...

Jeżeli pogoda dopisze, to z pewnością w majowy weekend odwiedzimy miejsca nad wodą

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

O tym, że lubimy długie weekendy, wiadomo od dawna. Szczególną popularnością cieszy się weekend majowy – jest ciepło, pogoda zachęca do wypoczynku, a my, zmęczeni długą zimą, chętnie korzystamy z tej okazji. Z badań socjologicznych wynika, że długie weekendy najbardziej lubią młode kobiety.

– Często biorę wolne na początku maja i inwestuję w siebie. Odpoczywam, maluję włosy, ćwiczę, stosuję krótką dietę – opowiada Elżbieta z Białegostoku, lat 30. – Mój mąż zabiera dzieci do teściów na wieś, a ja rozkwitam. Po takim długim weekendzie czuję się jak nowo narodzona.

W 2001 r. CBOS badał, kto najczęściej korzysta z przedłużonego wypoczynku. Okazało się, że są to przede wszystkim aktywni zawodowo mieszkańcy największych miast (56 proc.), pracujące osoby z wyższym wykształceniem (59 proc.), kadra kierownicza i inteligencja (61 proc.) oraz pracownicy umysłowi niższego szczebla (46 proc.). Z przerwy w pracy nie cieszą się natomiast osoby z niskimi zarobkami i znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej.

Na cztery dni wolne mogą liczyć urzędnicy. W piątek, 2 maja, zamknięte będą: urząd miejski, marszałkowski, wojewódzki oraz urzędy skarbowe.

Odpoczynku nie mają natomiast handlowcy. Większość sklepów spożywczych będzie otwartych przez wszystkie dni weekendowe – 1 i 3 maja tak jak w niedzielę, a 2 maja – w normalnych godzinach.

– Problemów z zaopatrzeniem na pewno nie będzie – zapewnia Krystyna Sosińska, prezes PSS Społem Białystok.

– Sklepy spożywcze będą w dni wolne pracować tak jak w niedzielę – powiedziano nam w PHU „Market" w Białymstoku.

Jeśli tylko pozwoli pogoda, wiele osób wyjedzie poza miasto. Policja już dziś apeluje o zachowanie bezpieczeństwa na drogach, a osoby z branży turystycznej zacierają ręce na otwarcie sezonu.

– Od 26 kwietnia rozpoczynamy regularne rejsy. A na weekend majowy sporo rejsów jest już zarezerwowanych przez grupy zorganizowane – zapowiedział Sławomir Aleksandrowicz, dyrektor Żeglugi Augustowskiej.

Od pierwszych dni maja otwierają też drzwi wszystkie podlaskie pensjonaty i gospodarstwa agroturystyczne. Mimo że już dziś część miejsc jest zajęta, noclegi powinniśmy znaleźć bez problemu i w Biebrzańskim Parku Narodowym, i w Puszczy Knyszyńskiej, i na Suwalszczyźnie. Byle tylko dopisała pogoda...

– Na razie mamy hipotetyczną prognozę, która niekoniecznie musi się sprawdzić. Przewidywane jest zachmurzenie, przelotne opady, a nawet pierwsze majowe burze. Temperatura w dzień – od 7 st. C do 12 st. C. – powiedział nam Tomasz Siemieniuk, dyżurny meteorolog IMiGW w Białymstoku.

Dwa ostatnie lata przyzwyczaiły nas do prawdziwie letnich temperatur, jednak w 2000 r. nocą temperatura spadała nawet do -5 st. C. Wszystko więc może się zdarzyć. (ka)

WOLNY DZIEŃ ZA ŚWIĘTO

W niektórych firmach, aby spędzić czterodniowy, majowy weekend, nie trzeba będzie brać urlopu w piątek. Ponieważ 3 maja wypada w sobotę, pracownikowi należy się w zamian dzień wolny od pracy.

– Wykładnia przepisów prawa pracy z 2001 r. mówi o tym, że jeżeli święto narodowe przypada w dzień wolny od pracy, pracownikowi należy się za to dodatkowy wolny dzień – powiedziała Iwona Wójcik-Nikitiuk, radca prawny – Jeżeli pracodawca nie udzieli pracownikowi wolnego dnia, jest możliwość odwoływania się w tej sprawie do sądu. (KP)

Krystyna Sosińska, prezes PSS Społem Białystok:

– Będziemy pracować przez wszystkie dni długiego weekendu. Życzymy wszystkim dobrej pogody i dobrego wypoczynku, a już my zadbamy, by było co zjeść, wypić i co upiec na grillu. Problemów z zaopatrzeniem na pewno nie będzie. Prawdopodobnie nie będziemy jednak otwierać sklepów przemysłowych – za wyjątkiem białostockiego „Centralu". Urlopy planujemy tak, żeby nasza sieć pracowała normalnie. Nie mamy jednak jakiegoś nawału podań o urlopy. Zresztą nasi pracownicy uzgadniają urlopy z nami, wszystko jest więc tak ustawione, by nie było problemów z pracą sklepów.

Sławomir Aleksandrowicz, dyrektor Żeglugi Augustowskiej:

– Pierwszy rejs mieliśmy już 24 kwietnia, ale regularne rejsy rozpoczynamy 26 kwietnia. Na weekend majowy część rejsów mamy już zarezerwowanych, ale mogę zapewnić, że żaden chętny nie odejdzie od kasy bez biletu. Jeśli tylko będzie zainteresowanie, zwiększymy liczbę rejsów. W tym roku obchodzimy 50-lecie istnienia i z tej okazji dla grup zorganizowanych przygotowaliśmy specjalną promocję cenową. Na razie tańsze bilety będą obowiązywały w maju i czerwcu, ale jeżeli dzięki temu wzrośnie nam liczba chętnych, przedłużymy promocję na cały sezon.

PIT

ZADZWOŃ DO NAS: Białystok 0-800-127067, Mońki 716-57-57, Bielsk Podlaski 730-67-85, Hajnówka 682-59-89, e-mail web@wspolczesna.pl

Jeśli NSA uzna, że sprawa Hotelu Gołębiewski nie została ostatecznie rozstrzygnięta, rozbiórki nie będzie

Piętro do legalizacji

BIAŁYSTOK. Czy mimo złagodzenia prawa budowlanego Tadeusz Gołębiewski będzie musiał rozebrać dobudówkę Hotelu Gołębiewski w Białymstoku? Prawdopodobnie tak – twierdzi wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego, choć zaraz dodaje, że zadecyduje o tym Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Raczej nie – mówi półoficjalnie pełnomocnik właściciela hotelu. Na razie decyzja o rozbiórce wybudowanego nielegalnie fragmentu budynku została wstrzymana, do czasu rozpatrzenia sprawy przez NSA.

Rozbudowa piętra Hotelu Gołębiewski to chyba najgłośniejsza w Polsce samowola budowlana. Bój o to, czy ją rozebrać czy zostawić, trwa od 1999 roku. Najpierw powiatowy, a później wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego wydali decyzję o rozbiórce. Potwierdziło ją NSA w Białymstoku. Decyzji nie zmienił także Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, a Trybunał Konstytucyjny uznał obowiązujące przepisy za zgodne z konstytucją. Ostatecznie Tadeusz Gołębiewski złożył skargę do NSA.

– A tam sprawa zostanie rozpatrzona dopiero za rok lub dwa lata. Do tego czasu wykonanie rozbiórki zostało wstrzymane – mówi Jakub Grzegorczyk, wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego w Białymstoku.

Tymczasem już za kilka miesięcy wejdą w życie nowe przepisy prawa budowlanego, według których samowole budowlane będzie można zalegalizować – oczywiście pod warunkiem skompletowania niezbędnej dokumentacji. Nadzór budowlany sprawdzi wówczas, czy budynek jest zgodny z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i z przepisami techniczno-budowlanymi. Jeśli tak, wystarczy wnieść opłatę, by otrzymać pozwolenie na wznowienie robót. Opłata zależeć będzie od wielkości obiektu, stawki określanej w rozporządzeniu przez ministra oraz specjalnego współczynnika, zależnego od rodzaju budynku. To wszystko przemnożone przez siebie da ostateczną kwotę.

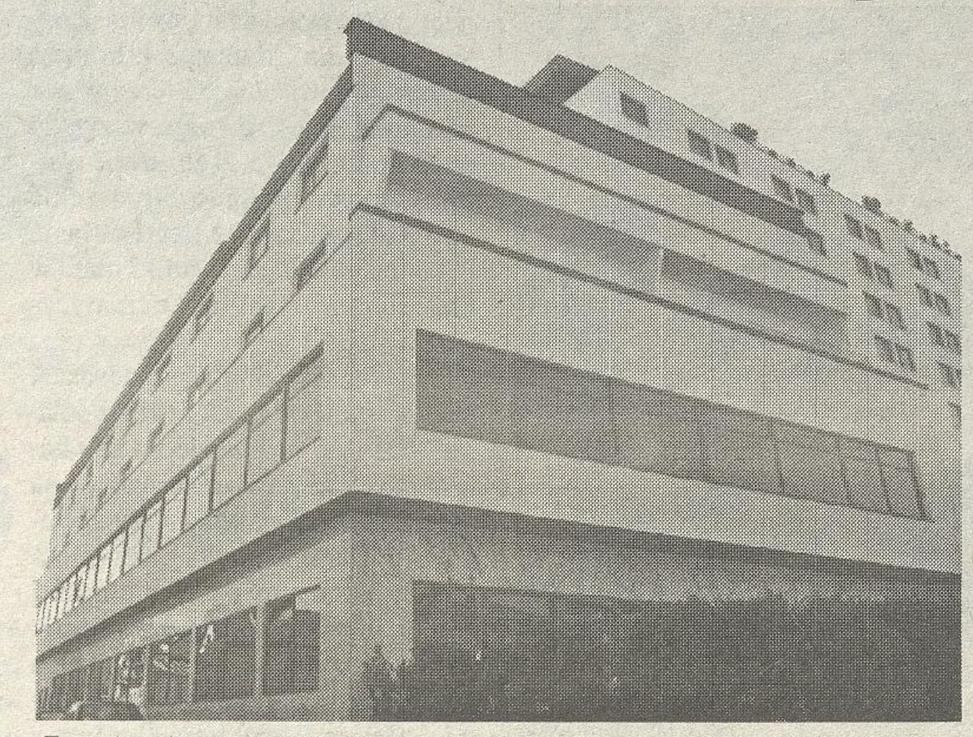

Za zalegalizowanie hotelowej przybudówki Tadeusz Gołębiewski musiałby zapłacić kilkadziesiąt albo i kilkaset tys. zł

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Niski wskaźnik mają budynki mieszkalne, rekreacyjne i domki letniskowe. Najwyższy – hotele i motele.

– Trudno jednak dziś powiedzieć, czy zastosowanie nowych przepisów w tym przypadku w ogóle będzie możliwe. Prawo nie działa przecież wstecz – zastanawia się Jakub Grzegorczyk. – Ustawa daje taką możliwość wobec spraw, których rozpatrywanie trwa. Ale wobec Hotelu Gołębiewski już w 1999 r. wydaliśmy decyzję ostateczną – o rozbiórce.

– Tu nie ma decyzji ostatecznej, sprawa jest w toku – twierdzi z kolei pełnomocnik Tadeusza Gołębiewskiego. – To, czy uda nam się skorzystać z nowych przepisów, okaże się dopiero po opublikowaniu ustawy.

Nie ukrywa jednak, że wszyscy właśnie na to liczą. Tym bardziej że w prawie budowlanym zmieniono sporny artykuł 48, który Tadeusz Gołębiewski zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego.

– Czekamy na nowelizację. Chcielibyśmy z niej skorzystać, jeśli tylko będzie to możliwe – przyznaje Izabela Nalewajko, dyrektor Hotelu Gołębiewski.

(ka)

Wielkanoc w Cerkwi prawosławnej

Świąteczne uroczystości

BIAŁYSTOK. Przed Świętem Zmartwychwstania w piątek od godz. 14, w katedrze pw. św. Mikołaja w Białymstoku, będzie trwała adoracja Całunu, wzorowanego na Całunie Turyńskim, w który był owinięty po śmierci Jezus. Następnie Całun będzie niesiony w procesji dookoła cerkwi, a potem wystawiony zostanie na środek świątyni.

W sobotę, w katedrze poranne nabożeństwo celebrować będzie biskup Jakub, ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej. Poświęci on także pokarmy.

O godz. 23 w sobotę rozpocznie się w katedrze nabożeństwo północne, które będzie trwało do godz. 4 rano. W trakcie jego trwania, tuż przed północą, Całun zostanie przeniesiony ze środka cerkwi na ołtarz i rozpocznie się procesja dookoła cerkwi, podczas której odmawiana będzie modlitwa zmartwychwstania. Gdy procesja się skończy, biskup stanie przed zamkniętymi drzwiami świątyni i otworzy je krzyżem, na pamiątkę tego, że zmartwychwstanie przyszło przez krzyż.

– W Ukrzyżowaniu i Zmartwychwstałym Chrystusie Najwyższy Bóg okazał „moc życia wiecznego", która okazała się zwycięstwem nad śmiercią – czytamy w Liście Paschalnym Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, który wierni usłyszą podczas niedzielnych liturgii.

Śniadanie wielkanocne

Zgodnie z kilkuletnią tradycją, Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia „Eleos" organizuje spotkania świąteczne dla osób samotnych, ubogich i bezdomnych z okazji świąt wielkanocnych. Śniadanie wielkanocne dla osób samotnych, organizowane wspólnie z Bractwem św. Mikołaja, odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku.

Śniadanie wielkanocne dla osób ubogich i bezdomnych odbędzie się w niedzielę o godz. 13 w jadłodajni przy ul. Warszawskiej 47. **(KP)**

www.wspolczesna.pl

Wielkanoc ważniejsza

Nie do końca rozstrzygniętym pozostaje kwestia wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy (i odwrotnie), przynajmniej za sprawą wyników sondaży przeprowadzonych na stronie www.wspolczesna.pl (patrz wykresy). Z danych tych można wysnuć jedynie wniosek, że wszystko zależy od pory roku. Zimą działa magia Wigilii i ciepła najbardziej rodzinnych ze świąt. Internauci nie mają zbytnich wątpliwości jak głosować, tym bardziej że w perspektywie czeka ich wizyta przedstawiciela firmy Mikołaj S.A. Wiosną wyraźnie bierze górę frakcja zwolenników ważności Wielkiej Nocy. Ewentualny wpływ głosów pracowników zakładów wodociągowych w związku ze zwiększonym poborem wody w śmigus-dyngus nie został dostatecznie zbadany. Dlaczego więc takie wyniki ankiet?

– Z socjologicznego punktu widzenia ludzie, szczególnie w Polsce, czują większy sentyment do Bożego Narodzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że święto Zmartwychwstania Pańskiego to fundament, bez którego nie byłoby chrześcijaństwa – mówi ks. Paweł Murziński.

Pisze o tym zresztą Święty Paweł w 1 Liście do Koryntian: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara". (1 Kor 15, 14).

Teraz można i świętować, i głosować świadomie.

(pb)

INTERNETOWA SONDA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

CZY WIELKANOC JEST NAJWAŻNIEJSZYM ŚWIĘTEM W ROKU?
(sonda w dniach: 14-23.04.2003)

CZY BOŻE NARODZENIE TO NAJWAŻNIEJSZE ŚWIĘTO W ROKU?
(sonda w dniach: 19.12.2002-6.01.2003)

www.wspolczesna.pl

Manifestacja „Solidarności" w Warszawie podsumuje szereg akcji protestacyjnych

Przywrócić zasiłki

Z Januszem ŚNIADKIEM, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" rozmawia Katarzyna Michałowska.

W piątek w Warszawie odbędzie się manifestacja członków „Solidarności". Jaki jest jej cel?

– Ta manifestacja jest podsumowaniem szeregu akcji protestacyjnych. Chcemy zatrzymać politykę, redukującą zatrudnienie i dać impuls do kreowania polityki tworzenia nowych miejsc pracy. Chcemy również wyciągnąć rękę do najsłabszych poprzez inicjatywę ustawową, przywracającą zasiłki przedemerytalne. Jest to gest wobec osób, zwalnianych z zakładów, które mają lata pracy, ale zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie mają odpowiedniego wieku, aby przejść na świadczenie. A te osoby

już nie mają szansy znalezienia nowej pracy. Chcemy także przypomnieć o prawie do wynagrodzenia. W tej chwili co dziesiąty zatrudniony ma zakłócenia w otrzymywaniu wynagrodzenia, nawet wielomiesięczne.

Ile podpisów udało wam się zebrać pod inicjatywą ustawodawczą w sprawie przywrócenia zasiłków przedemerytalnych?

– W ubiegłym tygodniu tych podpisów było około 500 tys. Mam nadzieję, że będzie ich więcej. Od ich ilości zależy, jak rząd i parlament ustosunkuje się do tej inicjatywy ustawodawczej. Złożymy je w Sejmie 29 kwietnia.

Jak ma być, waszym zdaniem, finansowane przywrócenie zasiłków przedemerytalnych, które zostały zniesione ze względów oszczędnościowych?

– Według naszych kalkulacji, środki potrzebne na zasiłki przedemerytalne nie zrujnują budżetu. W 2002 r. oszczędności, które powstały z racji zniesienia tego świadczenia, wyniosły 250 mln zł. Roczne wydatki kancelarii premiera są większe.

Dziękuję za rozmowę.

TESTY DLA GIMNAZJALISTÓW

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK

Przygotowane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Łomży

Już 30 kwietnia upływa termin rozliczenia się z podatku dochodowego

Trudne zeznania

BIAŁYSTOK. Podatnicy, którzy nie rozliczyli się z podatku dochodowego od osób fizycznych za 2002 r., mają czas na złożenie zeznania już tylko do końca kwietnia. Co piąty białostocki podatnik jeszcze nie złożył w skarbówce wypełnionego PIT-u.

W urzędach skarbowych nie ma tłoku, niemniej jednak będą one pracować również w sobotę, 26 kwietnia

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Zwrócono już miliony

Do I Urzędu Skarbowego w Białymstoku wpłynęło ok. 60 tys. zeznań podatkowych, co stanowi ok. 83 proc. liczby oczekiwanych PIT-ów. Jak poinformowała Małgorzata Sokół-Kreczko, zastępca naczelnika I US w Białymstoku, już ok. 19 mln zł zwrócono podatnikom z tytułu nadpłaconego podatku. Jest to kwota o 5 mln zł mniejsza niż w roku ubiegłym przed zakończeniem kampanii podatkowej.

Z II Urzędem Skarbowym w Białymstoku nie rozliczyło się zaś jeszcze ok. 21 proc. podatników (dotychczas złożono ponad 43 tys. PIT-ów).

– II US zwrócił już 15,6 mln zł nadpłaconego podatku ponad 19 tys. podatnikom – powiedziała Ewa Hrebin, zastępca naczelnika II US w Białymstoku. – Średnia kwota zwrotu wyniosła 808 zł.

Do najpopularniejszych ulg, z których korzystali podatnicy w tym roku, należały: z tytułu wydatków na cele mieszkaniowe (ulga remontowa), kształcenia i doskonalenia zawodowego, nauki w szkołach wyższych oraz darowizn.

Nie popełnić błędu

W tym roku wielu podatników przy wypełnianiu rocznego zeznania podatkowego popełnia różne błędy – często przez roztargnienie. Należy pamiętać, że jeżeli podatnik rozlicza się ze współmałżonkiem lub jako osoba samotnie wychowująca dzieci, to na pierwszej stronie zeznania powinien złożyć podpis jako wniosek o wspólne opodatkowanie dochodów. Niezależnie od tego po wypełnieniu zeznania należy je podpisać.

Pracownicy obu skarbówek twierdzą, że podatnicy często zapominają o aktualizacji danych identyfikacyjnych i adresu, a także numeru rachunku bankowego. Informacje te wpisane do zeznania muszą być zgodne z danymi zgłoszonymi we wniosku o nadanie NIP-u. W przypadku zmiany np. nazwiska, miejsca zamieszkania, jeśli o zmianach tych nie poinformowano urzędu skarbowego, to należy dokonać aktualizacji danych, składając formularz NIP.

Przypomnijmy też, że składkę na ubezpieczenie społeczne odliczamy od dochodu, podobnie jak ulgi wykazane w załączniku PIT-0 na str. 1. Natomiast składkę zdrowotną oraz wydatki wykazane w załączniku PIT-0 na str. 2 – odliczamy od podatku.

Wielu podatników zaskoczyły obowiązujące od tego roku zmiany dotyczące pomniejszania nadpłaty podatku o koszty jej zwrotu. Od bieżącego roku zgodnie z art. 77b par. 4 po zmianie ustawy Ordynacja podatkowa nadpłata zwracana przekazem pocztowym jest pomniejszana o koszty jej zwrotu. W przypadku zwrotu na rachunek bankowy, jak też odbioru nadpłaty w kasie urzędu, kosztów nie potrąca się. Osoby, które chcą otrzymać nadpłatę na rachunek bankowy, powinny do zeznania podatkowego dołączyć załącznik aktualizacyjny NIP-3 i podać w nim aktualny numer rachunku w banku.

Za nierozliczenie się z fiskusem w terminie, tj. do końca kwietnia, grozi mandat (zgodnie z kodeksem karnym skarbowym).

(doż)

W związku z kończącym się okresem składania zeznań podatkowych I i II Urząd Skarbowy w Białymstoku w najbliższych dniach przedłużyły godziny pracy.

I Urząd Skarbowy w Białymstoku

- 25-29 kwietnia – PIT-y będą przyjmowane do godz. 18.00, kasy będą czynne do godz. 17.30,
- 26 kwietnia (w sobotę) – w godz. 7.30-15.30, kasy będą czynne w godz. 8.00-14.00,
- 30 kwietnia do godz. 21.00, kasy będą czynne do godz. 20.00.

II Urząd Skarbowy w Białymstoku

- 26 kwietnia (w sobotę) – w godz. 7.30-15.30, kasy będą czynne w godz. 7.45-15.00,
- 28-29 kwietnia – PIT-y będą przyjmowane do godz. 18.00, kasy będą czynne do godz. 17.45,
- 30 kwietnia do godz. 20.00, kasy będą czynne do godz. 19.30.

Czytelnicy „Współczesnej" wybierają miss

Kto usiądzie na tronie?

Od tygodnia Czytelnicy „Współczesnej" wybierają spośród 22 kandydatek do tytułu Miss Podlasia 2003 swoją miss. W czwartek najwięcej głosów miała na swoim „koncie" Ewelina Zduńczyk z Łomży, jednak głosować można jeszcze prawie przez miesiąc, więc wszystko może się zmienić... A głosować warto, bo można wygrać zaproszenie na finał konkursu Miss Podlasia 2003, który odbędzie się 17 maja w białostockim Teatrze Dramatycznym.

Drukujemy pełną listę kandydatek ubiegających się o tytuł Miss Podlasia 2003 oraz prezentujemy trzy kolejne finalistki tego konkursu. Zdjęcia wszystkich kandydatek wraz ze szczegółową charakterystyką można znaleźć na internetowej stronie naszej gazety: www.wspolczesna.pl Organizatorem regionalnej edycji konkursu Miss Polonia 2003 jest bowiem właśnie „Gazeta Współczesna". Która z 22 finalistek założy koronę Miss Podlasia, okaże się już 17 maja. Wtedy też poznamy nazwisko Miss Czytelników „Gazety Współczesnej", która otrzyma w nagrodę wspaniałą zagraniczną wycieczkę! Natomiast wśród Czytelników, którzy wezmą udział w głosowaniu na najpiękniejszą, rozlosujemy zaproszenia na finałową galę w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku.

Aby zagłosować na Miss Czytelników, wystarczy wysłać SMS-a (koszt: 2,44 zł z VAT-em) pod numer 7228 z tekstem widniejącym przy nazwisku wybranej kandydatki. Przykład: jeżeli chcielibyśmy zagłosować na kandydatkę z numerem startowym 23, to wysyłamy SMS-a o treści: wspolczesna (spacja) miss (spacja) 23

Głosować można też za pomocą drukowanych poniżej kuponów, które należy wypełnić i przesłać pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", ul. Suraska 1, pokój 109, 15-950 Białystok.

Finalistki konkursu Miss Podlasia:

(w nawiasach podajemy liczbę głosów, jakie otrzymały poszczególne kandydatki do czwartku do godz. 12).

1. Ewelina Zduńczyk, Łomża, (47 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 01
2. Ewa Filon, Białystok, (19 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 02
3. Alicja Krejza, Grajewo, (16 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 03
4. Magdalena Sztukowska, Białystok, (5 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 04
5. Emilia Wojno, Białystok, (9 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 05
6. Monika Buczyńska, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 06
7. Żaneta Rymaszewska, Białystok, (1 głos), SMS: 7228 wspolczesna miss 07
8. Emilia Kuna, Bielsk Podlaski, (8 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 08
9. Małgorzata Hajdukiewicz, Krynki, (2 głosy), SMS: 7228 wspolczesna miss 09

10. Iwona Bielawska, Augustów, 19 lat, uczy się w IV klasie w II LO w Augustowie, (172 cm wzrostu, wymiary: 84-64-96); (17 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 10

11. Katarzyna Iwaniuk, Siemiatycze, 19 lat, uczy się w IV klasie w LO w Siemiatyczach, (173 cm wzrostu, wymiary: 83-66-94); (17 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 11

12. **Małgorzata Szydłowska, Białystok, 22 lata, studiuje na III roku inżynierii środowiska na Politechnice Białostockiej, (175 cm wzrostu, wymiary: 84-62-93); (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 12**
13. Wioletta Truszkowska, Łomża, (3 głosy), SMS: 7228 wspolczesna miss 13
14. Marta Emilia Kulesza, Wysokie Mazowieckie, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 14
15. Marzena Kulik, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 15
16. Róża Zajkowska, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 16
17. Agata Dworakowska, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 17
18. Agnieszka Drozdowska, Czaczki Wielkie, (15 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 18
19. Małgorzata Kulikowska, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 19
20. Emilia Zajkowska, Białystok, (0 głosów), SMS: 7228 wspolczesna miss 20
21. Monika Wojna, Białystok, (1 głos), SMS: 7228 wspolczesna miss 21
22. Magdalena Sidorowicz, Białystok, (1 głos), SMS: 7228 wspolczesna miss 22

(dona)

GAZETA współczesna · MISS POLONIA 03 · RADIO 5 · TVP 3 BIAŁYSTOK

MISS PODLASIA 2003

Nazwisko i imię kandydatki do tytułu Miss Czytelników „Gazety Współczesnej":

Nazwisko i imię głosującego

Adres głosującego

Wypełniony kupon należy przesłać w terminie do 13 V 2003 pod adresem: „GW" ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Miss".

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis) .....

Pijani wandale

BIAŁYSTOK. Podlascy policjanci zatrzymali dwóch 23-letnich białostoczan, którzy w środę po południu obrzucili kamieniami autobus zaparkowany przy ul. Wyszyńskiego w Białymstoku. Obaj mężczyźni byli pijani.

O akcie wandalizmu powiadomił oficera dyżurnego kierowca autobusu jednego z białostockich biur podróży. Z jego relacji wynikało, że bez żadnych przyczyn dwaj młodzi mężczyźni przechodzący ulicą obrzucili kamieniami autokar stojący na parkingu. Uszkodzili przednią szybę i wybili światła stop. Straty przez nich spowodowane oszacowano na 1 tys. zł. Wysłani na miejsce policjanci, po krótkim pościgu ujęli obu pijanych wandali. Zostali oni umieszczeni w Izbie Wytrzeźwień.

(jg)

Gościmy przedstawicieli francuskiego Dijon

Komunalna współpraca

BIAŁYSTOK. Kolejni młodzi białostoczanie będą mogli się uczyć we francuskim Dijon, które współpracuje z Białymstokiem. Goszczący na Podlasiu Francuzi rozmawiali wczoraj z władzami miasta o możliwościach dalszego rozwoju wzajemnych kontaktów.

Co roku dwójka białostockich licealistów rozpoczyna naukę w liceum imienia de Gaulle`a we francuskim Dijon. Płaci za to strona francuska. Po rocznym stażu uczniowie kontynuują naukę w Białymstoku. Dotychczas z takiej możliwości bezpłatnej nauki we Francji skorzystało co najmniej 20 młodych białostoczan. Jest to możliwe dzięki kontaktom, które oba regiony nawiązały przed 10 laty. Obecnie obie strony chcą rozszerzyć współpracę obejmującą edukację i wymianę kulturalną o kooperację w dziedzinie usług komunalnych.

Właśnie o tym rozmawiali wczoraj pracownicy białostockiego Urzędu Miejskiego z delegacją francuskich urzędników, którzy przyjechali z kilkudniową wizytą do Białegostoku. Dotychczas w zamian za to, że białostoczanie mogą za darmo kształcić się we Francji, Białystok promował kulturę francuską, organizując wystawy, konkursy wiedzy o tym kraju, przeglądy filmowe oraz takie imprezy kulturalne, jak Tydzień Francuski czy Białostocka Wiosna Francuska. Teraz białostockie władze starają się o pomoc Francuzów m.in w zakresie selektywnej zbiórki odpadów i wyboru nowych technologii utylizacji odpadów komunalnych. **(RR)**

bea

FOT. PAP/CAF

Prezydent Aleksander Kwaśniewski i prezydent Indonezji, pani Megawati Sukarnoputri podczas uroczystości powitania przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie, 24 bm. Prezydent Indonezji swoją oficjalną wizytę w Polsce rozpoczęła od spotkania z prezydentem Kwaśniewskim. Głównym tematem rozmów prezydent Sukarnoputri w Polsce ma być zakup myśliwców, helikopterów i czołgów. Zainteresowanie Indonezji zakupem broni w Polsce potwierdził PAP wysoki urzędnik Kancelarii Prezydenta.

O kosztach członkostwa Polski w UE

Raport korzyści

KRAJ. Ewentualne korzyści członkostwa Polski w Unii Europejskiej przeważają nad jego kosztami – taki jest jednoznaczny werdykt tzw. „Raportu Natolińskiego".

Raport zawiera wnioski z badań prowadzonych przez Centrum Europejskie Natolin na zlecenie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Opracowany został przez 34 ekspertów, głównie akademickich, zajmujących się problematyką integracji europejskiej i dotyczy kilkunastu dziedzin, na które integracja z UE ma i będzie mieć wpływ, m.in. spraw finansowych, rolnictwa, polityki społecznej, ochrony środowiska, badań i rozwoju czy transportu.

Istotną cechą raportu jest to, że zawiera on w każdej dziedzinie scenariusz „nie – członkostwa", czyli próbę prognozy kosztów i korzyści pozostania Polski poza Unią Europejską.

Według tego scenariusza jego autorzy nie byli w stanie wykazać żadnych korzyści dla Polski. Wskazano natomiast na szereg kosztów, m.in. spadek bezpieczeństwa i znaczenia oraz siły gospodarczej i wojskowej Polski w regionie i w relacjach międzynarodowych. – Oznacza to m.in. (...) marginalizację politycznego znaczenia Polski i jej przesunięcie do roli przedmiotu rozgrywek pomiędzy UE (Niemcami) a Rosją – napisano w raporcie.

W przypadku rezygnacji z wejścia do Unii, Polska musi liczyć się – według raportu – nie tylko z wygaśnięciem transferów z Unii, ale również spadkiem napływu inwestycji bezpośrednich, które będą lokowane w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, powolniejszą modernizację gospodarki oraz niższym tempem wzrostu PKB (nie więcej niż 4 proc. rocznie). W obu scenariuszach, członkowskim i nieczłonkowskim, wprawdzie maleje bezrobocie, jednak w scenariuszu członkostwa szybciej – do poziomu 8 proc. w 2014 r., podczas gdy w przypadku izolacji – do około 11 proc.

Wśród makroekonomicznych skutków członkostwa Polski w Unii raport wskazuje m.in.: zwiększenie skali i udziału inwestycji w PKB, przyspieszenie modernizacji, przyjmowanie nowych technologii oraz napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W latach 2005-2007 polska gospodarka może osiągnąć wzrost około 5 proc. W następnych dwóch latach nastąpi przejściowy spadek wzrostu gospodarczego. W tym okresie może dojść do rozczarowania skutkami członkostwa w UE – twierdzą autorzy raportu.

Pozytywnym zjawiskiem będzie rosnąca stabilizacja makroekonomiczna. – W roku 2008 Polska przystąpi do strefy euro, nieodwracalnie stabilizując kurs walutowy i wymieniając złotego na euro. Inflacja w całym okresie kształtować się będzie na stosunkowo niskim poziomie. **(PAP)**

Francja, Niemcy i Turcja – wielcy przegrani wojny irackiej

Z nosami na kwintę

ŚWIAT. Te kraje Europy, które sprzeciwiały się wojnie z reżimem Saddama Husajna, starają się teraz udobruchać zwycięskie Stany Zjednoczone. Waszyngton może być wspaniałomyślny, ale zapewne zachowa urazę wobec Francji, która kierowała obozem antywojennym.

W ostatnich dniach Francja, Niemcy i Turcja podjęły próbę naprawy napiętych stosunków z Ameryką: wyraziły zadowolenie z upadku Saddama i zobowiązały się współpracować z USA w wielu sprawach, od odbudowy Iraku po Afganistan i NATO.

Najbardziej zmieniło się podejście Francji. Paryż przestał blokować w ONZ amerykańską propozycję zniesienia sankcji wobec Iraku i zaniechał sprzeciwu wobec przejęcia przez NATO kierowniczej roli w międzynarodowych siłach pokojowych w Afganistanie.

– Zmiana tonu jest zdumiewająca – powiedział pewien dyplomata NATO.

Mimo to administracja George`a W. Busha znacznie cieplej niż do Francji odnosi się do Rosji, która dopiero w czwartek opowiedziała się za częściowym zawieszeniem sankcji ONZ wobec Iraku. Przed wybuchem wojny Rosja, tak samo jak Francja, groziła zawetowaniem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ amerykańskiej rezolucji sankcjonującej podjęcie działań zbrojnych.

Urzędnicy administracji USA mówią też, że Waszyngton liczy na pomoc Rosji w przekonaniu Syrii, iż powinna współpracować z państwami koalicji antysaddamowskiej w likwidacji niedobitków starego reżimu irackiego i powściągnąć swą pomoc dla antyizraelskich ugrupowań radykalnych w Libanie i Autonomii Palestyńskiej.

Sprzeciw Turcji wobec planu, by wojska amerykańskie mogły zaatakować Irak także od północy, z terytorium tureckiego, zaszkodził – zdaniem niektórych – amerykańskim planom wojennym bardziej niż francusko-niemiecko-rosyjska blokada dyplomatyczna. Jednak sekretarz stanu USA Colin Powell już odwiedził Turcję, zaś Ankara zgodziła się dać swych żołnierzy do sił pokojowych w Iraku.

Inny członek koalicji antywojennej, kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, wygrał jesienią zeszłego roku wybory do parlamentu po części dlatego, iż deklarował sprzeciw wobec amerykańskich planów rozprawienia się siłą z Saddamem Husajnem. Wywołało to wtedy wściekłość Waszyngtonu. W ostatnich dniach Schroeder pogodził się z premierem W. Brytanii Tony Blairem, głównym sojusznikiem Busha w Europie, a wcześniej łagodził złe wrażenie, jakie w Waszyngtonie wywołały antyamerykańskie wypowiedzi niektórych ministrów niemieckich.

Dyplomaci mówią, że Waszyngton pragnie obecnie odbudować mosty do Berlina, po części po to, by izolować Francję.

Unia Europejska jest podzielona. Pięciu jej członków i 10 kandydujących do UE krajów Europy Środkowowschodniej poparło publicznie twardą politykę USA wobec Iraku.

W obecnej sytuacji, jak powiedział pewien dyplomata unijny, Paryż i Berlin „nie chcą, aby spotkanie brukselskie uchwaliło cokolwiek, co mogłoby urazić Brytyjczyków lub Amerykanów". **(PAP)**

NIK skontrolowała realizację obowiązku szkolnego

Dzieci spoza systemu

W każdej z 35 kontrolowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli szkół podstawowych i gimnazjalnych obowiązku szkolnego z nieuzasadnionych przyczyn nie realizowało trzech– czterech uczniów.

Gdyby liczbę tę przełożyć na ogół istniejących w Polsce szkół, okazałoby się, że obowiązku szkolnego nie wypełnia około 60 tys. dzieci – powiedział w czwartek podczas konferencji prasowej wiceprezes NIK Zbigniew Wesołowski.

Wyjaśnił, że 60 proc. tej liczby stanowiły dzieci i młodzież, które mają zameldowanie w Polsce, ale faktycznie mieszkają wraz z rodzicami za granicą.

Według Izby, dzieci, które „wypadają" z systemu edukacji to dzieci, które zagubiły się gdzieś w ewidencji gmin i szkół.

Z raportu wynika, że w 88 proc. skontrolowanych szkół znaleźli się uczniowie, którzy faktycznie podjęli naukę, ale tylko sporadycznie uczęszczali na zajęcia. Według kontrolerów, dotyczyło to w każdym roku szkolnym średnio około 35 uczniów.

NIK skrytykowała także gminy za to, że nie przesyłają dyrektorom szkół informacji o aktualnym stanie oraz zmianach zachodzących w ewidencji dzieci i młodzieży, które powinny spełniać obowiązek szkolny. **(PAP)**

Dla wszystkich tych, którzy podpalają trawy, by – jak to się powszechnie uważa – użyźnić glebę – dobrze byłoby przypomnieć jedno z 10 przykazań. Nie zabijaj! Nie zabijaj nie tylko bliźniego swego, ale również, nie zabijaj bezmyślnie innych stworzeń. Nie zabijaj mikroflory, niewidocznych dla oka owadów, ptaków i małych zwierząt. Nie zabijaj! Nie podpalaj trawy! Bądź człowiekiem – pomyśl.
(geko)

FOT. PAP/CAF

KRÓTKO

WARSZAWA. Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO) zrezygnowała z zasiadania w Radzie Programowej TVP. To protest m.in. przeciwko pełnieniu funkcji prezesa TVP przez Roberta Kwiatkowskiego. Zdaniem posłanki, utracił on zaufanie opinii publicznej. Skuteczność działań samej opiniodawczo-doradczej Rady Programowej Śledzińska-Katarasińska ocenia jako „zerową". Według ostatniego sondażu CBOS, 62 proc. Polaków opowiada się za zawieszeniem prezesa TVP do czasu wyjaśnienia sprawy przez komisję śledczą. Ostatnio także w proteście przeciwko zajmowaniu przez Kwiatkowskiego funkcji prezesa zrezygnowało ze swoich stanowisk dwóch opozycyjnych członków Rady Nadzorczej TVP – Anna Popowicz i Andrzej Liberadzki.

– Nie zamierzam podawać się do dymisji, ani też tego nie rozważam – oświadczył w połowie kwietnia Robert Kwiatkowski.

WAŁBRZYCH. Pracownicy szpitala dziecięcego w Wałbrzychu przerwali trwający od 10 dni protest głodowy. W ten sposób protestowali przeciwko planom zarządu województwa dotyczącym m.in. likwidacji kilku oddziałów szpitala.

ŁÓDŹ. Prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki postawił zespołowi Teatru Nowego ultimatum. Pracownicy będą mogli wrócić do pracy po spełnieniu dwóch warunków: zaakceptowaniu nowych dyrektorów oraz rozwiązaniu komitetu protestacyjnego. Zespół ma czas na odpowiedź w czwartek do godz. 20.00. Od początku lutego aktorzy teatru protestują przeciwko powołaniu na dyrektora artystycznego tej placówki Grzegorza Królikiewicza. Nie zgadzają się też z decyzją o powołaniu na stanowisko dyrektora naczelnego Janusza Michaluka.

UKRAINA. 26 kwietnia 1986 roku – nastąpiła największa katastrofa w historii przemysłu jądrowego – awaria reaktora w elektrowni atomowej w Czarnobylu na Ukrainie (wówczas w ZSRR). Zdaniem specjalistów, głównymi przyczynami katastrofy w Czarnobylu były poważne błędy konstrukcyjne rdzenia i systemu wyłączania reaktora, drastyczne pogwałcenie procedur jego obsługi oraz niedozwolone i źle pomyślane eksperymenty w czasie eksploatacji obiektu. **(PAP)**

REKLAMA

Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 104,1 MHz

Reportaż w Polskim Radiu Białystok
od poniedziałku do piątku o godz. 11.15 i 19.30
oraz w niedzielę o godz. 11.35 i 12.35

Posłuchaj, wybierz najlepszy i przyznaj mu tytuł „Złoty reportaż miesiąca"
Na uczestników plebiscytu czekają nagrody

Najlepsze, najciekawsze reportaże publikujemy także na naszej stronie internetowej:
www.radio.bialystok.pl

D6144403gwbo

Gigantyczny korek tworzył się wczoraj, w godzinach porannych, na białostockim wiadukcie przy ul. Dąbrowskiego. Przyczyną były prowadzone na jednej z nitek wiaduktu roboty drogowe.
– Uzupełniane było wykruszenie asfaltu na połączeniu starej i nowej części wiaduktu. Utrudnienia trwały tylko godzinę – tłumaczy Sławomir Okoński, p.o. naczelnika Zarządu Dróg Urzędu Miejskiego. – Nie doszło natomiast do żadnego uszkodzenia wiaduktu, tym bardziej że dwa lata temu wymieniana była jego płyta nośna. **(RR)**

FOT. A. ZGIET

Pracę w podlaskiej służbie zdrowia może stracić w tym roku ponad tysiąc osób

Zwolnienia na papierze

PODLASIE. Dwadzieścia podlaskich zakładów opieki zdrowotnej planuje zwolnienia pracowników. W sumie pracę może stracić ponad tysiąc osób, nie wiadomo jednak, czy wszystkie placówki dostaną na ten cel pieniądze z Ministerstwa Zdrowia.

Ministerstwo uruchomiło program osłonowy, w którym gwarantuje m.in. 60 mln zł w skali kraju na odprawy dla zwolnionych pracowników służby zdrowia. Wnioski dyrektorów placówek o dofinansowanie w ramach tzw. szybkiej ścieżki mają trafić do regionalnych komitetów sterujących do końca kwietnia. Większość podlaskich ZOZ-ów takie wnioski już złożyła.

– W czwartek zapoznaliśmy się ze wstępną listą wniosków o pokrycie kosztów odpraw dla zwalnianych pracowników – mówi Eugeniusz Muszyc, przedstawiciel podlaskich związków zawodowych uczestniczący w lokalnym RKS-ie. – Osobiście czarno to widzę. Wnioski dwudziestu jednostek opiewają na kwotę ponad 5 mln zł. W skali kraju na odprawy przeznaczono 60 mln zł, po raz kolejny będziemy mieli więc do czynienia z koncertem życzeń.

Największe zwolnienia pracowników zaplanowały: białostocki szpital kliniczny (ok. 250 osób) i miejski ZOZ (ok. 300 osób). Wnioski tych placówek opiewają na kwoty powyżej miliona zł. Po około 500 tys. zł potrzeba na zwolnienie 170 pracowników szpitala wojewódzkiego w Białymstoku i 140 osób ze szpitala w Zambrowie. 300 tys. zł potrzebuje szpital w Choroszczy na odprawy dla ok. 100 pracowników, 250 tys. zł szpital w Siemiatyczach (tu wypowiedzenia dostało 70 osób). Wnioski innych placówek, gdzie redukcje mają być mniejsze, opiewają na kwoty po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Teraz trzeba będzie wybierać, które wnioski są ważniejsze, gdzie można przyznać więcej pieniędzy, nie wiadomo według jakich kryteriów – mówi Muszyc. – Pieniędzy w systemie jest za mało, aby starczyło dla wszystkich. Nie mówiąc o tym, że nie ma gwarancji, że ten program w ogóle będzie realizowany przez resort. **(luk)**

Rodzice małej Rebeki znów skazani

Za porwanie

BIAŁYSTOK. Na kary po roku więzienia skazał w czwartek białostocki Sąd Rejonowy rodziców oskarżonych o uprowadzenie z Domu Małego Dziecka swojej córeczki. Państwo W. blisko rok temu zostali skazani na kary więzienia w zawieszeniu za narażenie dziecka na utratę zdrowia, a nawet życia.

Blisko dwuletnia Rebeka w 2001r. została odebrana rodzicom Alicji i Robertowi W. i decyzją sądu umieszczona w Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku. Wcześniej dziecko trafiło do szpitala z objawami skrajnego niedożywienia. Rodzice bowiem karmili maleńka córkę stosując wyłącznie dietę wegetariańską, unikali też jakiejkolwiek pomocy medycznej. Mówili, że robią to ze względów religijnych. Jednak za to zostali wykluczeni z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Sąd Rejonowy skazał zaś ich na kary więzienia w zawieszeniu.

24 lipca 2001 r. matka i babcia Rebeki odwiedziły ją w Domu Dziecka. Wyszły na plac zabaw, ale już nie wróciły. Dyrekcja placówki zawiadomiła policję. Prokuratura oskarżyła rodziców o porwanie.

W czwartek białostocki Sąd Rejonowy uznał Alicję i Roberta W. za winnych uprowadzenia Rebeki. Skazał ich na kary po roku więzienia. Sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary: matce na dwa lata, ojcu na trzy lata. W tym czasie dozór nad nimi ma sprawować kurator. Wyrok jest nieprawomocny.

Na początku kwietnia białostocki sąd rodzinny przywrócił Alicji W. władzę rodzicielską nad córką. **(mr)**

W sprawie szpitala w Łapach zwołana zostanie nadzwyczajna sesja powiatowych radnych

Starosta z absolutorium

BIAŁYSTOK. Zarząd i starosta ziemskiego powiatu białostockiego mogą spokojnie rządzić powiatem przez następny rok. W czwartek otrzymali absolutorium. Radni jednogłośnie opowiedzieli się za jego udzieleniem.

Starosta powiatu Wiesław Pusz nie krył zadowolenia z wyników głosowania.

– Cieszy mnie, że radni docenili pracę zarządu i nasze starania, aby jak najlepiej kierować powiatem, a nie jest to w obecnej sytuacji łatwe – mówił W. Pusz. – Co roku mamy te same problemy natury finansowej: brakuje pieniędzy na oświatę i służbę zdrowia. Mimo to udało nam się uniknąć dużych długów. Obecnie powiat białostocki jest zadłużony na nieco ponad 1 mln zł. Stanowi to zaledwie 2 proc. dochodów.

Na sesji nie była poruszana kwestia SP ZOZ w Łapach. Sprawie szpitala w całości będzie poświęcona sesja nadzwyczajna, która odbędzie się 15 maja. Jest o czym dyskutować, bo SP ZOZ w Łapach ma obecnie ponad 6 mln zł, a każdego miesiąca zadłużenie rośnie o 150 tys. zł.

– Konieczna jest restrukturyzacja szpitala – mówi Pusz. – W tej chwili powiat nie ma możliwości dofinansowywania placówki. Należałoby się więc zastanowić np. nad przekształceniem SP ZOZ w Łapach w spółkę prawa handlowego. Decyzję w tej sprawie musi podjąć rada. Stąd konieczność zwołania nadzwyczajnej sesji.

W czwartek radni powiatu białostockiego podjęli natomiast uchwałę o zakończeniu likwidacji terenowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku. Wszystkie gabinety specjalistyczne z TZOZ-u przekształciły się w niepubliczne ZOZ-y.

– Prywatyzacja TZOZ w Białymstoku to niewątpliwie nasz sukces – stwierdził Pusz. – Udało nam się przekształcić wszystkie gabinety. Dzisiaj prosperują one bez większych problemów, lekarze pracują na własny rachunek, a pacjenci są zadowoleni, bo poziom opieki medycznej poprawił się. **(u)**

Prokuratorzy nie mogą znaleźć dokumentów 33 spraw

Znikające akta

REGION. Po kontroli zleconej przez prokuratora krajowego, okazało się, że w prokuraturach okręgu apelacji białostockiej zaginęły 33 akta spraw. We wszystkich przypadkach zostaną wszczęte postępowania karne, które mają wyjaśnić co stało się z dokumentami. Prokurator, któremu zaginęło pięć akt, już został dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

W dwóch prokuraturach białostockich: rejonowej i nieistniejącej już rejonowej dla miasta Białegostoku zaginęły 23 akta. 19 tomów zaginionych w Białymstoku to akta spraw zawieszonych w latach 1990 -1999. Kolejnych 10 akt zaginęło w Suwałkach. Nie wykryto takich przypadków w prokuraturach łomżyńskich i olsztyńskich. Cztery zaginione akta odnaleziono.

– Nie powinno być tak, że akta giną w prokuraturze. Ale pracujemy prawidłowo. Mogły, np. zaginąć przy rozdzielaniu w 1998 r. białostockiej Prokuratury Rejonowej na dwie jednostki, tzw. wiejską i dla miasta Białegostoku, mogą być np. na policji – mówi prokurator apelacyjna Maria Zawadzka.

We wszystkich przypadkach zaginięcia akt w prokuraturach apelacji białostockiej wszczęto postępowania służbowe. Tylko jeden prokurator odpowiedział dyscyplinarnie i został zwolniony. Okazało się bowiem, że połowa zaginionych spraw w Suwałkach należała do referatu tego prokuratora.

– Wszystkie zaginione w okręgu apelacji białostockiej akta dotyczyły błahych spraw: drobnych kradzieży, włamań. Nie zdarzyło się by zaginęły akta poważnych śledztw, np. zabójstw, spraw gospodarczych czy grup przestępczych. A to oznaczałoby, że świat przestępczy dobiera się do prokuratury – mówi prokurator Maria Zawadzka.

Wkrótce zostaną wszczęte postępowania karne we wszystkich przypadkach wykrycia zaginięcia akt. Białostockie sprawy rozpatrzą prokuratury rejonowe w Hajnówce i Sokółce. Pięcioma suwalskimi przypadkami zajmą się prokuratury w Augustowie i Sejnach. Prokuratura w Łomży prowadzi już śledztwo w sprawie pięciu akt, które zaginęły zwolnionemu prokuratorowi z Suwałk. **(mr)**

Zagłosuj już dziś za lub przeciw integracji z Unią

Nagrody czekają!

Codziennie dostajemy od Państwa kolejne głosy w naszym unijnym prareferendum. Przypominamy, że wśród wszystkich osób, które nadeślą do redakcji kupony ze swoim nazwiskiem, w czerwcu zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.

Po ostatnim podliczeniu głosów okazało się, że większość jest na „nie". Co prawda różnica między eurosceptykami a euroentuzjastami jest niewielka, ale jednak... Z coraz większym zainteresowaniem czekamy więc na rozwój sytuacji. Czy wygrają przeciwnicy integracji? A może jednak widzą Państwo w integracji szansę na lepsze życie? Odpowiedzcie na pytanie referendalne już dziś! Wasze głosy mogą wpływać na zdanie innych Podlasian. Codziennie, aż do 4 czerwca, w „Gazecie Współczesnej" drukować będziemy kupon z pytaniem referendalnym. Wystarczy zaznaczyć odpowiedź (tak lub nie) i wysłać kupon do redakcji (ul. Suraska 1, 15-950 Białystok). Można też zagłosować SMS-em (koszt: 2,44 zł z VAT-em), wysyłać go pod numer 7228 z tekstem: „wspolczesna (spacja) unia (spacja) tak" lub „wspolczesna (spacja) unia (spacja) nie".

Dla uczestników prareferendum przewidzieliśmy nagrody: sprzęt AGD i upominki od „Gazety Współczesnej". Im więcej kuponów nadeśle jedna osoba, tym większą ma szansę na zdobycie nagrody! **(ka)**

PRAREFERENDUM „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczpospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?
TAK ☐ NIE ☐

Nazwisko i imię .....

Adres głosującego .....

Wypełniony kupon należy przesłać w terminie do 4 VI 2003 pod adresem: „GW" ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Unia".

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa Prareferendum „Gazety Współczesnej", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis) .....

Jak Pani/Pan zagłosuje w unijnym referendum?

FOT. A. ZGIET

Grzegorz Halicki, fizjoterapeuta:

– Jeżeli zdecyduję się wziąć udział w referendum unijnym, z pewnością będę głosował za przystąpieniem Polski do UE. Jednak, moim zdaniem, głosowanie nie ma już znaczenia, ponieważ tak dużo zostało zrobione w kierunku przyłączenia się Polski do struktur unijnych, że wynik referendum nie może być inny, jak na tak. Nie rezygnuje się przed samą metą.

FOT. A. ZGIET

Halina Sierżan, technik ekonomista:

– W referendum chyba będę głosować przeciwko wejściu Polski do Unii Europejskiej. Moim zdaniem, nic to nie zmieni. Może być nawet gorzej. A na integrację będziemy musieli wydać dużo pieniędzy. **(KP)**

Rozpoznaj się na zdjęciu sprzed lat

Publikujemy dzisiaj kolejne zdjęcie w konkursie „Gazety Współczesnej", związane z majowymi festynami. Konkurs polega na rozpoznaniu osób, sfotografowanych około 30 lat temu, m.in. na kiermaszu Dni Oświaty, Książki i Prasy przed Teatrem im. Al. Węgierki.

W programie tegorocznych obchodów 3 Maja, organizowanych przez wojewodę podlaskiego i prezydenta Białegostoku, znajdują się imprezy o charakterze patriotycznym, a także rekreacyjnym. Jedną z nich jest festyn pod hasłem „Witaj Maj, 3 Maj", a na nim kiermasz książki i prasy, na placu przed Teatrem im. Al. Węgierki. Rozstawią tam swoje stoiska wydawnictwa i księgarze. Oprócz promocji i sprzedaży książek odbywać się będą liczne konkursy. W tym także konkurs naszej „Gazety".

Kto rozpoznał się na zdjęciu, może zgłosić się do stoiska „Gazety Współczesnej" na kiermaszu w dniu 3 maja, w godz. 12-19. Otrzyma od nas nagrodę – niespodziankę. Będziemy mieć do wglądu także inne archiwalne zdjęcia z tego okresu.

Zdjęcie wykonał długoletni fotoreporter naszej „Gazety" – Zdzisław Zaremba. **(a)**

Wesele w Bobrowej Dolinie

Ach! Co to było za wesele... – wspomina para młoda i wszyscy zaproszeni goście. Wznoszono toasty na eleganckim przyjęciu, nowożeńcy odbyli przejażdżkę bryczką traktem królewskim, o północy miały miejsce oczepiny z towarzyszeniem ogni sztucznych. Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowe „Bobrowa Dolina", położone 12 km od Białegostoku, przyjmuje zlecenia na organizację różnych imprez, oficjalnych i rodzinnych, dostosowując się do życzeń klientów. Oferuje też różne atrakcje: przelot balonem z wypiciem lampki szampana i otrzymaniem certyfikatu lotu, przejażdżki nie tylko bryczką, ale też rowerami wodnymi, łódkami i końmi, zawody w strzelaniu z karabinku, pistoletu i łuków.

Są korty tenisowe i pole do minigolfa, boiska do plażowej piłki siatkowej. Do ośrodka przyjeżdżają zagraniczni myśliwi, głównie z Niemiec, ale także z Moskwy. W stawach, znajdujących się w kompleksie wypoczynkowym, można łowić ryby. Nie brak ścieżek do biegania i tras spacerowych po Puszczy Knyszyńskiej, otaczającej ośrodek. A także miejsc na ognisko i do grillowania oraz romantycznych altanek.

W pawilonach „Bobrowej Doliny" odbywają się wystawy i aukcje malarstwa oraz rzeźby, spektakle teatralne, targi ogrodnictwa. **(a)**

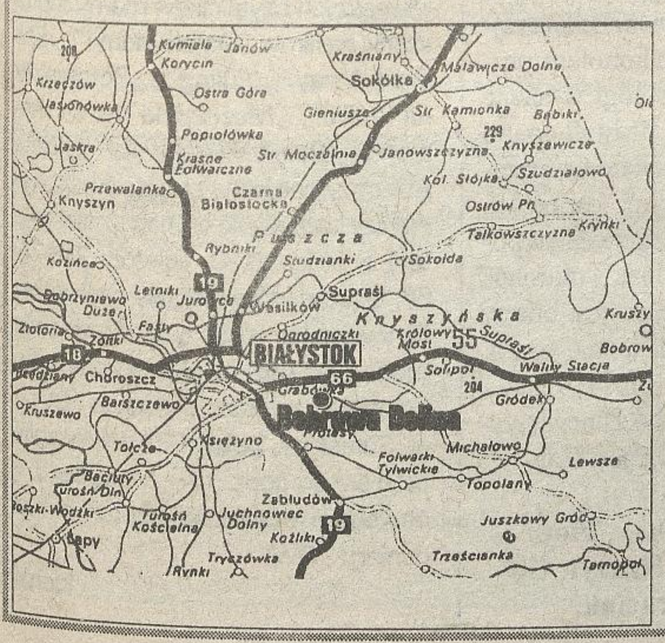

KUPON 4

Imię i nazwisko.....

Adres.....

.....

Pytanie: Czy w Bobrowej Dolinie można wędkować??

Odpowiedź: .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby konkursu

Przy informacjach o Bobrowej Dolinie publikujemy kupony konkursowe. Będzie ich łącznie pięć, dzisiejszy jest czwarty. Wśród Czytelników, którzy nadeślą do 30 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego) po trzy różnej numeracji wypełnione kupony, rozlosujemy cztery nagrody w postaci kolacji dla dwóch osób, a za nadesłanie wszystkich pięciu kuponów – weekend dla dwóch osób (w dowolnym uzgodnionym terminie). Nagrody funduje Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowe „Bobrowa Dolina", tel. (085) 717 70 14, www.bobrowadolina.pl. Kupony należy nadsyłać pocztą, lub dostarczać osobiście, do redakcji „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, z dopiskiem „Bobrowa Dolina".

Są wśród nas kierowcy z dokumentami z lat 50.

Bardzo stare prawka

BIAŁYSTOK. Zaledwie dwie osoby zgłosiły się do tej pory do białostockiego Urzędu Miejskiego z prawami jazdy, które zostały wydane przed 1954 r.

Przypomnijmy, że od 1999 r. wszyscy wyrabiający nowe prawo jazdy otrzymują zamiast różowej książeczki dokument ze zdjęciem, przypominający swoją wielkością kartę kredytową. Ministerstwo Transportu, w związku z wprowadzeniem nowych praw jazdy, postanowiło, że do końca czerwca 2006 r. kierowcy muszą wymienić swoje stare dokumenty na nowe.

Do urzędów gmin i miast zgłaszają się więc osoby ze starymi „prawkami". Zdarzają się wśród nich dokumenty nawet z lat 40. i 50.

– Jak do tej pory wymieniališmy dwa takie bardzo stare prawa jazdy. Ich właściciele od lat nie jeździli jednak samochodami – mówi naczelnik Wydziału Komunikacji w białostockim magistracie Danuta Górnikiewicz.

Okazuje się, że w myśl przepisów takie prawa jazdy powinny zostać wymienione już w 1954 r.

– Najwidoczniej takie osoby miały jednak szczęście, że nie natknęły się na kontrole drogowe. Gdybyśmy trafili na kierowcę z nieaktualnym prawem jazdy, to zostałby on pouczony, a prawo jazdy zatrzymane i odesłane do wymiany, do właściwego wydziału komunikacji – tłumaczy komisarz Jacek Dobrzyński z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. **(RR)**

Nocą ulicami miasta

Złodziejski rajd

BIAŁYSTOK. Dwaj pijani mężczyźni najpierw ukradli poloneza, a następnie rozbili go o blok przy ul. Jurowieckiej. Uciekli z miejsca kolizji, skradli drugiego poloneza, po czym... wrócili na Jurowiecką. Po krótkim pościgu zatrzymali ich policjanci, którzy zjawili się w miejscu kolizji...

Zdarzenie miało miejsce w czwartek o 1 w nocy. Lokatorzy bloku przy ul. Jurowieckiej powiadomili oficera dyżurnego, że wyjeżdżający z parkingu polonez uderzył w budynek i uszkodził elewację oraz skrzynkę energetyczną. Dyżurny skierował na miejsce patrol z drogówki. Po chwili przybyło tam również pogotowie energetyczne.

– Policjanci wykonywali swoje czynności, gdy zauważyli podjeżdżającego poloneza. Na widok mundurowych kierowca dodał gazu i odjechał. Funkcjonariusze ruszyli w pościg – mówi nadkom. Andrzej Baranowski z zespołu prasowego komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku.

Po kilku minutach na ul. Włókienniczej policjanci dogonili i zatrzymali auto. Okazało się, że podróżowało nim dwóch nietrzeźwych białostoczan w wieku 17 i 20 lat. W wydychanym przez nich powietrzu było 1,7 promila alkoholu. W polonezie była wyrwana stacyjka, a przewody spięte „na krótko". Policjanci ustalili, że polonez należy do białostoczanina mieszkającego przy ul. Ciepłej.

– Policjanci obudzili właściciela, który usłyszał od nich jednocześnie, że ukradziono mu samochód i że został on odzyskany – mówi Baranowski.

Na parkingu, z którego skradziono auto, policjanci znaleźli... porzuconego drugiego, uszkodzonego poloneza. Ustalono, że ten z kolei samochód skradziono tej samej nocy na ul. Storczykowej i zdaniem funkcjonariuszy uderzono nim w blok przy Jurowieckiej. Nawiasem mówiąc, jeden z zatrzymanych mężczyzn mieszka w tamtym rejonie. Jest znany policji z racji wcześniejszych włamań i kradzieży pojazdów. **(jg)**

KRÓTKO

Patron harcerstwa i skautingu

ŚWIĘTA WODA. Patronem polskiego harcerstwa i światowego skautingu jest Święty. Jerzy. Pochodził z Azji Mniejszej, był oficerem w rzymskich legionach. poniósł śmierć męczeńską w czasie prześladowania chrześcijan. Z okazji Dnia Świętego Jerzego – w niedzielę, 27 kwietnia, białostoccy harcerze spotkają się o godz. 15 w Sanktuarium w Świętej Wodzie koło Wasilkowa. Tam zostanie odprawiona uroczysta msza św., a następnie zapłonie wielkie ognisko. Przewidziano też wykonanie zadań związanych z życiem i działalnością harcerskiego patrona. Wyjazd autokarami o godz. 14.15 sprzed bazyliki katedralnej (ul. Kościelna). Powrót do Białegostoku ok. godz. 18. **(h)**

Marsz Godności

BIAŁYSTOK. Marsz Godności Osób Niepełnosprawnych i Festyn Integracyjny odbędzie się 5 maja w Białymstoku. Impreza będzie miała charakter integracyjny i międzynarodowy. Wspólnie z osobami niepełnosprawnymi z województwa podlaskiego oraz z Litwy i Białorusi w marszu uczestniczyć będą m.in. uczniowie szkół i studenci.

Uczestnicy zabawy przemaszerują ulicami Lipową, Rynkiem Kościuszki i Legionową. Festyn odbędzie się na placu przed Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki, gdzie zostanie zaprezentowany artystyczny dorobek osób niepełnosprawnych oraz wystawa prac plastycznych. Podczas festynu wystąpią zespoły artystyczne, dzieci będą mogły bawić się w fikolandzie i „miasteczku dziecięcym", zorganizowanym przez Stowarzyszenie Animatorów Pedagogiki Zabawy KLANZA.

Organizatorem marszu i festynu jest Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Niepełnosprawnych Intelektualnie AKTYWNI. Patronat medialny nad imprezą sprawuje „Gazeta Współczesna". **(KP)**

Elling

BIAŁYSTOK „Ton". Elling" jest adaptacją bestsellerowej powieści Ingvara Ambjornsena „Brodre i blodet". Elling to 40-letni kawaler cierpiący na agorafobię i lęk wysokości, wrażliwiec o duszy poety, który całe życie mieszkał z matką. Po jej śmierci trafia do zakładu opieki, gdzie poznaje swojego rówieśnika Kjella Bjarne`a – prawiczka o wybujałej fantazji erotycznej i niekonwencjonalnym podejściu do higieny osobistej. Po dwóch latach spędzonych wspólnie w zakładzie mężczyźni otrzymują szansę na normalną, samodzielną egzystencję: własne mieszkanie w Oslo, wsparcie finansowe i opiekuna monitorującego ich postępy w przystosowywaniu się do życia w społeczeństwie. Pruderyjny Elling i niespełniony erotoman Kjell Bjarne z dnia na dzień muszą nauczyć się stawiać czoła wyzwaniom codziennego życia. Okazuje się, że odebranie telefonu może być równie stresujące jak skok ze spadochronem, a wyjście do sklepiku na rogu staje się porównywalne z wyprawą na biegun. Życie stawia przed naszymi bohaterami wielkie wyzwania...

Elling. Norwegia, 2001. Reż. Peter Nass. Wyk. Per Christian Ellefsen, Sven Nordin.

Polowanie na króliki

BIAŁYSTOK „Ton". Australia, rok 1931. Pan Neville, Główny Opiekun Aborygenów w Zachodniej Australii, od 10 lat realizuje program opieki nad aborygeńskimi dziećmi z mieszanych biało-aborygeńskich związków. Dzieci zrodzone z białych ojców są odrywane od swoich aborygeńskich rodzin, umieszczane w specjalnych ośrodkach wychowawczych i „przygotowywane do nowego życia w białej społeczności" w charakterze służących i robotników rolnych. Neville głęboko wierzy, że rasa aborygeńska jest na wymarciu i powinno się przyśpieszyć ten proces odpowiednią polityką rasową.

Małej osady Jigalong, na skraju pustyni nic nie różni od innych aborygeńskich siedlisk, może z wyjątkiem przecinającego ją płotu na króliki. To niezwykłe ogrodzenie zbudowano 15 lat wcześniej, aby powstrzymać inwazję dzikich królików. W Jigalong mieszkają Molly, Gracie i Daisy, trzy dziewczynki, zrodzone z białych ojców, którzy zabawili w okolicy krótko, ale owocnie. Neville, dowiedziawszy się o ich istnieniu nakazuje niezwłoczne przeniesienie dzieci do ośrodka. Dziewczynki, przemocą wyrwane z ramion matek, wywiezione zostają 2,5 tys. km od domu...

Polowanie na króliki. Australia 2001. Reż. Philip Noyce. Wyk. Kenneth Branagh.

W sobotę o godz. 20.30 odbędzie się specjalny pokaz filmu poprzedzony występem Teatru Tańca Współczesnego „Grupa przejściowa"

Statek widmo

BIAŁYSTOK „Pokój". Wybudowany w 1954 r., majestatyczny statek Antonia Graza był dumą linii żeglugowych Italian Line. Był on prawdziwym dziełem nowoczesnej sztuki. Wyposażenie jednostki miało w czasie podróży zapewnić pasażerom wszelkie luksusy. Kiedy Antonia Graza wypłynęła w rejs do Ameryki, wiosną 1962, pasażerowie na jej pokładzie nie mieli pojęcia o przerażającej grozie, która wkrótce stała się ich udziałem... Zaginięcie statku Antonia Graza zgłoszono 21 maja 1962 roku, jego ostatnia znana pozycja znajdowała się w pobliżu wybrzeża Labradoru. Statek po prostu zniknął, przestał istnieć.

Pewnego dnia pilot Kanadyjskich Sił Powietrznych Jack Ferriman wynajmuje załogę holownika do zbadania tajemniczej jednostki, którą spostrzegł dryfującą w pobliżu wybrzeża Alaski, w odległym zakątku Morza Beringa. Kiedy załoga Arctic Warrior znajdzie się na pokładzie dziwnego statku, odkrywa jednak, że nie jest on wcale opuszczony.

Statek widmo. USA, 2002. Reż. Steve Beck. Wyk. Gabriel Byrne.

Spirited Away. W krainie Bogów.

BIAŁYSTOK „Pokój". Chihiro nie jest słodką i grzeczniutką dziewczynką, która bawi się lalkami. Gniew na jej twarzy to typowa reakcja dzieci, którym brakuje zabawy. W małej Chihiro – gdy zachodzi taka konieczność, rodzi się wojownik. Wzbudza podziw jej zdolność przystosowania się, odwaga i rozsądek. W świecie, w którym gubi się Chihiro, ważna jest wypowiedziana deklaracja, ważne jest imię.

Spirited Away. W krainie Bogów. Japonia, 2001. Reż. Hayao Miyazaki.

Mężczyzna moich marzeń

BIAŁYSTOK „Syrena". Jest to film, który mówi o przyciąganiu się przeciwieństw. Mowa tu o pewnym sposobie pożądania, które spotyka nas niespodziewanie i czasem zamienia się w miłość. Film jest prostą historią o spotkaniu dwojga ludzi. Pokazuje jak zachowują się ludzie, kiedy ogarnia ich niewytłumaczalna potrzeba bycia z osobą, której nawet dobrze nie znamy. I to jest właśnie ta niesłychana tajemnica spotkania. Wszystkie historie miłosne są kruche i są takimi całe życie. Jesteśmy zależni od przypadku, porzucenia, śmierci, innego spotkania. W dniu poznania tej drugiej osoby dzieje się coś fascynującego. Nie znamy tego kogoś i nagle myślimy już tylko o nim lub o niej. Jesteśmy nagle zależni od kogoś, kogo nie znamy.

Mężczyzna moich marzeń. Francja, Wielka Brytania, 2002. Reż. Daniele Thompson. Wyk. Jean Reno, Julitte Binoche.

REPERTUAR KIN

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – piątek „Makrokosmos" (franc., l. 12), godz. 10.30, 14.30, 16.30, 18.30, „Spirited Away. W krainie Bogów" (japoński, l. 12), godz. 12.15, 14.15, 16.15, „Statek widmo" (USA, l. 15), godz. 18.15, 20.15, 22.00, „Gangi Nowego Jorku" (USA, l. 15), godz. 20.00, sobota „Makrokosmos" (franc., l. 12), godz. 10.30, 14.30, 16.30, 18.30, „Spirited Away. W krainie Bogów" (japoński, l. 12), godz. 12.15, 14.15, 16.15, „Statek widmo" (USA, l. 15), godz. 18.15, 20.15, 22.00, „Gangi Nowego Jorku" (USA, l. 15), godz. 20.00, niedziela „Makrokosmos" (franc., l. 12), godz. 10.30, 14.30, 16.30, 18.30, „Spirited Away. W krainie Bogów" (japoński, l. 12), godz. 12.15, 14.15, 16.15, „Statek widmo" (USA, l. 15), godz. 18.15, 20.15, „Gangi Nowego Jorku" (USA, l.15), godz. 20.00 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON" (tel. 743-53-82) – piątek „Elling" (norweski, l. 15), godz. 15.15, 18.45, „Polowanie na króliki" (ameryk.-austral., l. 15), godz. 17.00, 20.30, sobota „Elling" (norweski, l. 15), godz. 15.15, 18.45, „Polowanie na króliki" (ameryk.-austral., l. 15), godz. 17.00, 20.30 (o godz. 20.30 uroczysty pokaz specjalny z udziałem Teatru Tańca Współczesnego „Grupa przejściowa", niedziela „Elling" (norweski, l. 15), godz. 15.15, 18.45, „Polowanie na króliki" (ameryk.-austral., l. 15), godz. 17.00, 20.30 (www.ton.com.pl).

„FORUM" (tel. 742-23-70) – piątek, sobota Festiwal „Kopyść", niedziela „Johny English" (angielski, l. 15), godz. 14.45, 16.30, 18.15, 20.15.

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – piątek seans na zamówienie, godz. 8.30, seans na zamówienie, godz. 10.00, „Sukces" (USA, l. 15), godz. 16.30, „Porozmawiaj z nią" (hiszp., l. 15), godz. 18.15, „Mężczyzna moich marzeń" (USA, l. 15), godz. 20.15, sobota kino dla dzieci: „Księga dżungli 2" (USA, b.o.), godz. 13.30, 15.00, „Sukces" (USA, l. 15), godz. 16.30, „Porozmawiaj z nią" (hiszp., l. 15), godz. 18.15, „Mężczyzna moich marzeń" (USA, l. 15), godz. 20.15, niedziela kino dla dzieci: „Księga dżungli 2" (USA, b.o.), godz. 13.30, 15.00, „Sukces" (USA, l. 15), godz. 16.30, „Porozmawiaj z nią" (hiszp., l. 15), godz. 18.15, „Mężczyzna moich marzeń" (USA, l. 15), godz. 20.15.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – sobota, niedziela „Transporter" (franc., l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz" – piątek „Moje wielkie greckie wesele" (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.00, sobota, niedziela „Asterix i Obelix. Misja Kleopatra" (franc., b.o.), godz. 15.15, „Moje wielkie greckie wesele" (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „Dziewczyna z Alabamy" (USA, l. 15).

Drohiczyn „Daniel" – nieczynne.

Hajnówka – kino nieczynne.

Łapy – Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Nadzy" (niemiecki, l. 15).

Łosice Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Wasabi. Hubert zawodowiec" (franc.-japoński, l. 15).

Międzyrzec Podlaski „Sława" – nieczynne.

Narewka „LAS" – nieczynne.

Nidzica „Wenus" – nieczynne.

Sokółka „Sokół" – piątek, sobota, niedziela „Bezsenność" (USA, l. 15).

Siemiatycze „Kameralne" – piątek, sobota, niedziela „Edi" (polski, l. 15), „Lilo i Stich" (USA, b.o.).

Suchowola „Kometa" – nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka" – nieczynne.

Porozmawiaj z nią

BIAŁYSTOK „Syrena". Młody pielęgniarz Benigno i pisarz Marco po raz pierwszy spotykają się na teatralnej widowni, po raz drugi zaś w... szpitalu, gdzie pracuje Benigno. Lydia, dziewczyna Marco, która jest zawodowym toreadorem, po wypadku na arenie znajduje się w stanie śpiączki. Benigno natomiast opiekuje się Alicią, młodą uczennicą szkoły baletowej, także pogrążoną w śpiączce. Losy tych czworga bohaterów rozbiegają się we wszystkich kierunkach – w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, prowadząc ich ku nieznanemu...

Porozmawiaj z nią. Hiszpania, 2002. Reż. Pedro Almodovar. Wyk. Javier Camara, Dario Grandinetti.

Kino konesera

Edi

BIAŁYSTOK „Syrena". Edi zarabia na życie zbierając na ulicach dużego miasta złom. Dwaj Bracia zajmujący się handlem alkoholem proponują Ediemu, by pomógł w nauce ich 17-letniej siostrze. Wybrali go, bo wiedzą, że czyta znalezione na śmietnikach książki. Poza tym, jest brzydki, co „gwarantuje", że dziewczyna pozostanie nietknięta. Jednak 3 miesiące później dowiadują się, że jest ona w ciąży. Podejrzenia padają na Cygana, a kiedy zapowiadają zemstę, dziewczyna chcąc ochronić ukochanego, wyjawia, że ojcem dziecka jest Edi...

Edi. Polska, 2002. Reż. Piotr Trzaskalski. Wyk. Henryk Gołębiewski, Jacek Braciak.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Statek widmo", „Spirited Away", „Elling", „Polowanie na króliki", „Mężczyzna moich marzeń", „ Porozmawiaj z nią" i „Edi". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w filmowym konkursie tydzień temu, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW", ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się do godz. 13 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW".

(dora)

bm

Nagrody Srebrnej Róży dla tych, którzy kochają wynalazek Gutenberga

Serca otwarte na książki

Nagrodę Danucie i Wojciechowi Piotrowiczom wręczył Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej

FOT. A. ZGIET

W Katalonii w dniu św. Jerzego ludzie obdarowują się książkami i różami. W Białymstoku od kilku lat ten zwyczaj jest również kultywowany. Symboliczne Srebrne Róże wręczane są osobom, które w szczególny sposób wsparły Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego. Tym razem trafiły one do rąk darczyńców – Danuty i Wojciecha Piotrowiczów oraz Wojciecha Załęskiego i Jadwigi Szczykowskiej-Załęskiej.

Czwartkowa uroczystość była jednocześnie ukoronowaniem dwóch ważnych dla środowiska bibliotekarskiego świąt: Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich oraz przypadającego na początek maja Dnia Bibliotekarza. W szczególny sposób łączy się to z osobami, które w tym roku zostały uhonorowane Srebrną Różą – ich prywatne zbiory zasiliły bowiem zbiory Książnicy Podlaskiej.

– Poprzez te nagrody chcemy powiedzieć po prostu „Dziękuję" tym osobom, które otwierają swoje serca na potrzeby Książnicy – mówi Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej.

Zagadkowe rękopisy

Jadwiga Szczukowska-Załęska i Wojciech Załęski są rzeźbiarzami. Ona wykłada na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej. On był profesorem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Od kilku lat właśnie w tym mieście, razem z przyjaciółmi zajmują się archiwizowaniem dnia współczesnego i przeszłego. Przyjmują książki i gazety od ludzi, którzy pozbywają się księgozbiorów, szperają na targach staroci. Materiały te zasilają supraskie archiwum, część natomiast jest przekazywana do zbiorów Książnicy Podlaskiej.

– Obawiam się, że na tę nagrodę nie zasłużyliśmy. To, co robimy, to po prostu służba dla ojczyzny, choć dziś to hasło do popularnych nie należy – stwierdził W. Załęski.

Głód Wileńszczyzny

– Bardzo kochamy książki i w naszym domu trudno właściwie znaleźć coś innego. Uważam, że wynalazek Gutenberga jest do dziś najważniejszym wynalazkiem ludzkości – mówiła odbierając nagrodę Danuta Piotrowicz.

Państwo Piotrowiczowie mieszkają w Wilnie. Pani Danuta związana jest z tamtejszą prasą, zajmuje się edytorstwem i przekładami. Pan Wojciech, znakomity i doskonale znany również na Białostocczyźnie poeta, współpracował przez długie lata z litewską telewizją.

Dzięki ich staraniom Książnica Podlaska wzbogaciła się o unikalne u nas materiały prasowe. Przekazali oni do tutejszego księgozbioru m.in. kilka roczników „Kuriera Wileńskiego", ukazującego się na Litwie od 1991 r.

(ada)

„Łapskie Te Deum" pod patronatem „Gazety Współczesnej"

Występy chóralne

ŁAPY. Już po raz szósty w dniach 26-27 kwietnia w Łapach odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Pieśni Sakralnej. Patronat honorowy nad festiwalem sprawuje ks. biskup Stanisław Stefanek – arcybiskup diecezji łomżyńskiej.

W sobotę o godzinie 14.00 w kościele pod wezwaniem św. Krzyża w Łapach rozpoczną się przesłuchania konkursowe. Wystąpi między innymi schola z parafii św. Jadwigi Królowej w Białymstoku, chór „Fonte Serena" z Mińska. O godzinie 17.00 odbędzie się uroczysta msza święta z udziałem wszystkich chórów uczestniczących w pierwszym dniu festiwalu.

27 kwietnia (niedziela) przesłuchania konkursowe rozpoczną się o godzinie 9.15. Wystąpią między innymi: Chór Uczelniany Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, zespół wokalny ARS CHORI z Warszawy, chór „Oremus" z Międzyrzecza Podlaskiego. O godz. 15.50 zostaną ogłoszone wyniki konkursu i odbędzie się koncert galowy z udziałem laureatów. Wystąpi też chór „Dojlidstwa" z Grodna – laureat V festiwalu „Łapskie Te Deum".

Organizatorem imprezy jest Dom Kultury w Łapach, parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem św. Krzyża w Łapach oraz Łapskie Towarzystwo Regionalne. **(ap)**

Weekend w filharmonii

Kuk gra Czajkowskiego

BIAŁYSTOK. Koncertmistrz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej – Stanisław Kuk, będzie solistą podczas piątkowego koncertu, 25 bm. o godz. 19. Z towarzyszeniem Orkiestry FB zagra on Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 Piotra Czajkowskiego, ponadto usłyszymy III Symfonię D-dur op. 29 „Polską" tegoż kompozytora. Koncert poprowadzi Sławomir Chrzanowski, dyrektor Filharmonii Zabrzańskiej.

Stanisław Kuk pochodzi z Bielska-Białej. Studia ukończył w Akademii Muzycznej w Katowicach, w klasie skrzypiec Jana Dunikowskiego. Brał udział w międzynarodowych mistrzowskich kursach muzycznych, umiejętności doskonalił pod kierunkiem profesorów: Wolfganga Marschnera, Rugierro Ricci, Wandy Wiłkomirskiej, Władimira Awramowa, Renato de Barbieri, Idy Haendel.

Był współtwórcą i koncertmistrzem Śląskiej Orkiestry Kameralnej, która odnosiła sukcesy w kraju i za granicą. Współpracował z Polską Orkiestrą Kameralną pod dyr. Jerzego Maksymiuka, Polską Filharmonią Kameralną pod dyr. Wojciecha Rajskiego, a także wieloma orkiestrami europejskimi, zwłaszcza niemieckimi. Występuje nadal gościnnie jako koncertmistrz Międzynarodowej Orkiestry Festiwalowej w Berlinie. Brał udział w licznych nagraniach. Zajmuje się również pracą pedagogiczną w Filii Akademii Muzycznej im. F. Chopina.

Koncert skrzypcowy Piotra Czajkowskiego, który wykona Stanisław Kuk, zajmuje miejsce obok arcydzieł Beethovena, Mendelssohna i Brahmsa. Dedykowany był rosyjskiemu skrzypkowi Leopoldowi Auerowi, ale ten przez dłuższy czas nie mógł pokonać trudności technicznych utworu. Wykonał go więc po raz pierwszy dopiero w trzy lata po napisaniu, w 1881 roku w Wiedniu, inny rosyjski wirtuoz – Adolf Brodski. Od tego czasu datuje się ogromna światowa popularność kompozycji, która zawiera wszystkie najbardziej znamienne cechy muzyki Czajkowskiego.

Natomiast III Symfonia D-dur „Polska", skomponowana w 1875 roku, jest rzadziej wykonywana. Dzieło ma bardziej suitowy niż symfoniczny charakter, zawiera dużo dźwiękowego uroku i pierwiastków tanecznych.

(a)

KRÓTKO

Białystok. Podsumowana została XXVI wojewódzka edycja konkursu plastycznego „Krajobraz Polski – tradycje, współczesność, przyszłość". Wpłynęło na nią 911 prac, wykonanych bardzo różną techniką. Reprezentowany był batik, intarsja, malarstwo, rysunek, grafika, nie brakło też pisanek i palm. Pokonkursowa wystawa otwarta została w czwartek w Młodzieżowym Domu Kultury. Tam też odbyło się wręczenie nagród i wyróżnień; otrzymało je 54 uczestników, a wśród nich najmłodsza, 6-letnia Anita Jarocka z Monieckiego Ośrodka Kultury. Uroczystość uświetniły taneczne zespoły z MDK – „X-elki" i „Progres". **(a)**

Białystok. Filmy dokumentalne Beaty Chyży-Czołpińskiej będzie można oglądać podczas kolejnego spotkania z cyklu „Czas Twórców" w kawiarni „Fama" w Białymstoku. Tym razem będą to obrazy „Bojary" oraz „Dwór pod kasztanem zginął pierwszy". Spotkanie odbędzie się 30 kwietnia. Początek o godz. 18.00. Wstęp wolny. **(ada)**

Białystok. Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprasza na wystawę obrazów „Tylko konie", autorstwa Marii Komosa-Woronowicz. Otwarcie ekspozycji odbędzie się 26 bm. o godz. 13 w Klubie „Jubilat" SM „Rodzina Kolejowa", przy ul. Głowackiego 14. Wystawie towarzyszyć będzie Szwadron Kawalerii im. 10 Pułku Ułanów Litewskich. **(a)**

TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Wariacje enigmatyczne" (Mała scena), godz. 19.00, sobota „Wszystko dla miłości albo dwaj Panowie z Werony" (Duża scena), godz. 19.00, „Wariacje enigmatyczne" (Mała scena), godz. 17.00, niedziela Koncert Charytatywny (Duża scena), godz. 18.30.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Krótki kurs poezji dziecięcej na przykładzie twórczości dziecięcej Juliana Tuwima", godz. 9.00, 11.00, sobota „Krótki kurs poezji dziecięcej na przykładzie twórczości Juliana Tuwima", godz. 11.00, „Merylin Mongol" (spektakl dla dorosłych – Mała scena), godz. 18.00, niedziela „Krótki kurs poezji dziecięcej na przykładzie twórczości Juliana Tuwima", godz. 11.00, „Merylin Mongol" (spektakl dla dorosłych – Mała scena), godz. 18.00.

Filharmonia Białostocka – piątek, godz. 19.00, koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej, dyryguje Sławomir Chrzanowski, Stanisław Kuk – skrzypce. W programie: P. Czajkowski – Koncert skrzypcowy D-dur op. 35, P. Czajkowski – III Symfonia D-dur op. 29 „Polska".

REKLAMA

III Moniuszkowski Festiwal Podlasia

Pieśni polskie

BIAŁYSTOK. Trwa III Moniuszkowski Festiwal Podlasia, organizowany przez Białostockie Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki. Zakończył się już konkurs „Pieśń Wieczorna", a w piątek, 26 bm. o godz. 11 w Szkole Podstawowej nr 24 w Białymstoku odbędzie się konkurs wiedzy o kompozytorze.

W niedzielę, 27 bm. o godz. 18, w Pałacu Branickich z koncertem wystąpią „Nasi Mistrzowie": czworo absolwentów białostockiej szkoły muzycznej, śpiewaków i pianistów o znanych już dzisiaj nazwiskach i to nie tylko w Polsce.

Aneta Łukaszewicz, o pięknym mezzosopranie i Zbigniew Dębko – bas baryton, wykonają pieśni Moniuszki. Robert Marat w półrecitalu fortepianowym zaprezentuje różne oblicza polskiej muzyki romantycznej. Usłyszymy pierwszą i ostatnią Etiudę Chopina, jego wczesne dwa Mazurki i III Scherzo cis-moll, Wariacje A-dur Ignacego Paderewskiego, parafrazy Henryka Melcera, pieśni Stanisława Moniuszki i Etincelles (Iskierki) Maurycego Moszkowskiego.

Trwa Festiwal Moniuszkowski – na zdjęciu chór, który wystąpił w czwartek w białostockim kinie „Forum"

FOT. A. ZGIET

Akompaniować będzie Maciej Krassowski – pianista Filii Akademii Muzycznej, prowadzenie – Tomasz Baranowski, muzykolog i pianista. Koncert przygotowała Bożena Olędzka.

W poniedziałek, 28 bm., w uroczystość ku czci św. Wojciecha, w Bazylice Katedralnej o godz. 18, Chór Zespołu Szkół Muzycznych „Schola Cantorum Bialostocensis" pod dyrekcją Violetty Bieleckiej wykona Mszę a-moll Stanisława Moniuszki.

Festiwal trwać będzie do 12 maja br. W programie znajdują się jeszcze: Wieczór Moniuszkowski „Drugi Śpiewnik Domowy", Kantata „Milda" St. Moniuszki, spektakl „Stanisław Moniuszko", wystawa „Śladami Moniuszki – Wilno". **(a)**

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Spektakl dyplomowy studentów IV roku Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku pt. „Arlekin i Kolombina" w reżyserii Petra Nosalka będzie można oglądać w najbliższy weekend w Teatrze Szkolnym AT (ul. Sienkiewicza 14). Spektakl powstał w oparciu o XVII-wieczne scenariusze komedii dell`arte ze zbioru Flaminia Scali. Będzie on pokazywany 25, 26 i 27 kwietnia o godz. 18.00. Wejściówki można rezerwować w Akademii Teatralnej.

Dla naszych Czytelników mamy dwa pojedyncze zaproszenia na niedzielny spektakl. Otrzymają je osoby, które zadzwonią do nas w piątek o godz. 11.00, tel: 748-74-66. **(ada)**

BIAŁYSTOK. Katolicki Festiwal Pieśni Wielkanocnej „Zmartwychwstał Pan" rozpocznie się w niedzielę 27 bm. od godz. 9.30 w Kościele pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku. Organizatorami są: Impresariat Muzyczny Pro Art, Parafia pw. św. Kazimierza Królewicza i Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Musica Sacra. Uczestnicy występować będą w godz. 10-11.30 i 12.15-13.15. O godz. 15 przewidziano koncert galowy i wręczenie nagród. **(a)**

KNYSZYN. Knyszyński Ośrodek Kultury, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury oraz Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury zapraszają na II Międzynarodowe Wiosenne Spotkania z „Konopielką" w dniach 26-27 kwietnia, w Knyszynie. Patronat nad imprezą objął marszałek województwa podlaskiego Janusz Krzyżewski, wspiera ją Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga.

Oprócz polskich w spotkaniach wezmą udział także grupy kolędnicze z Białorusi i Litwy. Prezentacje pieśni „konopielkowych" przewidziano w sobotę w godz. 11.15-16.30 i w niedzielę w godz. 11-15 w Knyszynie. Ponadto w programie występy plenerowe w Knyszynie i okolicznych miejscowościach oraz kiermasz rękodzieła artystycznego. **(a)**

BIAŁYSTOK. Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku, ul. Warszawska 79A, zaprasza na obchody Dnia Ziemi, 25 bm. od godz. 9.30. W programie: występy koła teatralnego „Baj" SP nr 20, teatru lalkowego „Niezapominajki" SP nr 12 i koła ekologicznego SP nr 20, akcja plastyczna „Malowanie haseł dotyczących ochrony środowiska (SP nr 15), „Balonami w świat" – przesłanie idei ochrony przyrody (balony wykonała modelarnia „Zefirek"). **(a)**

BIAŁYSTOK. W Klubie „Gaj" (ul. Gajowa 68/1) odbędzie się w piątek kolejne spotkanie w ramach kawiarenki muzyczno-poetyckiej. Tym razem wystąpi Magdalena Pietruczak i akompaniujący jej Przemysław Zalewski. Początek o godz. 19.00. Wstęp wolny. **(ada)**

10 lat Chóru Supraskiego

Jubileusz śpiewaków

SUPRAŚL. Chór Supraski śpiewa już od dziesięciu lat. Skupia on całe rodziny, dzieci, młodzież i dorosłych. Przeciętnie w jego składzie znajduje się 40 osób. Kierownikiem artystycznym jest Jerzy Tomzik, korepetytorem Józef Zyśk, prezesem Jan Młyński. Wszyscy spotkają się w najbliższą niedzielę na „chóralnym" jubileuszu.

W ciągu 10-lecia chór opracował wiele pieśni patriotycznych, religijnych i liturgicznych, kolęd oraz piosenek rozrywkowych, w tym biesiadnych. Występuje nie tylko w kraju. Na zaproszenie gminy Balsthal uczestniczył w koncertach w Szwajcarii, na życzenie gospodarzy prezentując polskie pieśni patriotyczne.

Ma na swym koncie wiele sukcesów. W wojewódzkich konkursach pieśni patriotycznej chór zdobył I miejsce, a soliści trzy pierwsze nagrody, trzy wyróżnienia i nagrody specjalne. Zespół jest także laureatem konkursu kolęd i pastorałek, a chórzyści – pieśni liturgicznej i piosenki religijnej. Soliści są uczestnikami programów: „Szansa na sukces" i „Droga do gwiazd".

W niedzielę, 27 bm. o godz. 17, w auli Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu odbędzie się koncert jubileuszowy. W programie m. in. prawykonanie „Pieśni do Matki Boskiej Supraślskiej", w aranżacji Jarosława Papaja. **(a)**

Spotkanie z Afryką

BIAŁYSTOK. Kolejny wieczór w kawiarnia „Fama" w Białymstoku z cyklu „Ciekawi świata" odbędzie się 29 kwietnia. Tym razem będzie to wędrówka na „czarny ląd". Gośćmi spotkania będą przedstawiciele ambasad Konga, Egiptu, Nigerii i Angolii. W „Famie" zostanie otwarta wystawa fotografii, zobaczymy także slajdy i film o dzieciach afrykańskich.

Ukoronowaniem wieczoru będzie koncert muzyki afrykańskiej w wykonaniu zespołu „Yugus" (Leon Ciss – Senegal, Lassine Traore – Mali, Denis – Mozambik). Początek o godz. 18.00. Organizatorem jest Białostocki Ośrodek Kultury. Po spotkaniu, o godz. 21.30, w „Famie rozpocznie się impreza taneczna „African Party". Bilety można kupić w kasie kina Forum. **(ada)**

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. W piątkowy wieczór w białostockim kinie „Forum" rozpocznie się XIX edycja Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Kopyść 2003". Podczas wieczornego koncertu „Czas w morze" zobaczymy Cztery Rafy, Mechanicy Shanty, Ryczące Dwudziestki, The Pioruners oraz zespoły konkursowe. Początek imprezy o godz. 19.00. W sobotę miłośników szant czekają dwa koncerty. O godz. 16.00 rozpocznie się „Wiatr na wantach gra", zaś o godz. 20.00 „Żeglujże Żeglarzu". Na obu wystąpią gwiazdy piosenki żeglarskiej, zaś podczas wieczornego koncertu usłyszymy także laureatów konkursu.

Bilety na wszystkie imprezy można kupić w punktach „Kodak Express"(ul. Suraska 6, ul. Lipowa 6), a w dniach koncertu także w kasie kina „Forum". **(ada)**

BIAŁYSTOK. Filharmonia Białostocka zaprasza 27 bm. o godz. 16 na film operowy „Cyganeria" Giacomo Pucciniego, w wykonaniu Orkiestry i Chóru Królewskiej Opery Covent Garden w Londynie. Wstęp – 5 zł, to cegiełka na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Chorych Hospicjum w Białymstoku. **(a)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53) – czynna w godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: Fotografii EX ORIENTE LUX, Jan Simon „Gry i zabawy".

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycje czasowe: Podwodny świat Narwi, Jan Matejko: z pracowni i kolekcji mistrza, „Kruche piękno" – rzemiosło artystyczne.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Białystok – makieta barokowego miasta.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawa czasowa: Pokonkursowa „Powstanie Styczniowe 1863-64", „Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały: Związek Inwalidów Wojennych RP 1918-2003".

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sleńdzińskich. Wystawa czasowa: „Portret żony w twórczości Ludomira Sleńdzińskiego".

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: „Prace plastyków BTPSzP", godz. 10-17.

Galeria „Politechnika", ul. Zwierzyniecka 10, (tel. 744-06-98), poniedziałek-sobota godz. 9-17. Ekspozycja czasowa: Wojciech Plewako „Formy przestrzenne".

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand", Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 12-18. Wystawa czasowa: „Kobieta i kwiaty" – autorska Wiktora Gutkiewicza.

Galeria Autorska „Feniks", ul. Św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17.

Galeria „Obuch", ul. Stołeczna 4/2, tel. 746-01-88. Wystawa czasowa: „Poszukiwany – Poszukiwana" – fotografie Marty Skrockiej.

GALERIA POD ARKADAMI, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15, wystawa malarstwa Marty i Marka Andałów.

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY. „SPODKI", ul. Św. Rocha 14 – „Anioły" – prace Julity Jaroszuk i Anny Walnej, Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – Pocztówki esperanckie ze zbiorów Stanisława Mandraka, czynne w dni powszednie godz. 9-16.

BIAŁOSTOCZEK k.KURIAN

Muzeum Regionalne, niedziele godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradziadków pełen pamiątek", „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej", „Salonik muzyczny", „Pokój babuni". Wystawa czasowa: „Kresowe dewocjonalia rodzinne".

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16. Wystawy: „Ssaki i ptaki Puszczy Białowieskiej", „Po co nam martwe drzewa", narzędzia związane z bartnictwem, „Świat ptaków".

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: „Dzieje Tatarów polskich".

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy. Wystawy czasowe – Malarstwo Piotra Gagana, „Artystyczne rzemiosło ludowe" – prace studentów Katedry Artystycznego Rzemiosła Ludowego Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury w Mińsku.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: „Motywy pszczelarskie w polskiej tkaninie dwuosnowowej".

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświątecznych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glogerowski, Wśród pamiątek po prowizorach aptecznych. Wystawa czasowa: Dawne laboratorium apteczne. **(a)**

OSOBOWOŚĆ ROKU 2002

RANKING

To już ostatnia szansa!

Już tylko 6 dni pozostało Państwu na głosowanie w naszym plebiscycie „Osobowość Roku 2002". Im więcej upływa czasu, tym walka o zwycięstwo staje się bardziej zacięta. W walce o tytuł „Podlasianin Roku 2002" po jednodniowej przerwie na pierwsze miejsce powrócił ksiądz Jan Lucjan Grajewski. Dariusz Sapiński spadł na drugą pozycję. Za to Dorota Miłek-Kurzątkowska systematycznie awansuje i dziś jest już trzecia. (u)

PODLASIANIN ROKU 2002 – KANDYDACI

Jan Lucjan Grajewski (08) - 921 głosów Kolnianin Roku 2002 proboszcz parafii pw. św. Anny w Kolnie

Dariusz Sapiński (14) - 840 głosów Wysokomazowiecczanin Roku 2002 prezes Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovita w Wysokiem Maz.

Dorota Miłek -Kurzątkowska (13) - 482 głosy Moniecczanin Roku 2002 dyrektor SP ZOZ w Knyszynie

Antoni Cydzik (04) - 375 głosów Sokółczanin Roku 2002 prywatny przedsiębiorca z Sokółki, radny Rady Miejskiej

Marek Danilewicz (05) - 174 głosy Białostoczanin Roku 2002 nauczyciel

Andrzej Zaręba (15) - 154 głosy Łomżanin Roku 2002 komendant miejski policji w Łomży

Maria Chętnicka (02) - 71 głosów Białostoczczanin Roku 2002 dyrektor Centrum Kultury w Tykocinie

Mikołaj Golonko (07) - 65 głosów Hajnowianin Roku 2002 dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Rokitnik" w Białowieży

Krzysztof Jaworowski (10) - 62 głosy Bielszczanin Roku 2002 wójt gminy Brańsk

Dariusz Latarowski (12) - 60 głosów Grajewianin Roku 2002 dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Grajewie

Laura i Janusz Gąsiewscy (06) - 32 głosy Augustowianin Roku 2002 założyciele świetlic środowiskowych dla dzieci specjalnej troski w Augustowie

Wojciech Borzym (01) - 21 głosów Siemiatyczanin Roku 2002 burmistrz gminy Drohiczyn

Andrzej Chuchnowski (03) - 15 głosów Suwalczanin Roku 2002 dyrektor Biblioteki Publicznej im. M. Konopnickiej w Suwałkach

Janusz Kulesza (11) - 1 głos Zambrowianin Roku 2002 animator kultury, twórca nieprofesjonalny z Zambrowa

Ryszard Grzybowski (09) - 1 głos Sejnianin Roku 2002 dyrektor Zespołu Szkół Techniczno -Rolniczych w Sejnach

Głosowanie SMS-ami

W naszym plebiscycie można też oddawać głosy wysyłając SMS-y. Aby zagłosować SMS-em, należy na numer **7228** wysłać SMS o treści: **wspolczesna** (spacja) **pod** (spacja) – **kod kandydata**. Przykład: **wspolczesna** (spacja) **pod** (spacja) **16**. W przypadku kandydatów na Osobowość Mazur, głosując za pomocą telefonu komórkowego należy wysłać na numer **7228** SMS o treści: **wspolczesna** (spacja) **maz** (spacja) **kod kandydata. Koszt 1 SMS-a - 2,44 zł (w tym VAT).**

GAZETA Współczesna **OSOBOWOŚĆ ROKU 2002** Polskie Radio Białystok

PODLASIANIN ROKU 2002

Tu wpisz kod kandydata

Nazwisko i imię .....

Adres .....

Wypełniony kupon należy przesłać w terminie do 30 IV 2003 pod adresem: „GW" ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Osobowość".

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis) .....

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

MOŻESZ zostać lokalnym koordynatorem w swoim powiecie! Ogólnopolska korporacja poszukuje ambitnych i energicznych osób do rozbudowy struktury dystrybucyjnej. Płacimy tylko za rezultat, ale za to DOBRZE. ☎0-606-780-261. 008589A

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie. ☎0506-086-511. 008615A

AUTOMOTO

SPRZEDAM

DAEWOO Lanos 1.5 (1998), I właściciel, bezwypadkowy, 16.900. ☎0608-404-051. 008620A

JELCZ Stayer C-620. ☎0502-545-636. 008592A

KAMAZ wywrotka szt. 2 sprzedam, zamienię. ☎0-602-33-72-62. 003266A

LANOS (2000), 3-drzwiowy, 1,5 silnik. ☎0607-611-347. 001125A

SEAT cordoba TDi GT 110KM (1998), el.szyby, el.lusterka, szyberdach, centralny zamek, alarm. ☎(0-85)675-03-00 po 16.00, ☎0-606-388-966. 008610A

SIENA (1997), gaz. ☎0600-879-067. 008614A

VOLKSWAGEN golf III 1,8 (1992). ☎0502-188-876. 001113A

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

MEDIATOR - sprzedaż mieszkań. ☎(0-85)869-18-15, Sienkiewicza 46. 006597A

SPRZEDAM

1/2 bliźniaka, Czarna Białostocka. ☎(0-85)710-34-97, ☎710-35-12. 008619A

30 mkw. własnościowe (lub zamienię). ☎(085)732-43-86. 008626A

41 mkw. Nowe Miasto. ☎(0-85)744-94-93 po 16.00. 008605A

DOM drewniany 12x8 m. z dyla, rozebrany, oczyszczony. ☎(085)663-27-97, ☎0602-874-328. 008602A

DZIAŁKE BUDOWLANA W GRABÓWCE. ☎0604-169-938. 008608A

DZIAŁKI NAD JEZIOREM SZELMENT. ☎0604-169-938. 008609A

POSZUKUJĘ

MEDIATOR - przyjmujemy mieszkania, domy, siedliska. Białystok, okolice. ☎(0-85)869-18-15. 006597B

WYNAJMĘ

DO wynajęcia kawalerka: centrum Łomży. ☎0503-066-699. 001128A

EŁK, lokal 42 mkw. ☎0502-596-013. 000331A

MIESZKANIE do wynajęcia od zaraz: Łomża, Śródmieście. ☎(086)219-91-23, po 18.00. 001132A

WYNAJMĘ kawalerkę w centrum. ☎0-608-461-499 po 18.00 655-67-38. 003265A

MATRYMONIALNE

SKOŃCZ z samotnością - Biuro ORIENT zaprasza. ☎(085)74-272-73, ☎0604-633-840. 006596A

Wyrazy głębokiego współczucia Panu PIOTROWI KRUTULOWI z powodu śmierci SIOSTRY

składają:

Burmistrz Suchowoli, Wójt Gminy Korycin i Wójt Gminy Janów

D859303gwbo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE do Gazety Współczesnej SMS-em MAKSIMUM WYGODY!

Aby zlecić ogłoszenie drobne do Gazety Współczesnej wystarczy wysłać SMS na nr 2800

Po wysłaniu sms-a otrzymasz dwa sms-y zwrotne
- **pierwszy z instrukcją i numerem telefonu**
- **drugi z kodem aktywacyjnym**

Kod aktywacyjny wyślij (poprzez funkcję PRZEKAŻ) na numer podany w instrukcji

- Tylko operatorzy GSM: ERA i IDEA
- W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
- Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia
- Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków, Cena SMS - 10,98 PLN (z VAT-em).

Regulamin do wglądu w Biurze Ogłoszeń w Białymstoku oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszenia SMS

01 Automoto/kupię	**14** Usługi/inne
02 Automoto/sprzedam	**15** Turystyka
03 Automoto/naprawy	**16** Rolnictwo/kupię
04 Automoto/autoalarmy	**17** Rolnictwo/sprzedam
05 Automoto/inne	**18** Zdrowie
06 Nieruchomości/kupię	**19** Nauka
07 Nieruchomości/sprzedam	**20** Weterynaria
08 Nieruchomości/wynajmę	**21** Zwierzęta
09 Nieruchomości/poszukuję	**22** Różne/kupię
10 Praca/zatrudnię	**23** Różne/sprzedam
11 Praca/szukam pracy	**24** Różne/inne
12 Usługi/budowa, remont	**25** Komputery/kupię
13 Usługi/transport	**26** Komputery/sprzedam

Jak to zrobić?

Trzeba wpisać w treści SMS-a:

SIMMTECH INFORMATION TECHNOLOGY KOMPUTERY

Poszukujemy dilera w regionie północno-wschodnim. Chętnych do sprzedaży sprzętu i akcesorii komputerowych prosimy o kontakt

(85)65-44-893 , 0602-71-89-89

R327203gwbh

ZDROWIE

GINEKOLOG - przywracanie, regulacja miesiączek, antykoncepcja. Świętojańska 12/1, codziennie. ☎0602-320-194. 008590A

SPECJALISTA ginekolog Lech Kostewicz, Ostrołęka, Łęczysk 54a, (029)764-50-64, 0-503-527-516. Codziennie po 12.00. Leczenie bezbolesne. 008588A

BIZNES

BAR z mieszkaniem nad jeziorem k.Ełku. ☎(087)621-34-62. 000333A

ROLNICTWO

SPRZEDAM

25 krów w dn. 28.04. (likwidacja gospodarstwa). ☎(0-85)737-35-95. 008603A

CIĄGNIK C-330 (1981), pług 2-skibowy, brona 3, kultywator, dołownik. ☎(085)654-20-33, ☎0608-235-896. 008625A

JAŁÓWKI hodowlane wysoko cielne, do 90% HF. ☎(085)721-61-10. 008624A

JAŁÓWKI, krowy, hodowlane, cielne. ☎(0-87) 563-80-23. Wyprzedaż w dniach: 27.04.03r., 30.04.03r. 001114A

SADZONKI truskawek. ☎(085)7-177-277. 008582A

ZBIORNIKI do schładzania mleka od 200 do 2000 litrów, orkany - siewniki do kukurydzy pneumatyczne; belarki 150 i 120. ☎(087)423-01-92. 001130A

RÓŻNE

SPRZEDAM

ŁADOWARKA D-561, radziecka, łyżka 2m3, 16.000 zł. 0-604-908-318. 008591A

KONTENER biurowy, przyczepa niskopodwoziowa 18t, betonownia Stetter 500 l, podgarniarka kruszywa Stetter. ☎0-502-384-533, ☎(0-85)747-42-23. 008616A

MASZYNY stolarskie. ☎0-604-600-839, (085)719-79-21 po 19. 008599A

WÓZEK widłowy 1,2 t. Zbiorniki metalowe 20.000l. ☎0694-564-020. 001116A

INNE

WRÓŻKA Eleni- tarot, zdejmowanie klątw. ☎(0-85)663-00-25, ☎0600-114-369. 008613A

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

KRYCIE dachów. ☎(085)743-50-80. 008632A

POLBRUK, starobruk. ☎(085)743-41-26. 008595A

MEBLE

KUCHNIE, zabudowy, kwiecień rabat 25%. ☎(085)662-70-15. 008623A

SPECJALNA OFERTA

REKLAMY

z GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

w **10 MIASTACH w POLSCE**

KATOWICE, KRAKÓW
LUBLIN, WROCŁAW
POZNAŃ, SZCZECIN
GDAŃSK, ŁÓDŹ
KIELCE, WARSZAWA

przekazuje

Telefoniczna Agencja Informacyjna

(085) 94-77, (085) 664-21-63

http://www.tai.com.pl t-a2-3

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE umeblowane, Antoniukowska, niedrogo. ☎(085)652-07-33.
008463A

370 mkw. na sklep, salon samochodowy Łomża. ☎0-602-511-404.
008449A

52 mkw. Suwałki, Kowalskiego - do wynajęcia. ☎(087)563-04-93.
001045A

60 mkw. (+12 mkw.) na sklep, biuro, Łomża. ☎(086)473-15-22.
001115A

ATRAKCYJNY parter. ☎0502-069-078.
008407C

DO wynajęcia lokal 250 mkw. - hurtownia, sklep: Łomża, koło Dworca PKS. ☎0604-196-439.
001094A

EXTRA OBIEKTY
NA:
KRAWIECTWO - HANDEL
DO WYNAJECIA.
CENTRUM HANDLOWE „DOJLIDY"
BIAŁYSTOK.
UL. NOWOWARSZAWSKA 128.
☎(085) 74-14-247.
003233A

NIEDROGO. ☎0502-069-078.
008407A

ŚWIĘTOJAŃSKA- umeblowane. ☎(085)675-57-89.
008410A

TANIO 2-pokojowe, centrum. ☎(085)684-24-84.
000083A

WYDZIERŻAWIĘ 600 mkw., Suwałki (atrakcyjna lokalizacja). ☎(0-87)567-54-18. ☎0-694-500-999.
001019A

STANCJE

POKÓJ dziewczynie- Suwałki. ☎(087)566-26-41.
001109A

POKÓJ. ☎0506-137-287.
000084A

WSPÓŁLOKATOROWI. ☎0502-069-078, 0-506-360-862
008407B

NAUKA

AUTOMOBILKLUB- kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.
004693A

EGZAMINY- prawo, historia. ☎(0-85)742-72-52.
021263A

KURSY komputerowe. ☎(0-85)742-27-97.
021983A

KURSY prawa jazdy CENTRUM Lipowa 31/33 lok. 18 (085)742-09-62, CENTRUM 2 Sikorskiego 6A lok. 14 (085)66-10-110.
007998A

MATEMATYKA, fizyka i elektrotechnika. ☎(085)742-86-15.
008321A

MATEMATYKA. ☎(0-85)653-93-51.
008370A

SZKOŁY ZAOCZNE - Zawodowa, Technikum Budowlane, Technikum Mechaniczne. ☎(085)741-97-53, 0606-758-757.
007314A

TURYSTYKA

****SOBOTA** wieczorem, niedziela, poniedziałek-Belgia, Niemcy. ☎(0-85)74-74-375.
007055A

****WTOREK,** sobota- Belgia, sprinter. ☎(0-85)663-56-24.
003475A

2 miejsca do Hannoweru - 2 maja. ☎(085)711-46-48.
008456A

BELGIA- czwartek. ☎(0-85)7-192-452.
003928A

BELGIA -niedziela, poniedziałek. ☎(085)716-76-59.
003625B

BELGIA soboty sprinterem. ☎0600-121-861.
008554A

BELGIA, Holandia, Niemcy- środa, czwartek. ☎(0-85)718-74-89.
000738A

BELGIA, Holandia, Niemcy. Grajewo. Wtorek, sobota. ☎(086)272-83-90, ☎0692-514-184.
000285A

BELGIA, Niemcy, Holandia- środa, czwartek. ☎(0-85)7-413-246, ☎(085)6-635-616.
008466A

BELGIA, Niemcy, Holandia- piątek. ☎(086)275-35-75, ☎0502-432-732.
006861A

DOMEK letniskowy nad Jeziorem Rajgrodzkim, 10 osób. ☎0692-572-255, ☎(086)272-24-96.
000349A

DOMEK - okolice Wigier, własna plaża, pomost, łódka. ☎(087)516-41-90, ☎0691-294-185.
001086A

NIEMCY - tanio! ☎(0-87)643-46-63.
000696A

NIEMCY. Wtorek - sobota. Odbiór w domu. ☎(087)643-16-82, ☎0601-386-034.
003428A

NIEMCY: niedziela rano. ☎(086)219-10-65, 0604-963-704.
001088A

SUWALSZCZYZNA, wypoczynek, pokoje +łazienki, blisko jeziora, stawy rybne. ☎(087)569-12-37.
001047B

USA; wizowanie, doradztwo, wyjazdy; Mtz Consulting; ul. Branickiego 17A p.301; ☎(085)741-70-74
002335B

WYJAZDY do Brukseli. ☎(085)737-76-27.
008559A

WYJAZDY do USA. ☎0507-34-34-00.
004676A

MATRYMONIALNE

„BIURO"- skończ z samotnością. ☎(087)567-55-06.
000664A

ZDROWIE

***ALERGIA.** Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.
001090A

***LECZENIE** chorób kości i stawów, cukrzycy, prostaty, hemoroidów, nerwicy, depresji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.
001090B

***RZUĆ** PALENIE. PROMOCJA. ☎(085)744-97-97.
001090D

ALERGIA - BEZBOLESNE TESTY I ODCZULANIE, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085)744-97-97.
001447C

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.
002418A

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085) 744-97-97.
001447D

BADANIE włosów. ☎(085)654-34-77.
002419A

BEZBOLESNE leczenie hemoroidów. Gabinet chirurgiczny: ☎0602-533-675.
000772A

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)654-34-77.
002420A

BEZSENNOŚĆ ☎(085)654-34-77.
002423A

BIELACTWO, łuszczyca. (085)654-34-77.
002421A

CHIRURGIA PLASTYCZNA - prof.dr hab. Józef Jethon. DENT PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085) 652-45-26, 651-13-43, 652-61-14.
001443A

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, dr n. med. Grażyna Szpak.
001439A

DEPRESJE, stres, nerwice. Masaż kręgosłupa. Bioterapia. Tel. (0-85) 744-40-73, 744-18-16, 0-607-27-53-52.
858503gwbob

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.
002422A

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, ☎(085)732-88-73
002795A

GINEKOLOG dr Adam Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.
000873A

GINEKOLOG - kompleksowo. ☎0-605-551-930.
006145A

KOMPUTEROWA diagnoza stanu zdrowia całego organizmu. Obserwowanie stadium choroby na monitorze. Starobojarska 8, lok. 2, ☎743-23-29.
001828C

NZOZ „Virtus"
właściciel dr Rafał Modzelewski
Odtrucia alkoholowe (także w domu pacjenta) Esperal, terapia uzależnień indywidualna i grupowa, leczenie nikotynizmu, terapia nerwic i depresji, kuracje Solcoserylem i Nootropilem.
Białystok, ul. Upalna 88,
pn. - sob. 9.00 - 19.00, niedziela 12.00 - 18.00
(085) 661-91-88, 661-53-33
całodobowo: 0606-13-49-36
858503gwbob

LARYNGOLOG - dr n. med. Jadwiga Silko - Specjalistyczna Praktyka Lekarska MEDYK, Żelazna 9, lok. 4 (obok PZU Życie), pn. -pt. 12-18; sob. 10-13. ☎(085)74-666-30.
008053A

MAKIJAŻ PERMANENTNY- promocja. „Woman", ul. Kręta 56A, lok. 2A, godz.11-18, tel.(085)746-33-22.
002711C

MASAŻ leczniczy, rehabilitacyjny i relaksacyjny. PROMOCJA!!! ☎(085)743-23-29
002234A

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM - NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE, SEKSUALNE, DEPRESYJNE, ALKOHOLIZM (ODTRUCIA ALKOHOLOWE, WSZCZEPIANIE ESPERALU PRZEZ CHIRURGA). PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA, ŚWIETOJAŃSKA 17/1/1, CODZIENNIE, ☎(085)7327735. OD 5 MAJA CENTRUM PRZENIESIONE NA UL.PODLEŚNĄ 16/LOKAL 2, ☎(085)7327735.
002328A

PSYCHOLOG Zoja Wołosowicz. ☎(0-85)745-26-83.
008406A

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż. Tel. (0-85) 744-40-73, 744-18-16, 0-607-27-53-52.
858503gwboc

TLENOTERAPIA. Masaż. Wyszyńskiego 2, lok. 99. Tel. (0-85) 744-40-73, 744-18-16, 0-607-27-53-52.
858503gwbo

ZWIERZĘTA

KLACZ karo-srokatą, wielkopolską, 5-letnią, Księga Główna, zaźrebioną. Ogierek jednoroczny karo- srokaty, rasa szlachetna. ☎(0-87)567-97-65.
000990A

KLACZKĘ z ogierkiem (miniaturki kucyków szetlandzkich). ☎(0-87)567-54-18. ☎0-694-500-999.
000847A

SPRZEDAM strusie 2-letnie. ☎(086)219-64-31.
000864A

SPRZEDAM strusięta. ☎0-502-241-928.
006013A

BIZNES

☎ (086)744-58-44,
Gotówka w dwa dni!
007098A

DOTACJE inwestycyjne- PHARE; tel.(085)741-70-74; www.mtz.pl.
002432A

KREDYTY gotówkowe: Łomża, Legionów 7C, ☎216-39-86.
001104A

KREDYTY hipoteczne. ☎(085)652-07-91, 0506-036-562.
008524A

ODSTĄPIĘ prosperujący PUB. ☎0-608-651-647.
008569A

POŻYCZKI (zastaw), samochody, skup. ☎0-606-176-088.
000722A

SZYBKA gotówka. ☎(0-85)744-58-42.
008521A

WINDYKACJA należności. ☎0-501-680-622.
000188A

ROLNICTWO

KUPIĘ

BIZONY, ciągniki, prasy. ☎0-501-128-587.
000194B

DĄB w kłodzie. ☎(086)219-51-02, 0-607-504-567.
008395B

KUPIĘ sadzonki truskawki Senga - Sengana. ☎(087)563-71-38.
001108A

KUPIĘ stary traktor LANZ BULDOG lub inny. ☎0-504-088-590.
008579A

KUPIĘ ziemniaki Irgę. ☎0608-622-919.
008158A

KUPIĘ ziemniaki sadzeniaki. ☎(086)4738-479.
001020A

STODOŁĘ drewnianą. ☎(087)521-55-45, ☎0604-449-646.
000294A

ZIEMNIAKI. ☎0609-524-396.
001003A

SPRZEDAM

ŁĄKĘ z dostępem do kanału i dobrym dojazdem. ☎(085)711-12-56.
008518A

500 ton silosowych wyprodukuję, zakiszę, możliwość sukcesywnego odbioru. ☎(087)611-27-04.
008426A

AGREGAT siewny- czynny 3 m Famarol (2000), idealny. ☎0606-166-539.
001087A

AGROTECHNIKA- zbiorniki 100-3.000 l, prasy, noże, przyczepy do sianokiszonki, sieczkarnie. Transport gratis. RATY! Pisz, Warszawska 41, ☎(0-87)423-25-17, ☎(087)425-00-59, ☎0601-595-703.
007980B

ALFA Laval 650, 850, 1000, 1200, 2000 -zamiana. ☎(087)423-41-39.
000922A

BECZKOWOZY 3000 l od 4.500 zł. Przyczepy do sianokiszonki od 5.500 zł. ☎0606-886-140.
008435B

BECZKOWOZY 6.000 l, mieszadła szamba, siewniki, sieczkarnie i inne. ☎0608-771-201.
000350A

BECZKOWOZY, przyczepy, sieczkarnie do kukurydzy, agregat uprawowy. ☎(085)654-00-16, ☎0609-492-815.
008291A

BECZKOWOZY, siewnik kukurydzy, przyczepa sianokiszonki, siewniki, mieszadło. ☎(0-86)272-24-54, ☎(0-86)272-41-65.
000310A

BIELĘ obory, chlewnie. ☎0602-783-424.
000333A

BIZON (1998). ☎0604-643-421.
008332A

C-330, C-360, C-360-3P, C-385, U-914, U-1014, U-1224. Cyklopy, prasy, przyczepy. Raty, zamiana. Toczydłowo k.Grajewa. ☎0-502-387-992.
000194A

C-360 (1977), (1986). ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577.
001009H

CHŁODZIARKA do mleka RFT 650l, dojarka z napędem elektrycznym i ciagnikowym. ☎0-602-367-991.
000299A

CIĄGNIK 330C (1986), stan bardzo dobry. ☎0-609-39-69-12.
008580A

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ- różne typy. Pługi „Krewland". Oraz inne maszyny. Zamiana! ☎(087)64-49-377, ☎0608-09-41-70.
001094A

CIĄGNIKI rolnicze: Zetor, URSUS, używane. ☎(086)2169-192, 0607-379-824.
000557A

CIĄGNIKI, prasy, kombajny, pługi, sieczkarnie, siewniki, przyczepy, inne. Raty, zamiana! ☎(087)64-49-342, ☎0604-29-19-65.
001014B

CIĄGNIKI, sieczkarnie, przyczepy do sianokiszonek, beczkowozy, inne. Tafiły k.Stawisk. ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.
001070A

DOJARNIE rurociągowe schładzalniki, hale - sprzedaż, montaż, zamiana. ☎(085)661-84-80, 0-600-191-437.
008254A

DOJARNIE z atestem U.E. Zbiorniki mleka. Wymiana. Gwarancja. Raty. ☎(085)745-30-46.
005813A

DOMINATOR 80, 4,5 m, stan bdb. ☎(086)278-41-29.
000816A

FACELIĘ. ☎(085)732-02-20.
008513A

FORTSCHRITT 323, 2 napędy. ☎(0-87)5-163-658.
001009B

HALE udojowe, dojarki, hydrauliczne zgarniacze, schładzalniki. Doradztwo. ☎(086)476-24-46, ☎0602-381-622.
006838A

HURTOWNIA MIESZANEK NASION TRAW BARENBRUG, ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN
(CENY PRODUCENTÓW!)
- Wysokie Mazowieckie,
Ludowa 91 (SKR), ☎(086)275-91-40,
0602-64-38-10.
000440B

HURTOWNIA ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN. SZNURKA: „RADOMIR". CZYŻEW, NOWA 6, ☎**(086)2755-237.**
000893A

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE
w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo BIS Poznań.
Tel.(065)572-73-36, fax (065)573-86-31, 0-602-666-198, (086)476-16-91.
004812A

JAŁOWICE hodowlane, wysokocielne krajowe i importowane: Holandia, Dania, Niemcy. P.H. KONRAD
Łomża, ul. Nowogrodzka 159.
tel. (086)216-93-92, 215-11-15.
Pytaj o nasienie rasy HF najlepszych buhajów z Danii i Włoch.
000906A

JAŁÓWKĘ wysoko cielną. ☎(086)2192-211.
001086A

JAŁÓWKI cielne. ☎(0-87)423-71-39.
008573A

JAŁÓWKI wysoko cielne z rodowodoami. ☎0606-398-288.
001122A

JĘCZMIEŃ 50-60 zł/q. ☎0-609-98-98-18.
000313A

KLACZ źrebną zimnokrwistą. ☎(087)521-55-45, ☎0604-449-646.
000295A

KOMBAJN Bizon Z-056. ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577..
001009D

KOMBAJN - tanio! ☎0506-813-806.
001015B

KOMBAJN zbożowy Claas, Merkury. ☎(0-85)716-15-62.
008335A

KOMBAJN ziemniaczany niemiecki „Grimme" (1992). ☎0606-886-140.
008435C

KOMBAJNY, prasy belujące, ciągniki, sieczkarnie. ☎(085)741-84-37.
008494A

KOMBAJNY, sieczkarnie, traktory, beczkowozy, samozbierające, rolujące. ☎(086)219-10-09, 0501-408-363.
000955A

KOMIS - kombajny: Bizon, ciągniki: Ursus, Zetor i inny sprzęt rolniczy. Raty, dowóz. Stawiski k.Łomży. ☎(086)278-51-84, ☎0606-947-028.
006045A

KROWĘ z cielakiem. ☎(085)710-28-62 Czarna Białostocka.
008552A

KROWĘ z cielakiem. ☎(086)218-55-18.
001120A

KURKI Białobrzegi. ☎(087)644-92-80.
007048A

KURKI Jaminy. ☎(087)641-30-77.
008349A

KURKI odchowane Ponizie. ☎(087)644-92-85.
008348A

LOSZKI hodowlane pbz, wbp, F1. Knury krzyżówkowe ras mięsnych (sprzedaję). ☎(0-87)644-63-26.
001017B

MTZ-82 (1984), (1988), (1995), (1996). ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577.
001009L

NARYBEK karpia 10 zł/kg, lin zarybieniowy 11 zł/kg. ☎0-602-57-89-03.
008507A

NARYBEK kroczek karpia, amura, szczupaka, lina, suma, ryby kolorowe. ☎(085)650-15-21.
008394B

NAWOZY krajowe, importowane; otręby. ☎(086)472-08-07.
000616A

NAWOZY NPK 8,18,35. Fosforan amonu 18,46. Sól potasowa pylista, granulowana. ☎(087)516-10-18, ☎516-11-60.
000914A

OTRĘBY pszenne w workach 400 zł/tona. Otręby żytnie w workach 380 zł/tona. ☎(087)516-10-18, ☎516-11-60.
000914B

PASZE: krowa 590 zł/tona, trzoda 630 zł/tona-silos GRATIS! Nawozy różne na raty! Mieszalniki i silosy BIN. ☎(087)568-52-09.
001020A

PRASA Z-224/1 (1998), bdb. -14.500 zł. ☎(086)2183-713.
000872A

PRASĘ, schładzarki do mleka: ☎0505-253-919, (086)219-18-72.
001095A

PRASY belujące z importu. ☎(086)217-56-00.
001136A

PRASY belujące, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne. Duży wybór!
☎(086)279-15-65.
000199A

PRASY belujące, sieczkarnie do kukurydzy, sianokiszonki, wycinaki, przyczepy samozbierające, części. Tel. (086)275-55-31, 0502-273-367.
000026A

PRZYCZEPA samozbierająca Jugosłowianka 2. ☎(085)650-19-13.
008553A

PRZYCZEPĘ samozbierającą dwuosiową TO-50. ☎0-692-171-780.
008369A

PRZYCZEPY do sianokiszonki Fahr, stan bdb. ☎(087)516-46-14.
001021A

PRZYCZEPY do sianokiszonki, mieszadła do szamba. ☎(0-85)712-43-52, ☎0-608-189-353.
007027A

PSZENICA siewna 60 zł/kw. Słoma belowana 30 zł/szt. ☎(0-87)611-15-25.
000351A

ROZRZUTNIK 1-osiowy. ☎(0-85)719-75-80.
004568A

BIAL

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej | Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 3 zł) lub 9 słów (ogł. za 4 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 6 zł) lub 9 słów (ogł. za 8 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

cena: **telefon:** Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ilość publikacji

☐ x 3 zł ☐ x 6 zł

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

dane klienta: . . . . . .

adres, kod pocztowy: . . . . . .

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 18800009-1101214-0000-PLN-000-WAR można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 3 zł i 4 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 6 i 8 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 7%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ WETERYNARIA
☐ USŁUGI
☐ budowa, remont
☐ AGD, RTV
☐ transport
☐ inne
☐ MEBLE

PRACA
☐ zatrudnię
☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI
☐ agencje
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ poszukuję
☐ zamienię
☐ wynajmę
☐ stancje

AUTO MOTO
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ naprawy
☐ autoczarmy
☐ inne

☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES

ZAKUPY
☐ hurtownie
☐ sklepy
☐ producenci
☐ antykwariaty

ROLNICTWO
☐ kupię
☐ sprzedam

RÓŻNE
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ inne

☐ KOOPERACJA
☐ HYDRAULIKA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SŁOMĘ, eternit. ☎0609-113-142.
008525A

SCHŁADZALNIKI mleka 330, 400, 650, 1000, 1100L. ☎(086)272-67-97.
000348A

SCHŁADZALNIKI mleka: 1000L- 4.000 zł, 1600L- 9.500 zł, 2000L- 10.000 zł, 3000L- 14.000 zł. Dojarki Westfalia, Alfa Laval -10.000 zł. Cena z montażem i gwarancją. ☎0606-886-140.
008435A

SIECZKARNIE jednorzędowe, prasy belujące. ☎(085)650-19-13.
003443A

SIEWNIK zbożowy „Amazone": 3 m; prasa belująca, suszarnia zbożowa kompletna, silos zbożowy 15 t; odzyskiwacz ciepła do chłodziarki mleka. ☎0600-835-856.
001106A

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice- naprawa, wymiana, remonty ciągników. ☎(0-85)741-26-06.
008431A

SPRZEDAM C-330M, rocznik 1986, 12.500 zł. ☎(086)217-46-47.
001118A

SPRZEDAM działkę ogrodniczą, zagospodarowaną 6 a, notarialnie k/Janowa. ☎(086)218-88-31.
006372A

STACJA Hodowli i Unasieniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy Oddział w Piątnicy ul. Czarnocka 56 posiada w sprzedaży jałówki hodowlane wysokocielne zagraniczne i krajowe. Tel. (086)216-49-75, 219-13-60, 219-13-61.
001083A

STODOŁĘ. ☎(0-86)270-30-90.
008184A

TRAKTOR „30", kultywator. ☎(086)219-26-91.
001121A

TUJE 1 m 5,9 zł. ☎0-602-491-013.
008392A

UŻYWANE maszyny rolnicze. ☎(087)569-41-42.
000745A

URSUS 912 (1987). ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577.
001009N

URSUS, Zetor i inne maszyny rolnicze z importu. ☎(086)473-13-96, 0609-247-063, 0605-687-897.
000387A

WAŁY pierścieniowo-kolczaste. ☎(086)476-12-35, ☎0604-524-269.
008427A

WESTFALIA- autoryzowany dealer. Hale udojowe, dojarki przewodowe, schładzalniki mleka, budowy, rozbudowy obór. ☎0605-295-444, ☎0606-403-800.
000263A

WYWROTKI rolnicze: ☎0602-118-639, (086)278-55-98.
001099A

ZAMÓWIENIA na siano belowane. ☎(087)611-27-04.
007946A

ZBIERACZ pokosów, rotacyjną przewracarko-zgrabiarkę, dmuchawę pionową. ☎(087)563-80-17.
001079A

ZETOR 12145 (1986), 12245 (1992). ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577.
001009F

ZETOR 5211, 7211, 8045. ☎(0-87)5-163-658, ☎0609-801-577.
001009J

ZETOR 52-11, 77-11, 77-45. Zamówienia. Raty. ☎0501-730-831, Piątnica.
000877A

ZETORY: 5011, 5211, 7045, 7245, 7745, 8540, 10145, 12145: ☎(086)279-15-65.
000199C

RÓŻNE

KUPIĘ

KONSTRUKCJĘ hali stalowej (używaną). ☎0608-09-41-70.
001095A

KUPIĘ: brzozę, olchę, dłużycę. ☎(087)566-62-93.
001099A

POJEMNIK na szambo. ☎0691-722-814.
008512A

SPRZEDAM

ŁÓDŹ motorowa OPEN silnik 90K YAMAHA, skuter motorowodny YAMAHA. ☎0603-770-107.
008541A

BETON KOMÓRKOWY - SIPOREX
WYMIARY: 24X24X59 I INNE
ODMIANA D - ATRAKCYJNE CENY.
BIAŁYSTOK. UL. ZWYCIĘSTWA 1/2.
NAPRZECIW „MADRO". ☎(085)652-51-32.
007107A

BLACHA DACHÓWKOWA - TANIO.
☎(085)868-18-14.
002356D

CIĄGNIK ogrodniczy CASE. ☎(086)218-34-58, 0604-621-841.
001116A

CYKLINIARKĘ. ☎0-503-018-510.
008516A

DOMKI kempingowe 21 - 33 mkw, pełne wyposażenie. ☎(085)66-13-053, ☎0602-340-486.
004606A

DRZEWO opałowe. ☎(087)516-46-17, ☎0694-629-314.
001135A

DYLE olcha 1 m x 8,5 5 msześc., cena do uzgodnienia. ☎(0-85)685-61-11.
000085A

GARAŻE, blaszaki - transport, montaż - PRODUCENT. ☎(052)348-71-48, 0608-414-949, ☎(041)26-32-742, ☎(086)271-69-22.
005215A

IGLAKI - 200 odmian ogrodowych (rónież żywopłotowe, od 4,50 zł. ☎0608-642-724.
003773A

KLEJ DO STYROPIANU - TANIO,
☎(085)868-18-14.
002356C

KLIMATYZACJA, CHŁODNICTWO, NOWE I UŻYWANE URZĄDZENIA SKLEPOWE I GASTRONOMICZNE. MIG - ELEWATORSKA 29A, ☎(085)662-67-67, ODDZIAŁ EŁK, ŁUKASIEWICZA 1, ☎(087)610-44-29.
002345B

KURKI nioski 8 tygodni. ☎(085)718-33-77.
008564A

KURKI odchowane - sprzedaż od 15.04.2003. Malawicze. ☎(085)711-70-14, (085)675-58-08.
001649A

MASZYNĘ do robienia swetrów Singer. ☎(085)749-30-49.
006560A

NARYBEK karasia, lina. ☎0604-288-041.
000318A

NARYBEK. ☎(085)719-20-98, 0-602-442-416.
007669A

NOŻYCE gilotynowe NG13/3150. ☎0602-369-784.
007867A

ŚWIERK kłujący (srebrny), 2-letni. Suwałki, ☎0609-817-590.
001062A

OKNA DACHOWE - TANIO,
☎(085)868-18-14.
002356A

OKNA PCV - TANIO, ☎(085)868-18-14.
002356B

OLEJ opałowy „Ekoterm Plus" (cele grzewcze)- autoryzowany dystrybutor. ☎(085)741-80-57.
013793B

OPRYSKIWACZ spalinowy 12 l -700 zł. ☎(086)218-47-68.
001093A

OZDOBNE, iglaste, żywopłotowe. Tanio! ☎(085)662-74-64.
006908A

PRZYCZEPY kampingowe. ☎0(085)743-49-94.
006070A

SIATKA ogrodzeniowa. ☎(085)653-45-21.
000195A

SOLARIUM: 1,2-stronne. ☎0604-85-62-39.
001110A

SPAWARKĘ Bester 400A, przecinarkę do metalu, prostownik Bester BZB 24/25A. ☎(085)722-81-95 po 20.00.
008540A

SPRZEDAŻ kroczka karp, amur od 26.04. Supraśl. ☎718-35-12, ☎661-76-37.
008467A

SPYCHARKA DT75H 100 KM Turbo. ☎0608-64-88-81.
001081A

SZLIFIERKĘ do lastriko. ☎0-604-354-218, ☎(0-85)653-49-06.
008566A

SZTACHETY rydle. ☎0-694-640-396.
007583A

WYSEZONOWANE bale sosnowe 13 cm grubości ze starodrzewu - sprzedam. ☎(086)215-34-66, (086)218-17-79.
001044A

INNE

WYPOŻYCZALNIA sprzętu budowlanego- MULTISERWIS Białystok, ul. Ścianka 10, ☎(0-85)742-40-30.
007014A

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

KOSIARKO-TRAKTOREK ogrodowy. ☎(085)711-46-48.
008456B

PILNIE sprzedam koparkę gąsienicową. ☎0506-082-777.
008460A

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ŻALUZJE, rolety - największy wybór. Interior: ☎(085)652-55-89
002603B

ŻALUZJE, rolety, karnisze, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.
002330A

ALUMINIOWE drzwi, folie ochronne okienne, zabudowa balkonów, aluminiowe drzwi, witryny, ul. gen. Władysława Andersa 5d, lok. 5, ☎(085)675-32-43. „ZAMIS", www.zamis.com.pl
003287C

BALUSTRADY balkonowe z tralek, profesjonalnie. ☎(029)769-01-91, ☎0602-177-449.
000066A

CZARNOZIEM - transport, inne, Suwałki. ☎0601-38-28-73.
000950B

DACHY, krycie, więźby. ☎(087)567-12-20, ☎0506-213-610.
001002A

DACHY, więźby, krycie. ☎0602-593-597.
003245A

DOMY drewniane letniskowe, mieszkalne. ☎0606-133-334, ☎(085)655-27-64.
002815A

DRZWI, okna, rolety antywłamaniowe, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.
002330B

KOMINKI - fachowiec. ☎(087)516-37-58.
001065A

KORDULA. Automatyczne bramy, drzwi, szlabany, domofony, wideodomofony, telewizja. SERWIS ☎(85)66-32-639
002319A

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty. ☎(0-85)661-89-21.
008546A

MALOWANIE, szpachlowanie: ☎(086)278-53-34.
001108A

OD podstaw, tynki. ☎(0-86)474-39-49, 0691-035-433.
028183A

OGRODZENIA klinkierowe, wieloletnie doświadczenie. ☎(0-85)732-38-98, 0606-119-425.
003224A

POLBRUK, gwarancja. ☎(0-85)652-05-02, 0604-536-839, 0608-444-718.
003241A

POLBRUK, starobruk, granit- profesjonalnie. ☎0604-332-093.
008458A

POLBRUK, starobruk, kostka granitowa- kompleksowo. ☎(0-85)653-57-03, ☎0-607-044-543.
007983A

POMNIKI. ☎(0-85)651-99-28, ☎740-21-75.
008228A

POSADZKI betonowe- profesjonalnie. ☎(0-87)563-05-90, ☎0604-20-73-20.
000797A

POSADZKI betonowe technologią półsuchą. ☎0503-009-985.
000657A

PPHU KRYLAMEX s.c. Ocieplanie domów pianką. Kielce, ☎(0-41)311-70-42, Sokółka ☎(0-85)711-21-89.
003248A

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.
003227A

INDECO®
SZAFY, GARDEROBY, SYPIALNIE, BIURA, POKOJE DZIECIĘCE
Białystok
Wasilkowska 22c, 675-01-90,
Warszawska 13, 743-57-52
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra Jakość ● Dobra Cena
Indywidualne projekty
Imex s.c.
Wasilkowska 22C, 675-01-90
www.imex.bialystok.pl
A233203gwbh

DOM POGRZEBOWY E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprawianie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax 743-46-11, 0603 381-134
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo
D233903gwbh

SIDING profesjonalnie. ☎(0-85)651-03-53, 0603-704-661.
030019A

STANY surowe, remonty, dachy docieplenia. ☎(087)620-81-08, ☎0607-248-030.
000320A

STANY surowe, remonty, wykończeniówka pod klucz, docieplanie. ☎(087)567-06-17, ☎0602-861-635.
001048A

STUDNIE. ☎(085)6-547-000, 0-604-651-727.
001452A

SUCHE tynki, sufity podwieszane, poddasza. ☎(0-85)716-35-20, ☎0-692-173-366.
008454A

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.
002333A

TYNKI gipsowe agregatem. ☎(0-85)741-92-92, 0503-163-924.
003219A

TYNKI gipsowe, agregaty. ☎(085)744-42-21.
005133A

USŁUGI budowlano-remontowe, docieplenia. ☎(085)675-30-52, 0-507-842-461.
008461A

WYKOPY, pogłębianie stawów koparkami linowymi.
☎(0-86)272-26-37, ☎0-505-027-28.
000354A

WYLEWKI betonowe miksokretem. ☎0602-105-979, 0602-473-355.
000930A

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.
002317A

HYDRAULICZNE

SZAMBO - wywóz nieczystości,
☎(085)651-59-30, 0603-073-237.
002768A

MEBLE

MEBLE retro, komody, szafy, witryny. Sklep drzewno- chemiczny, Nowowarszawska 32. ☎(085)741-02-43 obok Podlasiaka.
008298A

SPRZEDAŻ mebli; Holandia, Niemcy. Dowóz gratis. ☎(0-59)822-49-29, 0505-691-168.
003244A

SZAFY, kuchnie, przedpokoje - Interior:
☎(085)652-43-40
002803D

AGD, RTV

CHŁODNICTWO, pralki. ☎(0-85)743-18-47, ☎0-606-34-21-31.
007526A

S. WIERZBICKI DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01
D233703gwbh

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28.
007386A

OKNA I DRZWI

OKNA (zestaw balkonowy 840 zł brutto). Interior: ☎(085)652-43-40.
002803A

KLIMATYZACJA

„KLIMART" - klimatyzacja pomieszczeń, ul. Branickiego 31. ☎(085)743-74-65.
003255A

KLIMATYZACJA, wentylacja.
☎(0-85)743-55-67, 0501-183-530.
002780A

TRANSPORT

BUS 1,5 t, faktura VAT. ☎0-604-596-407.
008329A

BUS OSOBOWO-TOWAROWY, TANIO. ☎0505-333-309.
028211A

BUS osobowy. ☎0-502-565-228.
008514A

BUSY. ☎0606-705-844.
006468A

RENAULT master 2 tony. ☎0-601-583-844.
000334A

STAREM - żwir, inne. ☎(085)653-16-05, 0-600-706-544.
005366A

TRANSPORT -12 ton. ☎0604-426-625, ☎(085)718-75-98.
004022A

ZŁOM wywiozę, własny transport, możliwość zapłaty. ☎(085)654-54-00.
003257A

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5500 zł. ☎0-601-566-181.
007057A

PIECZĄTKI, wizytówki, grawerton, puchary, Mickiewicza 44a, (085)732-33-06.
002354A

ZESPÓŁ muzyczny. ☎(086)275-31-60.
007479B

NAUKA

INTROLIGATOR. ☎(085)732-51-01.
008295B

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.
003234A

WYNAJEM SAMOCHODU: WESELA. BANKIETY. PRZYJĘCIA: MERCEDES. ☎0502-432-727.
002772A

Centrum drzwi przesuwnych
• POKOJE DZIECIĘCE
• SYPIALNIE
• SZAFY
• PRZEDPOKOJE
SENATOR
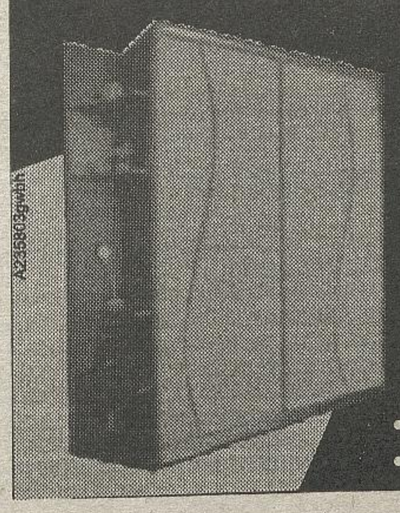
EKSPOZYCJE:
BIAŁYSTOK:
ul. Grochowa 4, tel. 742-38-49
C.H. ANEKS:
ul. Przędzalniana 60, tel. 664-79-21
BIELSK PODLASKI:
ul. Dąbrowskiego 3, tel. 730-95-53
HURTOWNIA:
BIAŁYSTOK:
ul. Narodowych Sił Zbrojnych 23
tel. 664-14-72 (Szosa Ełcka)
• RAMKI ALUMINIOWE DO KUCHNI
• ELEMENTY DO PRODUKCJI MEBLI
A233203gwbh

SIMMTECH KOMPUTERY
INFORMATION TECHNOLOGY
Serdecznie zapraszamy
NIE PRZEGAP OKAZJI
WIELKA OBNIŻKA CEN
ul. Lipowa 31 tel. 742 13 22
ul. Generała Andersa 38 (C.H Marko) tel. 653 80 23
ul. Legionowa 9/1 (D.H. Panorama) lok. 148 tel. 7428557
ul. Wyszyńskiego 2/1 (D.H. Koral) lok. 104 tel. 744 43 64
ul. Św. Rocha 10a (D.H. Pasaż) lok. 3 tel. 744 50 71
ul. Ryska 1- hurtownia tel. 664 84 05 i 654 48 94
Rabat dla każdego !!!
www.simmtech.pl
D231403gwbh

LODÓWKI, zamrażarki - naprawa. ☎(085)67-55-833.
006182C

PRALKI, lodówki, zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49- Kuzyka.
007002A

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)66-17-631, ☎0602-120-966.
005317A

NAPRAWA AGD

AGD -automatyczne pralki. ☎(085)651-58-72.
003570A

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ODKURZACZE centralne - Interior.
☎(085)652-55-89
002803C

ZESPÓŁ SOLIDNIE. ☎(0-85)718-69-94, 0505-333-309.
028208A

ZESPÓŁ weselny. ☎(0-85)715-63-13.
002787A

PRZEJAZDY

BELGIA, czwartek, vanem. ☎(0-85)653-60-45.
003239A

WŁOCHY, Neapol - osobowym. 0506-86-77-41.
003256A

ZDROWIE

PAZNOKCIE akrylowe. ☎0-504-46-11-13.
007904A

Przed 23. kolejką piłkarskiej ekstraklasy

Legia musi wygrać

Na trzy dni została rozłożona 23. kolejka piłkarskiej ekstraklasy. Spośród ośmiu meczów najciekawiej zapowiadają się spotkania Legii Warszawa z Dospelem Katowice i Wisły Kraków z Amiką Wronki.

Po 22 kolejkach w tabeli prowadzi krakowska Wisła, która zgromadziła 49 pkt. Trzy mniej ma Odra Wodzisław Śl., a trzecie miejsce z 45 pkt. zajmuje Groclin Grodzisk Wlkp.

Już w piątek broniąca tytułu, ale przechodząca ostatnio wyraźny kryzys Legia Warszawa podejmować będzie Dospel Katowice. Oba zespoły sąsiadują w tabeli, zajmując odpowiednio piąte i czwarte miejsce, choć podopiecznych Dragomira Okuki dzielą od katowiczan cztery punkty.

Legioniści w czterech ostatnich meczach wywalczyli tylko cztery punkty i praktycznie stracili szanse na obronę tytułu. Również katowiczanie zgubili gdzieś impet z pierwszych wiosennych kolejek i przegrali dwa spotkania z rzędu.

Lider z Krakowa podejmować będzie Amikę Wronki. Wisła po porażce w Grodzisku Wlkp. odniosła trzy kolejne zwycięstwa, a w środę awansowała do finału Pucharu Polski. Zespół z Wielkopolski po nieudanym początku rundy rewanżowej i zmianie trenera spisuje się coraz lepiej. Pod wodzą Stefana Majewskiego piłkarze z Wronek wywalczyli dziewięć punktów w czterech spotkaniach.

Wicelider – Odra Wodzisław Śl. – zagra na wyjeździe z zamykającą tabelę Pogonią Szczecin. Przed tygodniem w Ostrowcu Świętokrzyskim „Portowcy" zdobyli pierwsze punkty i pierwszą bramkę na wiosnę, więc

Dragomir Okuka (z prawej) i Dariusz Kubicki. Pierwszy i drugi trener Legii mają o czym rozmawiać. FOT. PAP

w lepszych humorach przystąpią do rywalizacji z Odrą, która pokonała Legię 2:1.

Wodzisławianie nie wspominają najlepiej wyjazdów do Szczecina. Z pięciu ostatnich meczów wygrali tylko raz i doznali trzech porażek.

Emocji nie powinno zabraknąć w Grodzisku Wlkp., gdzie legitymujący się najlepszym bilansem na wiosnę Groclin (sześć wygranych i remis, jedna stracona bramka) podejmować będzie nadspodziewanie dobrze sobie radzącą Polonię Warszawa.

„Czarne Koszule" przegrały w rundzie rewanżowej tylko raz (1:4 z Lechem Poznań) i odniosły aż pięć zwycięstw, praktycznie zapewniając sobie pozostanie w ekstraklasie.

Program 23. kolejki piłkarskiej ekstraklasy:

25 kwietnia, piątek: Legia Warszawa – GKS Katowice (19.00). **26 kwietnia, sobota:** Wisła Kraków – Amica Wronki (18.15), Pogoń Szczecin – Odra Wodzisław Śl. (19.00), Ruch Chorzów – Widzew Łódź (19.00), Zagłębie Lubin – Wisła Płock (16.00), Górnik Zabrze – KSZO Ostrowiec Św. (19.00). **27 kwietnia, niedziela:** Groclin Grodzisk Wlkp. – Polonia Warszawa (15.00), Garbarnia Szczakowianka Jaworzno – Lech Poznań (15.00). **(PAP, miłk)**

W środę późnym wieczorem rozegrano drugi mecz rewanżowy półfinału Pucharu Polski. Do krakowskiej Wisły w finale dołączyła jej imienniczka z Płocka. Mecze odbędą się 7 i 14 maja.
Wynik rewanżowego meczu półfinałowego: Wisła Płock – RKS 1:1 (0:1). Bramki: dla Wisły – Jeleń (66); dla RKS – Lamch (30).

MOWA SPORTOWA

1. *Od półtora roku nie mogę doprosić się o kasetę video z naszymi meczami. Jak w takiej sytuacji mam dokładnie przeanalizować nasze błędy?*

Zbigniew Kieżun (trener Warmii Grajewo) – o tym, że w Grajewie nie dają replay`a.

2. *Macie piękny stadion, jeden z najładniejszych w III lidze i byłoby źle żeby opustoszał.*

Bogusław Oblewski (trener Mazowsza Grójec) – po zwycięstwie jego drużyny w Suwałkach z Wigrami co znacznie pogorszyło sytuację w tabeli ekipy gospodarzy.

3. *Warszawiak wszedł mi ostro w nogi. Noga mi spuchła. Przez kilka minut próbowałem grać, ale kiedy zaczęła mi mocniej puchnąć, lepiej było zejść. Kto wie, gdybym został na boisku mogłoby to skończyć się fatalnie.*

Dariusz Łatka (piłkarz Jagiellonii) – doznał kontuzji w meczu z Polonią II.

(miłk)

Sprawni jak żołnierze

W piątek, 25 kwietnia, pod patronatem Kuratorium Oświaty i Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, na terenie Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu, odbędą się XXVI wojewódzkie zawody ogólnopolskiej imprezy obronno-sportowej „Sprawni jak żołnierze". Ponad 100 zawodników będzie rywalizować w biegu na orientację, rzucie granatem, udzielaniu pierwszej pomocy i strzelaniu. Otwarcie zawodów o godz. 9, a zakończenie o godz. 16. **(h)**

Tydzień sportowych wybryków

Urwany film oszczepnika

Sportowcy występują z reguły w rolach bohaterów. Z mijającego tygodnia wybraliśmy dla państwa trzy przypadki, w których zasłużyli na miano antyherosów. Główne role w sytuacjach kontrowersyjnych, a czasem śmiesznych odegrali dwaj lekkoatleci i piłkarz.

Dziewięciu policjantów było potrzebnych do obezwładnienia norweskiego oszczepnika i olimpijczyka Pala Arne Fagernesa, który w piątek, w stanie nietrzeźwym, skakał po dachach samochodów w centrum Oslo.

– Zacząłem pić z kolegami w czwartek. W piątek rano jeszcze poprawiliśmy. Później już nic nie pamiętam – powiedział Fagernes podczas wstępnego przesłuchania, już po wytrzeźwieniu.

Według raportu policji pierwszy patrol przybył na miejsce wydarzenia około godziny 12.30 lecz nie był w stanie uspokoić sportowca, który niszczył samochody skacząc po ich dachach i obrzucał przechodniów niecenzuralnymi zwrotami. Nie była w stanie obezwładnić oszczepnika także załoga drugiego radiowozu. Dopiero po przybyciu trzeciego patrolu i wkroczeniu do akcji dziewięciu funkcjonariuszy, po 45 minutach walki, zakuto Fagernesa w kajdanki.

Turecki klub piłkarski Besiktas Stambuł zwolnił we wtorek francuskiego napastnika Pascala Noumę za obsceniczny gest, pokazany po strzeleniu gola w meczu pierwszej ligi.

Nouma, często karany za swe wybryki, tym razem w sposób obsceniczny „cieszył się" ze zdobycia bramki. Zerwał z siebie koszulkę, którą powiewał w stronę kibiców, a rękę wetknął sobie głęboko w spodenki. Działo się to w 8 minucie meczu ligowego (w miniony weekend) z Fenerbahce (2:0).

Ze śmiesznym żądaniem wystąpił natomiast najbardziej znany „koksiarz" wszech czasów kanadyjski sprinter Ben Johnson. Wezwał on Amerykanina Carla Lewisa do zwrotu złotego medalu olimpijskiego w biegu na 100 m z igrzysk w Seulu w 1988 roku.

Johnson został wówczas zdyskwalifikowany za używanie środków dopingujących, pobity przez niego rekord świata unieważniono, a złoty medal przekazano drugiemu na mecie Lewisowi.

Według doktora Wade`a Exuma, byłego szefa kontroli antydopingowej w Amerykańskim Komitecie Olimpijskim (USOC), w latach 1988-2000 ponad stu sportowców z tego kraju startowało w zawodach, mimo wcześniejszego wykrycia u nich stosowania środków dopingujących.

Carl Lewis już dawno nie biega zwiedzając sobie świat (tutaj akurat przechadza się po chińskim murze). Prawnicy Bena Johnsona nie chcą mu jednak dać spokoju. FOT. PAP

Carl Lewis potwierdził w wypowiedzi dla pisma „Orange County Register", że wykryto w jego organizmie niedozwolone substancje, ale były to dodatki pochodzenia roślinnego niedające żadnych efektów, które pomogłyby mu w czasie igrzysk w Seulu. Oświadczył też, że był traktowany jak „setki innych sportowców". **(PAP, miłk)**

W lidze NBA

Skuteczny McGrady

Najlepszy zespół Konferencji Wschodniej w sezonie zasadniczym Detroit Pistons pokonał Orlando Magic 89:77 i wyrównał stan rywalizacji w pierwszej rundzie play off na 1:1. Trzecie spotkanie tych zespołów odbędzie się w piątek, na Florydzie.

Bohaterem spotkania był obrońca gości Tracy McGrady, który zdobył 46 z 77 punktów swojej drużyny. Kolejny na liście strzelców Magic Andrew DeClerq uzyskał dziewięć punktów. W pierwszym spotkaniu przeciw „Tłokom" McGrady zapisał na swoim koncie 43 punkty.

Richard Hamilton z 30 punktami (miał także siedem zbiórek i pięć asyst) był najlepszym strzelcem gospodarzy, którzy już po pierwszej kwarcie prowadzili 17 punktami.

Koszykarze Philadelphii 76 ers po raz drugi pokonali New Orleans Hornets i w rywalizacji do czterech wygranych prowadzą 2:0. Tym razem wygrali 90:85. Po raz trzeci drużyny te zmierzą się ze sobą w sobotę, w Nowym Orleanie.

Do sukcesu poprowadził gospodarzy Allen Iverson, który zakończył mecz z dorobkiem 29 punktów. Kenny Thomas zanotował 17 punktów i miał 16 zbiórek. Słabo spisali się rezerwowi gracze „szóstek", którzy w sumie uzyskali dziesięć punktów.

45 punktów Bonzi Wellsa nie pomogło Portland Trail Blazers w odniesieniu zwycięstwa nad Dallas Mavericks. W Dallas po raz drugi w serii lepsi byli gospodarze, którzy wygrali 103:99. Trzecie spotkanie odbędzie się w piątek, w Portland.

Wyniki środowych meczów play off – Konferencja Wschodnia: Detroit Pistons – Orlando Magic 89:77 (stan rywalizacji play off 1:1), Philadelphia 76ers – New Orleans Hornets 90:85 (stan rywalizacji 2:0 dla Philadelphia 76ers). **Konferencja Zachodnia:** Dallas Mavericks – Portland Trail Blazers 103:99 (stan rywalizacji 2:0 dla Dallas Mavericks). **(PAP, KS)**

Dział Sportowy „Gazety Współczesnej"
✆ 748-74-80
E-mail: sport@wspolczesna.pl

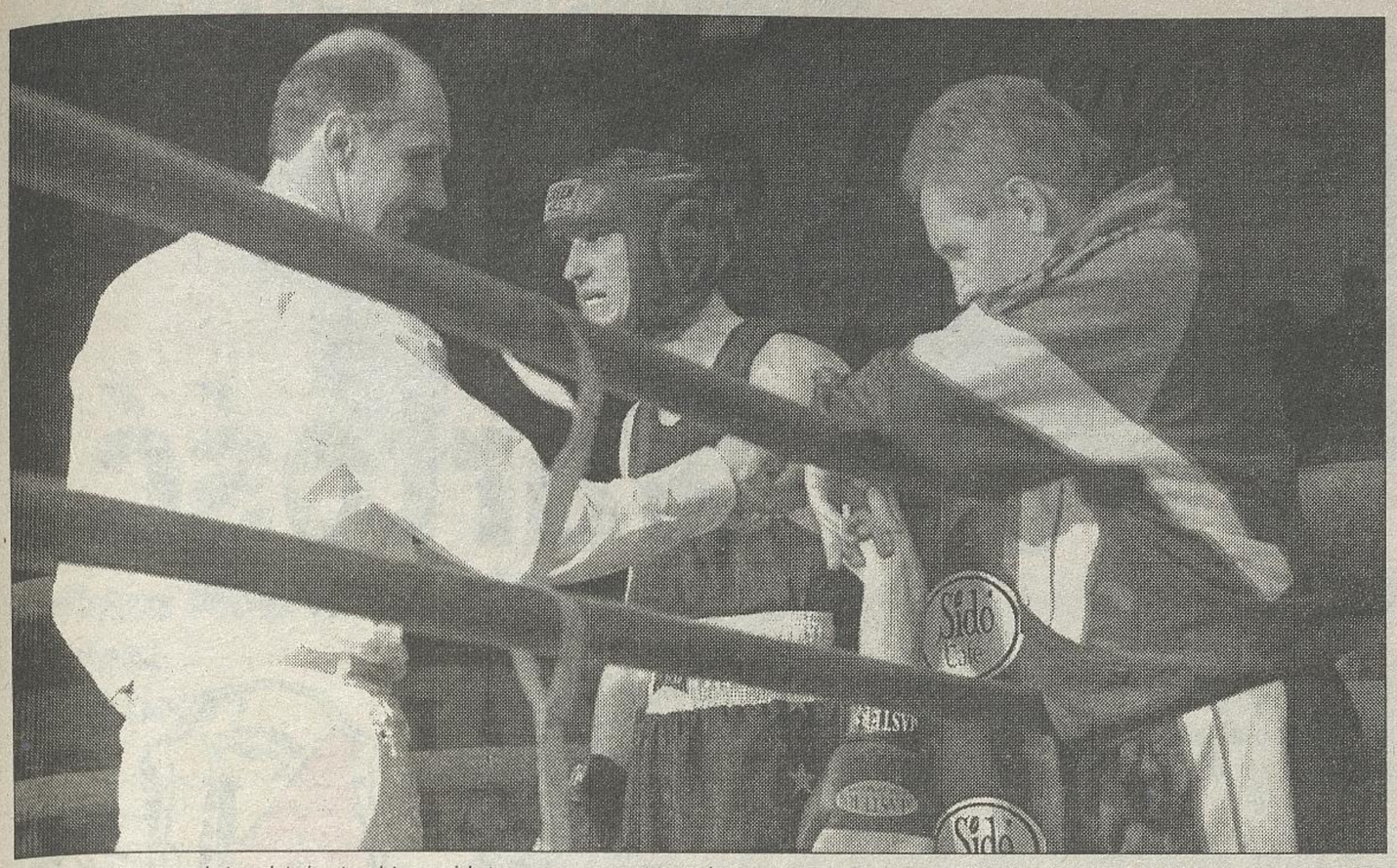

Trenerzy i zawodnicy białostockiego Hetmana są gotowi do meczu z warszawską Gwardią FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Pięściarze Hetmana podejmują warszawską Gwardię

Wracamy do ligi

Po ponadmiesięcznej przerwie na ligowy ring wyjdą ponownie pięściarze. W niedzielę, 27 bm., białostocki Hetman podejmował będzie warszawską Gwardię. Początek meczu o godzinie 11.

Podlaska publiczność znowu będzie miała okazję zobaczyć w akcji swoją drużynę. Rywalem „hetmańskich" będzie zajmująca 6. miejsce w ligowej tabeli Gwardia. Zdecydowanym faworytem niedzielnej konfrontacji są gospodarze. Stołeczna ekipa posiada jednak w swoim składzie kilku niezłych bokserów i spora część walk zapowiada się naprawdę bardzo interesująco.

– Gwardia dysponuje całkiem niezłym składem. To wcale nie będzie spacerek, a kilka walk zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Wszystkich gorąco zapraszam na ten mecz – powiedział „Współczesnej" trener Hetmana Stanisław Wąsowski.

Pojedynkiem meczu może być starcie w kategorii średniej. Zmierzą się w nim Piotr Wilczewski i – o ile przyjedzie do Białegostoku – Paweł Kakietek. O tym, że Kakietek jest wciąż zawodnikiem, z którym należy się liczyć przekonuje choćby jego ostatnie ligowe zwycięstwo. W Warszawie pokonał 18:10 znanego z występów w Hetmanie, a obecnie reprezentującego barwy wrocławskiej Gwardii, Litwina Daugirdasa Szemiotę.

Mocnymi punktami warszawskiej drużyny są także robiący stałe postępy Michał Starbała (walczący w wadze lekkopółśredniej) oraz Krystian Borucki (półśrednia). Rywalem tego ostatniego będzie Robert Świerzbiński.

– Będzie walczył Świerzbiński. Mirek Nowosada tym razem odpocznie. Jemu jest ciężko przez cały czas utrzymać odpowiednią wagę w tej kategorii – ocenił Wąsowski.

Nasi rywale mają także silnych zawodników w najcięższych kategoriach. Tam warszawianie mogą skorzystać z Adama Roguszki (ciężka) oraz Mariusza Wacha (superciężka).

Z kolei niewykluczone, że w kategorii ciężkiej białostoczanie skorzystają z usług Białorusina Wiktora Żujewa, który miałby okazję zadebiutować przed podlaską publicznością.

Aktualna tabela ligi pięściarskiej

1. Gwarek	5	7:3	60:40
Imex	5	7:3	60:40
3. Hetman	**5**	**6:4**	**61:39**
4. WAH PKB	4	5:3	52:28
5. Victoria	5	5:5	53:47
6. Gwardia W-wa	4	3:5	30:50
7. Walka	5	3:7	28:72
8. Gwardia Wr.	5	2:8	36:64

(KS)

RELAKS NA SPORTOWO

BIEGI PRZEŁAJOWE

XV Wiosenne Biegi o Puchar Burmistrza Gołdapi (niedziela, 27 bm. o godz. 11 na trasach biegowych Centrum „Piękna Góra" w Gołdapi).

BIEGI ULICZNE

III Bieg im. Waldemara Kikolskiego (sobota, 26 bm. o godz. 12 przy ZSM, ul. Sikorskiego 68 w Łapach).

BOKS

Drużynowe Mistrzostwa Polski. Hetman Białystok – Gwardia Warszawa (niedziela, 27 bm. o godz. 11 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

PIŁKA NOŻNA

II liga kobiet. KP Michałowo – Zamłynie II Radom (niedziela, 27 bm. o godz. 12 na stadionie w Michałowie).

IV liga. Sobota, 26 bm.: Promień Mońki – Jagiellonia II Białystok (godz. 14), Włókniarz Białystok – Pogoń Łapy (14), Hetman Białystok – Sokół Sokółka (16), Olimpia Zambrów – Mlekovita Wysokie Mazowieckie (16), Sparta Augustów – Kolejarz Czeremcha (15), LZS Narewka – MKS Mielnik (14), ŁKS Łomża – Orzeł Kolno (16). Niedziela, 27 bm.: Pomorzanka Sejny – KS Stawiski (13).

Klasa wojewódzka. Niedziela, 27 bm. o godz.15: Piast Białystok – Orlęta Czyżew, Cresovia Siemiatycze – Unia Ciechanowiec, Narew Bobry Choroszcz – Pogranicze Kuźnica Białostocka, UG Krynki – Polonia Raczki, Magnat Juchnowiec – Wissa Szczuczyn, Znicz Radziłów – Iskra Narew, Trak Victoria Łyski Klepacze – Hetman Tykocin.

A klasa. Niedziela, 27 bm. o godz. 14: Orzeł Kleszczele – Rudnia Zabłudów, Dąb Dąbrowa Białostocka – Gryf Gródek, Europa Jegrznia Rajgród – Relax Uhowo, GKS 1984 Rutki – LZS Kleosin, OSiR Puszcza Hajnówka – Krypnianka Krypno, Orzeł Szołajdy – Skra Czarna Białostocka, Gieret Giby – GKS Turośń Kościelna.

B klasa. Niedziela, 27 bm. o godz. 14. Grupa I: LZS Raki – Promień II Mońki, Biebrza Goniądz – Rospuda Filipów, Iskra Poryte Jabłoń – Forty Piątnica, Skra Wizna – UG Jaświły, Eurocentr Suchowola – ŁKS II Łomża. Grupa II: KS Michałowo – Pionier Brańsk, GKP Orla – LUKS Janowszczyzna, LZS Piliki – Żubr Białowieża, KS Juchnowiec Górny – Orkan Poświętne, LZS Nowoberezowo – Husar Nurzec, Start Szepietowo – Narew Bobry II Choroszcz.

RAJDY SAMOCHODOWE

Wiosenny Rajd Samochodowy (niedziela, 27 bm. o godz. 11. Start i meta: tor kartingowy przy ZS 6 – dawny ZSZ – przy ul. Sikorskiego w Suwałkach).

TENIS STOŁOWY

Drużynowe Mistrzostwa Województwa Podlaskiego młodzików, kadetów i juniorów (sobota, 26 bm. o godz. 9.30 w hali MOSiR przy ul. Strażackiej w Grajewie). **(KS, tam)**

FUTBOLOWE TELEGRAMY

Real kontra Italia

Wyniki ćwierćfinałów Ligi Mistrzów: **Manchester United – Real Madryt 4:3 (1:1) Bramki:** dla Manchesteru – Van Nistelrooy (43), Helguera (52-samob.), Beckham (71, 84); dla Realu – Ronaldo (12, 50, 59). Pierwszy mecz: 3:1 dla Realu. Awans – Real Madryt. **AC Milan – Ajax Amsterdam 3:2 (1:0). Bramki:** dla AC Milan – Inzaghi (30, 90), Szewczenko (65); dla Ajaksu – Litmanen (63), Pienaar (78). Pierwszy mecz zakończył się remisem 0:0 – do półfinału awansował AC Milan. **Pary półfinałowe (6/7 i 13/14 maja):** Real Madryt – Juventus Turyn, AC Milan – Inter Mediolan.

Powołania Janasa

Kadra Polski na mecz z Belgią (30 kwietnia, Bruksela) – bramkarze: Jerzy Dudek (FC Liverpool), Mariusz Liberda (Groclin Grodzisk Wlkp.); **obrońcy:** Jacek Bąk (RC Lens), Marcin Baszczyński, Arkadiusz Głowacki (obaj Wisła Kraków), Rafał Lasocki (Lech Poznań), Jacek Zieliński (Legia Warszawa); **pomocnicy:** Jacek Krzynówek (FC Nuerberg), Tomasz Zdebel (Genclerbirligi Ankara), Arkadiusz Radomski (SC Heerenveen), Mirosław Szymkowiak, Kamil Kosowski (obaj Wisła Kraków), Marcin Zając (Groclin Grodzisk Wlkp.), Tomasz Dawidowski (Amica Wronki); **napastnicy:** Emmanuel Olisadebe (Panathinaikos Ateny), Artur Wichniarek (Arminia Bielefeld), Maciej Żurawski (Wisła Kraków), Andrzej Niedzielan (Groclin Grodzisk Wlkp.). **(PAP, miłk)**

POGODA

PIĄTEK 25.04.2003

5.08 19.44

Kętrzyn, Giżycko, Suwałki, Ełk, Augustów, Mrągowo, Łomża, Ostrołęka, Białystok, Siemiatycze

1004 hPa ↓

W ciągu dnia zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Temp. maks. 10-12 st., min. -4 – -1 st. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-wschodni.

SOBOTA 26.04.2003

5.06 19.46

Kętrzyn, Giżycko, Suwałki, Ełk, Augustów, Mrągowo, Łomża, Ostrołęka, Białystok, Siemiatycze

990 hPa ↑

Zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego aż do wystąpienia opadów deszczu. Temp. maks. 9-11 st., min. 2-4 st. Wiatr umiarkowany południowo-wschodni i południowy, skręcający na południowo-zachodni i zachodni.

NIEDZIELA 27.04.2003

5.03 19.48

Kętrzyn, Giżycko, Suwałki, Ełk, Augustów, Mrągowo, Łomża, Ostrołęka, Białystok, Siemiatycze

994 hPa

Pochmurno z przejaśnieniami. Okresami wystąpią opady deszczu. Temp. maks. 7-10 st., min. 2-4 st. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i zachodni.

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO" sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 18800009-1101214-0000-PLN-000-WAR w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Marek Paszkowski, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Dariusz Klimaszewski, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Jarosław Jabłoński, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Magazyn** tel. 748 74 50; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Joanna Birycka, Piotr Biziuk, Jakub Bogdanowicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Marcin Goryś, Janusz Grysin, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Urszula Klimczuk, Barbara Kociakowska, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Jerzy Marks, Anna Mierzyńska, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Piotr Niemczynowicz, Ewa Owczarek, Ewa Pyśk, Kazimierz Radzajewski, Małgorzata Romańska, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Marcin Skawski, Krzysztof Sokólski, Monika Stelmach, Ewa Sznejder, Agnieszka Tyszkiewicz, Anna Wołosz, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Alicja Żukowska; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a – **kierownik** Aneta Zamojska; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – **kierownik** Maria Kaczyńska; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 32 – **kierownik** Grażyna Mikłaszewicz.

Redaktor prowadzący: DARIUSZ KLIMASZEWSKI

KRAMIK tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43 **Biuro Promocji** tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43 **Biuro Promocji** tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

www.wspolczesna.pl KRIS

JUŻ WE WTOREK
KOLEJNE 4 STRONY
KSIĄŻKI KUCHARSKIEJ

GOTUJ
Z „GAZETĄ
WSPÓŁCZESNĄ"

NOWE
TECHNOLOGIE
JUŻ OD 29 KWIETNIA W KAŻDY
WTOREK W „GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ"
BEZPŁATNA WKŁADKA KOMPUTEROWA

ZNAJDZIESZ
W NIEJ M.IN.:
- newsy z rynku komputerowego
- poradnik kupującego
- ciekawe strony www i programy
- testy gier i programów rozrywkowych

Białostocka Jagiellonia przed trudnym meczem w Łowiczu

Znamy swoją wartość

To może być bardzo ciężki mecz dla piłkarzy białostockiej Jagiellonii. Podopieczni trenera Witolda Mroziewskiego zmierzą się w niedzielę, 27 bm. w Łowiczu, z nieobliczalnym Pelikanem.

„Żółto-czerwoni" zagrają bez kontuzjowanego Dariusza Łatki. Dopiero w dniu meczu ma wyjaśnić się czy zagra nasz kolejny as, również walczący z urazem – Marcin Danielewicz.

Szansa dublerów

Nikomu nie trzeba chyba tłumaczyć jak wielką stratą jest brak Łatki i Danielewicza. Obaj mają decydujący wpływ na postawę zespołu.

– Darek w Łowiczu na pewno nie zagra. Jeśli chodzi o Marcina, decyzję podejmę w dniu meczu – powiedział Witold Mroziewski. – Bardzo liczę na nowych piłkarzy, którzy będą musieli zastąpić podstawowych graczy. Mam nadzieję, że wykażą się i będą przydatni drużynie. To zresztą dla nich bardzo ważne wyzwanie. Jeśli się nie sprawdzą, więcej już podobnej szansy mogą nie otrzymać – dodał trener Jagiellonii.

Po przedświątecznym meczu z rezerwami warszawskiej Polonii, zawodnicy Jagiellonii byli trochę poobijani. Jednak nikogo z wyjątkiem Łatki i ewentualnie Danielewicza nie powinno w Łowiczu zabraknąć. Ostatnie treningi drużyna poświęciła na przypomnienie pewnych rozwiązań taktycznych, stosowanych w czasie przerwy zimowej w kilku grach sparingowych.

– Były takie mecze, w których nie grali ani Łatka, ani Danielewicz. Ostatnie zajęcia były poświęcone właśnie grze zespołu pod kątem nieobecności tej dwójki – ocenił Mroziewski.

Niewdzięczny rywal

Niedzielny rywal Jagielloni jest zespołem nieobliczalnym. Zajmujący 9. miejsce w tabeli Pelikan jest groźny zwłaszcza na własnym boisku. W ostatnim meczu ligowym zremisował 1:1 z warszawską Gwardią. Gola na wagę jednego punktu zdobył w 90 minucie Austin Hamlet. Zdaniem wielu obserwatorów, drużyna z Łowicza była stroną przeważającą w tym spotkaniu i „Harpagony" tylko szczęściu zawdzięczają, że nie zeszli z boiska pokonani. Ale to o niczym jeszcze nie świadczy, bo przecież jak pamiętamy, Jagiellonia pokonała Gwardię i to w Warszawie.

– Wiemy, że Pelikan jest bardzo groźnym zespołem. Szczególnie na własnym boisku. Dużą rolę odgrywa w Łowiczu publiczność, która potrafi być bardzo szowinistyczna. My jednak nie boimy się naszego rywala. Znamy bowiem swoją wartość i liczymy na dobre przygotowanie fizyczne oraz psychiczne – zakończył Witold Mroziewski.

Pelikan wciąż nie jest jeszcze pewien trzecioligowego bytu. – W każdym meczu walczymy o punkty. Tak będzie też w niedzielę. Dla nas każde „oczko" jest ważne – zapewnił kierownik łowickiego klubu Władysław Kordialik.

Sen z oczu trenera Wiesława Bańkosza spędza natomiast kontuzja głównego rozgrywającego zespołu Roberta Wilka. Jego występ przeciw Jagiellonii jest bardzo mało prawdopodobny. Zagra natomiast znany podlaskiej publiczności Sławomir Lewicki, który jest podstawowym graczem drużyny.

– Nie szukamy podpowiedzi o grze Jagiellonii u Sławka. Widzieliśmy białostoczan w meczu przeciwko Gwardii w Warszawie. To dobry zespół, a tamto spotkanie wygraliście zasłużenie – dodał Kordialik.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godzinie 11.15. Termin ligowych spotkań w Łowiczu to już tradycja. – Nawet nie musimy informować naszych kibiców o tym kiedy gramy. Wiadomo, że jest to niedziela – 11.15. Nasi kibice znają to już na pamięć. Zawsze gramy, aby sprawić im przyjemność. Będziemy się starać o to także w meczu z Jagiellonią – stwierdził Władysław Kordialik.

Wigier – być, albo nie być

Pozostałą dwójkę naszych regionalnych trzecioligowców także czekają wyjazdowe spotkania. Wigry Suwałki zagrają w sobotę o być, albo nie być w Elblągu z Polonią Olimpią. To spotkanie dla obu drużyn będzie meczem o wszystko. Przegrywający straci praktycznie kontakt z „bezpieczną" strefą tabeli, zwycięzca przedłuży natomiast nadzieje na skuteczną walkę o uniknięcie degradacji.

– Porażki w Mławie i z Mazowszem sprawiły, że bliżej nam dziś do IV ligi niż do pozostania w trzeciej – powiedział trener Wigier Stefan Liszewski. – W Elblągu musimy wygrać.

Z kolei grajewska Warmia zmierzy się w niedzielę, w Legionowie z Legionovią. Oba zespoły spisują się w rundzie jesiennej słabo. Warmia, jak na drużynę ścisłej czołówki straciła już dużo punktów. Z kolei Legionovia do tej pory tylko dwukrotnie zremisowała, przegrywając pozostałe spotkania.

Krzysztof Sokólski

Pod nieobecność Dariusza Łatki, Jagiellonię do zwycięstwa postara się poprowadzić Robert Speichler (na zdjęciu)

FOT. A. ZGIET

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna
TYDZIEŃ magazyn
PIĄTEK-NIEDZIELA, 25-27 KWIETNIA 2003
Redaktor wydania: DOROTA NAUMCZYK

Christos Woskresie! zamiast dzień dobry

Znane są przykłady ludzi, którzy nie bali się śmierci – mówi ks. Jan Kojło z parafii prawosławnej pw. Świętego Ducha w Białymstoku. – Śmierć jest główną przyczyną determinującą działanie człowieka w kierunku grzechu. Człowiek wiedząc, że umrze, ustala swoje życie tak, jakby najważniejsze było to życie na ziemi. Zapomina i boi się, co będzie po śmierci. Gdyby wiedział na sto procent, że śmierć to tylko brama do życia wiecznego, na pewno nie zajmowałby się tymi wszystkimi drobnymi sprawami.

– str. V

W wigwamie i radzieckich walonkach

Krystian Matysek nakręcił w Puszczy Białowieskiej film, który porównywany jest z francuskim „Makrokosmosem". Tylko że on pracował sam, a Francuzów było kilkudziesięciu. Aby tego dokonać, musiał wspinać się na drzewa, latać motolotnią i śmigłowcem oraz... nurkować. Najgorsze chwile przeżył czekając po kilkanaście godzin na mrozie...

– str. X-XI

Milionerzy są wśród nas

Dwa razy w tygodniu żyją nadzieją. Wierzą, że od jutra ich życie będzie wyglądało inaczej, że zmieni się za sprawą sześciu cyferek. Sen o milionach kończy się przed godziną dwudziestą drugą, gdy nieruchomieje maszyna losująca. Ale przecież będzie następna środa, przyjdzie kolejna sobota...

– To jest nałóg – nie ukrywa pan Kazimierz, suwalski emeryt, który na „dużego lotka" i inne gry losowe wydaje połowę swoich skromnych dochodów. Gra, jak policzył, już przeszło trzydzieści lat. Parę razy miał „piątkę". – To i na „szóstkę" przyjdzie kiedyś czas – pociesza siebie i żonę, która nie rozumie kosztownego hobby i zapowiada rozwód ze „starym wariatem".

– str. IX

Poszukiwacze cerkiewnych dzwonów

Na Podlasiu nie brakuje legend o świątyniach, które zapadły się pod ziemię, albo pod wodę. Niektórzy nawet twierdzą, że w Wielkanoc słychać dzwony zatopionych cerkwi... W Topilcu cerkiew stoi, ale zniknęły jej dzwony. Podobno zostały schowane – w obawie, aby podczas I wojny światowej nie przetopiono ich na armaty. Ci, którzy je ukryli, zostali wywiezieni w głąb Rosji. Znaleźli się jednak tacy, którzy chcą znowu usłyszeć ich dźwięk...

– Marzy nam się, aby te dzwony znowu na cerkwi w Topilcu zadzwoniły – mówią płetwonurkowie z Sekcji Podwodnej Eksploracji działającej przy Osowieckim Towarzystwie Fortyfikacyjnym.

– str. VIII

WYGNANI Z DWORCA

STRONA IV

FOT. A. ZGIET

jk

NA Widelcu

STUDENCI

W październiku zostanie zamknięta białostocka filia Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Oczywiście powodem są pieniądze, bo przecież szkoła sama w sobie zła nie była. Świadczy o tym choćby liczba studiujących w niej osób. Prawdziwą jej wartość poznamy dopiero teraz, gdy okaże się, czy adepci dziennikarstwa potrafią wykorzystać to, czego się nauczyli. Jeżeli bowiem szkolono ich w zakresie pisania reportaży mających na celu ujawnienie w służbie społecznej wszystkich przekrętów, zaniedbań i nieuczciwych rozgrywek, za którymi stoją pieniądze, to teraz mają pole do popisu, aby zbadać gdzie tkwi prawdziwa przyczyna upadku ich własnej uczelni. Być może okaże się, że wszystko jest w porządku, choć to bardzo wątpliwe. Pozostawienie na lodzie 700 osób do najprzyjemniejszych gestów nie należy. Zresztą to nie jedyny przypadek wodzenia za nos białostockich studentów. Coś do powiedzenia na ten temat mają na pewno absolwenci wydziału Architektury Wnętrz i nie tylko. Zresztą ja sam również padłem niegdyś ofiarą rozgrywek międzyuczelnianych. Ponieważ nie wypełniłem odpowiednich dokumentów w trakcie przejmowania mojej szkoły przez większą uczelnię, nie zostałem wpisany na listę studentów. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż właśnie wtedy przebywałem za granicą jako oficjalny wysłannik mojej własnej uczelni. A młodym dziennikarzom życzę, aby rozzłoszczeni tępili w swej karierze wszelkie przejawy pazerności na cudze pieniądze niezależnie od tego, jakie ktoś ma nazwisko i stanowisko...

Jacek Janowicz

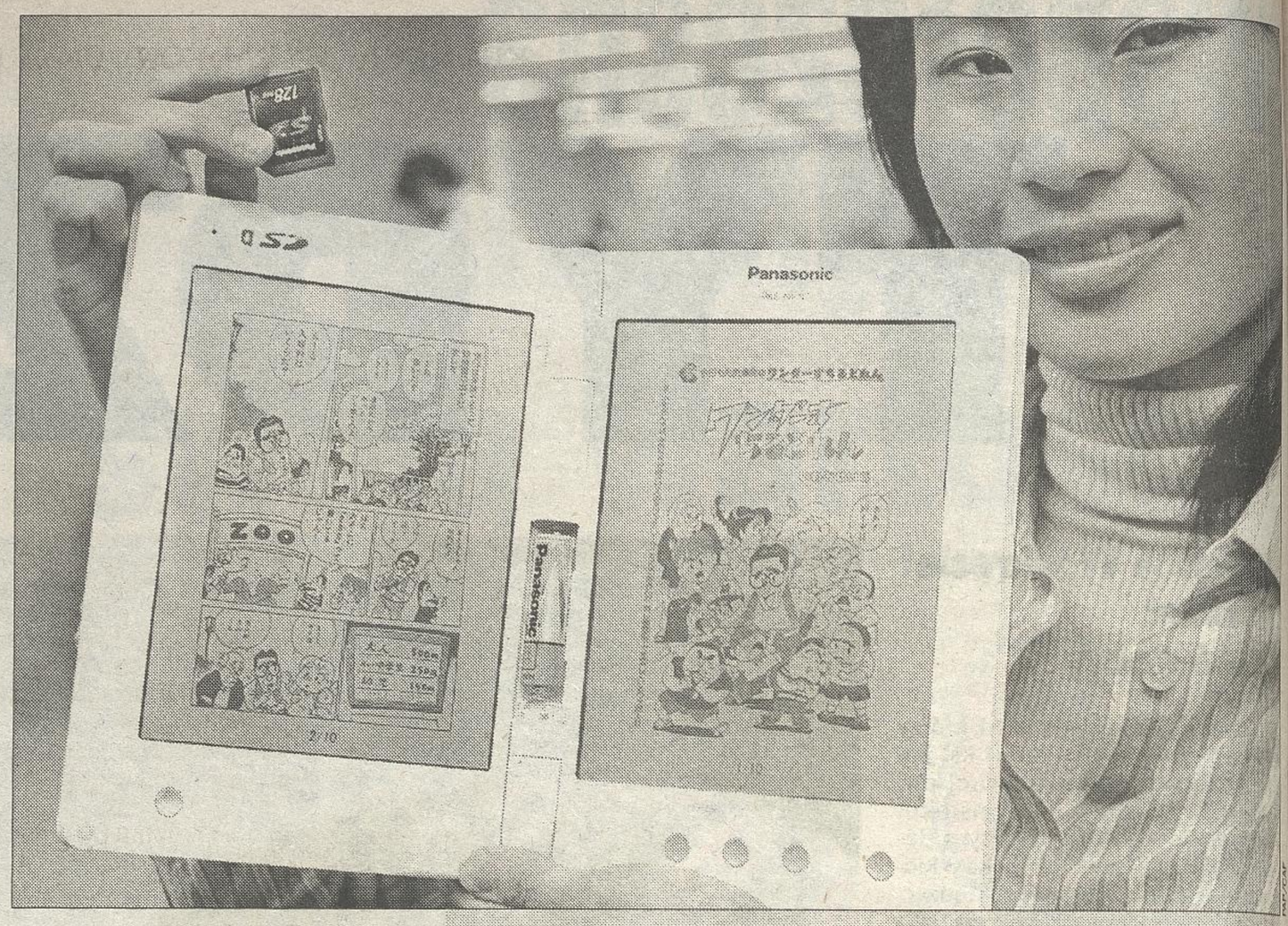

Prototyp elektronicznej książki produkcji japońskiego giganta Matsushita Electric, zaprezentowany w siedzibie firmy w Tokio, 23 bm. Tak zwana „Sigma-Book", która wyświetla teraz komiks, znajdzie się w sprzedaży na jesieni i ma kosztować około 300 dolarów. Producenci zapewniają, że dwie baterie AA wystarczą na 3-6 miesięcy „czytania".

PISZĄ W KRAJU

Trwa jeszcze euforia po traktacie akcesyjnym w Atenach. Większość tytułów prasowych uważa, że oto otworzyła się przed Polską niepowtarzalna szansa.

Europa przeżywa dziś piękne dni. Finalizując kolejny etap budowy nowoczesnej i sprawnej struktury, Unia przygotowuje nowe reformy. Na ich kształt będziemy już mieli bezpośredni wpływ. Z wielu wypowiedzi po szczycie w Atenach na uwagę zasługuje opinia prof. Kołodki: „Większość kosztów integracji już ponieśliśmy, a większość korzyści z członkostwa w UE dopiero nadejdzie". I to jest ta porcja optymizmu, której tak potrzebujemy – twierdzi **„Przegląd"** (nr 17).

„Rzeczpospolita" (nr 91) zapewnia, że *będziemy jednym z najsilniejszych państw członkowskich, jeśli chodzi o reprezentację w instytucjach Unii Europejskiej. W Radzie UE, która przyjmuje europejskie dyrektywy, będziemy piątą, obok Hiszpanii, siłą.*

„Polityka" (nr 17) zastanawia się, co będzie **„Jeśli Polacy nie pójdą na referendum"**: *Przykład Węgier pokazał, że wcale nie musi ona /frekwencja/ przekroczyć 50 proc. (...) Takie obawy istnieją również w Polsce, gdzie o uznaniu wyniku referendum unijnego za wiążący decyduje przekroczenie progu 50 proc. frekwencji. W ostatnim referendum konstytucyjnym udział wzięło zaledwie 42,8 proc. Polaków. Jeśli i teraz obywatele zostaną w domach i nie będzie wymaganej frekwencji, wówczas Sejm ponownie podejmie uchwałę „w sprawie wyboru trybu wyrażenia zgody na ratyfikację". Sejm będzie miał znowu dwie możliwości – albo kolejne referendum, albo ustawę w tej sprawie (...) Wydaje się więc, że parlamentarna droga do ratyfikacji umowy o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej jest dość bezpieczna, choć oczywiście nie można zupełnie wykluczyć niespodzianek. Dlatego i ze względów politycznych, i pragmatycznych byłoby najlepiej, gdyby wiążąca decyzja zapadła w referendum.*

„Gazeta Wyborcza" (nr 95) zastanawia się, *dlaczego rządowy program informowania o Unii Europejskiej nie jest robiony tak sprawnie, jak unijne reportaże robione przez TVN? Dlaczego Bogusław Wołoszański – którego jeszcze niedawno widzieliśmy w rządowych spotach informacyjnych – wypada dość blado i nieprzekonująco?* Ponieważ wynik referendum zależy w znacznym stopniu od telewizji, pytanie jest zasadne.

„Nasz Dziennik" (nr 88) alarmuje, że **„Klauzula wyjścia klauzulą niewoli"**. Chodzi o *twarde warunki przewidziane w tekście nowej konstytucji europejskiej, /które/ mogą sprawić, że wyjście z Unii Europejskiej (...) winno zostać zaaprobowane przez dwie trzecie państw członkowskich.*

Przeciętny czytelnik już dawno pogubił się w tym szumie informacyjnym. Czy o to chodzi?

Ireneusz Sewastianowicz

PRZEGLĄD KRAJOWY

Dudnienie w Iłży. Dudnieniem w XVII-wieczny bęben mieszkańcy Iłży koło Radomia głoszą Zmartwychwstanie Chrystusa. Począwszy od północy, przed niedzielą wielkanocną na ulicach Iłży rozlega się co pięć minut przez całą noc potężne dudnienie używanego raz w roku wielkiego bębna. Zwyczaj ten przekazywany jest od stuleci z pokolenia na pokolenie.

Największa umowa offsetowa. Jeszcze przed świętami odbyła się w Dęblinie ceremonia podpisania umów. 7,5 mln dolarów zobowiązali się zainwestować w Polsce Amerykanie w zamian za zakup 48 samolotów F-16. Zdaniem amerykańskiego ambasadora, to największa umowa offsetowa w dziejach. W Dęblinie poinformowano również o umowach na inwestycje podpisanych z 43 polskimi firmami; część projektów już się rozpoczęła. Lista firm korzystających z amerykańskich pieniędzy nie jest jeszcze zamknięta, ale żadna z podlaskich firm nie znalazła się w gronie tych, które skorzystają z offsetu.

Rozwody Samoobrony. Lepper nakazał swojej partii zerwać do świąt wielkanocnych wszelkie koalicje samorządowe z SLD i UP. Kto nie posłucha, przestanie być członkiem Samoobrony. Posłuszni okazali się radni Samoobrony z Warmii i Mazur oraz Dolnego Śląska. Kilka tygodni wcześniej, jeszcze przed wezwaniem wodza do posłuszeństwa rozpadły się koalicje w Łódzkiem i Zachodniopomorskiem. W Lubelskiem radni przełożyli podjęcie decyzji „na po świętach, ale w sejmiku podlaskim pięciu radnych się zbuntowało i pozostaje w koalicji rządzącej. Trzech z sześciu radnych sejmiku śląskiego też się sprzeciwia Lepperowi.

Odeszli przyzwoici. Anna Popowicz (z Unii Wolności) zrezygnowała z pracy w Radzie Nadzorczej TVP. Razem z nią odszedł z rady również konsjarzony z opozycją Andrzej Liberadzki. Rezygnację obojga prezes TVP Robert Kwiatkowski przyjął z radością. Przyczyną rezygnacji był bowiem protest przeciw blokowaniu przez większość rady zmian, które miały służyć odpolitycznieniu telewizji. Bezpośredni natomiast powód odejścia to odrzucenie przez radę wniosku o zawieszenie prezesa Kwiatkowskiego, o co dwukrotnie apelowała sejmowa komisja śledcza badająca sprawę Rywina.

Szmajdziński jedzie do Moskwy. W poniedziałek rozpoczęła się pierwsza od siedmiu lat wizyta polskiego ministra obrony w Rosji. Szef MON Jerzy Szmajdziński powiózł do Moskwy 35 przygotowanych przez Polskę propozycji wspólnych przedsięwzięć wojskowych z Rosją. Dotyczą one m.in współpracy w remontach sprzętu wojskowego, neutralizacji broni chemicznej, tranzytu z obwodu kaliningradzkiego, a nawet współpracy służb prasowych, czy sądów wojskowych.

Złapano Rosjanina. 42-letniego Rosjanina poszukiwanego listem gończym przez Interpol zatrzymano w sobotę w Gdańsku. Schwytali go funkcjonariusz CBŚ i antyterroryści. Z listu gończego wynika, że mężczyzna jest płatnym mordercą, w Rosji dokonał czterech zabójstw. Piątego miał dokonać w Polsce, ale polskie służby zdążyły mu przeszkodzić.

O rządzie coraz gorzej. Ostatni sondaż OBOP dowodzi, że notowania rządu spadły o 10 punktów procentowych. Według kwietniowych ocen aż 82 proc. Polaków negatywnie ocenia rząd Leszka Millera, a pozytywnie zaledwie 10 proc. 64 proc. badanych uważa, że prezydent Aleksander Kwaśniewski dobrze wypełnia swe obowiązki, przeciwnie sądzi 27 proc. Obecne notowania rządu, premiera i prezydenta są najgorsze w ostatnim roku.

(aż)

PRZEGLĄD REGIONALNY

KOLNO

Naczelny Sąd Administracyjny (oddział w Białymstoku) uznał, że radny powiatu kolneńskiego Stanisław Wiszowaty miał prawo brać udział w głosowaniu, które decydowało, czy zostanie starostą. Wynik glosowania był dla niego korzystny. Sprawę do sądu skierowała grupa radnych, w tym konkurujący do stanowiska starosty Andrzej Duda. Sąd stwierdził, że gdyby z liczącego 17 osób samorządu dziewięciu radnych chciało ubiegać się o stanowisko starosty i każdy miałby zakaz głosowania, to wybory w ogóle nie byłyby możliwe.

RUTKA-TARTAK

Bez jednego głosu sprzeciwu radni gminy Rutka-Tartak udzielili absolutorium wójtowi. Decyzję podjęli po wysłuchaniu sprawozdania z realizacji budżetu w roku 2002 i zapoznaniu się z opiniami Komisji Rewizyjnej oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej. Wójt gminy stwierdził, że ubiegły rok był najlepszym jeśli chodzi o inwestycje w gminie – np. rozbudowa szkoły podstawowej oraz sali gimnastycznej przy gimnazjum. Jednocześnie radni podjęli decyzję o likwidacji szkoły w Ignatowiźnie. Budynek władze chcą przeznaczyć na Dom Spokojnej Starości.

OLECKO

Tonący w długach Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Olecku przestanie istnieć. Zdaniem władz starostwa powiatowego i dyrekcji placówki, nie ma innej możliwości. Decyzja nie oznacza jednak likwidacji szpitala, a restrukturyzację. Szpital ma przejąć – wzorem restrukturyzacji w ełckiej placówce – powołana przez starostwo spółka handlowa, której samorząd ma być udziałowcem. Wszystko jednak zależy od decyzji radnych powiatu.

ŁOMŻA

Regionalna Izba Obrachunkowa sprawdza, czy nie zostały naruszone przepisy Ustawy o finansach publicznych przy uchwalaniu przez Radę Miasta budżetu na rok 2003. Skargę na działalność radnych złożył prezydent Łomży Jerzy Brzeziński. Jego zdaniem, przy uchwalaniu budżetu doszło do naruszenia przez radnych art. 119 tejże ustawy. Mówi on o tym, że wyłączna inicjatywa w sprawie przygotowania projektu budżetu i zmian budżetowych należy do organu wykonawczego. Tymczasem na sesji radni odrzucili poprawki prezydenta i wprowadzili swoje, które wcześniej odrzucił prezydent, a następnie przegłosowali przyjęcie całej ustawy budżetowej. Radni powołują się na art. 123 tejże ustawy, który mówi co innego niż art. 119.

WIZNA

Więźniowie z Zakładu Karnego w Grądach Woniecko pracują przy sprzątaniu gminy Wizna. Prace porządkowe w gminie potrwają przez miesiąc. Zapotrzebowanie na konkretne prace zgłaszają sołtysi poszczególnych wsi, a władze gminy oprócz dotychczasowej współpracy zamierzają również zamówić w zakładzie karnym kostkę brukową. Twierdzą, że nie tylko jest dobrej jakości, ale o połowę tańsza.

BIAŁYSTOK

W białostockiej Radzie Miejskiej przewodniczący chce wprowadzić kary dla radnych, którzy spóźniają się na sesję lub znikają przed końcem obrad. Kary mają wynosić od 160 do 200 zł, czyli jedną dziesiątą diety. Podlegające karze ma być dłuższe niż pół godziny spóźnienie na sesję lub kwadrans spóźnienia na obrady komisji. Takie zdyscyplinowanie radnych chce przeprowadzić przewodniczący Edward Łuczycki. Projekt uchwały o zaostrzeniu dyscypliny jest już gotowy. Co na to radni – okaże się podczas głosowania nad projektem.

(aż)

REGIONAŁKI

– Były dyrektor (Podlaskiej Kasy Chorych – przyp. red.) przyznał, że zapłacił służbową kartą za płatne kanały erotyczne w jednym z warszawskich hoteli. Ale, jak wyjaśniał, dowiedział się o tej opłacie, dopiero opuszczając hotel. – Zawsze na takich spotkaniach jest część oficjalna i nieoficjalna. W czasie tej drugiej spotyka się w hotelowych pokojach. Wtedy jednych interesuje dyskusja, innych – konsumpcja, a innych telewizja – mówił przed sądem Jerzy F. – „Gazeta Współczesna".

Dobrze, że ci, których interesowała konsumpcja, nie sprowadzili dyrektorowi F. do pokoju panienek z agencji towarzyskiej.

■■■

– Jak można uniknąć powołania do armii? (...) skończyć szkołę specjalną, mieć dwu–, trzyletnie opóźnienie w nauce, wygłaszać pacyfistyczne poglądy, wyznawać religię, która nie pozwala na branie broni do ręki, udawać wariata (...) – porady „Kuriera Porannego".

Tchórze i leserzy wdzięczni są redakcji za dobre rady.

■■■

– Dzisiaj rozbiór Polski jest przeprowadzany przy pomocy magnatów z SLD, UP, PSL, PO i PiS – Andrzej Fedorowicz, białostocki poseł z LPR.

Zła wiadomość dla Frasyniuka i Balcerowicza. Unia Wolności już tak zeszła na psy, że nawet Liga Polskich Rodzin o nich nie pamięta.

■■■

– Jestem sama, taki los, niekochana, taki los... Trudno mówić o urodzie w wieku pięćdziesięciu lat. Czas i przeżycia zrobiły swoje (...) – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego".

Antoni Padewski, patronie spraw beznadziejnych, ratuj!!!

■■■

– Zostało trzech rolników. Uprawiają tytoń, odstawiają mleko do zlewni. Niekoniecznie marzą o Unii Europejskiej – Marian Kunicki, sołtys wsi Ateny na Suwalszczyźnie.

Jacyś sceptyczni ci Grecy.

■■■

– Uciekłem żonie, żeby tu przyjść (do Aten na Suwalszczyźnie, na symboliczne podpisywanie traktatu akcesyjnego do UE – przyp. red.) – mówił chwiejący się na nogach pan Władek. – Takie coś się tu szybko nie powtórzy – „Gazeta w Białymstoku".

Pan Władek jest prawdopodobnie pierwszym Polakiem, który chwiał się na nogach już w Europie.

bm

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Cała władza w ręce Leppera

Przyglądanie się żałosnemu końcowi rządów Leszka Millera mogłoby być czynnością przykrą, ale nie jest. Mogłoby nią być, bo obserwowanie premiera, jak usiłuje pływać żabką zepchnięty do rynsztoka historii, musi, nawet u największego przeciwnika jego rządów, wzbudzać współczucie i refleksję nad tym, w jaki sposób kończy mężczyzna. Jednak takiego współczucia on nie wzbudza, bowiem końca jego nie widać. Premier uparł się pływać w tym rynsztoku już praktycznie bez żadnego poparcia społecznego. Mało tego, załatwił sobie u prezydenta kolejny rok rządów.

Jest już ten pakt zawarty i znany przez wszystkich od przynajmniej miesiąca. Podobno kończy on tak zwaną wojnę na górze. Na zakończenie tej wojny ustalono, że Miller będzie rządził jeszcze rok. To całkiem tak, jakby prezesowi spółki, który doprowadził ją do upadku pozwolić kierować tą spółką jeszcze przez jakiś czas, zanim interes całkiem się nie rozsypie.

Jest w tym pewna myśl polityczna. W przyszłym roku, jeśli nic się nie pochrzani, przyjmą nas do Unii Europejskiej. Doprowadzi nas do niej rząd SLD, po czym ustąpi w chwale. Odbędą się wybory, po których ktoś będzie rządził. Kto? O tym za chwilę. Kto jednak miałby nie rządzić, będzie już na starcie miał przechlapane. W związku z wstąpieniem do UE rozbudzone zostały oczekiwania i nadzieje polskiego społeczeństwa. Głównie na to, że się polepszy. Ale się nie polepszy, bo niby dlaczego miałoby to nastąpić. Korzyści z przystąpienia do UE, jeżeli oczywiście weźmiemy się do roboty i wykorzystamy wszystkie szanse, będą odczuwane dopiero w kilka lat po naszej akcesji do Europy. Nadzieje pozostaną zatem w pierwszym okresie niespełnione, a te kilka lat to dostatecznie długi okres, aby upadł, w wyniku niezadowolenia społecznego, nawet najlepszy rząd. Potem nastąpią wybory, do których odrodzone SLD przystąpi jako partia zarzucająca rządzącym zmarnowanie europejskiej szansy i jako formacja polityczna, która będzie wiedziała, jak jeszcze tę szansę można wykorzystać.

Dzisiaj badania opinii publicznej pokazują: 12 proc. poparcia dla Millera, 22 proc. – dla SLD. Zaledwie 1 proc. więcej od poparcia dla PiS. Jeden procent to jest mniej niż granica błędu statystycznego.

20 proc. obywateli z kolei głosowałoby na Samoobronę. To zaś tylko 2 proc. mniej niż na SLD. Te 2 procenty także mieszczą się w granicach błędu statystycznego. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że jednakowe szanse na wygranie wyborów mają dziś i SLD, i PiS, i Samoobrona. Ta ostatnia nawet większe, bo, jak wykazują badania, duża część obywateli ukrywa, bo się tego wstydzi, swoją chęć głosowania na Samoobronę.

Może zatem się tak zdarzyć, że przyszły rząd będzie konstruował Lepper. Premier Andrzej Lepper! Na fotelach gospodarczych w jego rządzie może właściwie zasiadać każdy z weteranów Samoobrony. Tych, którzy tak gospodarzyli, że pozaciągali długi w bankach i nie mogli ich spłacić. Doprowadzili w ten sposób swoje gospodarstwa do upadku, tak, że nie pozostało im nic innego, jak założyć Samoobronę, która ich przed tymi bankami będzie broniła. Dobre w te klocki jest małżeństwo Łyżwińskich. Ona mogłaby być ministrem finansów, on ministrem skarbu. Albo odwrotnie, bo co to za różnica, kto komu będzie drukował pieniądze bez pokrycia.

Ministrem sprawiedliwości w tym rządzie Samoobrony też w zasadzie mógłby być każdy z weteranów tej partii. Każdy z nich ma bowiem swoje doświadczenia z prawem i każdy może udzielać instrukcji jak uniknąć odpowiedzialności karnej. Ja jednak stawiam na mecenasa Dzido. Jak trzeba będzie kogoś załatwić, wystarczy, że popchnie się go „dzido".

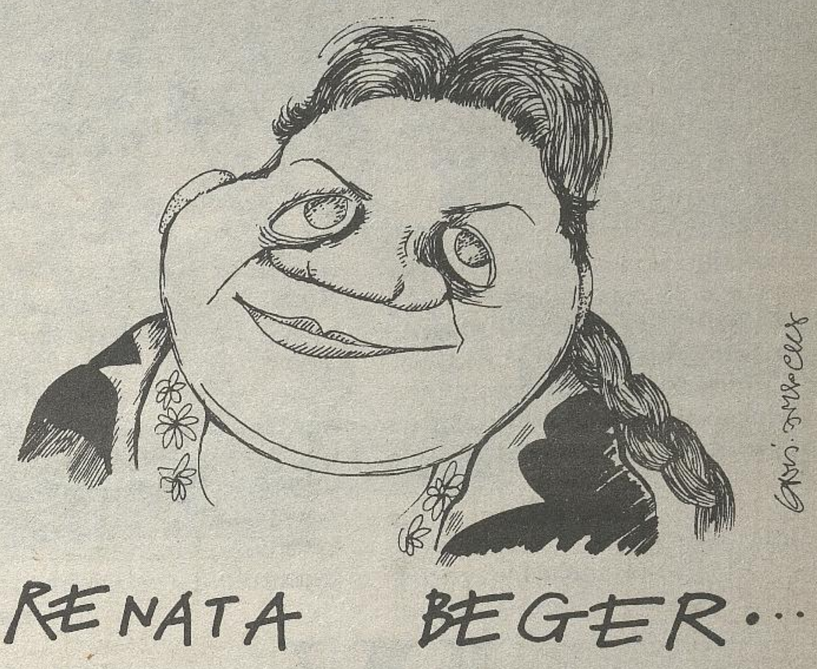

Z obsadzeniem stanowiska ministra transportu i łączności, od pewnego czasu zwanego ministerstwem infrastruktury, też nie będzie żadnych kłopotów. Bo też każdy w Samoobronie mógłby je zająć, są tam bowiem bardzo wszechstronne chłopaki i dziewczyny. Mają duże doświadczenie w blokowaniu dróg krajowych oraz międzynarodowych przejść granicznych. Czyli problemy transportu nie są im obce. Najlepszą kandydatką na to ministerstwo, zwłaszcza po ujawnieniu w trakcie obrad sejmowej komisji śledczej swojej „głębokiej wiedzy" na temat rozmów telefonicznych i bilingów, jest posłanka Renata Beger. Gdyby zastąpiła Marka Pola, to, prawdę mówiąc, raczej nikt nie dostrzegłby różnicy.

Na resorty siłowe premier Lepper z pewnością pchnie Waldemara Borczyka. Jest to poseł, który doskonale orientuje się w bardzo złym stanie bezpieczeństwa w naszym kraju, gdyż najczęściej ze wszystkich parlamentarzystów bierze po pysku. A to z główki – od anonimowego związkowca uczestniczącego w manifestacji, a to z plaskacza – od posła Zbigniewa Komorowskiego z PSL pod sejmową toaletą. Borczyk byłby zatem doskonałym szefem MSWiA. Mógłby się wreszcie na swoich prześladowcach odegrać.

Na resorty siłowe premier Lepper z pewnością pchnie Waldemara Borczyka. Jest to poseł, który doskonale orientuje się w bardzo złym stanie bezpieczeństwa w naszym kraju, gdyż najczęściej ze wszystkich parlamentarzystów bierze po pysku. A to z główki – od anonimowego związkowca uczestniczącego w manifestacji, a to z plaskacza – od posła Zbigniewa Komorowskiego z PSL pod sejmową toaletą. Borczyk byłby zatem doskonałym szefem MSWiA. Mógłby się wreszcie na swoich prześladowcach odegrać.

Ministrem kultury zostałby restaurator Witaszek, bo jako jeden z nielicznych w tej partii wie, co to kultura jedzenia. Poza tym jest zdrowo wypasiony. Jego postura w każdej chwili zaświadczałaby o znakomitej kondycji polskiej kultury.

Osobnego stanowiska ministra rolnictwa w tym gabinecie by nie było. Bo po co, skoro wszyscy w Samoobronie na rolnictwie się znają. Każdy szef resortu byłby więc po trosze także ministrem rolnictwa.

Kłopot byłby tylko z ministrem spraw zagranicznych. Na tym stanowisku wypada znać jakiś język obcy. Co prawda nie jest to konieczne, ale dla międzynarodowego wizerunku partii niekorzystny byłby minister znający, oprócz polskiego, jedynie język migowy. Od czasów Nikity Chruszczowa, walącego butem w pulpit w ONZ, zbytnia gestykulacja podczas przemawiania sprawia nieprzyjemne wrażenie.

Konrad Kruszewski

FOTKI

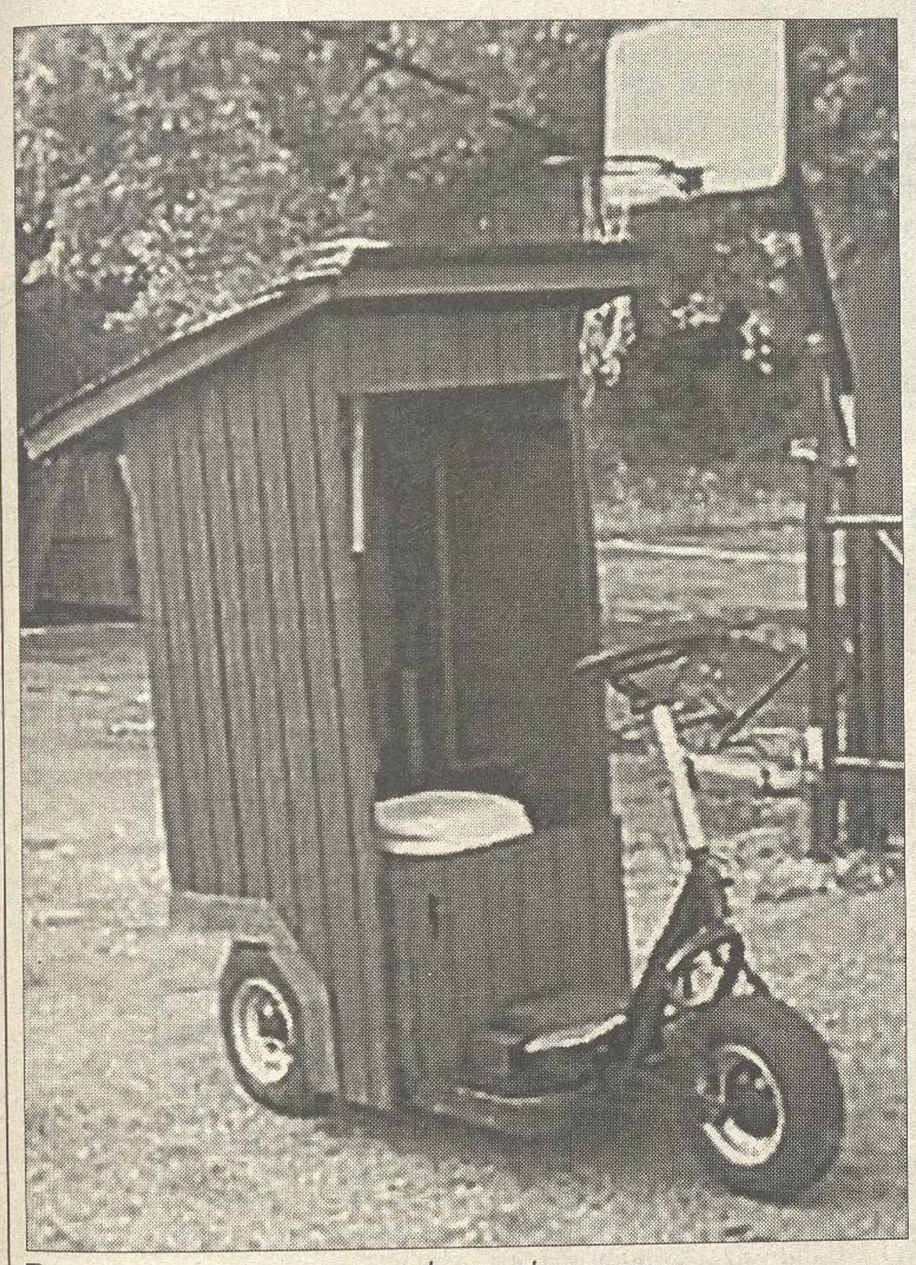

Przezorny zawsze ubezpieczony

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Teatr wzięty szturmem!

Powiódł się szturm wojsk zaciężnych prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego na budynek Teatru Nowego. Po intensywnych bojach i wybiciu szyby, wyparto z budynku okupujących go aktorów i wyrzucono ich na bruk. Tym samym teatr został zdobyty i można było wprowadzić do niego prezydenckiego namiestnika – reżysera Grzegorza Królikiewicza.

Teraz reżyser ma szansę na teatralny eksperyment na skalę światową – wystawienie sztuki bez aktorów!

Spóźnione żale

Dochodzą do nas informacje, że postępowa część SLD wyraża żal, że ze stanowiska ministra zdrowia odszedł Marek Balicki. Był to bowiem jedyny psychiatra w rządzie.

Jajo

„Polityka" ujawniła jakimi ksywkami opatrzyli politycy niektórych swoich kolegów. I tak, świat zwierzęcy reprezentują Kołodko – zwany Tiger i Płażyński – pseudo – Krokodyl. Sfery monarchistyczne Cesarz, czyli Artur Balazs. Prosto z ringu swoje przezwiska wynieśli Bokser – Frasyniuk i Rocky – Rokita. Najbardziej wielkanocną i zarazem kurzą ksywkę ma Oleksy – Jajo.

Dobra wiadomość dla kawalerów

Dla tych wszystkich, których jeszcze nie zniechęciły występy posłanki SLD Anity Błochowiak w sejmowej komisji śledczej, a którzy w związku z tym, że jest ona ciągle panną, wiążą z nią jakieś nadzieje, mamy dobrą wiadomość. Posłanka oświadczyła: „Moje serce jest zajęte. Na stałe".

Macie ją już zatem z głowy. „Szczęśliwemu" wybrankowi posłanki Błochowiak tą drogą przesyłamy szczere kondolencje.

W strefie stanów bardzo niskich

Stan SLD, na Bugu we Włodawie – 22 procent, ubyło 14.

Stan Miller – 12 proc., ubyło 24.

Rząd już dawno osiadł na mieliźnie. Ale Miller ciągle udaje, że płynie.

Ałsz akzceweizd od akzcesal

Jak doniósł „Super Express", Wałbrzych jest najliczniej zaludniony ludźmi potrafiącymi mówić wspak. Mieszkają tam bowiem aż trzy osoby, które potrafią zaśpiewać wspak „Szła dzieweczka do laseczka" (Ałsz akzceweizd od akzcesal) i „Na Wojtusia z popielnika" (An aisutjow z akinleipop).

Nikt nie wie, czemu w Wałbrzychu tak się porobiło.

Europejski więzień

Rząd ze swoją polityką informacyjną o Unii Europejskiej trafił do zakładów karnych. Do więzienia posłał pełnomocnika Krzysztofa Kanię, żeby dowiedział się, jakie nadzieje wiążą więźniowie z wejściem do UE. Oto pytania, jakie otrzymał: „Czy po wejściu do Unii będzie można wybrać kraj, w którym chce się odbywać karę?", „Czy będziemy się częściej kąpać niż raz w tygodniu przez dziesięć minut?", „A czy może będzie jakaś amnestia z okazji integracji?".

Po zaciągnięciu opinii w sferach penitencjarnych, odpowiadamy: „Wcześniej już będzie amnestia niż będziecie się mogli kąpać częściej."

Góralu! Zapłać!

Turystka z Warszawy domaga się kilkudziesięciu tysięcy złotych odszkodowania od górali, za to, że oberwała ciupagą w facjatę i dzięki temu straciła sześć całkiem zdrowych przednich zębów. Do zdarzenia doszło w Bukowinie Tatrzańskiej podczas występów zespołu góralskiego. Ciupaga złamała się i poleciała w widownię.

Górale płacić nie chcą. Mówią, że te warszawiaki są bardzo delikatne. Bo gdyby górale domagali się pieniędzy za każdy wybity ciupagą ząb, to w Zakopanem za te pieniądze wybudowaliby już mamucią skocznię.

(kk)

Wygnani z dworca

Zenek z Jadzią kupili kilogram kiełbasy, bochenek chleba i kilka kiszonych ogórków. Mieli jeszcze przeterminowaną czekoladę i ciastka. Zamiast denaturatu tym razem wynieśli – na trawnik pod dworcowym wiaduktem – prawdziwą wódkę. Jedli i pili swoje świąteczne skarby, a nad nimi elegancko ubrani ludzie zmierzali całymi rodzinami w stronę kościoła.

JOLANTA GADEK

Jadzia, ubrana w swoje jedyne szaro-bure spodnie i kraciasty sweter, siedzi na stercie kartonów i wystawia twarz do słońca. Rzadkie, tłuste włosy nieokreślonego koloru i pomarszczona twarz równie dobrze mogą świadczyć o podeszłym wieku, co o wyniszczającym trybie życia. Ona sama pytanie o wiek zbywa machnięciem ręką. Nie jest rozmowna, denerwują ją próby nawiązania kontaktu ze strony tak zwanych normalnych ludzi.

– A co wy wszyscy wiecie? – mruczy pod nosem. – Jak ktoś da kawałek kiełbasy, to zaraz myśli, że może pytać i nakazywać. Ludziom wszystko przeszkadza. Jak się śpi na klatce, i w piwnicy, i w śmietniku. A co, teraz może zabroni i na trawie siedzieć?

Milknie na długo. Koncentruje się na jedzeniu, widać, że zaczyna działać na nią alkohol. W przeszłości miewała lepsze święta. Zastawiała stół jedzeniem, zapraszała gości. Gdzie, kiedy? Tego nie mówi. W lepszych czasach, daleko stąd. A potem ją wygnali i tyle. W Białymstoku jej dobrze, szkoda tylko, że nie pozwalają już wchodzić na dworzec.

Zenek siedzi obok i patrzy na ludzi śpieszących się do kościoła. Czy jest wierzący?

– Kiedyś do kościoła chodziłem – mówi. – Teraz nie mam na to czasu...

Herbata ze śmietnika

Jeśli nocują w klatce schodowej, trzeba wstać rano, zanim ludzie zaczną wychodzić do pracy. Inaczej może spotkać ich przykra niespodzianka. Niektórzy potrafią oblać wodą, inni nawet kopnąć. Jeśli nocują pod wiaduktem czy w opustoszałych domach, wygrzebują się z legowiska później. Czekają, aż na podwórku zrobi się cieplej. Potem ruszają do śmietników w poszukiwaniu butelek, puszek po piwie i różnych rzeczy, które mogą im się przydać. Czasami trafi się jakaś dorywcza robota przy przenoszeniu skrzynek na stragany, zamiataniu. Na śniadanie jest to, co zostało z poprzedniego dnia. Jedzenie na obiad i kolację znaleźć nietrudno. W przydworcowych barach, na stołach zostają resztki, a i właściciele budek małej gastronomii czy też straganów chętnie pozbywają się przeterminowanych produktów. Niektórzy je dają, inni po prostu wyrzucają do śmietników, skąd łatwo można je wyjąć.

– Dziś zrobimy sobie herbaty – Zenek odwija z gazety kilka okrągłych, używanych torebek z herbatą. Wygrzebał je w zsypie pobliskiego bloku, podobnie jak kilkanaście niedopałków, paczkę pokruszonych herbatników i puszkę sardynek. Herbatę włoży do starego termosu i poprosi „Hrabiankę" o wrzątek. „Hrabianka" mieszka w starym domu, niedaleko dworca. Jak się ją ładnie poprosi, to daje wrzątek, a czasami nawet zrobi herbatę ze swoich torebek.

A po południu trzeba szukać miejsca na nocleg i tak mija każdy dzień. Próżno od Zenka czy Jadzi oczekiwać odpowiedzi na pytanie, jak to się stało, że zostali bezdomnymi. Nie pamiętają, nie wiedzą. Czasami po prostu nie chcą wspominać.

W Białymstoku jest około 400 bezdomnych. Ich liczba stale rośnie. Jest to skutek bezrobocia i trudnych warunków materialnych. Gdy nie wystarcza pieniędzy na opłaty i jedzenie, ludzie sprzedają lub oddają za długi mieszkania, rozpoczynają tułaczkę po krewnych i różnego rodzaju instytucjach. Wreszcie trafiają na ulicę...

Około 20-30 bezdomnych mieszkało „na stałe" na białostockim dworcu PKS. Jednak, na mocy decyzji zarządcy dworca, podjętej na wniosek handlowców mających tam pawilony, od kilkunastu dni bezdomni nie są wpuszczani na jego teren. Wynajęci ochroniarze wyprowadzają ich stamtąd niemal natychmiast po tym, jak się tam pojawią.

Tamara jak matka

– To osoby głęboko nieszczęśliwe, pokrzywdzone przez los – tak o bezdomnych z dworca mówi kom. Tamara Pawłowska, od niedawna komendant Komisariatu I Policji w Białymstoku. – Są spokojni, nie stwarzają problemu. Żyją w swoim małym światku, który rządzi się własnymi prawami. Są wobec siebie lojalni, pomagają sobie nawzajem.

Tamara Pawłowska przez kilka lat była komendantem nieistniejącego już komisariatu kolejowego. Znała „swoich" bezdomnych z imienia i nazwiska, nierzadko odwoziła ich do rodzin mieszkających na wsi, sprowadzała na dworzec ich bliskich, żeby zabrali stąd krewnych. Niektórzy zostawali w gościnnych domach na zawsze, większość jednak wracała na dworzec. Jej podwładni czasami się podśmiewali, że Tamara matkuje bezdomnym.

Komendant Pawłowska mówi, że bardzo zdziwił ją fakt jakoby w lutym, na terenie dworca PKS, trzech bezdomnych pobiło i okradło nastolatka. Mężczyźni najpierw wyciągnęli z aparatu telefonicznego, z którego rozmawiał nastolatek, kartę magnetyczną. Potem – gdy się o nią upomniał – pobili go pięściami i skopali.

– Oni coraz częściej traktowali dworzec jako swoje własne terytorium – mówi jeden z dworcowych handlowców. – Na początku siedzieli cicho po kątach, nie przeszkadzali. Potem jednak pozwolono im za darmo korzystać z dworcowych natrysków, zaczęto dowozić i rozdawać zupę, więc poczuli się jak we własnym domu. Ostatnio ludzie bali się już przechodzić podziemnym korytarzem na autobusowe stanowiska...

Decyzja o usunięciu bezdomnych z dworca na razie nie wzbudziła zbyt dużych emocji. Zdaniem kom. Tamary Pawłowskiej problem pojawi się późną jesienią:

– Wiosną i tak większość bezdomnych przenosiła się w plener, na działki, do baraków. Uciekną stamtąd wraz z nastaniem pierwszych mrozów. Tylko gdzie?

Poszukiwani listami gończymi

– Być może ta akcja usuwania bezdomnych z dworca nie byłaby potrzebna, gdyby policja częściej legitymowała osoby tam przebywające – uważa Teresa Gałan, prezes Stowarzyszenia Penitencjarnego „Patronat" w Białymstoku. – Bo tam, w tej bezimiennej masie ukrywa się wiele osób poszukiwanych listami gończymi za przestępstwa. Oni i tak wiedzą, że mają trafić do więzienia, więc jedno czy dwa przestępstwa więcej nie robią im różnicy. I bywają agresywni. Ci „normalni" bezdomni to z reguły osoby spokojne, choć często pijane, brudne i odstraszające swoim wyglądem. A poza tym, to nie wiadomo tak naprawdę, czy niechęć społeczeństwa do bezdomnych spowodowana jest ich agresją, czy też agresja bezdomnych jest wynikiem stosunku do nich tzw. normalnych ludzi.

Bezdomni koczują też w wagonach stojących na bocznicach, opustoszałych domach rozrzuconych po całym mieście, w węzłach ciepłowniczych w pobliżu Elektrociepłowni Białystok, pod wiaduktem przy ul. Dąbrowskiego... Coraz częściej są ofiarami przestępstw lub bezmyślnych, okrutnych żartów. Zabójstwo trójki bezdomnych przed kilku laty odbiło się szerokim echem w całej Polsce. W ubiegłym miesiącu w studni przy ul. Reymonta w Białymstoku znaleziono ciała dwóch bezdomnych mężczyzn. Sekcja zwłok potwierdziła, że padli ofiarą zabójstwa. Zanim ujawniono zwłoki, w domu na tej samej posesji spłonął inny bezdomny. Zdaniem policjantów, on również został zamordowany, a pożar miał zatrzeć ślady. Kilka dni temu na ul. Matejki nieznany sprawca podpalił nogawkę bezdomnego śpiącego pod krzakiem. Mężczyzna trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała...

Policja nie lubi spraw dotyczących bezdomnych – tryb ich życia, alkoholizm, warunki, w których przebywają utrudniają bowiem zebranie materiałów. Świadkowie – jeśli są – nie pamiętają dat, adresów, nazwisk. Dni mierzą ilością wypitego alkoholu.

Z więzienia do schroniska

W schronisku dla bezdomnych rekrutujących się spośród byłych więźniów, prowadzonym przez „Patronat", jest niewiele ponad 20 miejsc. Zgodnie z regulaminem, można tu przebywać tylko dwa lata, w wyjątkowych przypadkach – trzy. Mieszkańcy schroniska odsiadywali kary za alimenty, kradzieże, włamania, rozboje. Pochodzą z całej Polski.

– Nie mają dokąd wracać, zostali odrzuceni przez środowisko, rodziny się ich wyparły, gdyż nie spełnili oczekiwań. Kiedy byli w więzieniu stracili mieszkania, pomarli im rodzice. Co człowiek to inna historia – mówi kierowniczka Hanna Czaban.

Miesięczny koszt pobytu bezdomnego w schronisku wynosi 580 zł. To znacznie mniej niż utrzymanie więźnia. „Patronat" jednak nie zawsze ma pieniądze na bieżące opłaty, aktualnie zalega z uiszczeniem należności za energię. Choć zapotrzebowanie jest znacznie większe, nie ma szans na zwiększenie liczby miejsc w schronisku. W efekcie wielu bezdomnych byłych więźniów popełnia nowe przestępstwa, tylko po to, żeby znaleźć... dach nad głową, choćby więzienny.

Wolny wybór czy przymus?

– Wielu naszych podopiecznych pochodzi ze środowisk patologicznych. Najpierw wychowywali się w rodzinach niewydolnych wychowawczo, potem trafiali do domów dziecka, ośrodków wychowawczych, poprawczaków, więzień – mówi Teresa Gałan. – Cechuje ich syndrom wyuczonej bezradności. Zawsze funkcjonowali w trybach najróżniejszych instytucji, nigdy nie kierowali swoim życiem samodzielnie.

„Patronat" stara się pomóc im znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Niektórzy korzystają z pierwszej nadarzającej się szansy – podejmują pracę, wynajmują własny kąt. Czasami się udaje, ale bywa też, że wracają do więzienia i potem na ulicę.

– Trzeba przyjąć do wiadomości fakt, że w każdym społeczeństwie, nawet w bogatych zachodnich państwach, istnieją ludzie, którzy są bezdomni, bo taka jest ich filozofia życiowa – dodaje Teresa Gałan. Nie potrafią i nie chcą się dostosować do ogólnie przyjętych norm, są odrzucani i sami innych odrzucają. Nie ma wyjścia, trzeba ich zostawić w spokoju.

P. Niemczynowicz

Latem nocują pod wiaduktem, zimą – na klatkach schodowych. Codziennie rano wyruszają w „podróż po śmietnikach". Szukają jedzenia, niedopalonych papierosów i puszek po piwie...

Christos Woskresie! zamiast dzień dobry

Z ks. Janem KOJŁO, z parafii prawosławnej pw. Świętego Ducha, dyrektorem Radia Orthodoxia, rozmawia Agnieszka Żero

– Co, zdaniem księdza, jest najpiękniejszego w tajemnicy Zmartwychwstania?

– Oczywiście samo Zmartwychwstanie. Mam czasem takie wrażenie, że nie doceniamy tego, co tak naprawdę Chrystus zrobił dla nas. Dwie wielkie tajemnice – tajemnica Krzyża i tajemnica Zmartwychwstania – są w dzisiejszym świecie wypaczane. A przecież są one tak spójne. Przez krzyż prowadzi droga do zmartwychwstania. Dlaczego mówię o tych obu kwestiach? My, w dzisiejszych czasach, patrzymy głównie na cierpienie Chrystusa jako człowieka, a zapominamy o tym, co jest najważniejsze i co było najważniejsze np. dla pierwszych chrześcijan – a mianowicie zwycięstwo Chrystusa. Zwycięstwo nad śmiercią, zwycięstwo nad grzechem. A także przepiękny dowód na to, jak bardzo Chrystus umiłował człowieka. To jest akt z jednej strony jego skrajnego poniżenia – bo przecież On pozwala ludziom siebie biczować, męczyć, poniewierać. A z drugiej strony to akt jego najwspanialszego triumfu. Nawet jeśli popatrzymy na sztukę pierwszych wieków chrześcijaństwa, to Chrystus na krzyżu był przedstawiany uśmiechnięty, radosny. Wierzę w to, że Chrystus cieszył się z tego, że umiera na krzyżu. On wcale nie rozpaczał. Nie dlatego, że jako Bóg zapanował nad bólem, ale dlatego, że to jest najpiękniejsze, co można zrobić – oddać siebie za życie wszystkich ludzi. Zmartwychwstanie postrzegamy często jako cud. Wielki, wspaniały cud. A jest ono przecież potwierdzeniem słów Chrystusa. Chrystus nauczał apostołów, że śmierć nie ma nad nimi żadnej władzy. I to jest główna idea ewangelii. O tym pięknie pisał Jan Złotousty – śmierć nie ma nad człowiekiem żadnej władzy, więc nie należy jej się bać...

– A to możliwe? Nie bać się śmierci w naszym codziennym prostym życiu?

– Są przykłady ludzi, którzy nie bali się śmierci. Jeśli podążymy za słowami Jana Złotoustego, śmierć jest główną przyczyną determinującą działanie człowieka w kierunku grzechu. Człowiek wiedząc, że umrze, ustala swoje życie tak, jakby najważniejsze było to życie na ziemi. Zapomina i boi się, co będzie po śmierci. Gdyby wiedział na sto procent, że śmierć to tylko brama do życia wiecznego, na pewno nie zajmowałby się wszystkimi tymi drobnymi sprawami.

Ale słowa słowami, a Chrystus musiał to potwierdzić czynem. Wskrzesił zmarłych, ale najwspanialsze jest Jego samego Zmartwychwstanie. Pokazał, że ma władzę nad życiem i nad śmiercią; i że za tym życiem doczesnym jest życie wieczne. Bez tego Zmartwychwstania słowa Jego pozostałyby tylko słowami. A tak, przez ten największy najwspanialszy cud, potwierdził to, co wcześniej głosił.

– Jakie znaczenie ma to, że w naszym klimacie Wielkanoc obchodzona jest na wiosnę, jednocześnie jakby ze świętem odradzającej się przyrody?

– Na pewno ma to znaczenie dla nas samych. Dążymy do tego, by to sobie wszystko uporządkować. Łączymy to ze sobą. Tak jak łączymy symbol jajka, skądinąd tradycję chrześcijańską, ale nie do końca, gdyż wywodzący się już z kultury antycznej, pogańskiej. Na wiosnę wiadomo, przyroda budzi się po okresie zimowym do nowego życia, odradza się na nowo. Tak często mówimy o poście, jako naszej wiośnie duchowej. Dajemy odetchnąć, odżyć naszej duszy.

– A właśnie. W Wielkim Poście często robimy jakieś postanowienia albo wyrzeczenia. Czy ksiądz też poczynił takie postanowienia na Wielki Post?

– Tak. Bez tego Wielki Post traci swój charakter. Post to możliwość postawienia sobie owego wyzwania. Bóg stawia człowieka w obliczu takich wyzwań, takich pokus, trudności, które człowiek jest w stanie przezwyciężyć. Bóg nie jest tyranem, który stawia przed człowiekiem wyzwania ponad jego siły. Człowiek jest w stanie pokonać wszystko, tylko często usprawiedliwia siebie słabością, lenistwem, niedoskonałością... ale każde postanowienie potrafi wcielić w życie. Moje cele na Wielki Post pozwolę sobie zachować w tajemnicy, bo to są bardzo osobiste postanowienia. Aczkolwiek nie są to jakieś rzeczy górnolotne. My często widzimy kapłanów jako ludzi wielkiego dostojeństwa, wielkiej chwały, a są to przecież osoby, które mają takie same problemy, jak każdy inny człowiek. Ja również mam zwyczajne ludzkie problemy, z którymi muszę sobie radzić i to często z różnym skutkiem. I właśnie ich dotyczyły moje wielkopostne postanowienia.

– Wróćmy jeszcze do tradycji. Jakie ma ona znaczenie w obchodzeniu świąt Wielkanocy?

– Wielkanoc nie jest aż tak bogata w zwyczaje tradycyjne jak Boże Narodzenie, gdzie nastąpiło wymieszanie wszystkich narodowych, pogańskich i chrześcijańskich tradycji. Jeśli chodzi o Wielkanoc, to nie ma ich aż tak wiele. Weźmy np. palmy – wywodzą się z samej ewangelii. Może jedynie ich robienie, czy też przystrajanie jest bardziej lokalne. Podobnie pisanki – też mają korzenie w czasach ewangelii. Ponoć pierwszą pisankę przyniosła Maria Magdalena cesarzowi. Nie wiadomo jednak ile w tym legendy, a ile prawdy...

– A jeszcze jest stół świąteczny z białym obrusem przystrojony zielenią i kwiatami...

– No tak. Na Wielkanoc wszelkie ozdoby kojarzone są z życiem, kwiaty, zielone gałązki, jajko, które też jest symbolem rodzącego się życia. W Cerkwi prawosławnej mamy jeszcze taką tradycję związaną z Wielkim Piątkiem, kiedy to się wynosi całun, czyli Płaszczenicę i przyozdabia się ją szczególnie.

– I ozdoby do tej płaszczenicy wykonywali ludzie i przynosili w darze do świątyń...

– Kiedyś, szczególnie na wsi, rzeczywiście całość wykonywali ludzie własnoręcznie, ale już ten zwyczaj ustaje...

– Ale kwiaty nadal przynosi się do Grobu Pańskiego?

– Jak najbardziej. I to jest znowu ten proces tradycyjny, który kształtował się na przestrzeni wieków. Ludzie chcą odtwarzać wydarzenia tak, jak one miały miejsce w czasach Crystusa, chociaż w Kościele prawosławnym nie spotkałem się z tak dosłownym nawiązaniem do męki Chrystusa, jak ma to miejsce na Filipinach. W Kościele prawosławnym nie ma tradycji Drogi Krzyżowej, nie ma tak rozbudowanego cyklu pasyjnego jak w Kościele katolickim. Natomiast zwykle zwraca się uwagę na poszczególne wydarzenia najważniejsze dla naszego zbawienia, np. wielkoczwartkowa liturgia wspominająca ustanowienie sakramentu eucharystii, pasyjne nabożeństwa Wielkiego Piątku wspominające mękę Pańską, śmierć krzyżową, czy złożenie Chrystusa do grobu – wyniesienie Płaszczenicy, czy w końcu Liturgia Wielkiej Soboty będąca nabożeństwem nawiązującym do Zmartwychwstania.

– A np. powrót ze świecami do domu w Wielki Czwartek to element tradycji?

– A to już jest typowo lokalny zwyczaj. Nie ma tu ukorzenienia w podłożu historyczno-religijnym. Jest to zwyczaj ludowy funkcjonujący lokalnie.

– Na całym Podlasiu jednak funkcjonuje...

– Jak najbardziej. Czasem nawet wynikają z niego zabawne sytuacje, kiedy np. połowa autobusu jedzie z zapalonymi świecami, a połowa bez.

– A wracając jeszcze do tych elementów tradycyjnych. Palmy teraz można kupić w supermarkecie, pisanki też, pełno jest jakiś zajączków, baranków, jajek. Co ksiądz na to, że zamiast wykonać w domu, możemy je kupić?

– Ja osobiście nie widzę w tym nic złego. Jeśli ktoś pozbawia się przyjemności wykonania palmy, czy pisanki, a woli kupić je w supermarkecie, to jego strata. Nie ukrywam, że każdy proces przygotowania czy to pisanki, czy nakrycia stołu jest swoistym rytuałem. Jeśli czeka pani na gości i przygotowuje im stół, to myśli pani o nich. Tak samo, jeśli robię coś świątecznego, to chcąc nie chcąc, myślę o świętach. A im więcej myślę o Zmartwychwstaniu, tym lepiej dla mnie i mojego zbawienia.

– Czy owe przygotowania nie przeszkadzają w przeżywaniu duchowym świąt?

– Mam nadzieję, że nie. Zresztą w Kościele prawosławnym jest to jakoś tak ułożone, że najdłuższe nabożeństwa odbywają się w czwartek i piątek. W Wielką Sobotę jest już tylko liturgia z samego rana, a potem dopiero w nocy. Zwykle gospodynie domowe zostawiają sobie większość przygotowań do świąt właśnie na sobotę.

– No właśnie, jest rola kobiety w przygotowaniu do świąt, w budowaniu nastroju?

– Myślę, że to zależy od ogniska domowego, od tego jak to jest przyjęte w konkretnej rodzinie. Zwykle jednak jest tak, że to kobieta dba o atmosferę. Na niej spoczywa obowiązek przygotowań i to nie tyle przygotowań posiłku, ale w ogóle świąt. Kobiety są motorem życia duchowego rodziny. To one ciągną swoich, zapracowanych często mężczyzn do świątyni na nabożeństwo. To one tłumaczą dzieciom całe misterium. One właśnie dbają o oprawę duchową świąt. Nic tylko o to, żeby nagotować jajek.

– Co pozostaje mężczyźnie? Podporządkować się?

– Może nie podporządkować, a aktywnie włączyć. Mężczyzna, który przychodzi do domu, kładzie zarobione pieniążki na stole i reszta go nie obchodzi, sam ogranicza swoją rolę w rodzinie. Często nawet nie wie, ile traci...

– W prawosławiu jest taki zwyczaj, że rodzina i znajomi, począwszy od niedzieli wielkanocnej witają się – zamiast „Dzień dobry" słowami „Chrystus Zmartwychwstał"...

– Christos Woskresie! Woistinu Woskresie! Do tego dochodzi jeszcze wymiana pocałunku. Ludzie witają się gestem serdeczności i przyjaźni, szczególnie podczas tego okresu wielkanocnego, nawiązując do jeszcze jednej tradycji, która gdzieś w Europie została zapomniana – tradycji wymiany pocałunku i uścisku podczas powitania. Jest to gest bardziej serdeczny. A oczywiście są jeszcze słowa, które zwracają uwagę na charakter tych dni. Zmartwychwstanie jest ponad wszystko. Jest czymś, czym chcielibyśmy podzielić się z innymi. I nawet, jeśli kogoś widzimy dziesięć razy dziennie, to dziesięć razy witamy się z nim słowami Christos Woskresie!

– Czego zatem powinniśmy sobie życzyć podczas świąt wielkanocnych?

– Spokoju. Spokoju, by w tym pędzie XXI wieku na chwilę zatrzymać się w refleksji nad tym, co wydarzyło się dwa tysiące lat temu. I nie tylko zastanowić się, ale również spróbować tę refleksję urzeczywistnić w swoim życiu. Wiele osób pamięta o Zmartwychwstaniu, pamięta o Chrystusie, ale zupełnie nie nawiązuje do Chrystusa w swoim życiu. Co innego wiedzieć o Nim, słyszeć o Nim, czytać o Nim, a co innego żyć Chrystusem. I tego byśmy sobie życzyli – życia Chrystusem.

– Dziękuję za rozmowę.

Fot. P. Niemczynowicz

To kobiety są motorem życia duchowego rodziny – mówi ks. Jan Kojło z parafii prawosławnej pw. Świętego Ducha. Na zdjęciu z żoną i 3-letnim synkiem.

KRIS

Gdyby nie mogli pomagać innym, ich życie straciłoby sens

Ciocia za uśmiech

Są bardzo młodzi, mają zaledwie kilkanaście lat. Jednak w odróżnieniu od swoich rówieśników wolą – zamiast spędzać godziny przed komputerem – pomagać innym. Bezinteresownie pracują więc w różnych stowarzyszeniach i organizacjach charytatywnych. Pomagają chorym dzieciom i opuszczonym osobom. To bardzo ciężka i często niewdzięczna praca. A jednak jest w niej coś takiego, co nie pozwala jej porzucić...

Ania Chomik jest wolontariuszką w Prawosławnym Ośrodku Miłosierdzia „Eleos". Od kilku lat przychodzi tu niemal codziennie, chociaż nie musi. Odrabia lekcje z cudzymi dziećmi, robi zakupy i sprząta mieszkania starszym ludziom. Wspomina, że na początku było bardzo ciężko. Jednak trzy lata doświadczeń sprawiły, że teraz może pomóc również tym, którzy dopiero „zaczynają w wolontariacie".

Słomiany zapał

– Osób, które chcą pomagać innym jest wiele, ale często jest to tylko słomiany zapał – podkreśla. – Najważniejszy jest początek, bo dzieci z którymi chciałoby się pracować, bardzo nieufnie podchodzą do nowych osób. Trzeba umieć przełamać tę barierę...

Młodzi ludzie, którzy chcą zajmować się wolontariatem są na ogół otwarci i tego samego oczekują od innych. Ci inni jednak, chociaż tej pomocy potrzebują, czasami nie potrafią tego okazać. Bywa, że nie potrafią też za otrzymaną pomoc podziękować.

– Dla początkującego wolontariusza ta praca może wydawać się mało efektywna – zastrzega Ania. – Dzieci, które mają problemy w domu, są bardzo nieufne w stosunku do wszystkich osób dorosłych. Dlatego przez jakiś czas ich kontakty z wolontariuszami są dość powierzchowne i ograniczają się jedynie do odrabiania lekcji. Na przyjaźń takiego dziecka trzeba sobie zasłużyć!

Nie wszyscy, którzy na początku z zapałem zabierali się do pracy w wolontariacie to wytrzymują. Wielu daje za przegraną i odchodzi... Jednak odchodzą nie tylko wolontariusze, którzy nie mogą sobie poradzić bądź stracili cierpliwość. Odchodzą też podopieczni.

– Zdarza się tak, że któryś z nich przestaje po prostu do nas przychodzić. Tak z dnia na dzień, bez uprzedzenia – mówi Ania. – Często spowodowane jest to faktem, że znajduje uznanie wśród kolegów spod bloku, wśród grupy rówieśniczej, często, niestety, o nie najlepszej reputacji...

Taki wybór dziecka to dla wolontariusza porażka. Dlatego osoby pracujące z dzieciakami bacznie obserwują swoich podopiecznych, dużo z nimi rozmawiają.

– Robimy wszystko, aby dzieci które do nas przychodzą czuły się bezpieczne i potrzebne – mówi Ania. – Wiele z nich to bardzo zdolne i utalentowane dzieciaki, tylko trzeba im pomóc wydobyć te zdolności. Do tego jednak potrzebna jest cierpliwość!

Chłód zamiast uśmiechu

Ania Chomik przyznaje, że każdy z wolontariuszy, nawet pracujący kilka lat, miewa momenty zwątpienia. Zdarzają się między innymi wtedy, kiedy przychodzi się do świetlicy, do swoich podopiecznych i... zamiast spodziewanego uśmiechu wokół widać tylko obojętność i chłód.

– Zdarzyło mi się to wielokrotnie. Wiedziałam, że dziecko ma do mnie zaufanie, żyliśmy w przyjaźni i pewnego dnia kontakt się urwał. Już nie witało mnie serdecznie, nie przytulało się. Na początku nie wiedziałam z czego to wynika... – wspomina Ania.

Teraz już wie. Przyczyną obojętności czy nawet nagłej niechęci ze strony dziecka są jego problemy rodzinne. Wtedy najlepszym lekarstwem jest szczera i ciepła rozmowa. Trzeba jednak umieć ją odpowiednio poprowadzić.

– Absolutnie nie można poddawać się w obliczu takich sytuacji – podkreśla Ania. – Bo stracimy dziecko!

Jak starsza siostra

Weronika Aksjonów uczestniczy w wielu akcjach mających na celu pomoc najuboższym dzieciom. W ramach programu „Starszy brat, starsza siostra" spotyka się z 7-letnim Bartkiem pochodzącym z wielodzietnej, bezrobotnej rodziny. Pomaga mu w lekcjach, zachęca do aktywnego spędzania czasu – razem chodzą na spacery, na plac zabaw. Bartek, dzięki pomocy Weroniki, już kreśli swoje pierwsze literki.

– Właściwie nie mam z nim problemów. Chociaż Bartek jest rozbrykanym dzieckiem... – mówi Weronika.

Kiedy Bartek jest niegrzeczny – rozmawiają. Weronika zabiera go na spacer i długo tłumaczy mu różne rzeczy. Chłopiec zaprzyjaźnił się też z jej młodszymi braćmi. Razem bawią się, grają na komputerze, albo w pokemony. Mały Bartek nazywa to grą w ludki.

Weronika spotyka się z chłopcem kilka razy w tygodniu. Również ona miała chwile zwątpienia. To jednak było wcześniej, zanim zaczęła zajmować się Bartkiem.

Weronika Aksjonów opiekuje się siedmioletnim Bartkiem i zachęca go do aktywnej zabawy

– Kiedyś opiekowałam się niepełnosprawnym chłopcem. Ale po kilku spotkaniach stwierdziłam, że to jest ponad moje siły, że jeszcze do tego nie dorosłam – opowiada. – Może teraz dałabym sobie radę? Wiem jednak, że wtedy nie mogłam mu w pełni pomóc.

Nazywają ją ciocią

Jola Krzywicka opiekuje się całą rodziną: samotną matką z dziewięciorgiem dzieci.

– Wbrew pozorom początki nie były trudne. Dzieci zaufały mi od pierwszego spotkania. Czasami pojawiają się jakieś problemy, ale ja staram się zrozumieć sposób myślenia drugiej osoby – wyjaśnia Jola.

Dzieci, którym pomaga, nazywają ją ciocią. To tak, jakby przyjęły ją do rodziny. Jola marzy o założeniu kolejnego stowarzyszenia, które pomagałoby potrzebującym.

Mariusz Wachniewski zaś – podczas zajęć z dzieciakami w ośrodku Stowarzyszenia Kontakt Miast Białystok-Eindhoven (notabene jednego z wielu, z którym współpracuje) – styka się z różnego rodzaju problemami. Zawsze zaczyna od nawiązania kontaktu z dzieckiem, stara się do niego zbliżyć, obserwuje je. Z tego wyciąga wnioski, które pomagają mu w wyborze najlepszej formy pomocy.

Ilona Praczuk wspomina, że czasami nachodziły ją momenty zniechęcenia:

– Coś jednak zawsze dodawało mi sił, jakaś rozradowana na mój widok buzia...

Ilona jest harcerką. To właśnie w Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej wszystkiego się nauczyła. Stąd też trafiła jako wolontariuszka do Pogotowia Opiekuńczego. Dla przychodzących tu dzieci jest jak siostra – bawi się z nimi, pomaga we wszystkim.

Z harcerstwem związany jest również Krzysztof Zdrawomysław. On jednak jako główną inspirację swoich zainteresowań wskazuje mamę:

– Od dziecka uczyła mnie, że zawsze trzeba starać się nieść pomoc tym, którzy jej potrzebują.

Krzysztof, jako wolontariusz ośrodka „Etap", zajmuje się głównie profilaktyką uzależnień wśród młodzieży szkolnej. Agnieszka Grześ zaś już od trzech lat chodzi, razem z koleżanką, do młodszej od siebie dziewczynki – swojej imienniczki – cierpiącej na dziecięce porażenie czterech kończyn. Usłyszała o niej w szkole i postanowiła spróbować. Kiedy zaczynała, nikt jej właściwie nie pomagał. Mama chorej dziewczynki pokazała jej ćwiczenia, które dziecko powinno wykonywać i... rehabilitacja przerodziła się w przyjaźń.

– Najtrudniej było zdobyć zaufanie małej Agnieszki, a teraz ona z niecierpliwością czeka, kiedy przyjdziemy. Na co dzień mówi bardzo mało, ale przy nas się rozkręca!

Również Agnieszka Pieczko, wolontariuszka z 5-letnim „stażem", przez dwa lata pomagała w rehabilitacji 10-letniego Mateusza cierpiącego na porażenie mózgowe.

Franciszek w nagrodę

Wolontariusze to osoby obdarzone wyjątkową siłą i energią życiową. Pełni młodzieńczego zapału i ideałów. Głowy mają pełne pomysłów i marzeń, a co najważniejsze, wierzą w ich spełnienie. Dają innym radość i wiarę w lepsze jutro, budzą nadzieję. Za swoją działalność otrzymali niedawno statuetki „Franciszka" – nagrodę w białostockiej edycji Konkursu Samorządowego „Ośmiu wspaniałych". Ideą konkursu jest wyróżnienie młodych ludzi, którzy w nastawieni są na niesienie pomocy i robią to z wewnętrznej potrzeby. Trudno oprzeć się wrażeniu, że bez tego nie potrafiliby żyć...

Anna Danilewicz
Anna Perkowska
Fot. A. Zgiet

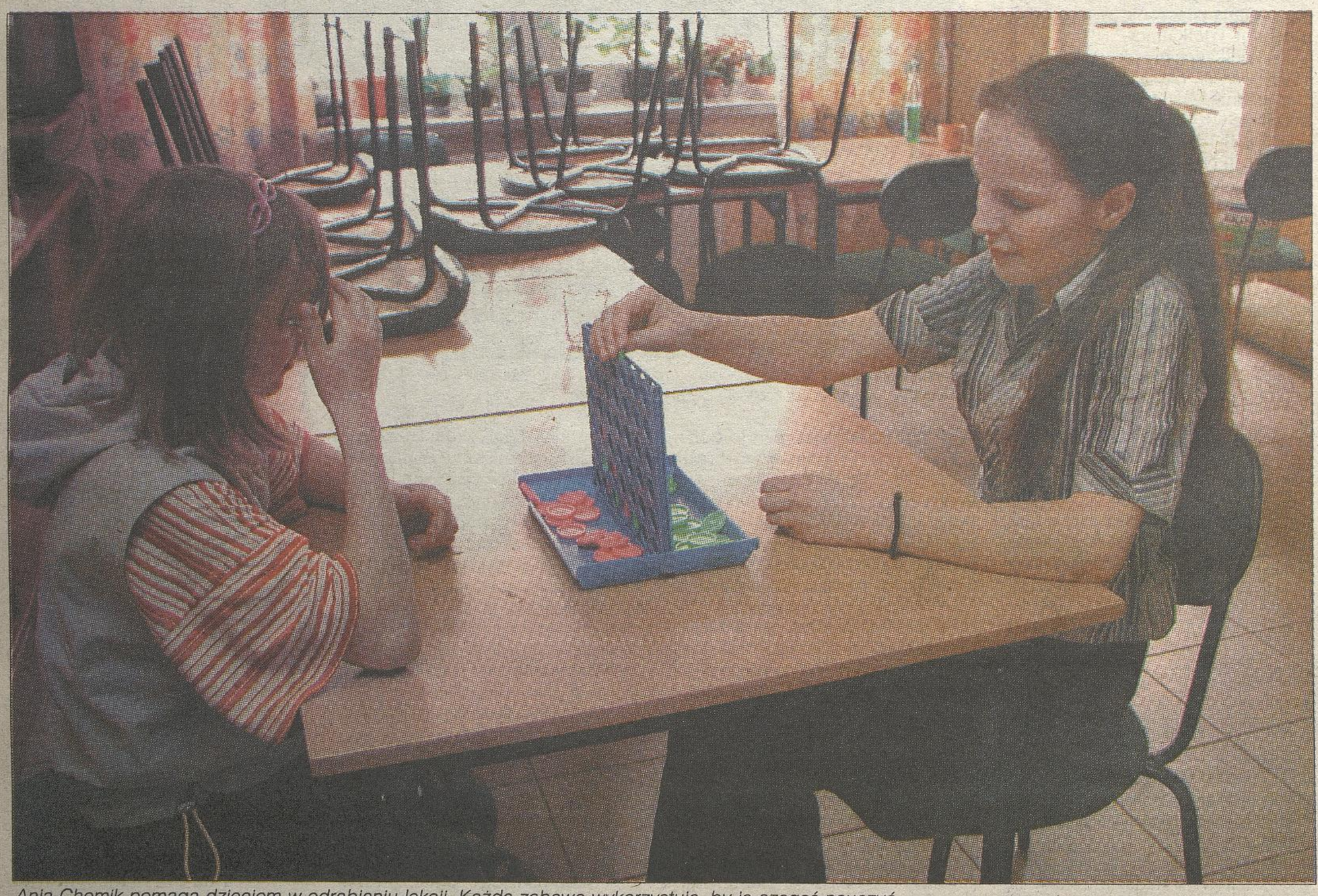

Ania Chomik pomaga dzieciom w odrabianiu lekcji. Każdą zabawę wykorzystuje, by je czegoś nauczyć.

KRIS

Posady w unijnych instytucjach może otrzymać około 1200-1800 Polaków

Polacy w Brukseli

W instytucjach unijnych jest coraz więcej polskich stażystów. Cieszą się tutaj bardzo dobrą opinią, gdyż posiadają odpowiednie wykształcenie, znają języki i są... „europejscy". Szacuje się, że po integracji będzie tu pracować około 1200-1800 Polaków. Niektórzy już rozpoczęli starania o posady...

BARBARA KOCIAKOWSKA

Praca w Unii to ciekawa perspektywa, zapewne wielu Polaków będzie próbować tam swego szczęścia. Niektórzy próbują szczęściu pomóc – najłatwiejszym sposobem są staże w instytucjach unijnych.

Katarzyna Zacharewicz z Wrocławia i Anna Michałkiewicz z Warszawy odbywają staż w Parlamencie Europejskim. Teraz to na nich spoczywa obowiązek oprowadzania polskich grup po Parlamencie, przedstawiania zasad funkcjonowania tej instytucji. Jak mówią, w instytucjach unijnych jest coraz większe zapotrzebowanie na stażystów z Polski. Wśród 40 osób odbywających staże w Parlamencie Europejskim jest sześciu Polaków: trzech w Brukseli i trzech w Luksemburgu. Staż trwa pięć miesięcy i nie gwarantuje późniejszego zatrudnienia. Można jednak powiedzieć, że znacznie zwiększa na nie szanse. Wszyscy bowiem, którzy chcą pracować w instytucjach unijnych, będą musieli przejść konkurs i zaliczyć różne testy.

– Aby dostać się na staż, trzeba na bieżąco śledzić strony internetowe Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – mówi Katarzyna Zacharewicz.

O możliwości odbycia stażu w Parlamencie Europejskim dowiedziała się właśnie z Internetu – na stronach Parlamentu Europejskiego są zamieszczone kwestionariusze, które trzeba było wypełnić i wysłać. Jak mówi, wszystko jest bardzo przejrzyste. Od kandydatów wymaga się znajomości dwóch języków obcych: angielskiego i francuskiego. Muszą też mieć ukończone wyższe studia.

– Polacy najczęściej nie wiedzą o takiej możliwości – mówi polska stażystka. – Ja też na początku myślałam, że jak będą jakieś miejsca, to napiszą o tym w mediach i śledziłam prasę.

Stażysta w Komisji Europejskiej otrzymuje miesięcznie 600-700 euro, a w Parlamencie Europejskim 1000 euro. Ale, jak mówią dziewczyny, można tak zorganizować życie, żeby te 1000 euro wystarczyło do końca miesiąca. Są też staże bezpłatne.

– Jak się tutaj pracuje? Unijna biurokracja wygląda tak, że tutaj nikt nikogo nie kontroluje, nikt o nikim nic nie wie – opowiada Katarzyna Zacharewicz. – Choć praca rozpoczyna się o godz. 8.30, najczęściej wszyscy przychodzą na dziewiątą. Ale jak ktoś ma coś ważnego do zrobienia to przychodzi do pracy nawet w niedzielę – mówi Kasia Zacharewicz.

Poszukiwani tłumacze

Najważniejszymi instytucjami w Unii Europejskiej są: Komisja Europejska, Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej. W skład Komisji Europejskiej wchodzi 20 komisarzy – po jednym ze wszystkich krajów członkowskich (największe państwa mają dwóch reprezentantów). Komisarzy proponują poszczególne państwa. Ich kadencja trwa pięć lat – pokrywa się z kadencją parlamentu. Komisarze nie reprezentują swoich krajów, zajmują się określonymi dziedzinami np. rolnictwem, rozszerzeniem UE. Do zadań Komisji należy proponowanie aktów prawnych, negocjowanie traktatów międzynarodowych, czuwanie nad przestrzeganiem wspólnotowego prawa. KE odgrywa bardzo ważną rolę w procesie poszerzania Unii – jeden z komisarzy (obecnie jest to Guenther Verheugen) zajmuje się wyłącznie negocjacjami z krajami kandydującymi.

KE ma bardzo mocno rozbudowaną administrację – pracuje tu około 15 tys. osób. Znaczną część stanowią tłumacze. To oni też mają największą szansę na zatrudnienie. Obecnie Komisji Europejskiej przewodniczy Włoch Romano Prodi.

37 tysięcy złotych miesięcznie

Parlament Europejski pełni funkcję opiniodawczo-doradczą i kontrolną. Opinii Parlamentu muszą zasięgać podczas swoich prac zarówno Komisja Europejska, jak i Rada Unii (główny organ prawodawczy). Parlament kontroluje prace Komisji przy pomocy klasycznych metod: interpelacji i pytań, a także poprzez coroczną dyskusję nad raportem generalnym o działalności Unii, wyrażanie wotum nieufności oraz analizę i debatę nad projektem rocznego budżetu Unii. Jeśli parlament stwierdzi uchybienia w realizacji prawa wspólnotowego, może na wniosek 1/4 swoich członków utworzyć tzw. Komitet Dochodzeniowy. Parlament ma decydujący głos w przypadku tzw. wydatków nieobligatoryjnych, stanowiących 25 proc. budżetu.

Kadencja Parlamentu trwa pięć lat. Posłowie do Parlamentu Europejskiego są wybierani w poszczególnych krajach w wyborach – zasady wyboru parlamentarzystów mogą być różne w poszczególnych krajach, np. w Skandynawii, Niemczech czy na Półwyspie Iberyjskim deputowanym może zostać osiemnastolatek, podczas gdy we Włoszech trzeba mieć ukończonych 25 lat. Podobnie jest z wynagrodzeniami deputowanych – zarabiają oni tyle co parlamentarzyści w ich ojczystym kraju. Różnice są więc znaczne – najwięcej zarabiają deputowani austriaccy (około 37 tys. zł miesięcznie), a najmniej hiszpańscy (10 tys. zł).

W Parlamencie Europejskim zasiada 626 deputowanych, po przystąpieniu 12 nowych państw członkowskich będzie ich ponad 700. Polska początkowo będzie miała 54 swoich przedstawicieli, a po przystąpieniu do UE Bułgarii i Rumunii – 50. W Parlamencie Europejskim posłowie nie zasiadają według przynależności narodowej, ale według frakcji politycznych. Zwykłe uchwały podejmowane są większością głosów.

Już od początku maja w posiedzeniach Parlamentu Europejskiego będą uczestniczyć polscy posłowie. Ekipa naszych obserwatorów liczy 51 osób (41 posłów i 10 senatorów), choć przysługują nam 54 miejsca.

21. języków

W Parlamencie Europejskim nie ma wyznaczonego języka urzędowego – jest nim język każdego kraju członkowskiego. Obecnie więc oficjalnie używa się 11 języków, ale po rozszerzeniu Unii będzie ich aż 21.

– Już teraz wiadomo, że sprawy językowe będą stanowić największy problem – mówi polska stażystka w Parlamencie Europejskim Katarzyna Zacharewicz.

Aktualnie każde wystąpienie tłumaczone jest na wszystkie języki narodowe. Kiedy dojdzie 10 nowych państw: Cypr, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Malta, Polska, Słowacja, Słowenia, Węgry pojawi się problem, bo języków będzie aż 21. Jeśli deputowany będzie przemawiał na przykład w języku litewskim, to trzeba będzie automatycznie tłumaczyć to na wszystkie pozostałe języki.

– Być może tłumacze będą wybierać np. angielską wersję tłumaczenia i przekładać ją na inne języki – mówi Zacharewicz. – Na pewno jednak będzie to proces bardziej skomplikowany, więc mogą być pewne opóźnienia w tłumaczeniach.

D. Naumczyk

Katarzyna Zacharewicz z Wrocławia i Anna Michałkiewicz z Warszawy oprowadzają – w ramach stażu – Polaków po nowoczesnym budynku Parlamentu Europejskiego

REKLAMA

Majowa promocja już teraz

MMS Omnix
Sony Ericsson T300
1 zł (1,22 zł z VAT)
w taryfie Medium 40
aparat cyfrowy - gratis!

MMS Omnix
Nokia 6610
149 zł (181,78 zł z VAT)
w taryfie VIP 140

MMS Omnix
MOTOROLA T722i
49 zł (59,78 zł z VAT)
w taryfie Medium 40

NOWOŚĆ!
aparat cyfrowy VCM 8000
1 zł (1,22 zł z VAT)
w taryfach VIP

• 240 zł + VAT (292,80 zł z VAT) taniej - 20 zł + VAT (24,40 zł z VAT) zniżki na abonament przez 12 miesięcy*
• Taryfa Moja 25 Start abonament tylko 14,99 zł + VAT (18,29 zł z VAT) przez 12 miesięcy

PROMOCJA do 5 maja PRZEDŁUŻONA

www.era.pl
Informacja handlowa: 0 801 202 602
Opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z której wykonywane jest połączenie.
Szczegóły oferty w cenniku i regulaminie promocji, dostępnych w punktach sprzedaży sieci Era.
*Promocja nie dotyczy taryfy Biznes 15 Start

era
Możesz więcej

D781803gwpo

KRIS

Trzej białostoczanie szukają pod wodą skarbów...

Poszukiwacze cerkiewnych dzwonów

Na Podlasiu nie brak legend o świątyniach, które zapadły się pod ziemię, albo pod wodę. Niektórzy nawet twierdzą, że w Wielkanoc słychać dzwony zatopionych cerkwi... W Topilcu cerkiew stoi, ale zniknęły jej dzwony. Podobno zostały schowane – w obawie, aby podczas I wojny światowej nie przetopiono ich na armaty. Ci, którzy je ukryli, zostali wywiezieni w głąb Rosji. Znaleźli się jednak tacy, którzy chcą znowu usłyszeć ich dźwięk...

ANIELA ŁABANOW

– Marzy nam się, aby te dzwony znowu na cerkwi w Topilcu zadzwoniły – mówią płetwonurkowie z Sekcji Podwodnej Eksploracji działającej przy Osowieckim Towarzystwie Fortyfikacyjnym.

Płetwonurkowie ci odnaleźli pod wodą już wiele archeologicznych skarbów. Teraz chcą sprawdzić, czy informacje o ukryciu dzwonów pod wodą to prawda, czy tylko legenda. Zwołują więc pospolite ruszenie nurkującej braci i poszukiwaczy skarbów z całej Polski.

On nie umie pływać!

A wszystko zaczęło się od czołgu wypatrzonego w mule Wisły. Potem z dna Narwi wyciągali gliniane garnki, a z innych rzek i jezior: ogromne kotwice i łodzie. Najwięcej ciekawych znalezisk pochodzi z Biebrzy, z miejsc znajdujących się w okolicy twierdzy Osowiec.

Trójka płetwonurków z Sekcji Podwodnej Eksploracji Osowieckiego Towarzystwa Fortyfikacyjnego: Cezary Danieluk, Janusz Andrzejewski i Oskar Kielczyk, zajęła się podwodnymi poszukiwaniami archeologicznymi.

Pod wodę „trafili" różnymi drogami. Czarek zawsze marzył o tym, żeby zostać marynarzem. Kiedy stanął przed komisją poborową, od razu zadeklarował chęć służenia w marynarce wojennej. Wywołał tym konsternację: rzadko kto zgadzał się na taki przydział, a co dopiero zgłaszał dobrowolnie! Miał do wyboru nawigację, ale wolał zostać nurkiem. Szczęśliwie przeszedł badania, ale o umiejętność pływania nikt go nie zapytał! Tylko mama, gdy się o tym dowiedziała, zawołała: „Synku, ty przecież nie umiesz pływać!" Wkrótce jednak się nauczył, potem przeszedł szkolenie nurków i płetwonurków na potrzeby wojsk lądowych i marynarki wojennej. Zawodowym wojskowym jednak nie został. Aktualnie pracuje w agencji reklamowej i zdobi ceramikę.

Janusz zaś prowadzi sklep modelarski. Czarek kupował u niego modele i opowiadał o nurkowaniu, o tym, jaki piękny jest ten podwodny świat i jak niezwykłe jest pływanie pod lodem. Z kolei Janusz wspominał mu o swoich poszukiwaniach – z wykrywaczem metalu – różnych ciekawych przedmiotów. Najczęściej znajdował zardzewiałe pozostałości z czasów II wojny światowej. Po którymś z takich spotkań Janusz postanowił, że zostanie nurkiem i teraz swoje poszukiwania będzie prowadził pod wodą.

Natomiast o Oskarze wszyscy mówili, że się w płetwach urodził. Jego ojciec był bowiem instruktorem nurkowania w klubie Ligi Obrony Kraju, a syn przejął od niego tę „pałeczkę". Teraz prowadzi razem z ojcem firmę budowlaną, zajmującą się wszelkiego typu robotami podwodnymi. Organizuje też kursy nurkowania.

I Czarek, i Janusz ukończyli u niego taki kurs i zostali członkami Klubu Płetwonurków „Skalar", przy Ośrodku Szkoleniowym Ligi Obrony Kraju w Białymstoku. Połączyła ich też działalność w Osowieckim Towarzystwie Fortyfikacyjnym.

– Osowiec to moja miłość – mówi Janusz. – Tam było i jest wiele do zrobienia, więc byłem potrzebny. Chodziłem z wykrywaczem metali i badałem twierdzę. To wspaniałe fortece i najpiękniejsza rzeka w Polsce.

Czołg czeka na lepsze czasy

Na dnie polskich rzek i jezior można znaleźć różne rzeczy.

– Z tym czołgiem to było tak... – rozpoczyna swoją opowieść Czarek. – W wojsku otrzymaliśmy zadanie szkoleniowe: przepłynąć przy dnie Wisłę. Widoczność była niewielka, forsowaliśmy rzekę na kompas. Płynąłem i zobaczyłem odwrócone do góry nogami koło z gąsienicą. Przez moment miałem okazję, żeby sobie to znalezisko obejrzeć...

Czarek zapewnia, że to był na pewno czołg. Wcześniej bowiem „sklejał" takie modele, więc doskonale zna ich konstrukcję. Na dnie Wisły czołg ten leży do dziś, ponieważ wyciągnięcie go to spory koszt i wysiłek.

Oscar dodaje, że kiedy ludzie widzą, jak płetwonurkowie szukają czegoś na dnie rzeki, jeziora czy też w bagnie, to od razu przypominają sobie opowieści dziadków o tym, co też w tych wodach jest zatopione... Wiele z tych opowieści to jednak tylko legendy. Z Biebrzą jednak jest inaczej. Płetwonurkowie spenetrowali dopiero maleńki kawałek rzeki w okolicy Osowca, a już wyciągnęli m.in. dwie metalowe łodzie. Pierwsza miała 4,60 m długości i 1,50 m szerokości, a dziesięć metrów dalej leżała druga, z łańcuchem, o wymiarach 5,30 na 2,10 m. Znaleźli też resztki drewnianej łodzi i dużą barkę.

Na dnie spoczywały też dwie wielkie kotwice, każda z nich miała ponad półtora metra. Połączone były śrubą, na której odkryto puncę z literami SDCZ. Jest to prawdopodobnie skrót nazwy stoczni, a znajdująca się obok data „1932" świadczy, że kiedyś po Biebrzy musiały pływać wielkie jednostki.

Śmietnik w 500-letnim garnku

Bakcylem archeologii pierwszy zaraził się Czarek. Może to przez ten gliniany garnek wydobyty z Narwi.

– Ten garnek stał u mnie przez dłuższy czas i używany był jako śmietniczka: na łuski od pestek, papierki. Miałem najstarszą śmietniczkę w Polsce! – opowiada. – Okazało się bowiem, że jest to średniowieczny garnek, liczący... co najmniej pięćset lat!.

Aktualnie garnek ten jest eksponatem archeologicznym w Muzeum Podlaskim. Można było go podziwiać na wystawie „Podwodny świat Narwi".

Archeologią zainteresowali się też Janusz i Oskar. Jako Sekcja Podwodnej Eksploracji podpisali umowę o współpracy z Muzeum Podlaskim i – wspólnie z archeologami – rozpoczęli program badawczy Narwi w okolicach Tykocina. Dzięki ich podwodnej pracy być może uda się ustalić miejsce XVI-wiecznej przeprawy przez Narew. Niedaleko Tykocina znaleźli już cenny pistolet skałkowy, fragmenty naczyń glinianych, topory, bosaki. W okolicach Łomży zaś wydobyli siekiery oraz beczkę sygnowaną na rok 1779, wypełnioną żelaznymi kulami armatnimi. Prace poszukiwawcze w sąsiedztwie reduty Koziołek dostarczyły rewelacyjnego materiału, świadczącego o istnieniu osadnictwa kultury łużyckiej.

Płetwonurkowie przeszukali dopiero niewielki fragment Biebrzy w okolicy Osowca, a już wyciągnęli wiele skarbów o archeologicznej wartości. Największym „znaleziskiem" są dwie metalowe łodzie (jedna z nich na małym zdjęciu).

Szukają skarbów

– Kiedy słyszę pytanie: co najcenniejszego udało wam się znaleźć pod wodą, odpowiadam: zależy, jak na to patrzeć – mówi Czarek. – Czy cenniejszy jest garnek ze złotem, czy też pochodząca sprzed kilku wieków ceramika?

Białostoccy płetwonurkowie, współpracując z archeologiem Urszulą Stankiewicz, przejęli jej sposób myślenia o wartości znalezisk.

– Choć oczywiście cieszą nas też militaria – zastrzega Janusz. – W oczach archeologów jednak więcej radości widzimy wtedy, gdy znajdujemy ceramikę, świadczącą chociażby o tym, że Tykocin był zamieszkany już we wczesnym średniowieczu.

Podobno już Aleksander Wielki nurkował. W każdym bądź razie opuścił się na znaczną głębokość w kryształowym dzwonie. Genialny wynalazca i artysta Leonardo da Vinci pozostawił w rysunkach projekt przyrządu do nurkowania: był to ustnik i rurka z bambusa. Dzisiejsi płetwonurkowie twierdzą jednak, że z czymś takim nie dałoby się oddychać: rurka jest za długa.
W XIX w. znaleziono sposób oddychania pod wodą: w kesonach albo poprzez doprowadzanie powietrza wężami. Ale swobodne nurkowanie, z aparatami niezależnymi, zaczęło się od francuskiego oceanografa i podróżnika Jaquesa Coustou, który wraz z inż. E. Gagnanem w 1943 r. skonstruował udoskonalony aparat oddechowy, tzw. akwalung. Przystosował też aparat fotograficzny do zdjęć podwodnych.

Uwaga! Niebezpieczeństwo!

Pod wodą mogą zdarzyć się różne rzeczy, często nawet zagrażające zdrowiu i życiu nurka. Kiedyś Janusz przechodził kryzys, 30 m pod wodą! Czarek uratował mu życie. Płetwonurkowie, z zasady, nigdy nie pływają pojedynczo.

Życiu nurków często też zagrażają znajdujące się pod wodą niewypały. Kiedyś Czarek zobaczył, że inny nurek chodzi po dnie trzymając się... miny przeciwczołgowej. Myślał bowiem, że to wielki kamień. Gdy dotarło do niego ostrzeżenie, odskoczył przerażony do góry.

– Potem okazało się, że tych min jest bardzo dużo więcej, ale wszystkie są bezpieczne, po prostu talerze wypełnione mokrym trotylem – mówi Czarek. – Gdyby ktoś je wyciągnął, to krzywdy by sobie nie zrobił. Ale po co je wyciągać? Płetwonurkowie nie mają takich uprawnień, a min i tak nikt nie nadepnie, a tym bardziej nie najedzie.

Na dnie Hańczy jest bardzo charakterystyczne miejsce, z uskokami, zwane „skałkami". Wszyscy podwodniacy chcą je zobaczyć, więc ciągną tu jak do Mekki. Rocznie przewija się z tysiąc albo i dwa tysiące osób. Ale nikt wcześniej nie zobaczył poniemieckiego granatu, jak pal wbitego w muł, na szczęście już wypłukanego, bez żadnego materiału wybuchowego.

– My po prostu inaczej na dno patrzymy, interesuje nas dosłownie wszystko, co tam leży – komentuje Czarek.

Białostoccy płetwonurkowie mają już plany podwodnych poszukiwań rozpisane na cały rok. Kilka miesięcy temu brali udział w oczyszczaniu Biebrzy: zebrali wtedy trzy tony śmieci. Również w tym roku, we wrześniu, planują podobną akcję, tyle że nie w Osowcu, a w Goniądzu. Do najważniejszych zadań jednak zaliczają poszukiwanie zaginionych dzwonów z cerkwi w Topilcu. Pomogą im w tym bracia-nurkowie z całej Polski.

Urszula Stankiewicz, archeolog:
– Penetracje w Narwi, prowadzone przez Sekcję Podwodnej Eksploracji Osowieckiego Towarzystwa Fortyfikacyjnego, przyniosły nieoczekiwanie wiele nowych informacji. Dotyczą one zwłaszcza przepraw, mostów, transportu i komunikacji wodnej. Muzealnie interesujące i cenne pod względem naukowym są materiały wydobyte z wody, dotyczące różnych okresów obecności człowieka na terenie nadnarwiańskim. Będzie można porównać materiał wydobyty z wody z materiałem z najbliższych osad, a także dowiedzieć się, czy ślady osadnictwa znajdowane w rzece znajdują swoje odpowiedniki na nabrzeżu.

Brudny lump stoi obok urzędnika, za nimi starsza pani i skin. Dalej mundury i sutanny..

Milionerzy są wśród nas

Dwa razy w tygodniu żyją nadzieją. Wierzą, że od jutra ich życie będzie wyglądać inaczej. Zmieni się za sprawą sześciu cyferek. Sen o milionach kończy się przed godziną dwudziestą drugą, gdy nieruchomieje maszyna losująca. Ale przecież będzie następna środa, przyjdzie kolejna sobota...

I. Sewastianowicz

O trafieniu „szóstki" marzą zarówno bezrobotni, jak i ludzie dobrze uposażeni. Pierwsi bowiem nie chcą już nigdy chodzić głodni, drudzy – śnią o bajkowych rezydencjach nad ciepłymi morzami...

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

– To jest nałóg – nie ukrywa pan Kazimierz, suwalski emeryt, który na „dużego lotka" i inne gry losowe wydaje połowę swoich skromnych dochodów.

Gra, jak policzył, już przeszło trzydzieści lat. Parę razy miał „piątkę".

– To i na szóstkę przyjdzie kiedyś czas – pociesza siebie i żonę, która nie rozumie kosztownego hobby i zapowiada rozwód ze „starym wariatem".

– Takich jak on znam kilkudziesięciu – mówi pracownica kolektury na osiedlu Północ. – Wydadzą ostatni grosz, zapożyczą się u sąsiada, ale przyjdą z plikiem kuponów, z zeszycikami, w których zapisują swoje „cudowne" kombinacje, z przekonaniem, że tym razem musi się udać. A jak trafi się im parę trójek albo czwórka, to wszystko przeznaczają na kolejne zakłady.

Szczególne emocje budzi słowo „kumulacja", gdy na szczęśliwca czeka kilka milionów. Wtedy przed kolekturami ustawiają się kolejki. Wówczas szczęścia próbują wszyscy. Lump raczący się najtańszym winem stoi obok urzędnika pod krawatem, trzęsąca się ze starości babcia obok wygolonego skina... Nie brakuje mundurów, zdarzają się i sutanny. Bo marzenia o fortunie są egalitarne. Nie liczy się wiek, wykształcenie, zawód, pozycja majątkowa.

Każdemu wolno marzyć

W sobotę po południu przed suwalską kolekturą stoi długi ogonek. Kolejna kumulacja i znowu sen o paru milionach...

– Od kilku lat jestem bezrobotny. Skończyły się kuroniówki, rzadko zdarzy się jakiś zasiłek – narzeka pan Stefan. – A na karku prawie pięćdziesiątka. Takiego nikt nie weźmie do stałej roboty. W domu czasem nie ma co włożyć do garnka, więc...

Strzał w szóstkę rozwiązałby problemy. Pan Stefan zapewnia, że on sam wiele nie potrzebuje:

– Tylko tyle, żeby co miesiąc wystarczyło na jedzenie, na czynsz, na światło. Na papierosy, czasem na jakąś flaszeczkę. A resztę niech biorą dzieci. Już samodzielne, mają własne rodziny, ale też im się nie przelewa. Syn wynajmuje mieszkanie, jeździ dziesięcioletnim fiatem. Córka i zięć żadnego samochodu nie mają.

Paweł ma dwadzieścia lat. Na utrzymaniu rodziców. Uczy się w Wyższej Szkole Suwalsko-Mazurskiej. Wolałby inną uczelnię.

– Tylko skąd pieniądze na utrzymanie w Warszawie czy Gdańsku? Na miejscu taniej, ale licencjacki papierek będę mógł sobie powiesić na gwoździu, bo z takim „dyplomem" pewnie nie przyjmują nawet do sprzątania ulic.

Pawłowi tak naprawdę marzą się studia za granicą. Gdyby wygrał... Pieniędzy potrzebuje też za wszelką cenę 35-letni Adam, kierowca z zawodu, bezrobotny odkąd stracił prawo jazdy za rajd na „podwójnym gazie". Zalega z alimentami na dwójkę dzieci.

– Grozi mi, że pójdę za kraty. A tak spłaciłbym tych wszystkich cholernych komorników – zapewnia.

Pani Jadwiga, rencistka, niedawno pochowała męża. Chciała mu postawić pomnik. Oniemiała, gdy kamieniarz zaśpiewał cenę.

– I leży mój nieboszczyk jak ten ostatni. Tylko krzyż lada jaki i blaszana tabliczka. Chociaż parę tysiączków – wzdycha.

Chałupa za kolczastym drutem

Gdy miliony wydają się w zasięgu ręki, fantazja chodzi różnymi ścieżkami. Pan Marek ma 46 lat, wyższe wykształcenie, żonę, córkę w ogólniaku. Grywa sporadycznie.

– Jeżeli nie przyjdę w poniedziałek do pracy, to znaczy, że miałem szóstkę – obiecuje znajomym.

Wraca, ale nie traci nadziei. Po paru piwach ma coraz bardziej oryginalne pomysły.

– Kupiłbym chałupę w Puszczy Augustowskiej. Ogrodziłbym drutem kolczastym. Wszędzie tablice zakazujące wstępu. Żadnych telefonów, tym bardziej telewizora. No, ewentualnie komputer i dużo książek. Żadnych gości. Musieliby występować o wizy z miesięcznym wyprzedzeniem. Wy też. Wziąłbym ze sobą tylko psa – zapowiada żonie i córce.

Obie zapewniają, że nigdy nie zabiegałyby o wizy.

Popularne są marzenia o egzotycznych wojażach.

– Za granicą byłam tylko w dawnym Związku Radzieckim – żałuje urzędniczka z suwalskiego ratusza. – A lata lecą. Wybrałabym się na Karaiby albo do Australii.

Pan D. jest zapalonym kibicem piłkarskim. Jego ukochane „Wigry" pogrążają się właśnie w trzecioligowym bagnie.

– Dałbym z milion na klub. Niech kupowaliby za tę forsę mecze i sędziów – poza tym pan D., któremu pracodawca zalega już czwarty miesiąc z poborami, chciałby spłacić długi.

Jak twierdzą lotkowi zawodowcy, szczęśliwa szóstka złośliwie omija Suwałki. Nad Czarną Hańczą widziana była po raz ostatni siedem lat temu, w kolekturze przy ulicy Waryńskiego. Później pojawiała się w Olecku, Augustowie, Ełku, Białymstoku, Olsztynie.

– W końcu zawita i do nas – plikiem kuponów macha pan Mirosław, kiedyś właściciel hurtowni, obecnie żyjący z wyjazdów na saksy do Niemiec.

Była kolejna kumulacja. Ustawiłem się w kolejce, wypełniłem kupony. Niestety, następnego dnia przyszedłem do kiepsko płatnej pracy. Ale może za tydzień będzie inaczej?

Podinsp. Andrzej Hajdenrajch, zastępca komendanta miejskiego policji w Suwałkach:

– Jest taka anegdota, że grający w totka modli się i prosi Boga o przychylność. Słyszy w odpowiedzi: „Ale najpierw daj mi szansę i wyślij kupony". Podobnie jest ze mną. Gram sporadycznie, zwykle ponosi mnie owczy pęd, gdy pojawia się kolejna kumulacja. Odnoszę sukcesy. Potrafię mieć szóstkę... W sześciu zakładach po jednym trafieniu. Wygraną bym, rzecz jasna, nie pogardził. Obdarowałbym bliźnich i ruszył gdzieś na wyprawę po egzotycznych krajach, na którą nie stać mnie z policyjnej pensji.

Marian Luto, starosta powiatowy w Sejnach:

– Nie mam duszy hazardzisty. Nie grałem od lat. Kiedyś zarobiłem chyba z dziesięć złotych. Ale taka kwota, to trochę za mało, żeby załatać budżet powiatowy. Tu potrzeba przynajmniej miliona złotych. Tyle też można wygrać? To muszę się zastanowić.

REKLAMA

Nakręcony w Puszczy Białowieskiej film Krystiana Matyska porównywany jest z fra

W wigwamie i radziecki

Francuski film „Makrokosmos" zrealizowało za ogromne pieniądze kilkadziesiąt osób. Obraz „Dziobem i pazurem", który wyemitowała w minioną niedzielę telewizyjna „Jedynka" nakręcił jeden Polak. Na co dzień mieszka w leśniczówce, ukrytej w głębi Puszczy Białowieskiej. Sam napisał scenariusz, sam kręcił zdjęcia. Aby tego dokonać, musiał wspinać się na drzewa, latać motolotnią i śmigłowcem oraz... nurkować. Najgorsze chwile przeżył czekając po kilkanaście godzin na mrozie...

JOANNA BIRYCKA

Prawie wszystkie sceny w filmie Krystiana Matyska są autentyczne – pokazują prawdziwą, dziką naturę. Zamiast poświęcać czas na hodowlę i tresurę ptaków, wyruszał on w leśne ostępy. Przemoczony i zmarznięty, w niewielkim namiocie, godzinami podglądał ptasie zwyczaje. Francuzi pracujący nad „Makrokosmosem" w ciągu trzech lat zjeździli cały świat i nakręcili około 300 godzin filmu używając nowoczesnego sprzętu filmowego. Polak w tym samym czasie zarejestrował zaledwie 16 godzin materiału z Puszczy Białowieskiej, Pojezierza Iławskiego i Mazur. Przy realizacji filmu wspinał się na drzewa, nurkował, latał śmigłowcem i motolotnią. W efekcie powstał 52-minutowy dokument, który w ciągu kilku miesięcy zdobył sześć prestiżowych nagród w kraju i za granicą. Obecnie jest nominowany do wyróżnienia na festiwalu Golden Gate Awards w San Francisco w kategorii dużej formy dokumentalnej.

Rosja w Białowieży

Z szosy biegnącej do Białowieży wystarczy skręcić w głąb puszczy. Od razu zaczyna się inny świat. Malowniczy pejzaż z zieloną ścianą lasu po obu stronach niezbyt szerokiej drogi. Kilka kilometrów dalej, pośród starych dębów i świerków stoi drewniana leśniczówka. To tutaj od dwóch lat z żoną i dwójką dzieci mieszka Krystian Matysek. On – realizator obrazu filmowego, urodzony w Opolu. Ona – z wykształcenia plastyk, rodowita krakowianka. Poznali się 10 lat temu. Joanna przyjechała do Białowieży odwiedzić rodzinę. Krystian jeszcze jako student katowickiej filmówki kręcił akurat zdjęcia do znanego serialu Jana Walencika „Tętno pierwotnej puszczy". Wtedy też po raz pierwszy zobaczył puszczańską przyrodę. Piękno pierwotnego lasu poraziło go. W szkole średniej zafascynowany był obrazami Szyszkina przedstawiającymi dziką omszałą puszczę. Zawsze myślał, że takie miejsca można spotkać tylko w dalekiej Rosji. Kiedy po latach odkrył, że Rosja jest tutaj... postanowił właśnie w tym miejscu nakręcić swoją filmową opowieść o życiu ptaków.

Wciąganie widza

Chociaż nikt nie wierzył w powodzenie tego przedsięwzięcia, on sam od początku wiedział, że to będzie po prostu bardzo dobry film. Nie mylił się... Nie ukrywa, że inspiracją był „Mikrokosmos" (pierwsza część „Makrokosmosu").

– Chciałem zrealizować film wciągający widza w akcję – mówi Krystian Matysek.– Postanowiłem stworzyć taki gatunek, który nie stawia widza w pozycji obserwatora, ale dzięki odpowiedniej sytuacji dramaturgicznej, takiej jak w filmach fabularnych, pozwala współodczuwać emocje bijące z ekranu.

Dlatego w filmie nie pada ani jedno słowo. Nie pojawia się też żaden komentarz. Jak twierdzi reżyser, obraz powinien być na tyle przekonujący, że musi mówić sam za siebie.

– Traktuję ten film jako dramaturgię fabularną. Pomimo że nie występuje tu tradycyjny podział ról, dialogi prowadzą w nim główni bohaterowie, stąd wręcz międzynarodowy język – żartuje reżyser. – Ujęcia oraz dźwięki, jakie wydają ptaki nie są połączone w przypadkowy sposób. Każda poszczególna scena jest konsekwencją poprzedniej.

– „Makrokosmos" był dla mnie niesamowitym doświadczeniem, obejrzałem go, kiedy byłem już na etapie montażu swojego filmu. To jest zupełnie coś innego, pomimo tego samego gatunku i tematu. I z tego się najbardziej ucieszyłem po obejrzeniu francuskiej produkcji, że udało mi się stworzyć coś tak autorskiego i ciekawego. Te filmy po prostu uzupełniają się wzajemnie.

Z wcześniejszych obserwacji wiedział, że ptaki są na tyle dynamiczne i ekspresyjne, iż potrafią oddać dramaturgię, która zainteresuje każdego. Zależało mu przede wszystkim na przeciętnym odbiorcy, a nie tylko na widzach filmów przyrodniczych.

– Chodziło mi o stworzenie niezwykle emocjonalnej i mocnej narracji, żeby widz nie przełączył kanału i obejrzał film do końca, stąd tak wiele dramatycznych scen – opowiada Krystian Matysek.

Podczas kręcenia filmu Matyskowi nieraz zdarzyło się spaść z drzewa. Na ich czubki wspinał się za pomocą lin, które przerzucał przez konary używając kuszy i łuku.

Dlatego też film kręcił w zupełnie nieznanych miejscach, a nie tak, jak to zwykle bywa w produkcjach przyrodniczych, w miejscach wskazanych przez naukowców.

Blisko śmierci

Żeby z jak najbliższej odległości filmować ptaki stosował różne „kryjówki".

– Musiałem być na tyle sprytny, żeby nie tylko umieć przewidzieć ich zachowanie, ale także doskonale zamaskować się w terenie – opowiada.

W tym celu posługiwał się zielonym „strojem" z gałęzi i liści oraz specjalnie skonstruowanym namiotem z 20 otworkami. Wchodzenie i wychodzenie z takiej kryjówki odbywało się tylko w nocy. Filmował przez otwór wielkości obiektywu kamery. Drugi obiektyw – z bardzo niewielkim, bo pięciostopniowym kątem – pozwalał na obserwację terenu. W ciągu jednej zimy spędził w takim wigwamie około 500 godzin, średnio po osiem godzin dziennie po czym... nie wziął ani jednego ujęcia do filmu.

– Po prostu nie były zbyt mocne – wyjaśnia.

Najgorzej było wtedy, kiedy był mróz i śnieg. W namiocie zimno, a tu nie można nawet się poruszyć, w obawie, żeby nie spłoszyć ptaków. Była to dosłownie walka o przetrwanie. Wymyślał różne sposoby, żeby wytrzymać. Myśliwskie patenty na rozgrzanie i radzieckie walonki z lat 60. nie zdawały egzaminu.

– Wykombinowałem grzejnik gazowy na małą butlę, żeby rozgrzewać stopy – opowiada.– Można go było jednak rozpalić tylko na chwilę, ponieważ zaparowywały szkła obiektywu...

Kiedyś przydarzyła mu się dosyć dramatyczna historia. Podczas jednej z wypraw zapomniał zapałek. Pomimo że był już bardzo wyziębiony, postanowił zostać jeszcze pół godziny. Potem kolejnę pół... Zwinięcie całego sprzętu zajęło również około 40 minut. Kiedy dotarł do domu był tak przemarznięty, że miał drgawki jeszcze przez kolejne trzy dni.

– Gdybym się gdzieś wtedy przewrócił to może dopiero jakiś myśliwy natknąłby się na mnie kiedyś przypadkowo... W domu nie powiedziałem, że idę do lasu, więc nie wiedzieliby nawet gdzie mnie szukać...

Po linach na drzewo

Podczas kręcenia filmu zdarzyło mu się również spaść z drzewa. Ponieważ tzw. metoda alpinistyczna, polegająca na wspinaczce przy użyciu specjalnych kolców – wykorzystywana zwłaszcza przez szyszkarzy – rani pnie, najczęściej wchodził na drzewa za pomocą lin. Do ich przerzucania wykorzystywał kuszę i łuk.

– Wspinałem się po takiej instalacji linowej, a kiedy byłem już na górze instalowałem specjalną platformę. Przy scenie z bocianem czarnym, kiedy wchodziłem na drzewo innym sposobem – z zastosowaniem dwóch specjalnych pętli – lina wysunęła mi się z ręki. Na szczęście na dole było miękkie runo...

Z helikoptera i motolotni

Część zdjęć robił również w powietrzu – latając kilka godzin z wystawioną kamerą w pozbawionym drzwi śmigłowcu. Helikopter jednak nie może zejść poniżej pewnego pułapu, przez co ma ograniczone warunki techniczne... A Matyskowi chodziło właśnie o większą możliwość ewolucji w powietrzu. Chciał mieć ciekawe zdjęcia, więc postanowił spróbować czegoś innego. Zobaczyć Puszczę Białowieską z motolotni – to było to! Nakręcił w ten sposób tzw. subiekty, czyli ujęcia z punktu widzenia bohatera.

– Jednak lotnisko znajdowało się koło Siemianówki, ale ja chciałem mieć ujęcia ze środkowej części Puszczy – opowiada. – Motolotnia była dwuosobowa. Razem z pilotem sko-

„Makrokosmosem"

ch walonkach

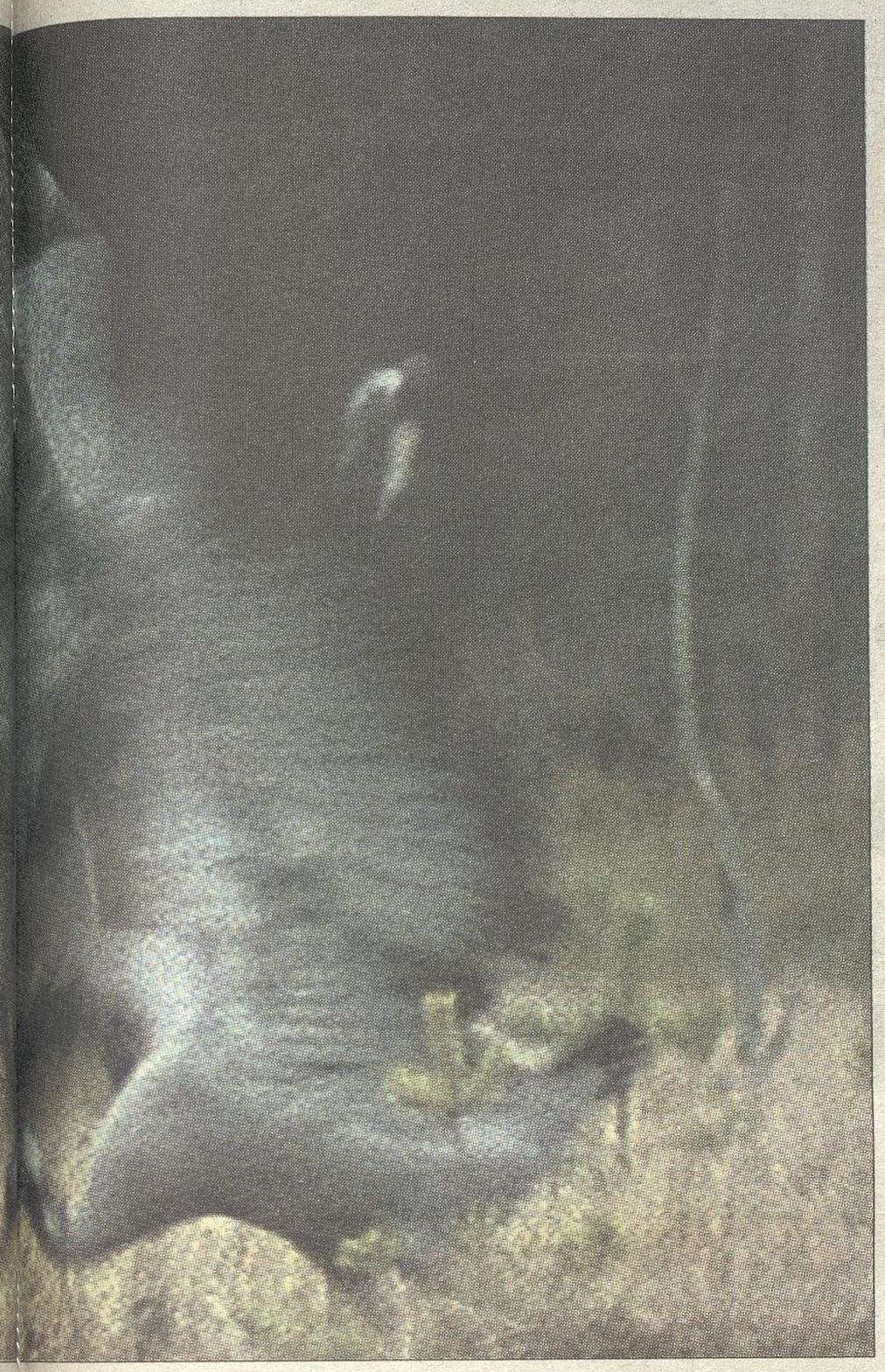

Bohaterami filmu Matyska jest 50 gatunków ptaków. Udało mu się „złapać w kadr" m.in. zagrożone wyginięciem „rarytasy" ornitologiczne, np. orła przedniego (jest tylko 30-40 okazów w całym kraju!). Nakręcił też niezwykłą walkę żurawi. Walkę na śmierć i życie (duże zdjęcie). Dotychczas zaś myśleliśmy, że one w okresie godowym tylko tańczą.

siliśmy trawę, wydeptaliśmy odpowiednio teren i można było startować i filmować!

Atak orła na rybę

W filmie znajdują się również ujęcia, które kręcił pod wodą. Żeby zrobić końcową scenę filmu – atak orła bielika na rybę – jeździł na jedno z mazurskich jezior, kilkanaście razy w ciągu trzech lat. Zanurzony w wodzie nakręcił ją z odległości 50 metrów. Jak sam mówi, przy realizacji filmu przyrodniczego potrzebny jest nie tylko zmysł przewidywania, ale również ogromna pokora wobec natury, no i oczywiście łut szczęścia.

– Wystarczy, żeby wydarzyło się to trochę bardziej z boku lub na przeciwległym brzegu, a scena byłaby nieosiągalna nawet kamerą, która bardzo mocno zbliża – opowiada.

Szczęście dopisało mu również po raz drugi, kiedy po wywołaniu taśmy w laboratorium okazało się, że przez nieuwagę osoby, która się tym zajmowała, właśnie te ujęcia zostały porysowane. Żal, po prostu rozpacz. A jednak...

– Dzięki temu, że krechy były na taśmie z drugiej strony, za pomocą specjalnej techniki udało się wyczyścić obraz i scena ostatecznie znalazła się w filmie – mówi reżyser.

Kran w pokrowcu po wędce

W zawodzie filmowca, który jest jedną wielka przygodą, trzeba nie tylko doskonale pływać, wspinać się po drzewach czy posiadać inne umiejętności sportowe... Czasami potrzebna jest również pomysłowość. Krystian Matysek skonstruował specjalny kran, czyli ruchome ramię, na którym montuje się kamerę do kręcenia „ruchomych" zdjęć.

– Ponieważ taki profesjonalny sprzęt filmowy jest bardzo ciężki i wozi się go ciężarówką, przez co nie ma szans na wykorzystanie go w trudnych warunkach, takich jak bagna, zrobiłem własny kran z aluminium. Jest nie tylko lekki, ale mieści się również w pokrowcu po wędce – śmiejąc się zdradza tajniki niezwykłej konstrukcji.

Pingwin w paszczy psa

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mu się nakręcić jeszcze jedną niezwykłą scenę. Pewnej zimy zobaczył przez okno psa sąsiadów ganiającego za jakimś ptakiem podobnym do... pingwina. Po uratowaniu go z „burkowej" paszczy okazało się, że jest to nur czarnoszyi – gatunek, który w ogóle nie bytuje w Polsce. Ponieważ ptak bezradnie ciągnął po ziemi nogi i nie podnosił się, myśleli z żoną, że jest chory.

– Okazało się, że czasami, podczas przelotów, ptaki te mylą drogę z rzeką i zamiast na wodzie lądują na ziemi – opowiada. – Żyją wyłącznie w środowisku wodnym, dlatego nie potrafią wystartować z lądu. Przenieśliśmy go do rzeki, skąd po kilku wdzięcznych ujęciach do filmu po prostu odleciał...

W ciągu tych wyjątkowych – ale nie ukrywa, że również trudnych z wielu względów – trzech lat, przyroda zaskoczyła go wielokrotnie. Pomimo napisanego scenariusza, nakręcił również zupełnie nieprzewidziane w nim sceny, jak chociażby bardzo dramatyczną walkę myszołowa z jastrzębiem na padlinie żubra. W filmie znalazły się również ptasie obyczaje, których nikt nigdy przed nim wcześniej nie zarejestrował ani nie opisał w literaturze fachowej.

– Dużym zaskoczeniem była walka żurawi, które znane są z tego, że tańczą w okresie godowym. Mnie udało się zobaczyć je w zupełnie innej akcji. To było coś niesamowitego! Nie znalazłem żadnego naukowego wytłumaczenia takich walk na śmierć i życie. Wydaje mi się jednak, że wiążą się one z rywalizacją o terytorium – opowiada reżyser.

Konserwy ze słowiczych języczków

W filmie, oprócz 15 głównych ptasich bohaterów, występuje 50 gatunków ptaków. Pojawiają się w nim zarówno cietrzewie, kormorany, zięby, drozdy, jak też zagrożone wyginięciem „rarytasy" ornitologiczne: orzeł przedni (szacuje się, że w Polsce występuje zaledwie około 30-40 sztuk!), dzięcioł białogrzbiety, muchołówka białoszyja czy malutka sóweczka.

Podobnie jak w „Makrokosmosie", głównym przesłaniem obrazu Krystiana Matyska jest zwrócenie uwagi ludzi na przyrodę, stąd dedykacja filmu 250 milionom ptaków migrujących nad basenem Morza Śródziemnego, które giną w wyniku polowań.

– Większość ludzi mieszka w miastach i na co dzień nie dostrzega otaczającej przyrody, która często ginie na naszych oczach. Francuzi produkują na eksport konserwy ze słowiczych języczków. Żeby powstała jedna puszka, zabija się nawet kilkaset ptaszków, co jest po prostu potwornym okrucieństwem! Dlatego otwórzmy oczy, obudźmy w sobie wrażliwość póki nie jest za późno! Trzeba umieć rozejrzeć się dookoła. Ten świat jest tuż obok! – apeluje Krystian Matysek.

REKLAMA

ŚWIĄTECZNA OBNIŻKA RAT MIESIĘCZNYCH

Wyjątkowo na święta obniżamy oprocentowanie i wysokość rat miesięcznych do minimum. Bezwzględnie najniższe oprocentowanie * 3,6% rocznie, a

RATY MIESIĘCZNE NA ŚWIĘTA ZJEŻDŻAJĄ OSTRO W DÓŁ:

Kwota — Rata

50.000 - tylko teraz od 166,66 zł
100.000 - tylko teraz od 333,33 zł
150.000 - tylko teraz od 500,00 zł
200.000 - tylko teraz od 666,66 zł

Środki finansowe można przeznaczyć na:
- zakup domu lub mieszkania
- remont, modernizację, rozbudowę, nadbudowę
- zakup samochodu, sprzętu AGD, RTV
- spłatę innych

Dla pierwszych 20 klientów dodatkowe bonusy!

ZDECYDUJ SIĘ TERAZ - A WSZYSTKIE ŚWIĘTA W PRZYSZŁOŚCI UPŁYNĄ W RADOSNEJ ATMOSFERZE

Białystok, ul. Legionowa 28, I piętro
tel. (085) 742-55-75, 742-55-76, 742-55-78

*możliwość negocjacji wysokości oprocentowania

D232603gwb

RADIO 5
90,70 MHz
91,20 MHz

GAZETA współczesna

TVP 3 BIAŁYSTOK

MISS POLONIA '03

KONCERT FINAŁOWY

MISS PODLASIA '03

GWIAZDA WIECZORU

JAN JAKUB NALEŻYTY

17 MAJA, GODZ. 18.00

TEATR DRAMATYCZNY IM. ALEKSANDRA WĘGIERKI

Bilety do nabycia w kasie teatru

Sponsor główny:

DOJLIDY®
BROWAR DOJLIDY BIAŁYSTOK

Sponsor złoty:

CENTRAL

Sponsor srebrny:

CAMILLE ALBANE PARIS

CYMBELINE PARIS

TERRAZYT®
Okna i drzwi na całe życie

WARBUD S.A.

SORAYA

„GLOB - TRADING" Sp. z o.o.

MP BIAŁYSTOK

Sponsor:

Foto Centrum
www.kex.com.pl
Kodak EXPRESS

Almi DECOR

FOCUS STUDIO OPTYCZNE

FOCUS CENTRUM SOCZEWEK

DZIWY ŚWIATA ROŚLIN

Na wiosenne zmęczenie

Pokrzywa zwyczajna jest rośliną dwupienną tzn., że na jednych okazach występują kwiaty żeńskie, na innych – męskie. Ma silną, czterokanciastą łodygę, osiągającą w sprzyjających warunkach 2 m wysokości! Ciemnozielone, bogate w chlorofil liście ułożone są naprzeciwległe. Pęd i liście pokrywają szczeciniaste, parzące włoski, wydzielające m.in. kwas mrówkowy. Drobne, niepozorne kwiaty wyrastają w kątach liści i kwitną od czerwca do późnej jesieni. Owocem jest mały orzeszek.

Pokrzywę można spotkać prawie na całej kuli ziemskiej, najczęściej w strefie klimatu umiarkowanego. U nas jest pospolitym chwastem ruderalnym, który wybiera stanowiska bogate w próchnicę i związki azotowe. Lubi miejsca wilgotne i napromieniowane, gdzie krzyżują się żyły wodne. Znamy 40 gatunków pokrzywy, w Polsce występują trzy: zwyczajna, żegawka i konopiolistna. Żegawka jest dużo mniejsza i delikatniejsza od pokrzywy zwyczajnej, a konopiolistna ma włoski rozmieszczone tylko na kwiatostanach, co oznacza, że jej liście nie parzą. Jest gatunkiem rzadkim i może osiągać imponujące rozmiary.

Młode liście pokrzywy, zerwane w kwietniu lub maju (przed pojawieniem się kwiatów!) można przygotować jak szpinak (z czosnkiem i sokiem z cytryny) lub obficie dodawać do zup: krupniku, kapuśniaku, jarzynowej i grochowej. Są dobrodziejstwem dla zmęczonego zimą organizmu. Oczyszczą naszą krew z toksyn, pobudzą przemianę materii, odkażą przewód pokarmowy, zregenerują nabłonek. Wyciągi z pokrzywy działają przeciwcukrzycowo i przeciwzapalnie, regulują ciśnienie krwi, pobudzają pracę trzustki, wątroby i żołądka. Bardzo ważną ich właściwością jest zwiększanie poziomu hemoglobiny i liczby czerwonych ciałek krwi poprzez uzupełnianie niedoborów żelaza! Żelazo zawarte w wyciągach z pokrzywy jest bardzo dobrze przyswajalne przez organizm, ponieważ towarzyszy mu dużo witaminy C. Pozostałe witaminy, sole mineralne (magnezu, fosforu, potasu i krzemu), enzymy i hormony roślinne wyleczą nasze „wiosenne zmęczenie".

Leng.

MODA

W stylu retro

W minionych tygodniach w naszej rubryce prezentowaliśmy najnowsze trendy mody damskiej na zbliżające się lato. Teraz więc czas na panów. Dzisiaj piszemy o najnowszej wiosennej kolekcji firmy Digel, za tydzień zaś przedstawimy letnią kolekcję firmy Pelo.

Fasony i wzornictwo garniturów Digel odzwierciedlają klimat lat 20. i 30. XX wieku W kolekcji na sezon wiosna-lato 2003 pojawiają się trzy dominujące trendy, różniące się przede wszystkim kolorystyką i doborem tkanin. Pierwszy określany jest jako „Prince of Wales". Zaliczają się doń ubrania w stylu retro. W kolorystyce dominują połączenia czerni i bieli oraz kolor niebieski, ale pojawia się również kolor wielbłądziej sierści. Popularnym deseniem jest pepita. Garnitury, marynarki, blezery i spodnie zestawione z białymi lub czarnymi koszulami utrzymane są w niezobowiązującym stylu, „na luzie".

Drugi trend to „Spring Emotions" – ubrania w stylu casual, o miękkich liniach. Na szczególną uwagę zasługują marynarki i kurtki z comoscio (materiału przypominającego welur). Wiele ubrań szytych jest też z lnu, wełny, mohairu. Wiosenną atmosferę odnajdujemy zaś w... błękitnym kolorze akcesoriów.

Natomiast trzeci trend „Summer Spirit", czyli duch lata, reprezentują głównie lekkie, przewiewne marynarki, wykonane z bawełny o wyglądzie lnu, które świetnie prezentują się w zestawieniu z dżinsami.

Cóż jeszcze nowego w kroju męskiej odzieży lansowanej na tegoroczną wiosnę? Przede wszystkim sylwetki ubrań są węższe, bliższe ciału, mają zaokrąglone, naturalne ramiona. Z tyłu marynarek zazwyczaj jest tylko jedno rozcięcie. Spodnie do garnituru są blisko ciała, nie mają zaszewek. Nowością są marynarki o kroju zbliżonym do fasonu kurtki, uszyte z materiału przypominającego welur. Poza tym, wywodzące się z różnych stylów koszule, krawaty i dzianiny zestawiane są ze sobą i doskonale współgrają. Dzięki temu można z nich komponować ubranie na różne sposoby.

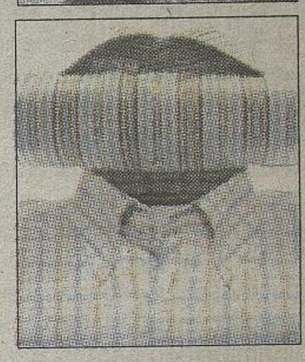

Część najnowszej kolekcji firmy Diegel wyróżnia się bardzo jasną paletą kolorów. Spodnie zaś cechuje wyjątkowa funkcjonalność dzięki zastosowaniu stretchu. Nowością jest wykorzystanie łatwej w prasowaniu gabardyny z wysokiej jakości bawełny. W jednej linii garniturów (Priomo), po części wykonanych metodami krawiectwa ręcznego, wykorzystano nowe rodzaje szlachetnych włoskich tkanin. Ubrania mają staranne, miękkie wykończenia oraz najwyższej jakości dodatki, np. guziki z... bawolego rogu.

Oprócz nowości firma ma w swojej ofercie stałą propozycję dla mężczyzn, którzy potrzebują garnituru na różne okazje. Z myślą o podróżujących biznesmenach stworzono garnitury Smatguard, dla ludzi rozpoczynających karierę przygotowano kolekcję Business Class, natomiast mężczyznom traktującym garnitur jako codzienne ubranie do pracy Digel proponuje linię New Business.

DONA

HOROSKOP

BYK 21 IV – 21 V

To, co przeczuwałeś, okaże się faktem. Twoje rozmowy z pewnym Strzelcem ugruntują Twoje przewidywania. Chętnie pomożesz innym. Równocześnie nie zapomnisz o własnych potrzebach. Nadchodzą dni negocjacji. Zgoda i ścisła współpraca.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Z optymizmem zabierzesz się do pracy. Wiesz, że łatwo nie jest i na efekty trzeba będzie poczekać. Natłok rodzinnych spraw. Dotrzymasz słowa danego przyjacielowi. Pomyślny tydzień na rozwikłanie finansowych zagadek. Wreszcie bardzo miła wiadomość.

RAK 23 VI – 22 VII

Wykorzystasz cały swój urok osobisty, Twój sukces stanie się coraz bliższy i wyraźniejszy. Wspaniałe odnowienie starych znajomości. A pewnego Byka sprowokujesz do całkiem poważnych przemyśleń. Staraj się nie podejmować zbyt wielu decyzji na raz.

LEW 23 VII – 23 VIII

Zadbasz o życie osobiste. To dzięki niemu będziesz mieć energię, by sprostać różnym wymogom. Nadchodzi okres ożywienia w życiu towarzyskim. To dobrze, tego było Ci potrzeba. Opanowanie i pogoda ducha pomogą załagodzić konflikt z pewnym Koziorożcem.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Powinieneś pokusić się o naprawdę duże pokłady tolerancji. Pewne informacje otworzą drogę do nowej, bardziej optymistycznej przyszłości. Spiętrzenie zadań, a równocześnie duża trafność decyzji. Niewykluczone, że uporasz się z zaległymi problemami materialnymi.

WAGA 24 IX – 23 X

Masz szansę na zakończenie jednego, już nieco przedawnionego interesu. Załagodzisz ewentualny rozwój sporów z kimś spod znaku Ryb. Zaufaj intuicji, staraj się zbyt wiele sobie nie obiecywać. Czas przesilenia w przyjaźni. Nie będziesz mógł dłużej tego akceptować.

SKORPION 24 X – 22 XI

Odczuwasz potrzebę działania. Porozglądasz się dookoła i odkryjesz bardzo obiecujące perspektywy. Nowości w sferze rodzinnej. Zaczniesz od drobnych zmian w domu, a jak poważnymi pracami zakończysz, tego nie wiadomo. Udany weekend poza miejscem zamieszkania.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Nudzić się nie będziesz. Życzliwe wsparcie Byka, pomoże uporać się z nadmiarem spraw. Teraz nie będzie dla Ciebie rzeczy niemożliwej do załatwienia. Dbaj bardziej o zdrowie. Możesz być narażony na infekcje. Sfera uczuciowa da podstawy do optymizmu.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Zdecyduj się na więcej zaufania i otwartości. Od razu zrozumiesz, że w swoim problemie nie jesteś osamotniony. Wiążące decyzje wcale nie zapadły. Możesz rozglądać się za drogą, z której będziesz najbardziej zadowolony. Nowe możliwości zarobkowe.

WODNIK 21 I – 19 II

Nie rób z siebie męczennika. Jest jak jest i nie warto się nad sobą użalać. Twoja kondycja, zwłaszcza psychiczna, nie jest ostatnio najlepsza. Jednak naprawdę dasz sobie radę. Zainteresuj się ludźmi, którzy są Ci bardzo życzliwi. Szansa na nawiązanie interesujących kontaktów.

RYBY 20 II – 20 III

Stać Cię na naprawdę miły gest. Pierwszy zdecydujesz się wyciągnąć rękę do zgody. Ktoś może chcieć zasięgnąć Twojej porady. Zwrócisz więcej uwagi na dom i rodzinę. Nowatorskim projektom sprzyjać będzie poczucie zaangażowania. Rozwój kontaktów z Wodnikiem.

BARAN 21 II – 20 IV

Tempo się zmieni, a i Ty poczujesz, że w jakiś sposób zaczynasz się zmieniać. Zbyt duża ambicja może stać się wrogiem, a nie sprzymierzeńcem. Masz prawo poczuć się zmęczony. Zachowaj dystans do problemów. I przypomnij sobie dzięki komu zachowujesz powściągliwość.

KOSMETYCZKA RADZI

Wieczorne wyciszenie

Po całodziennej bieganinie i pracy prawdziwą rozkosz może nam dać kąpiel. Na wieczorną porę szczególnie polecane są kąpiele aromatyczne.

Niektóre zapachy mogą mieć działanie relaksujące, pomagają zmniejszyć stres, poprawiają samopoczucie, ułatwiają zasypianie. Inne natomiast orzeźwiają, pobudzają zmysły. Badania potwierdzają, że ludzie żyjący w stresie częściej chorują, natomiast pozytywne nastawienie do otoczenia zapobiega chorobom. Dla osób, które chcą się zrelaksować, szczególnie polecane są kąpiele z olejkami eterycznymi albo też z ziołami. W pozbyciu się zmęczenia na pewno pomoże nam napar z mięty. Szklankę takiego naparu należy wlać do wanny wypełnionej do połowy wodą.

Osoby zmęczone dniem pracy powinny natomiast sięgnąć po zapachy, które je orzeźwią i dodadzą sił. Takie kosmetyki proponuje np. firma Henkel, która wprowadziła na rynek nową serię żeli pod prysznic Fa. Kosmetyki do kąpieli mają w swoim składzie delikatne substancje myjące i pielęgnacyjne oraz unikalną formułę HydrOxygen. Związek ten stymuluje obieg krwi w skórze i podnosi w niej poziom tlenu. W efekcie osoba używająca kosmetyków, które zawierają HydrOxygen czuje rześkość i ożywienie.

(u)

NA TALERZU

Niespodzianka z selera

Każdy zna i próbował pasztetu z gęsi. Wielu jadło pasztet z królika. Mało kto wie jednak, jak wykonać i jak doskonale smakuje pasztet z selera. Naprawdę warto przygotować tę potrawę. Polecamy ją tym wszystkim, którzy nieszczególnie lubią mięso albo też tym z Państwa, którzy w piątek poszczą. Pasztet z selera jest smaczny a ma i tę zaletę, że jest zdecydowanie mniej kaloryczny od klasycznego pasztetu pieczonego z mięsa. Dostałam ten przepis od jednej z pań nauczycielek z gimnazjum w Turośni Kościelnej. Wypróbowałam i poczęstowałam rodzinę. Wszyscy byli zachwyceni. Do wykonania pasztetu z selera potrzebujemy 2 selery, 2 kostki bulionowe (koniecznie grzybowe!), 1 margarynę, 4 jajka, 1 szklankę tartej bułki.

Seler ścieramy na tarce do warzyw. wrzucamy do garnka i łączymy z margaryną i kostkami bulionowymi. Gotujemy wszystko około 1 godziny (aż seler będzie miękki). Po ostudzeniu dodajemy do masy tartą bułkę oraz żółtka i przyprawy (według uznania). Ubijamy na sztywno pianę z białek i łączymy ją z masą. Tak przygotowany pasztet przekładamy do prostokątnej foremki i pieczemy około 1 godziny. Po ostudzeniu serwujemy np. jako przystawkę. Smakuje wybornie.

Urszula

luc

POŚREDNICTWO KREDYTOWE

WZROST CHROBREGO

Rozmowa z Jackiem BOJAROWICZEM, Kierownikiem Regionu Północno-Wschodniego firmy PKI „Chrobry"

- „Chrobry" udzielił w ciągu 2002 roku kredytów o wartości 450 mln zł, ponad 2 razy więcej niż w roku 2001. Sukces, jaki Państwo odnieśli, jest wynikiem ponad 10-letniej działalności.

- Firma działa długo na rynku i przez te lata wypracowaliśmy standardy, które gwarantują odpowiedni poziom usług i sprawność obsługi. Zapewnia to sieć agentów, którzy są przez nas wyszkoleni i weryfikowani. Obecnie jest ich 620 na terenie całego kraju. Są monitorowani poprzez ankietowanie klientów i kontrolowanie placówek, organizujemy dla nich szkolenia. Nasz produkt zmienia się dość dynamicznie, zmieniają się także warunki kredytowania, niezbędne jest więc stałe dokształcanie się.

- W zakresie kontroli szkodowności i systemów kontroli agentów w przypadku firm pośrednictwa finansowego bardzo istotna jest współpraca z bankiem. Spółka w okresie swej działalności obsłużyła ponad 500 tys. klientów, pośrednicząc w transakcjach finansowych o łącznej wartości kilkuset milionów złotych.

- Pośrednictwo kredytowe i ubezpieczeniowe to powszechne dziś formy usług finansowych. Co wyróżnia ofertę „Chrobrego"?

- Wypracowaliśmy bardzo sprawną metodę weryfikacji klienta. Jest ona dwustopniowa, przeprowadzona przez agenta, a następnie przez centralę spółki. Przekaz niezbędnych informacji odbywa się kodowaną drogą elektroniczną, a następnie w formie papierowej. Sprawdzamy klienta pod względem formalno-merytorycznym w naszych bazach danych. Głównym atutem firmy jest szybkość zawierania transakcji (do 72 godzin). Wyróżnia nas bardzo uproszczony system zabezpieczenia kredytu. Prowadzona przez nas weryfikacja sprawia, iż potrafimy tak dobrać klientów, aby uniknąć poręczeń. Przykładowo, przy ofercie dla małżeństw przy maksymalnej kwocie 9 tysięcy kredytu nie wymagamy zabezpieczeń. Jedynym dokumentem, który należy przedstawić, jest zaświadczenie o zarobkach.

- Mimo satysfakcjonujących wyników finansowych, marka „Chrobry" nie jest powszechnie rozpoznawalna. Jak wyglądają plany związane z jej kształtowaniem?

- Od początku działalności jakość usług jest dla nas najważniejsza. Teraz przychodzi również czas na promocje marki. Podstawowym krokiem jest intensyfikacja oznaczenia współpracujących z nami podmiotów. Nasi agenci eksponują logo „Chrobry" na zewnątrz placówek. Działania zmierzające do wzmocnienia tożsamości wizualnej firmy są wspierane przez kampanie reklamową, prasową i telewizyjną. Aby reklama miała sens, klient musi kojarzyć logo, reklamę medialną z ofertą firmy. Dodatkowym elementem kampanii jest zorganizowanie CALL CENTER, które ruszyło od listopada 2002 roku. Pod nr. telefonu 0801 677 577 promowane są nasze usługi, klient dowie się tam o ofercie i możliwościach skorzystania z kredytu.

- Generalnym odbiorcą usług „Chrobrego" jest klient indywidualny. A czy firma posiada ofertę skierowaną do podmiotów gospodarczych?

- Posiadamy wyodrębnioną komórkę windykacji, która zaspokaja nie tylko nasze potrzeby w tym zakresie, ale również świadczy usługi na rzecz innych podmiotów. Potwierdzeniem naszej solidności jest rekomendacja BPH-PBK do prowadzenia działań windykacyjnych na rzecz oddziałów tego banku. Chcemy się specjalizować w odzyskiwaniu wierzytelności od osób fizycznych. Jasne i efektywne procedury postępowania oraz odpowiedni system komputerowy pozwalają nam prowadzić działania windykacyjne na skalę ogólnokrajową.

Rozmawiał RT

Infolinia 0801 677 577

Firma powstała w 1992 r, początkowo prowadziła obsługę kredytową sprzedaży towarów na bazie kredytów zaciąganych przez siebie w banku. Następnym krokiem była współpraca z Pierwszym Komercyjnym Bankiem (PKB) S.A. w zakresie kredytowania sprzedaży ratalnej. Przy współudziale PKB S.A. zorganizowała sieć niezależnych agentów zajmujących się pośrednictwem kredytowym oraz leasingiem. Od lipca 1999 r. Chrobry współpracuje jako partner strategiczny z GE Capital Bank.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY OSOBY Z TERENU WOJ. PODLASKIEGO
KIEROWNIK BIURA REGIONALNEGO: Olsztyn, ul. 1 Maja 13/p. 204 089-534-96-83 jacek.bojarowicz@chrobry.org.pl

CHROBRY

Nasze najbliższe Punkty Obsługi Klienta:

AUGUSTÓW UL. LILJOWA 9, 087-643-65-56
BIAŁYSTOK UL. WYSZYŃSKIEGO 2/67, 085-745-16-89
BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 81/3 POK. 109, 085-676-10-41
BIAŁYSTOK UL. LEGIONOWA 9/1 POK. 104 085-742-04-61
BIELSK PODLASKI UL. KRYNICZNA 60 85-730-36-73
BIELSK PODLASKI UL. KAZIMIERZOWSKA 12 085-730-64-34
EŁK UL. KONOPNICKIEJ 2/4 087-610-43-77
EŁK UL. MICKIEWICZA 15/755 087-610-17-60
GIŻYCKO UL. MICKIEWICZA 26/20 087-429-24-49
GIŻYCKO UL. DĄBROWSKIEGO 3a 087-429-24-18
GOŁDAP UL. ARMII KRAJOWEJ 15d 087-615-39-72
GRAJEWO UL. WOJSKA POLSKIEGO 6086-272-88-20
HAJNÓWKA UL. BATOREGO 44 085-682-47-62
KĘTRZYN UL. CHOPINA 1 089 752-51-77
KĘTRZYN UL. Daszyńskiego 25 089-751-73-63
ŁOMŻA al. Legionów 54/4 086-218-01-61
MRĄGOWO UL. WARSZAWSKA 6 089-741-89-08
MRĄGOWO UL. WARSZAWSKA 33 089-741-79-79
OLECKO UL. KAMIENNA 1A/26 087-520-44-16
OLECKO UL. KOLEJOWA 3 087-520-14-54, UL. GORBATOWA 5A/6 029-764-82-81
OSTROŁĘKA UL. PRĄDZYŃSKIEGO 4 3/11 029-764-26-14
OSTROŁĘKA UL. SIENKIEWICZA 28/1 029-764-62-43
PISZ UL. LIPOWA 5 087-425-02-50
PISZ UL. DWORCOWA 4c 087-425-10-60
SUWAŁKI UL. NONIEWICZA 85C 087-565-11-67
SUWAŁKI UL. UTRATA 2b 087-566-73-85
SUWAŁKI UL. NONIEWICZA 35 087-565-04-73
ZAMBRÓW UL. PLAC SIKORSKIEGO 8 086-276-11-68

Wszystkim Wyznawcom Prawosławia życzymy szczęśliwych, spokojnych, radosnych i rodzinnych Świąt Wielkanocnych

Białystok, ul. Produkcyjna 84
Zapraszamy: poniedziałek-soobta 7.00-22.00
niedziela 9.00-20.00

Auchan

D302803dwbh

OKNA W naszych punktach sprzedaży otrzymacie Państwo promocja trwa do 10 maja 2003

GRATIS KOLOR

jednostronny zewnętrzny, na okna PCV w systemie CLASSIC, w 6 podstawowych barwach drewnopodobnych: dąb rustykalny, złoty dąb, dagleza, brąz, dąb bagietowy, mahoń
a dodatkowo:

RABAT -30% przy płatności gotówką w dniu zamówienia

DAKO okna, drzwi, rolety z pcv, aluminium, drewna
FABRYKA OKIEN

Centrala Fabryki Okien **DAKO:**
NOWY SĄCZ, ul. Elektrodowa 45, tel. (018) 449-28-00, www.dako.com.pl

Skład Fabryczny **DAKO:**
BIAŁYSTOK, ul. Handlowa 3, tel. 745-58-91 do 92

Partnerzy Handlowi **DAKO:**
BIAŁYSTOK, ul. Sobieskiego 24, tel. 732-71-00 **BIAŁYSTOK**
ul. Starobojarska 21 tel. 732-77-50 **BIAŁYSTOK**
ul. Podleśna 11/1 tel. 732-76-51

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111,
tel. 744-44-30

OGŁOSZENIA I REKLAMY
PRZYJMUJĄ Gazeta współczesna

- **Augustów**
  ul. Żabia 3 A,
  tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"
- **Białystok**
  ul. Suraska 1
  tel./fax (0-85) 748-74-30
  - Biuro Ogłoszeń "GW"
- **Bielsk Podlaski**
  ul. Mickiewicza 60
  tel./fax (0-85) 730-00-35
  - "ABA PLUS" Antoni Murawski
- **Ełk**
  ul. Wojska Polskiego 71A
  tel./fax (0-87) 610-85-05
  - Oddział "GW"
- **Grajewo**
  ul. Osiedle Centrum 7a
  tel./fax (0-86) 272-69-15
  - Oddział "GW"
- **Giżycko**
  ul. Pocztowa 3
  tel. (0-87) 428-52-80
  - Oddział "GW"
- **Hajnówka**
  ul. 3 Maja 20
  tel./fax (0-85) 682-59-89
  - Oddział "GW"
- **Łomża**
  al. Legionów 7
  tel./fax (0-86) 216-56-97
  - Oddział "GW"
- **Mońki**
  ul. Białostocka 29
  tel. (0-85) 716-21-91
  - BT "KURIER"
- **Olecko**
  pl. Wolności 22
  tel./fax (0-87) 520-02-30 - "WIR"
- **Ostrołęka**
  ul. Gorbatowa 5a/7b
  tel. (0-29) 760-94-25
  - Oddział "GW"
- **Ostrów Mazowiecka**
  ul. Broniewskiego 56a,
  tel. (0-29) 745-34-12
  - "BORAM"
- **Siemiatycze**
  ul. Pałacowa 19
  tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska
- **Sokółka**
  ul. Ściegiennego 16 B
  tel./fax (0-85) 711-41-39
  - "MAKLER"
- **Suwałki**
  ul. Kościuszki 32
  tel./fax (0-87) 566-57-26
  - Oddział "GW"
- **Suwałki**
  ul. Chłodna 11
  tel. (0-87) 563-06-00
  - Centrum Reklamy i Ogłoszeń
- **Wysokie Mazowieckie**
  ul. Długa 22
  tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"
- **Zambrów**
  al. Wojska Polskiego 22
  tel./fax (0-86) 271-25-25
  - "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok tel. 742-72-41 do 44.

GRUPA psb POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE TERAZ POLSKA

słońce wyżej - ceny niżej

PROMOCJA od 17.III do 17.V.2003

4,82 zł/m²
FOLIA KUBEŁKOWA DO IZOLACJI PIONOWEJ FUNDAMENTÓW

61,50 zł/szt.
WIERTARKA UDAROWA 710 W

20,90 zł/m²
PŁYTKI GRESOWE

Uwaga: Podane ceny są cenami brutto.
Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

Infolinia: 0-801 339 515*
* Koszt połączenia: cena 1 impulsu jak w połączeniach lokalnych + VAT wg taryfy TP S.A.

Główni partnerzy handlowi sieci:

BIAŁYSTOK: ANEKS, ul. Przędzalniana 60, tel. 085 662 05 20 w.107; BEMEX, Aleja Tysiąclecia P.P. 41 C, tel. 085 676 06 06; M i M, ul. Wiewiórcza 66, tel. 085 732 17 60; **EŁK:** MURBET, ul. Towarowa 9, tel. 087 620 06 20; **ŁOMŻA:** PROBUD, ul. Poligonowa 6, tel. 086 218 82 88; **SUWAŁKI:** IMPORTEX, ul. Sejneńska 38, tel. 087 563 20 10; **ZAMBRÓW:** BEMEX, ul. Legionowa 11, tel. 086 271 12 41

Pogodnych, zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych wszystkim naszym mieszkańcom wyznania prawosławnego życzy Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej "Słoneczny Stok"

PLANUJESZ POWAŻNE ZAKUPY?
NIE MASZ PIENIĘDZY?
NA WSZYSTKO ZNAJDZIE SIĘ

RATA

- SAMOCHÓD za 30,000 zł → RATA 348,00 zł
- MIESZKANIE za 100,000 zł → 542,00 zł
- DOM za 250,000 zł → 1,355,00 zł
- REMONT za 20,000 zł → 232,00 zł

D238303gwbhc

ŁOMŻA, UL. GIEŁCZYŃSKA 10, TEL. (086) 216-33-90
BIAŁYSTOK, UL. ŚW. ROCHA 6, LOK. 6, TEL. (085) 744-67-96
SUWAŁKI, UL. NONIEWICZA 85C, LOK. 5, TEL. (087) 563-08-06

W ofercie wiosennej 10 rat gratis*
* oferta ważna do końca kwietnia

PROMOCJA

Do wybranych modeli kos spalinowych żyłka i nóż tnący

GRATIS

kosy spalinowe **649,-** już od

D2149702gwbod

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne, www.stihl.pl

SPRZEDAŻ ORAZ OBSŁUGĘ SERWISOWĄ PROWADZĄ WYŁĄCZNIE AUTORYZOWANI DEALERZY:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Berlinga 31, tel. 853 68 04; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Czyżew** - Nurska 13 (pawilon GS), tel. 0602 27 94 06; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 59 37; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 474 04 09; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 22 51 w. 51; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - 1 Maja 6, tel. 566 42 40, Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Szczegóły promocji u Dealerów

STIHL®

PRACA

ZATRUDNIĘ

ADEPTKI szkoły gastronomicznej - ewentualnie do przyuczenia, 16-20 lat, książeczka zdrowia. ☎(046)833-14-86, ☎0694-856-544.
001044A

AGENT celny. Kurs. Licencja państwowa. Praca. „ADVISER". ☎(022)629-37-83, ☎(022)628-70-56. www.adviser.waw.pl Zapisy: wtorki - Białystok, Branickiego 19.
007996B

AKWIZYTORÓW Otwartych Funduszy Emerytalnych - najwyższe prowizje, etaty. ☎(085)74-55-787.
014974A

ANGLIA. ☎0-692-987-986.
007882B

CHAŁUPNICTWO bez wkładu finansowego. Koperta, znaczek. „Victoria GA", Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.
005259A

DYSTRYBUTOR długopisów zleci składanie długopisów. ☎0501-664-419.
005334B

FIRMA budowlana natychmiast zatrudni w Warszawie młodych (do 23 lat) pomocników, bez nałogów, niekaranych. Praca stała, zapewniamy zakwaterowanie. ☎0-601-21-42-03.
008535A

FIRMA Handlowa „ALFA" zatrudni pracowników. ☎(087)563-16-71.
001080A

KIEROWCĘ. ☎0-691-191-373.
008387A

KOSMETYKI „ORIFLAME" -promocyjne wpisowe. ☎0607-625-658.
008530A

MAGISTRA farmacji (Łomża, okolice). ☎(085)676-07-56, (503)846-779.
003220A

NOWO powstała firma handlowa poszukuje pracowników. ☎(086)216-34-68.
001113A

ODPOWIEDZIALNYM, dodatkową domową pracę, 900 miesięcznie. ☎0-602-39-49-31 (7,58 zł /min).
005430A

PILNIE zlecimy chałupniczy montaż bransoletek. ☎0-602-39-50-01 (7,58 zł /min).
005430C

PRACOWAŁEŚ: Niemcy, Europa Zachodnia- odzyskujemy podatek. ☎(071)385-20-18.
000218A

PRACOWNIKA na fermę. ☎(085)746-52-49 po 18.00.
008503A

PRZY budowie. ☎0506-262-050 wieczorem.
006211A

PRZY obsłudze turystów- gospodarstwo agroturystyczne. ☎0501-436-967, ☎(087)565-50-47.
001104A

SKŁADANIE długopisów. ☎(060)695-79-28.
005334A

UMIEŚĆ dobrze płatną reklamę na swoim samochodzie! ☎(042)671-03-24, ☎(042)671-03-20.
008343A

W gospodarstwie rolnym- hodowla krów mlecznych, prawo jazdy kat.T. ☎(085)718-22-11.
008491A

ZARADNY zarobi. ☎0-609-021-566.
007483A

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie rolnym. ☎(086)217-62-91.
001119A

ZEZWOLENIA pracownicze, Włochy, UE. Biuro (0-75)717-40-37.
007354A

ZLECĘ elewacje klinkierowe -podwykonawcę. ☎0600-547-634.
008526B

ZLECIMY klejenie papierowych toreb. ☎0604-406-785.
005334C

AUTOMOTO

KUPIĘ

*****AUTA powypadkowe do remontu - gotówka. ☎0-604-997-422.
012597A

*****AUTA powypadkowe. ☎0-602-222-709.
012598A

*****POWYPADKOWE - gotówka. ☎0-602-506-359.
012599A

***POWYPADKOWE - NAJDROŻEJ. ☎0603-050-603.
000050G

**AUTO-SKUP, POWYPADKOWE. ZNISZCZONE. DO REMONTU. ☎0606-814-679.
006465A

**POWYPADKOWE. ☎0602-666-111.
000050H

**ROZBITE. PEŁNOSPRAWNE. ☎(029)769-42-37.
000050E

**SAMOCHODY ROZBITE. ☎(029)760-46-03.
000050B

**SAMOCHODY rozbite. ☎0602-666-111.
000050C

*POWYPADKOWE - GOTÓWKA. ☎0604-228-214.
006467A

*POWYPADKOWE, ZNISZCZONE. SPALONE - GOTÓWKA. ☎(085)712-71-54.
006459A

AUTA powypadkowe zniszczone. ☎(0-85)716-48-16.
007311A

**KAŻDY DOSTAWCZY. ☎0602-888-230.
006706A

POWYPADKOWE i skorodowane - gotówka, ☎(0-85)7197-542, 0604-95-95-99.
002331A

POWYPADKOWE- najlepiej płacę. ☎0609-832-438.
002091A

POWYPADKOWE rozbite. ☎0-501-328-434.
003476C

ROZBITY. ☎0602-740-749.
000050D

SPRZEDAM

126P (1997). 3.900 zł. ☎(087)566-48-28.
001090B

BRAVA '97, 1.4. ☎(085)652-37-24.
001030D

KÄRCHER

PROFESJONALNY SPRZĘT CZYSZCZĄCY

Sprzedaż, serwis

- **urządzenia czyszczące, myjnie**
- **chemia samochodowa**
- **czyściwa przemysłowe**

PUH EFEKT Sp. z o.o.
BIAŁYSTOK, ul. I Armii Wojska Polskiego 6
tel. (085) 654-98-14, 654-98-10

N323503gwbh

FIAT 125p (1989). 0-502-415-965.
008576A

FORD focus 1.6 kombi (12.1999), I właściciel, salon, serwis. ☎(0-85)746-50-78, ☎0-604-475-995.
006481A

FORD ka, stan bardzo dobry. 14.900 zł. ☎0601-850-700.
008545A

FORD mondeo combi (XII.1998), 1,6, benzyna. ☎0506-166-494.
001103A

FORD mondeo kombi (1994). ☎(0-85)741-87-46.
008538A

FSO 1500 (1985), 37.000 km. ☎(0-85)742-38-50.
008581A

IZOTERMA (2,60x2m). ☎(086)273-65-02 wieczorem.
000345A

KAMAZ (1988) 12T. ☎0606-820-228
008484A

LANOS '98, 1.5 + gaz . ☎(085)744-55-48.
001030H

LIAZ skrzyniowy (1986) sprawny technicznie (całość lub części). ☎0603-962-016.
000344A

MATIZ friend (1999), zielony metalik. ☎0694-753-847.
001098A

MAZDA 626 (1991/97), 2.0 diesel -9500 zł. Pilnie! ☎(086)219-18-72.
001096B

MERCEDES 190, 2,5D (1989), złoty metalik, ABS, stan idealny. ☎(086)218-58-68.
001111A

MERCEDES 300 D (1983), 5.000 zł. ☎(085)653-54-86.
008462A

MERCEDES 310 (1991) technicznie ok, blacharka do remontu. ☎0501-325-113.
008556A

MOTOR ETZ 250 stan bdb, 0-502-415-965.
008575A

OPEL vectra „A" 1,7D (1991). 11.500 zł. ☎(087)566-48-28.
001090A

PEUGEOT J5 (1990), maxi, 2,5TD. ☎0503-396-869.
001101A

POLONEZ 1.9D (1990), uszkodzony. Nissan vanette (1992). ☎(0-86)273-15-46 wieczorem.
000355A

POLONEZ caro plus (1999), instalacja gazowa. ☎(0-86)278-72-62.
008302A

PRZYCZEPĘ campingową z przedsionkiem (1985), 4-, 5-osobową; stan bdb. ☎0604-057-665.
001114A

SAMOCHÓD ciężarowy RENAULT S140 milder (produkcja 1991) (możliwość pracy!). ☎0502-203-698.
001058A

SEAT cordoba 1.6 (1995). ☎(0-29)766-83-24.
000079A

SEICENTO S 900, 1999, 39 tys. km, granat met., alarm, radio Sony, I właściciel, zadbany. 13.900, ☎(85)740-11-07 po 16, 0694-057-349.
004599A

SIENA (2000); ☎0501-407-771.
001089A

SILNIK, części mercedesa 123 240D (zarejestrowany). ☎0-602-229-359, ☎(0-86)272-71-55.
000352A

STAR 1142 wywrotka fabryczna. ☎(086)473-86-95.
001109A

TICO (1997). ☎(085)716-53-72, ☎0503-842-065.
008411A

XSARA PICASSO '00, 1.8, 16V. ☎(085)744-55-48.
001030A

NAPRAWY

NAPRAWY skrzyń automatycznych, skomplikowane remonty. ☎(085)743-57-23, ☎0603-25-88-40.
007087A

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎ (085)740-35-35.
000028B

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty. Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.
001032B

„AVANT" -skup, sprzedaż, zamiana, raty, ul. Kopernika 10, Białystok, ☎(085)744-19-21.
001572A

NOWOWARSZAWSKA 128/1 skup, sprzedaż. ☎(085)743-17-19.
005588A

SPECTRUM: ☎(085)651-71-43. TELEGAZETA STR. 638.
002375A

INNE

AUTOGAZ - montaż. Raty. ☎(085)743-79-48, 0-501-096-608.
007481A

HAKI, tłumiki, Marczukowska 4/1 ☎(085)651-46-73.
001796A

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych, raty! ☎(085)65-470-65.
007064A

ZAKUPY

HURTOWNIE

DONICZKI produkcyjne, folie ogrodnicze, tanio. ☎(085)868-16-10.
004709A

PŁYTA konstrukcyjna OSB budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno palna! Wszechstronność zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickie-wicza), ☎(0-85)743-41-60.
002329A

SKLEPY

GRZEJNIKI ŁAZIENKOWE. PŁYTOWE. ALUMINIOWE. CENTRUM TECHNIKI SANITARNEJ: ☎7320-106
003249A

KOTŁOWNIE URZĄDZENIA (VAILLANT, VIESSMAN) I WYKONAWSTWO. CENTRUM TECHNIKI SANITARNEJ: ☎7320-106.
003249B

OGRZEWACZE WODY. CENTRUM TECHNIKI SANITARNEJ: ☎7320-106.
003249C

RURY MIEDZIANE NIEMIECKIE. NISKIE CENY.CENTRUM TECHNIKI SANITARNEJ: ☎7320-106.
003249D

WODOMIERZE. CENTRUM TECHNIKI SANITARNEJ: ☎7320-106.
003249E

Termitech

KLIMATYZACJA WENTYLACJA

BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12
TEL. 743-28-50, TEL./FAX 743-28-57

N322603gwbhb

PRODUCENCI

KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE - WYRÓB, SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU. ☎(0-85)747-49-80.
000125A

MOZAIKA, parkiet. ☎(0-85)718-67-56.
000051A

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, ☎683-45-05.
000301A

PARKIET. ☎(085)653-75-04.
008225A

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej, słupków. ☎(087)421-83-97, 0-606-673-195.
007962B

TANIE rękawice robocze. „TANDEM" Jurowiecka 31. ☎(085)654-56-77.
006272A

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

SUWAŁKI- TRANSAKCJA. ☎(087)566-56-14.
000982A

KUPIĘ

3-POKOJOWE, (do IIIp.), cegła do 85.000,-zł bez pośredników. Zdecydowanie. ☎0-602-817-041, ☎0-608-32-77-08.
000505A

SPRZEDAM

2-POK., 43 mkw, Ip, cegła, Piastowska, nowe okna, bardzo dobra lokalizacja. ☎0604-510-456, ☎(085)741-29-94 po 18.00.
008032A

73 mkw. Suwałki, Północ. 77.000 zł. ☎0609-570-236.
000929A

BEŁDA-TRASA 61. Magazyny 2.800mkw., działka uzbrojona 2,5ha. ☎(086)273-41-55.
000343A

BUDYNEK po kinie Jantar z placem w Ostrołęce. ☎0-606-79-69-37, ☎(0-22)633-51-57, ☎(0-22)840-04-38.
000074A

CENTRUM Suwałk, mieszkanie 128 mkw., 62.000 zł. ☎(087)568-82-02.
001078A

DOM (150 mkw.) z działką (630 mkw.) i wiatą (100 mkw.) magazynową. Wysoki standard. ☎0-501-579-796.
008476A

DOM bliźniak -Łomża; działka 630 mkw.; wszystkie media. ☎216-93-17.
001107A

DOM drewniany w Krynkach. ☎0-502-470-255.
008495A

DOM drewniany z bali 8x12, do przeniesienia, stan dobry- tanio sprzedam. ☎(087)569-41-87.
001100A

DOM: Łomża, ul. Rzemieślnicza 23. ☎(086)217-09-03.
001076A

DOMEK letniskowy, Gołdap. ☎0605-069-947.
001050A

DOMY, stany surowe i pod klucz. Tanio! ☎0602-642-363.
000069A

DZIAŁKI budowlane, Zabłudów. ☎(0-85)718-89-47.
008325A

DZIAŁKI letniskowe z linią brzegową (Szelment Mały). ☎0609-95-77-03.
001093A

GAJOWA 48 mkw. I piętro. ☎(0-85)650-45-97.
008482A

GARAŻE blaszaki- najtaniej! Transport, montaż w cenie! ☎(089)513-97-78, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.
000983A

GARAŻE, blaszaki. Najniższe ceny! Tanio! Transport, montaż gratis. ☎(087)620-12-43, ☎(0-89)741-38-75, ☎0505-036-609.
008465A

GRAJEWO 52 mkw., niski czynsz. ☎(086)272-24-81.
009297A

GRAJEWO. Słowackiego. Działka budowlana uzbrojona - 662 mkw. ☎0600-499-307, ☎(089)621-85-71.
000347A

M-5 (72 mkw.) w Łomży, parter. ☎(086)218-47-68.
001093B

MIESZKANIE 2 pokoje, Konieczki, Ełk, 42 mkw. ☎(0-87)621-00-11, ☎0-501-765-115.
000328A

N-4 Łomża, ul. Ks. Janusza 4. ☎218-94-30.
001095A

NIERUCHOMOŚĆ zabudowaną 2,3 ha pod działalność, k.Raczek. ☎(0-87)568-54-52.
000926A

SPRZEDAM dwie działki na Mazurach. Linia brzegowa, energia. ☎0504-315-044.
000324A

SUWAŁKI: budynek mieszkalno-usługowy, uzbrojony, działka 0,34 ha, ogrodzony, trasa na Budzisko. ☎(0-87)567-69-45.
001097A

SUWALSKIE - gospodarstwo trzodziarskie. ☎0606-166-539.
001087B

POSZUKUJĘ

POSZUKUJĘ pod wynajem dom wolno stojący w Łomży: na biurową działalność gospodarczą. ☎0600-391-395.
000958A

PO STRUNACH

BEZ LITOŚCI

W epoce powszechnego schamienia kultury, tzw. polskie firmy płytowe każdej głębszej propozycji artystycznej boją się jak ognia. Politykę wydawniczą tych wielkich firm nazwać można by „szmira power". Dlatego też myślimy o tym, żeby wydawać swoje płyty sami.

Tomasz Budzyński (ARMIA)

W szerszym wymiarze najważniejsze wartości umarły. Zostały sprzedane, zniszczone, zbrukane... Ale można je odnaleźć w najbliższym otoczeniu: w oczach swojej kobiety, w oczach dzieciaków... Te wartości trzeba podsycać jak płomyczek, który może zostać zdmuchnięty przez wiatr. To jedno nam zostało, nie szukanie chrustu na wielkie ognisko.

Paweł Kukiz

Może i wyglądam jak wieczny punkrockowiec, mam tatuaże, blizny, duszę rebelianta, nie budzę w ludziach zaufania, ale podejrzewam, że jestem lepszym ojcem i mężem niż wielu tzw. „normalnych ludzi".

Max Cavalera (SOULFLY)

KONCERT NA ŻYCZENIE

Nasza akcja „Koncert na życzenie" trwa jeszcze tylko niespełna trzy tygodnie – do 15 maja. Jeszcze niedawno pozycje Ali Janosz jako liderki naszego plebiscytu, a Blue Cafe – jako wicelidera wydawały się niezagrożone. Ostatni tydzień przyniósł jednak zwyżkę notowań Krzysztofa Krawczyka, na którego przyszło sporo kuponów. Wszystko jednak może się jeszcze zmienić. Kogo zobaczymy na koncercie w Białymstoku, zależy tylko od tego, czy chwycicie za telefony komórkowe lub nożyczki, które posłużą do wycięcia kuponu i oddacie głos na ulubionego wykonawcę.
Zespół działa od 11 lat, w tym czasie nagrał dziewięć płyt. Liderem, a raczej liderką jest Kasia Nosowska. „Teksański", „Moja i twoja nadzieja" czy „Zazdrość" to tylko niektóre z przebojów tej kapeli.

KONCERT NA ŻYCZENIE

ZESPOŁY, NA KTÓRE MOŻNA GŁOSOWAĆ:

1. ALICJA JANOSZ (01)
2. HEY (02)
3. KRZYSZTOF KRAWCZYK (03)
4. T-LOVE (04)
5. KULT (05)
6. PUDELSI (06)
7. CLOSTERKELLER (07)
8. O.S.T.R. (08)
9. PIDŻAMA PORNO (09)
10. BLUE CAFE (10)
11. .....
(inny - wpisujesz swojego wykonawcę, zespół tylko dla wysyłających kupon)

GŁOSOWAĆ MOŻNA MAKSYMALNIE NA JEDEN ZESPÓŁ, WYKONAWCĘ.

Nazwisko i imię zgłaszającego

Adres

Wypełniony kupon należy przesłać w terminie do 15 V 2003 r. pod adresem: „GW" ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Koncert".

GŁOSOWANIE SMS-em

Wyślij SMS-a pod numer 7128 o treści: wspolczesna(spacja)muz(spacja) kod zespołu lub wykonawcy (podany w nawiasie). Przykład: **wspolczesna muz 03**. Koszt wysłania SMS-a to 1 zł+VAT. Każdy uczestnik, który wyśle SMS-a otrzyma 4 newsy na swoją komórkę. Głosowanie będzie trwać do 15 maja 2003 r.

OŚWIADCZENIE: Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu „Koncert na życzenie", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis) .....

Sześć zespołów w białostockiej „Fabryce"

Chaos metalu

Tajemnicze misterium w oprawie ognia, snujących się dymów i zimnych świateł – tak będzie wyglądać koncert grupy **VESANIA**, która dziś, 25 kwietnia zaprezentuje się na scenie białostockiego pubu „Fabryka" w ramach pierwszej odsłony imprezy „Creation of Chaos".

Płytowy debiut warszawskiej **VESANII**, zatytułowany „Firefrost Arcanum" został uznany za jeden z najbardziej interesujących black metalowych krążków na krajowej scenie. **VESANIA** to – jak opisują swoją muzykę członkowie zespołu – brutalność black metalu, obłędna wizja w obłędnej formie; szaleństwo, magia i smutek, a także ogień i nienawiść. Zanim jednak te emocje opanują fanów, w „Fabryce" wystąpi aż pięć zespołów, prezentujących różne odmiany ekstremalnego metalu.

Po raz pierwszy w Białymstoku zagrają dwie grupy z Pomorza: nagrywający obecnie materiał na płytę death/thrashowy **ADONAY** oraz doskonale znany pomorskim fanom brutalnego, a przy tym technicznego death metalu **GRIN**. Zespół ten, trapiony chwilowymi zmianami personalnymi (perkusista zasilił ostatnio szeregi **HELLBORN**) uderza ponownie.

Lokalną scenę reprezentować będzie jeden z najstarszych białostockich zespołów death metalowych – **IN EXTREMIS**, który jednak po raz pierwszy wystąpi z nowym wokalistą. Ponadto zagrają black/death metalowy **APOKATASTASIS**, który na początku br. nagrał pełnowymiarowy, studyjny materiał „Opus Contra Naturam" oraz nowa, choć składająca się z doświadczonych muzyków, death metalowa grupa **CALM HATCHERY**.

Początek „Creation of Chaos" o godz. 18. Bilety (10 zł w przedsprzedaży, 12 zł – w dniu koncertu) można kupić w sklepach muzycznych „Tango" i „Bemol" oraz białostockich pubach „Fabryka", „Gryf", „Chata Puchata" i „Niebo". **DJ B.**

THE KOVENANT „SETI"

Nuclear Blast/Mystic Prod. (3 $truny)

THE KOVENANT po wyraźnym flircie z elektroniką, zapoczątkowanym na płycie „Animatronic", na „SETI" jeszcze bardziej oddalił się od ekstremalnego metalu, kierując się w stronę mrocznych i agresywnych brzmień samplerów i klawiszy, jedynie wspieranych ciężkimi gitarami. Nie czyniłbym z tego zarzutu, gdyby nie to, że w obrębie tej stylistyki Norwegowie poruszają się dawno wytyczonymi ścieżkami. Marszowy rytm i twarde, „przycinane" riffy doprawione elektroniką w „Cybertrash" czy „Via Negativa" sprawiają, że utwory te – po zmianie wokalisty – bez trudu mogłyby trafić do repertuaru **RAMMSTEIN**. Z kolei mocno brzmiąca elektronika i beznamiętny wokal w „Planet Of The Apes" jest jedynie dobrze odrobioną lekcją na temat najostrzejszych nagrań gwiazdy electro body music **FRONT 242** (kiedy pojawiają się brutalne gitary, „klania się" „Psalm 69" **MINISTRY**). Mroczny, ale i melodyjny „Star By Star" z „gotyckim" wokalem to z kolei niemal stuprocentowa dark wave. Industrialne brudy i elektroniczne szumy w kiczowato rozpoczynającym się „Stillborn Universe" ratują **THE KOVENANT** przed „skrojeniem" hitu na miarę obecnych nagrań **PARADISE LOST**, ale okazuje się, że melodyjność i rytmiczność są elementami, które **THE KOVENANT** wprowadza z premedytacją. Czym bowiem tłumaczyć obecność „paradise`owych", wpadających w ucho fragmentów nawet w gęstym od chorych elektronicznych brzmień „Perfect End", mocno osadzonym w stylistyce mrocznego industrialu **NINE INCH NAILS**? Melodyka **MARILYN MANSON** pojawia się z kolei w „Keepers Of The Garden" i „Pantomime", mimo to drugi z tych utworów jest chyba najbardziej dusznym, mrocznym i „brudnym" na całej płycie. Jeszcze jest więc za wcześnie, by oskarżać **THE KOVENANT** o chęć zaistnienia na listach przebojów (mimo ograniczenia wokalnych szaleństw i wrzasków **LEX ICON**`a na rzecz czystego, mrocznego śpiewu), ale... Mimo tak wielu odniesień, „SETI" brak genialnej nieprzewidywalności czy choćby radości z postmodernistycznej zabawy dźwiękami. Nadzieją napawa ostatni na płycie, siedmiominutowy, utrzymany w totalitarnym klimacie „Industrial Twilight", brzmiący jak materiał z „The Wall" **PINK FLOYD**, przepuszczony przez wyobraźnię i maszynerię Trenta **REZNOR**`a z **NIN**. Jeśli **THE KOVENANT** pójdzie w tę stronę, znów będzie zespołem co najmniej interesującym. Obecnie spadł do poziomu rzemieślników.

DJ Bęben

FORMACJA NIEŻYWYCH SCHABUFF „Supermarket"

Universal Music Polska (3+1/2 $truny)

Olek **KLEPACZ** pomysł na sukces miał prosty. Połączył pisane przez NIEGO teksty, często zabawne, a z pewnością charakterystyczne (młotkowi, ręce w kieszeniach, czy palona fajа i żuta guma) z przyzwoicie wyreżyserowanym popem. Nie jest to co prawda wynalazek na miarę czapki-uszanki, ale publiczności się podoba. A o to przecież w tej zabawie chodzi. **FNS** kazało fanom czekać na nowy krążek pięć lat. Wydane w 1999 r. „Z archiwum X-lecia" – jako składanka – się nie liczy. Tym razem zespół zaprasza na wycieczkę po miejscach coraz bardziej skomercjalizowanych. Stąd „Supermarket" jako tytuł albumu i singla promującego go. Numery poszczególnych utworów przypominają ceny towarów, koniecznie zawierających dwie dziewiątki po przecinku. **KLEPACZ** zaś przygląda się tłuszczy kupującej i nuci od niechcenia: „nie robić w życiu nic/czasem pisać wiersze". Ta beztroska, choć ociera się czasami o grafomanię (jak chociażby w „Urodzonych pesymistach") to cecha wspólna nagrań **FNS**. Muzyka zespołu plasuje się gdzieś między pogodnym popem a przyzwoitym dancingiem, zaś jej siła rażenia opiera się na mruczankach typu „papaparara". Niezbyt autentycznie wypadają próby wyłamania się z tego schematu (dyskotekowy „Sam na sam"). Z pewnością „Supermarket" zawiera kilka potencjalnych przebojów. Szykowani na kolejny singiel „Urodzeni pesymiści" czekają w kolejce. **Pit**

ARTROSIS „Melange"

Metal Mind Rec. (3 $truny)

O nowym wydawnictwie **ARTROSIS** trudno napisać coś innego, niż to, że jest to płyta w dużej mierze poszukująca i eksperymentalna. Niby „Melange" nie przynosi nic odkrywczego. Niby zespół nadal kontynuuje progresywno-gotycko-metalową linię muzyczną. Jednak trudno nie ulec wrażeniu, że w znacznym stopniu została ona wzbogacona o liczne wtręty elektroniczne. Loopy, bity i elektroniczne wstawki powodują, że do muzycznego stylu **ARTROSIS** w obecnym wydaniu bardziej pasowałoby określenie elektro-progressive-gotyk-metal. Wykorzystanie „sztucznych" dźwięków ma w dużej mierze charakter eksperymentatorski. Jednak każde eksperymentowanie musi mieć swoje granice. Natomiast **ARTROSIS** je przekracza. W utworze „Kolej rzeczy" komputerowe wtręty służą raczej udziwnieniu aranżacji niż budowaniu nastroju. Utwór „Twoja otchłań" oparty na industrialnym rytmie przypomina co prawda otchłań, ale fabryczną. Kompozycje nie są już tak malowniczo art rockowe i sugestywne jak chociażby na „Fetish", a więcej w nich nachalnego dobierania dźwięków. Na całe szczęście **ARTROSIS** nie zatonął bez reszty w nowych klimatach. Na „Melange" są też utwory przykuwające uwagę. „Bez złudzeń" to pełna wdzięku, stonowana art rockowa pieśń z gotyckim pazurem. Wielbicielom metalowego wcielenia **ARTROSIS** warto polecić kompozycję „Gdzieś pomiędzy", gdzie – jak niegdyś – prym wiodą ostro brzmiące gitary. Z przyjemnością słucha się instrumentalnego utworu „Ostatni", załączonego do płyty jako bonus. Kompozycja co prawda swoim patosem i orkiestrową aranżacją niebezpiecznie przypomina dokonania **LACRIMOSY**, ale to można zespołowi wybaczyć. W końcu to protegowani samego Tilo **WOLFF**`A. Natomiast raczej trudno będzie wybaczyć grupie jej romans z techno elektroniką.

man

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW

RADIO BIA£YSTOK
metal@radio.bialystok.pl
20.04.2003

1. STROMMOUSSHELD „Solar Scream"
2. VESANIA „Dukedoom Black"
3. MASTECTOMIA „Thirteen Days Project"
4. ROB ZOMBIE „House Of 1000 Corpses"
5. THE GATHERING „These Good People"
6. THE GATHERING „Even The Spirits Are Afraid"
7. THE GATHERING „Monsters"
8. DARZAMAT „The Longest Journey"
9. CHOICE „Boiling Blood"
10. DARZAMAT „Nameless"

Obżarci do nieprzyzwoitości świątecznymi smakołykami redaktorzy „P$" postanowili zrzucić zbędne kilogramy podczas rytualnego oblewania się hektolitrami (niekoniecznie) wody. Pit okazał się najaktywniejszym uczestnikiem konkursów zorganizowanych przez białostockich strażaków. Jego poświęcenie zostało nagrodzone kawałkiem węża strażackiego (do noszenia w kieszeni) i kilogramem kaszanki (jako zakąska). Man ze strachu przed oblaniem nie wychodził z domu, za to subtelnie bombardował przechodniów woreczkami (i nie tylko) z wodą. Natomiast minimalista DJ Bęben zamiast męczyć się polewaniem, wszystkie upolowane ofiary podtapiał w stawie, zyskując przydomek Dręczyciela z Szuwarów. Sierotka Losująca, która w poniedziałek została 17 razy oblana i osiem razy podtopiona, bohatersko zniosła te szykany i wylosowała kartki, nadesłane przez Sandrę Rutkowską z Białegostoku (zapraszamy do Biura Gry „GW") i Romualda Klepackiego z Ciechanowca (nagroda jest w rękach poczty), którzy zgodnie z prawdą odpowiedzieli, że DES REE jest Brytyjką, a nie – Tajką na przykład.

Dziś zaś pytamy o to, jaki tytuł miała poprzednia płyta studyjna zespołu ARTROSIS. Jest to:

a) „Fetish"

b) „Bakszysz"

c) „Haszysz"?

Na odpowiedzi na kartkach z talonikiem czekamy przez dwa tygodnie.

23 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

Książka i Róża

23 kwietnia w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, na wniosek rządu Hiszpanii i Międzynarodowej Unii Wydawców, Konferencja Generalna UNESCO ustanowiła Dniem Książki i Praw Autorskich. Sam pomysł oddania hołdu książce i jej twórcom wywodzi się z Katalonii, gdzie w dniu św. Jerzego, patrona regionu, książka i róża stanowią od dawna tradycyjny podarunek.

Nasza gazeta od kilku lat włącza się w obchody Dnia Książki. Organizowaliśmy konkursy, pisaliśmy o imprezach związanych z jego obchodami, namawialiśmy do odwiedzania księgarni i bibliotek. W tym roku, wspólnie z białostocką księgarnią „Akcent" proponujemy naszym Czytelnikom konkurs, w którym nagrodami są oczywiście książki. Przez kolejne trzy dni (23, 24 i 25 kwietnia) zamieszczamy kupon z pytaniem konkursowym. Po prawidłowym wypełnieniu kuponu należy go przesłać lub przynieść do naszej redakcji („Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1), najpóźniej do 9 maja. Nagrodami w konkursie jest 30 książek ufundowanych przez księgarnię „Akcent" i naszą redakcję. Wyniki konkursu ogłosimy 16 maja.

(tm)

KSIĄŻKA I RÓŻA — KUPON

PYTANIE KONKURSOWE:
JAK NAZYWA SIĘ AMERYKAŃSKI AUTOR BESTSELLEROWYCH KSIĄŻEK „TATO" I „PTASIEK", KTÓRY NIEBAWEM ODWIEDZI BIAŁYSTOK, BY PROMOWAĆ SWOJĄ NAJNOWSZĄ KSIĄŻKĘ, PT. „RUBIO"?

Odpowiedź: .....

Imię i Nazwisko .....

Adres .....

OŚWIADCZENIE: Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej".

(data, podpis) .....

W środę i czwartek zaprezentowaliśmy cztery pierwsze książki-nagrody w konkursie. Dziś przedstawiamy kolejne.

5. Jennifer Egan, „Spójrz na mnie", przeł. Maciej Szymański, Rebis, seria „Jej portret", Poznań 2003, s. 571.
Modelka Charlotte Swenson powraca na Manhattan po ciężkim wypadku samochodowym i kilku operacjach plastycznych. Nie rozpoznawana przez przyjaciół, pozostawiona sama sobie, zaczyna popadać w depresję. Podczas leczenia poznaje inną, nastoletnią Charlotte. Opowieść o tych dwóch kobietach jest satyrą na amerykański kult wizerunku, ale jest też spojrzeniem na zagadkę ludzkiej tożsamości.

6. Irena Matuszkiewicz, „Dziewczyny do wynajęcia", Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 262.
Zuzanna wkracza w dorosłe życie. Ma dyplom magistra, kochających rodziców, rozkochanego chłopaka, kawalerkę, a nawet pracę. Ma też siostrę przyrodnią, Weronikę, z którą niekoniecznie się dogaduje. Kiedy przyjmuje zaproszenie Weroniki do odwiedzin, Zuzanna nie podejrzewa nawet w co się pakuje, jaką perfidną grę rozpoczyna właśnie przyrodnia siostra...

7. Dariusz Jemielniak, Piotr Labenz, „Angielski. Sztuka unikania błędów", Wiedza Powszechna, Warszawa 2003, s. 329.
Książka poświęcona sztuce właściwego rozumienia słów i ich kolokacji. Przeznaczona jest dla osób średniozaawansowanych i zaawansowanych w nauce angielskiego, dla przygotowujących się do egzaminów i olimpiad. Przyda się także studentom anglistyki, a także lektorom jako materiał dodatkowy do wykorzystania na lekcjach.

8. Charles Catton, „Samoloty II wojny światowej", przeł. Bohdan Drozdowski, Bellona, Warszawa 2002, s. 111.
Kompendium ilustrowane ponad 150 sylwetkami barwnymi 53 typów najważniejszych samolotów II wojny światowej. Każdy z samolotów jest przedstawiony w trzech rzutach. Każdej prezentacji towarzyszą tabele danych technicznych obejmujących rodzaj zespołu napędowego, wymiary, masy i osiągi. Pozycja ta z powodzeniem może pełnić funkcją kompetentnego informatora o konstrukcjach lotniczych lat 1939-1945.

9. Ian McDermott, Wendy Jago, „Trening NLP", przeł. Anna Sawicka-Chrapkowicz, Rebis, seria „Poradnik", Poznań 2003, s. 472.
Poradnik przedstawiający coaching, trening oparty na technikach i strategiach programowania neurolingwistycznego, definiowanego najczęściej jako „studium doskonałości". Czytelnik znajdzie tu m.in. wskazówki jak poznać charakterystyczne dla siebie i innych sposoby postępowania, jak zauważyć informacje zwrotne, tak by czerpać korzyści nawet z trudnych sytuacji, jak jasno określić swoje cele życiowe i pragnienia.

10. Wojciech Lewandowski, Marek Zgorzelski, „Góry wysokie. Leksykon", Wiedza Powszechna, Warszawa 2002, s. 208, ilustr.
Książka skierowana do miłośników gór i do ludzi mających z nimi tylko okazjonalne kontakty. W sposób popularny przedstawia oraz systematyzuje podstawową wiedzę o cechach krajobrazu górskiego i o głównych zjawiskach nim rządzących. Autorzy prezentują aktualny stan wiedzy dotyczącej przedmiotu, a także przedstawiają informacje dotychczas niepublikowane.

11. Władysław Terlecki, „Cierń i laur", Twój Styl, seria „Wielki Wóz", Warszawa 2002, s. 415.
Drugie wydanie książki, przejrzane i częściowo zmienione przez autora tuż przed śmiercią. Powieść osnuta jest wokół postaci znanego XIX-wiecznego pisarza, który stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu jego twórczość artystyczna i polityczna spełnia wymagania czasów, w jakich żył.

12. Ryszard Kapuściński, „Jeszcze dzień życia", Czytelnik, Warszawa 2003, s. 143.
Reportaż – zapis wydarzeń wojny domowej w Angoli w ostatnich miesiącach przed uzyskaniem przez ten kraj niepodległości 11 listopada 1975 roku. Autor opisuje wydarzenia z wyludnionej i zagrożonej atakiem obcych interwentów stolicy Luandy, a także wydarzenia zaobserwowane bezpośrednio na froncie.

13. Igor Newerly, „Rozmowa w sadzie piątego sierpnia. O chłopcu z bardzo starej fotografii", Czytelnik, Warszawa 2003, s. 197.
Z posłowia Jarosława Abramowa-Newerlego: „Kunszt tej książki polega na tym, że w pozornie potocznej rozmowie, gdzie padają luźne pytania i odpowiedzi, kryje się żelazna konstrukcja. I to ona pozwoliła autorowi w sposób zwięzły przemycić najważniejsze myśli Korczaka i stworzyć jego portret. Ta wyborna gawęda jest kluczem do zrozumienia Starego Doktora."

14. Bohumil Hrabal, „Listy do Kwiecieńki", przeł. Andrzej Czcibor-Piotrowski, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 386.
Tom zawiera dwa pierwsze zbiory opowiadań z cyklu „Listów do Kwiecieńki": „Listopadowy huragan" i „Podziemne rzeczki". Hrabal pisał je w latach 1989-1990, nadając im w większości formę utworów epistolograficznych, adresowanych do amerykańskiej slawistki April Clifford. Tematyka obu zbiorów związana jest głównie z wielką podróżą Hrabala po Stanach Zjednoczonych z cyklem spotkań i wykładów oraz z praską „aksamitną rewolucją".

15. „A-Z Mała encyklopedia PWN", Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, wyd. III popr., s. 1084.
Encyklopedia popularnie zwana A-Zetką jest zwięzłym kompendium podręcznej wiedzy encyklopedycznej o Polsce i świecie, w którym po raz pierwszy wiele istotnych informacji ujęto w postaci tabelarycznej. Zawiera 35 tysięcy haseł, w tym 250 artykułów przeglądowych, 200 tabel, 49 map czarno-białych, 380 rysunków oraz 32 barwne tablice tematyczne na wkładkach. Wydanie zawiera materiał hasłowy poprawiony i wzbogacony o informacje, których nie było w poprzednich wydaniach. Przeznaczona jest dla szerokiej rzeszy odbiorców, którym popularne ujęcie haseł przybliży wiedzę z każdej dziedziny. Polecana także dla młodzieży szkolnej.

16. Christopher Hobbs, Elson Haas, „Witaminy", przeł. Marcin Miłkowski, Wydawnictwo RM, Warszawa 2003, s. 300.
Nie wiesz, czym są witaminy i sole mineralne? Nie wiesz, na czym polega różnica między żeńszeniem a miłorzębem? W tym zrozumiałym przewodniku dwóch specjalistów odsuwa na bok błędne opinie i plotki. Jasno objaśniają, jak działa każda witamina, sól mineralna i preparat dietetyczny – i wskazują takie, dzięki którym można żyć dłużej i zachować witalność.

17. Roma Ligocka, „Kobieta w podróży", przeł. Sława Lisiecka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 180.
Nowa książka Romy Ligockiej, wątkami autobiograficznymi nawiązująca do „Dziewczynki w czerwonym płaszczyku". Osnute na autentycznych wydarzeniach opowieści tworzą kalejdoskop przeżyć i doświadczeń autorki jako kobiety, artystki, Żydówki, obcej w wielkim mieście. Ligocka z dystansem i humorem pokazuje jak w świecie bez wartości można odnaleźć nadzieję, jak przeszłość rzutuje na przyszłość, jak pozorne nieszczęście z perspektywy czasu okazuje się darem od losu.

18. Ks. Jan Twardowski, „Utwory Zebrane. Tom I. Wiersze i opowiadania dla dzieci", Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 267.
Po raz pierwszy czytelnicy i miłośnicy poety otrzymują całość jego twórczości od nowa skompletowaną i zredagowaną pod okiem autora. Pierwszy tom to utwory dla dzieci. Prostym, obrazowym językiem ks. Twardowski mówi o zwyczajnym świecie. Stara się też odpowiadać na podstawowe pytania człowieka: o sens życia i śmierci, o miłość, o cierpienie i wiarę. Ukazuje też źródła nadziei, jakie wciąż warto odkrywać.

19. Dan Franck, „Bohema. Życie paryskiej cyganerii na początku XX wieku", przeł. Halina Andrzejewska i Maria Braunstein, Iskry, Warszawa 2000, s. 414.
Paryż z początku XX wieku, epoki dadaizmu i rodzącego się surrealizmu. Pracownie artystów, popularne kawiarnie. Słynni malarze i pisarze: Picasso, Modigliani, Matisse, Apollinaire, Aragon, Cacteau, Jarry... Ich modelki, muzy, kochanki. Ekscesy, skandale, artystyczne prowokacje. Autor przeplata fakty fikcją, opowiada anegdoty, by stworzyć obraz niezapomnianych czasów.

20. Umberto Eco, „Baudolino", przeł. Adam Szymanowski, Noir sur Blanc, Warszawa 2001, s. 516.
Baudolino, czternastoletni chłopski syn, obdarzony bystrym umysłem i fantazją, przyprowadza pod rodzicielski dach zabłąkanego wśród mgieł i moczarów rycerza. Nieznajomym gościem okaże się Fryderyk Barbarossa. Chłopak zdobywa sympatię cesarza, ten zaś zabierze go ze sobą w świat i pokocha jak syna. Baudolino lubi opowiadać i zmyślać, przy czym jakimś cudem wszystko, co wymyślił, staje się rzeczywistością...

21. Mark Ansari, Liz Lark, „Joga w domu. Nauka krok po kroku", przeł. Elżbieta Niegowska-Drahal, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 96.
Praktykując jogę w domu, możesz usunąć wiele dolegliwości, np. bóle pleców, zaburzenia w krążeniu. Asany oraz ćwiczenia oddechowe stosowane w jodze działają zarówno na ciało, jak i psychikę. Ten ilustrowany przewodnik adresowany jest do początkujących. Fotografie pokazują krok po kroku fazy ćwiczenia, a praktyczne porady pomagają dostosować trudne pozycje do naszych możliwości.

22. Alfred Znamierowski, „Insygnia, symbole i herby polskie", Świat Książki, Warszawa 2003, s. 216.
Jedyne na polskim rynku kompendium wiedzy o naszych symbolach narodowych – insygniach królewskich, Orle Białym i herbach Rzeczypospolitej, herbach rycerskich, miejskich i ziemskich, chorągwiach, proporcach i sztandarach oraz orderach i odznaczeniach.

23. Paulo Coelho, „Pielgrzym", przeł. Krystyna Szeżyńska-Maćkowiak, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 304.
Bohater książki wyrusza na pielgrzymkę do Santiago de Compostela legendarną Drogą Mleczną, którą pątnicy podążali już w średniowieczu. Towarzyszy mu tajemniczy przewodnik Petrus, nauczyciel Praktyk Zakonu RAM. To właśnie pod jego okiem pielgrzym jest poddawany najrozmaitszym próbom i ćwiczeniom. Z tej niezwykłej podróży wróci odmieniony, przekonany, że to, co jest niezwykłe, znajduje się na „drodze zwykłych ludzi".

(opr. tm)

Pozostałe książki-nagrody zaprezentujemy za tydzień. Zapraszamy do udziału w konkursie. Warto.

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

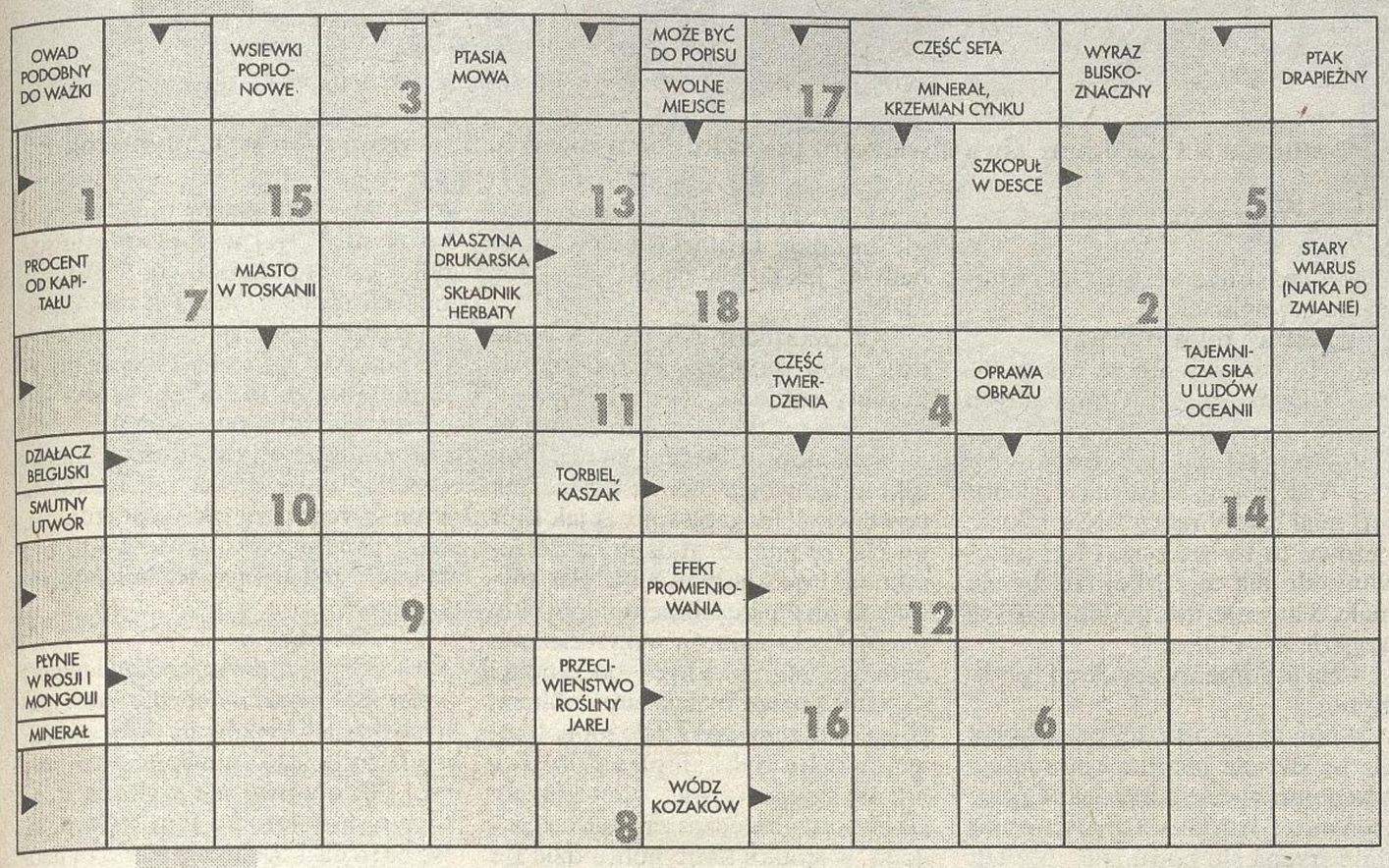

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

1. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl Krzysztofa Kąkolewskiego

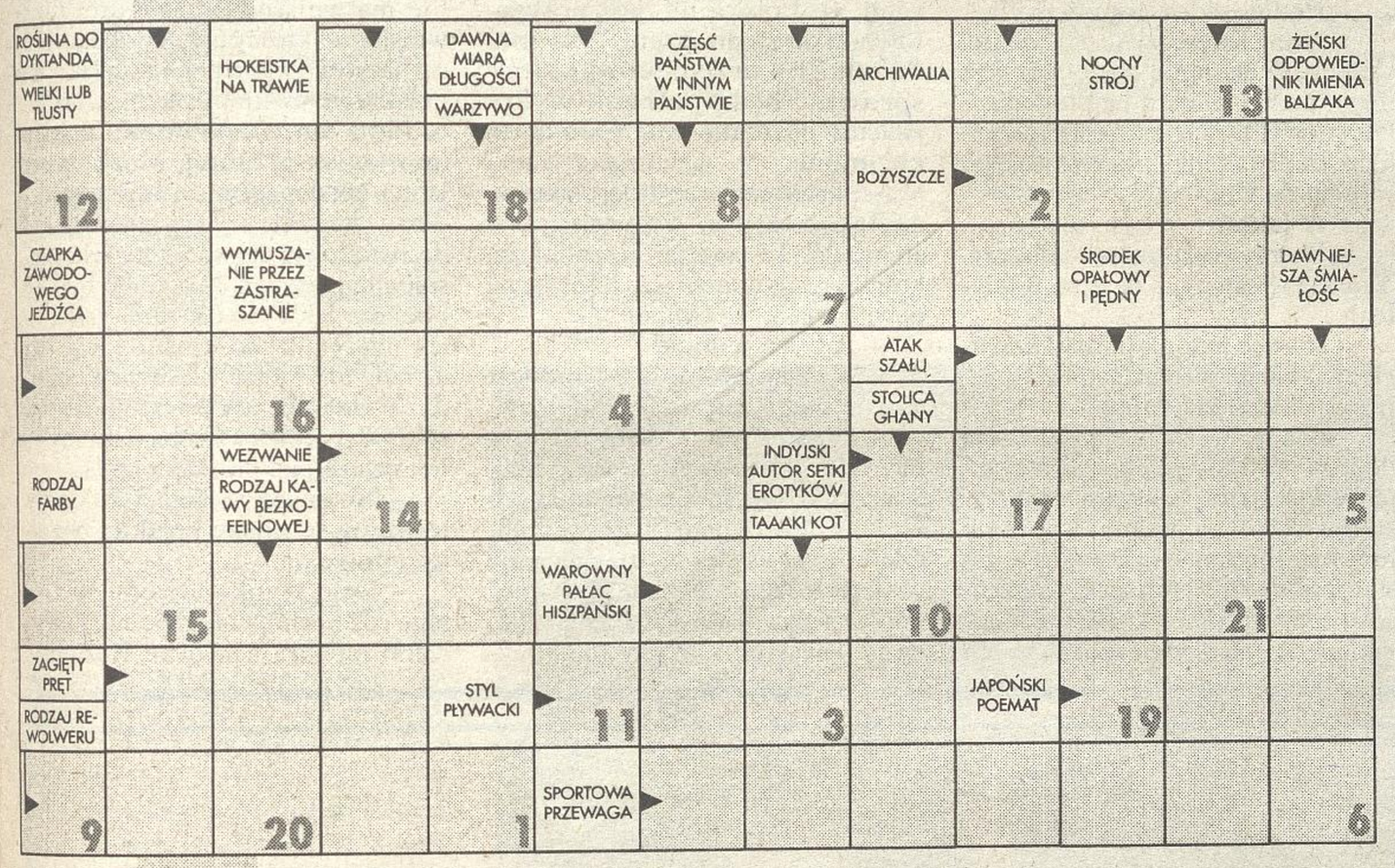

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

2. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – aforyzm Franciszka Karpińskiego

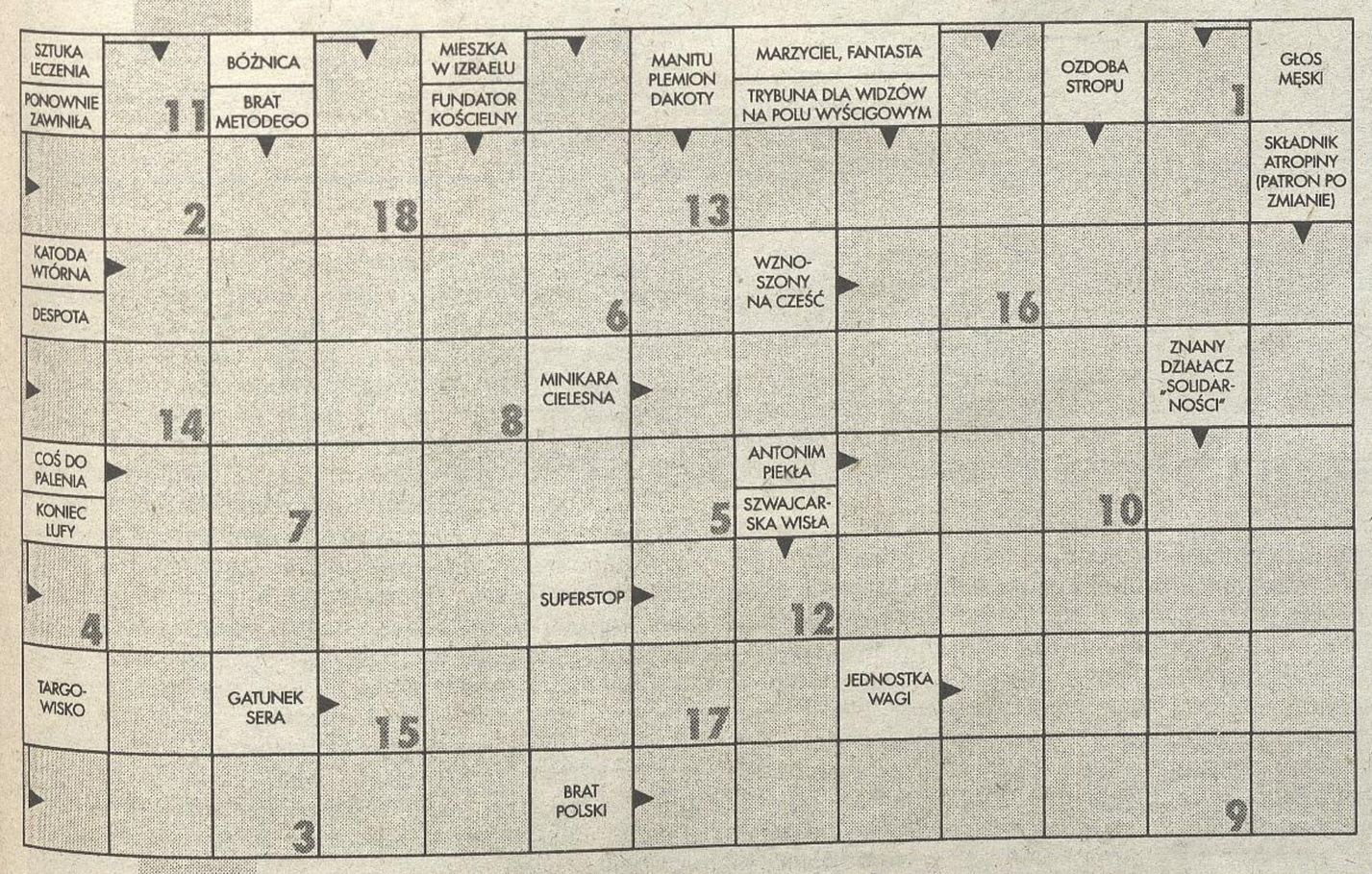

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

3. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie śląskie

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 17. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

KUPON NR 17 GAZETA współczesna

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z numerem 15 nagrody książkowe otrzymają następujący Czytelnicy:
Ryszard BORKOWSKI – Augustów
Ryszard IMAŃSKI – Białystok
Elżbieta MILEWSKA – Suchowola
Gratulujemy!
UWAGA
Po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (parter) w redakcji „Gazety Współczesnej", ul. Suraska 1, tel. (085) 748 74 22, codziennie w godzinach od 9.00 do 16.00 (oprócz sobót i niedziel) od dzisiaj do następnego piątku. Po tym terminie laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą. **(cr)**

4. TRÓJKIERUNKOWA ROZETA SYLABOWA

Z sylab w zaznaczonych polach należy ułożyć wyraz, który wystarczy podać jako rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) nie może wymówić żadnego słowa, 2) z próżnego i on nie naleje, 3) połyskliwa tkanina, 4) w starożytnym Rzymie: dostawa zboża i chleba dla ubogich, 5) osoba niepełnosprawna, 6) omotka, 7) przenoszenie się z miejsca na miejsce, 8) szkolny sprawdzian, 9) jury, 10) silny ból głowy, 11) podpuszczka, 12) ukochana Samsona, 13) „fruwający" statek.

LEWOSKRĘTNIE: 1) zły los, 2) np. jumbo jet, 3) pracownica szpitalna, 4) „Sb" dla chemika, 5) dawne działo okrętowe, 6) imię Dietrich, 7) szyneczka do bułeczki, 8) żółty cukier, 9) karłowata sosna górska, 10) środek gry aktorskiej, 11) cofanie się, 12) haracz, 13) wełna drzewna.

DOŚRODKOWO: 1) kiwi, 2) w parze z Warsem, 3) założyciel państwa Słowian naddunajskich, 4) Seniuk lub Karenina, 5) znana z cudownej przemiany wody w wino, 6) znak firmowy, 7) zakończona haczykiem, 8) oklaski za pieniądze, 9) kojarzy się z kolą, 10) posłannictwo, 11) imię Rolskiej, 12) „podarowana" Lerskiej, 13) własna i nieprzymuszona.

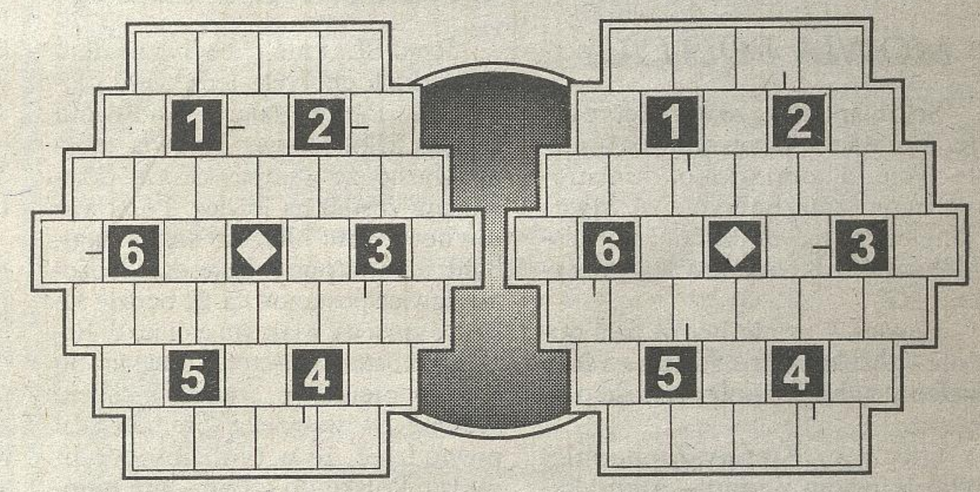

5. WSPÓLNICZKI

Określenia są wspólne dla obydwu wirówek. W nawiasach podano, w kolejności alfabetycznej, pierwsze litery odgadywanych wyrazów.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): 1) strażnik skarbów zamku łęczyckiego (B,R), 2) raz w tygodniu (S,W), 3) należy do Bałtów (L,Ł), 4) zniewaga (O,O), 5) pospolite drzewo owocowe (G,J), 6) dobra - wymagana od recytatora (D,W).

HELLES

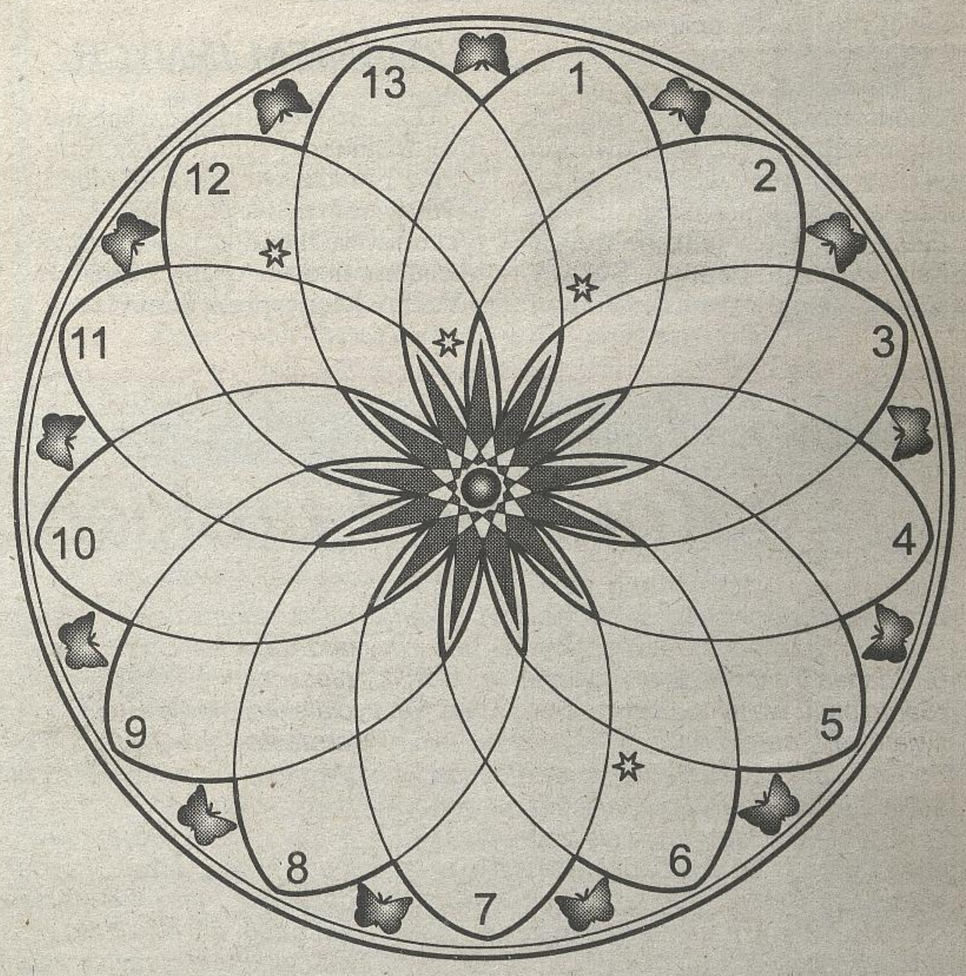

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 15.

1. Im mądrzej, tym głupiej. 2. Modlitwa, to siła człowieka. 3. Moda rodzi się z fantazji. 4. Zbiornik. 5. Kwiecień plecień.

Rys. D. Grozdew

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": Bar Tlenowy. Wyposażenie – Kieliszki do tlenu wysmukłe czy pękate?!

MÓWIĄ POLITYCY

Sekretarki mają ze mną dobre życie, moi współpracownicy mają niezłe życie, natomiast moi ministrowie mają straszne życie. A Siwca i Ungiera to nawet czasami mi żal – **Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP.**

Lewica – to nie brzmi dziś dumnie – **Aleksandra Jakubowska, szefowa gabinetu politycznego premiera.**

Gdy wy z Europy Zachodniej byliście razem z nimi – Amerykanami – my, mieszkańcy Europy Środkowej, mogliśmy tylko marzyć o planie Marshalla czy członkostwie w NATO. Nic więc dziwnego, że pomni czasów niewoli i totalizmu pragniemy dziś wzmocnienia więzi pomiędzy Europą a USA, nie zaś jej osłabienia – **Bronisław Geremek.**

Z reformą finansów publicznych jest jak z innymi słusznymi hasłami: nie wiemy o niej nic konkretnego – **Maciej Płażyński, przewodniczący PO.**

Prezydent Kwaśniewski nie jest tak zamieszany w sprawę Rywina jak Clinton w sprawę Moniki Lewinsky. (...)Nie stwarzajmy wrażenia, że istnieje sprawa Kwaśniewskiego w związku z aferą Rywina – **Tomasz Nałęcz, wicemarszałek Sejmu, przewodniczący komisji śledczej.**

Jak lewica rządzi, to Kościół najwięcej ciągnie i kupuje nas, i terroryzuje – **Marek Dyduch, sekretarz generalny SLD.**

W GAZETACH PISZĄ

Rząd SLD nie chce być rządem wszystkich chorych, lecz tylko niektórych. Przyglądając się nowemu obliczu Ministerstwa Zdrowia, można wnosić, że wszyscy chorzy przerzuceni zostali na lewicę. Ponieważ równocześnie okazało się, że najbardziej ona potrzebuje dziś leczenia, lewica postanowiła, że będzie się leczyć sama we własnym gronie. W Radzie Ministrów przetoczyło się już do tej pory niemało czerwonych ciałek. Według „Newsweeka" premier miał powiedzieć, że w tym, aby doprowadzić Polskę do referendum europejskiego, może mu przeszkodzić tylko „choroba albo śmierć". Ale nie wziął pod uwagę, że może mu przeszkodzić również zdrowie – **Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza".**

ŻYCIE RODZINNE

Wierzę, że Adam będzie zawsze skakał w górę, nigdy w bok – **Izabela Małysz, żona skoczka Adama Małysza.**

ZDANIEM INNYCH

Uważam tych, którzy czynią znak równości między tym, że są za Ameryką z punktu widzenia ideologii, a tym, że muszą być po stronie Ameryki w kwestii konfliktu irackiego, za trochę upośledzonych intelektualnie – **Vaclav Klaus, prezydent Czech.**

CHORA SPRAWA

A TO A

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– A coż druge jak nie Unia Ełropejska oczewiscie?

– Jest aż taka ważna?

– Nu toż pewnie że i oczewiscie. Nie ma terez nic drugiego, co by take ważne jak ta ona było.

– Pan jest za, czy przeciw?

– A jak ja wyglondam na wyglond? Żep miał cztery rency i łysine kwadratowe to by wtenczas był przecwiny, ale tak to ź jakej raci by sie miała dla mnie nie podobać nasza przyjszła ta unijnosć?

– Są argumenty za, ale są i przeciwne.

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie. Nic na swiacie nie jest tylko łatwe i przyjemne i żep dobro jakoś rzecz osiongnońć, najprzeważniej najprzód silnie trzeba sie potrudzić. Też tak samo jest i z Unio, czego poniektóre wogle nie rozumio. Był ja terez niezadawno na wsi, u braciszka mojej baby Lilki. Nu i jak to u nas we zwyczaju, po jedzeniu dawaj dyskurtować politycznie. – Ja dla ciebie powiem – tak on do mnie mówi – że głosował bende Uni naprzeciwnie.

– Podał jakieś argumenty?

– Podał. Finansowne oczewiscie. – Bendzie dla mnie gorzej, jak jest terez, pod zglendem na piniondz – i dawaj wyliczać jake so obecnie rolnicze dopłaty i ulgi, które źnikno po wejsciu do Uni.

– A jakie?

– Dejmy na to paliwo rolnicze. Terez one tansze z racii na dopłate...

– A więc jednak pański szwagier ma rację. Rzecz jasna ze swojego punktu widzenia.

– Nie ma. – Czy ty myslisz – ja do jego mówie – że obecne przywilei bendziesz miał wieczyscie? Wszystko w panstwie w drobny gruz sie rozsypuje, brak pinondzy jest na wszystko, pracowniki w miascie corez czensciej pensi nie dostajo jak lekarzy czy tam pielengniarki dejmy na to na ten przykład, a dla ciebie panstwo ciongle bendzie rafundować twoje te paliwo? Jak tak dalej pójdzie, jak już idzie...

– Rozumiem. Ale jednak Unia daje nam mniejsze bezpośrednie dopłaty rolnicze...

– Nu faktycznie. Ale mniej to wszystko równo wiencej jak nic. I rolniki mogo wogle nic nie dostać, jak przeciwko Uni zagłosujo. A jak ktoś uważa, że granicy można nasze zamknońć i we własnym sosie tylko pływać, to on z przeproszeniem zwykły dureń. Cłem towarów wszystkich nie obłożysz zagrenicznych bo zaodraz zagrenica nasze by tak samo obłożyła, nu i wtenczas co? Zdaje sobie sprawe, jaki by był kalepitus? Polska już nie skensen byłap wtenczas, ale jakaść sredniowieczna zapadlizna. Siedzim w śródku kontynentu dzie sie prawie wszystke źjednoczyli... oprócz Białerusi... żadna nowa technologja do nas nie napływa, żadne nie postajo zagraniczne inwestyci a na własne forsy u nas nie ma oczewiscie... toż to jakaści spółczesna byłap apokelipsa.

– Niektórzy mówią, i nie bez racji, że Polska nie jest przygotowana do zjednoczenia. Nie mamy choćby urzędników, którzy sprawnie będą potrafili wykorzystać przyznawane nam dotacje unijne.

– Nu co to to prawda jest faktyczna. Take braki u nas rzeczewiscie wystempujo. Te złodziei urzendnicze, które terez kradno naszo kase sie na pewno wezno za Unijno...

– A więc jednak!

– Tylko nasza unia z Unio jest jedyno drogo żep my ich sie mogli wyzbyć. Same nic nie damy rady zrobić. Dzisiej decydenty urzendnicze to przeważnie żadne urzendniki tylko krewne i znajome różnych polityków. U nas sie do władzy głównie idzie po to, żep ź jej finansowe mieć korzysci i swojaków dzie sie tylko da utykać. Temu mamy to co mamy, nu a z tego bagna nie wyleziem bez Uni. W jej wyłoncznie jeden tylko jest ratunek. Raz cóś dla nas nie zapłaco, drugi, trzeci bo na rency bendo patrzyć, co jest sprawo całkowicie oczewisto. Nu i wtenczas otrzezwienie może przyjdzie. Może ten, co ma zrozumieć w koncu weźnie i zrozumie, że posada urzendnicza w rence musi dostać sie fachówca a nie szwagra czy jakiegość kumpla. Nu i choćby tylko po to warto być za Unio, bez jej ligawica bendzie całkowita.

– No cóż...

– On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocóżuje. A co różnych drugich lenków sie dotyczy unijnych, to ja tak o powiem: ziemi naszej nik masowo nie wykupi, to so bzdury obsolutne z tym wykupem. Na co so dla kogo nasze piaski tu podlaske, dejmy na to na ten przykład? To po piersze prymo, a po druge prymne czy dla kogóś ktoś sprzedawać ziemie nakazuje?

– A kultura i ewentualne wynarodowienie?

– Nu to jeszcze wienksza bzdura. I to jedne i to druge człowiek w sobie ma we śródku. W Turci taka wioska wystempuje, co Adampol sie nazywa. Dobre ponad sto lat w jej Polaki zamieszkujo, w koło same obce, nu a oni tak po polsku dobrze mówio, jak my tutej. Może nawet lepiej, jak dopuśćmy ja na przykład... Ten wyłoncznie sie wynaradawia, kto do narodowej sie spólnoty własnoisnie nie poczuwa. Nu a take byli, so i bendo. Jak i też tak samo take, co ich nigdy nik nie wynarodowić nie da rady ani zabrać własne ich kulture... o choroba, czy ja aby nie za dużo dzisiej mówie? Chiba nasz my limit wyczerpali już gadania.

– No rzeczywiście. Chodźmy teraz na te nasze polskie, bezalkoholowe...

– Daje szybko idziem. W Uni take cóś to chiba bendzie nie możliwe. W jej a to a, a be to be. Rozumie?

Rys. M. Gnyś-Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Knur pod urokiem

W jednej z podlaskich wiosek Eugenia H. oskarżyła Annę J. o zaczarowanie knura. Tak, że knur, zamiast przykładnie skończyć w rzeźni, zrozpaczony rzucił się do rzeki... Wcale nie po to, by pływać.

Anna, kobieta tuż po siedemdziesiątce, od lat parała się zawodem polegającym na odczynianiu uroków. Osoba tym się zajmująca nazywana jest na Podlasiu babką. Nie jest to związane z płcią. Babką może też być odczyniający uroki dziadek. Z tym, że wtedy nie jest już dziadkiem, tylko babką.

Lud Podlasia od wieków jest przekonany, i tego przekonania nie zmienił do dzisiaj, że wszystkie nieszczęścia ludzi i zwierząt przebywających w ich obejściach spowodowane są rzucaniem uroków. Takie na przykład choroby, nie są spowodowane jakimś tam miastowymi zarazkami czy wirusami, tylko urokami. Żeby przywrócić chorego do zdrowia, trzeba urok odczynić.

Odczynianie uroków nazywa się na Podlasiu zamawianiem. Czyli zupełnie tak samo, jak domaganie się od kelnera setki wódki. Nie wiadomo, dlaczego.

Anna parała się zamawianiem od czasu, kiedy w nocy przyśnił się jej stary dziad z długą brodą i jeszcze starsza od niego baba. Ani baba, ani dziad nic we śnie Annie nie powiedzieli, nie uczynili żadnego gestu. Dziadowi tylko broda na wietrze powiewała. Anna chciała złapać za tę brodę, ale kiedy już ją chwytała, wtedy się zbudziła. A jak się zbudziła, to stwierdziła, że będzie zamawiać, bo okazało się, że po tej burzliwej nocy z babą i dziadem, nie wiedzieć skąd, zna wszystkie modlitwy potrzebne do zamawiania. Umie też palić len, ścinać kołtun, sypać popiół przez lewe ramię, zawiązywać zioła w supełek i wiele innych równie użytecznych czynności. Czyli jest kompletnie przygotowana na usuwanie zarówno kurzajek z rąk, kołtuna głowy, odcisków z palców, jak i raka z wątroby.

Zamawiała więc przez lata te choroby sąsiadom i ich zwierzętom, bo moc babki nie dotyczy tylko ludzi. Zwierzęta też potrafi uzdrowić. Największym jej dokonaniem było zamówienie w stanie wojennym czerwonej róży u generała Jaruzelskiego. I wcale nie chodziło tu o kwiat tylko o czerwony wypryśk na generalskiej facjacie. Wypatrzyła go w telewizji. Znaczy się – generała, jak z tym wypryskiem przemawiał. Trzy razy zapaliła len i zamówiła modlitwę. Na drugi dzień, podczas kolejnego przemówienia w telewizorze, generał był już cały bladziutki, bez czerwonej plamy. Do dzisiaj Jaruzelski nie wie, komu zawdzięcza nagłe ustąpienie oplamienia.

Po tym wyczynie jej sława rozniosła się po okolicy. I przetrwała do dzisiaj. Tak, że kiedy knur sąsiadki Eugenii miesiąc temu odmówił krycia świń, mąż Eugenii, Władek powiedział. – Goń eunucha do znachorki. Z generałem sobie poradziła to i z knurem da sobie radę.

Świniak rzeczywiście był ošowiały. Amorów mu się nie chciało. Na Annę też patrzeć nie mógł. Był jakiś zły, że najpierw zmuszali go do świńskich amorów, a potem, że popędzili przez całą wieś do znachorki.

Anna zapaliła len, pomodliła się, a potem coś szepnęła wieprzowi do ucha. A knur przeraźliwie zakwiczał i rzucił się przez płot na łąkę. Przebiegł ją jak oszalały i wpadł do rzeki, która była na granicy pastwiska. Eugenia twierdzi, że nie wpadł, tylko rzucił się do wody pod wpływem tego, co mu do ucha naszeptała Anna. Wpadł czy rzucił się? – i tak już nie wypłynął.

Eugenia twierdzi, że Anna rzuciła na niego urok. Bo babka ma na Podlasiu moc nie tylko uzdrawiania, ale również rzucania uroków.

(kk)

KWIECIEŃ 2003

W ZGODZIE Z NATURĄ

DODATEK EKOLOGICZNY DO GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

JANUSZ KORBEL

Leśna stolica Polski

Rozmowa z przewodniczącym Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego prof. Januszem B. Falińskim

Czy widzi Pan szansę na dalszy rozwój turystyki w Puszczy Białowieskiej?

Nie zamierzam nikomu odmawiać prawa do radowania się przyrodą Puszczy, do doznawania wspaniałych wrażeń z pobytu w niej. Wychowany na polskiej szkole krajoznawczej powtarzam zawsze słowa Aleksandra Janowskiego: *wiedza, zdrowie i przyjemność*. Korzystajmy z przyrody w taki sposób, żebyśmy mieli przyjemność, zdobywali wiedzę i żeby przyroda pozostała także dla tych, którzy przyjdą po nas. Inaczej mówiąc, poznawanie Puszczy Białowieskiej musi się odbywać w taki sposób, żeby przyroda na tym nie ucierpiała.

Puszczą zarządza Białowieski Park Narodowy i administracja Lasów Państwowych. Obie te jednostki są statutowo zobowiązane do udostępniania przyrody, ale nie za wszelką cenę i nie każdemu na każdych warunkach. Kiedy zwiedzamy muzea możemy podziwiać zgromadzone tam zbiory, ale nikt z nas kupiwszy bilet nie nabywa prawa do zabrania jakiegoś obrazu lub rzeźby. Musimy tak organizować sposoby korzystania z przyrody, żeby innym ludziom, którzy przyjdą po nas nie zabierać tych samych doznań. Biorąc to pod uwagę, niektóre tzw. nowoczesne formy korzystania z przyrody powinny być ograniczone. Dajmy pierwszeństwo wędrówce pieszej, raczej w małych grupach, ale za to z dobrym przewodnikiem, wędrówkom rowerowym, a zimą na saniach lub na nartach. Taki rodzaj wędrowania po lesie pozwala na skupienie i ciszę. Bo tylko cisza i uwaga pozwolą nam usłyszeć głosy przyrody i zauważyć to, co w zgiełku dnia codziennego nam umyka. Na pewno do tego celu nie nadaje się samochód. Puszcza jest zresztą za mała, żeby ją zwiedzać autokarami lub samochodami osobowymi, nie mówiąc już o samochodach terenowych. Niszczą one przyrodę i odbierają szansę kontaktu z nią zarówno jadącym, jak pieszym lub rowerzystom.

Niestety, we współczesnym świecie piesi i rowerzyści są spychani przez samochody. Ale nie chodzi tylko o konflikt człowieka pieszego ze zmotoryzowanym – poruszanie się samochodami wymaga wzmocnionych dróg, trzeba zapewnić bezpieczeństwo, możliwość wygodnego minięcia się, wyprzedzenia, zaparkowania auta. Oznacza to, że wychodząc naprzeciw takim oczekiwaniom trzeba by wiele dróg w puszczy do tego przysposobić. Byłaby to dalsza fragmentacja Puszczy Białowieskiej.

Czym to grozi przyrodzie?

Fragmentacja oznacza, że żadne zwierzę, w żadnym miejscu nie będzie miało spokoju. Większość zwierząt dla zaspokojenia potrzeb życiowych potrzebuje dużych, spokojnych przestrzeni. Człowiek może wejść na ich obszar, ale pod warunkiem, że sam dostosuje się do potrzeb zwierząt. W pewien sposób dotyczy to także roślin. Rośliny muszą dawać potomstwo, czyli rozsiewać nasiona. Jeżeli część nasion spadnie na betonowe czy asfaltowe drogi, to te nasiona nie wydadzą potomstwa. Pewna ilość drzew nie wyrośnie. W przyrodzie są jeszcze bardziej złożone zjawiska niż rozsiewanie. Życie wielu roślin zależy od zwierząt, które je przenoszą, zapylają, rozsiewają. Wzmacniając i tak liczną sieć dróg w Puszczy Białowieskiej stworzylibyśmy kolejne bariery. Miasta pełne są takich barier i właśnie po to wyjeżdżamy z miasta, by się od nich uwolnić. Pobyt podczas urlopu w lesie musi się różnić od pobytu na terenie zurbanizowanym. Warto wsłuchać się w puszczę.

Radzi Pan zostawić samochód pod hotelem i udać się do lasu pieszo lub rowerem?

Należę do tych nielicznych, którzy nie nabyli auta i na pierwszym miejscu jako środek lokomocji stawiam rower. Podróżom rowerem zawdzięczam mnóstwo wrażeń, które byłyby nieosiągalne gdybym poruszał się samochodem. Nie chodzi tylko o to, że rowerem można dojechać tam, gdzie wjazd samochodem jest ograniczony, ale także o to, że nie muszę się martwić gdzie zostawić samochód, żeby go ktoś nie ukradł lub nie uszkodził. Odległości w puszczy są tak niewielkie, że każda trasa jest do pokonania rowerem w ciągu jednego dnia.

Uważam natomiast, że przydałaby się dobrze zorganizowana komunikacja publiczna po obwodzie Puszczy Białowieskiej. Gospodarze puszczy powinni zaoferować model poruszania się po puszczy bez samochodu, jako model korzystania z dóbr przyrody.

Szanujmy ciszę?

Tak, hałasu mamy za dużo. Sami na co dzień za dużo mówimy, nie potrafimy nawet wysłuchać innych, a już zupełnie brakuje nam czasu i ochoty, żeby wysłuchać głosów natury.

Sądzę, że prędzej czy później mieszkańcy Białowieży i innych wsi puszczańskich zrozumieją wartość ciszy i spokoju. Hałaśliwe koncerty, fajerwerki i zabawy są wszędzie! Hasłem reklamowym Białowieży powinna być właśnie cisza i zbliżenie do natury.

Mamy jednak w Białowieży hotele i miejsca noclegowe dla około 800 osób, czy puszcza może wchłonąć taką ilość osób bez szkody?

Inwestycje turystyczne w Białowieży są pomysłem dobrym, bo przez wiele lat Białowieża nie mogła podołać swoim obowiązkom leśnej stolicy Polski. Jednak ludzie zajmujący się przyrodą Puszczy Białowieskiej powinni mieć prawo głosu przy ustalaniu, jak z tej przyrody korzystać. Atrakcje powinny czekać na turystów, w przeciwnym razie hotele zaczną oferować udostępnianie puszczy w sposób dowolny, nie zawsze zgodny z ideą ochrony przyrody. Puszcza Białowieska jest nieporównywalna z sawanną afrykańską, bo ani nie ma tylu wielkich zwierząt, ani nie występują w takim zagęszczeniu jak na sawannie.

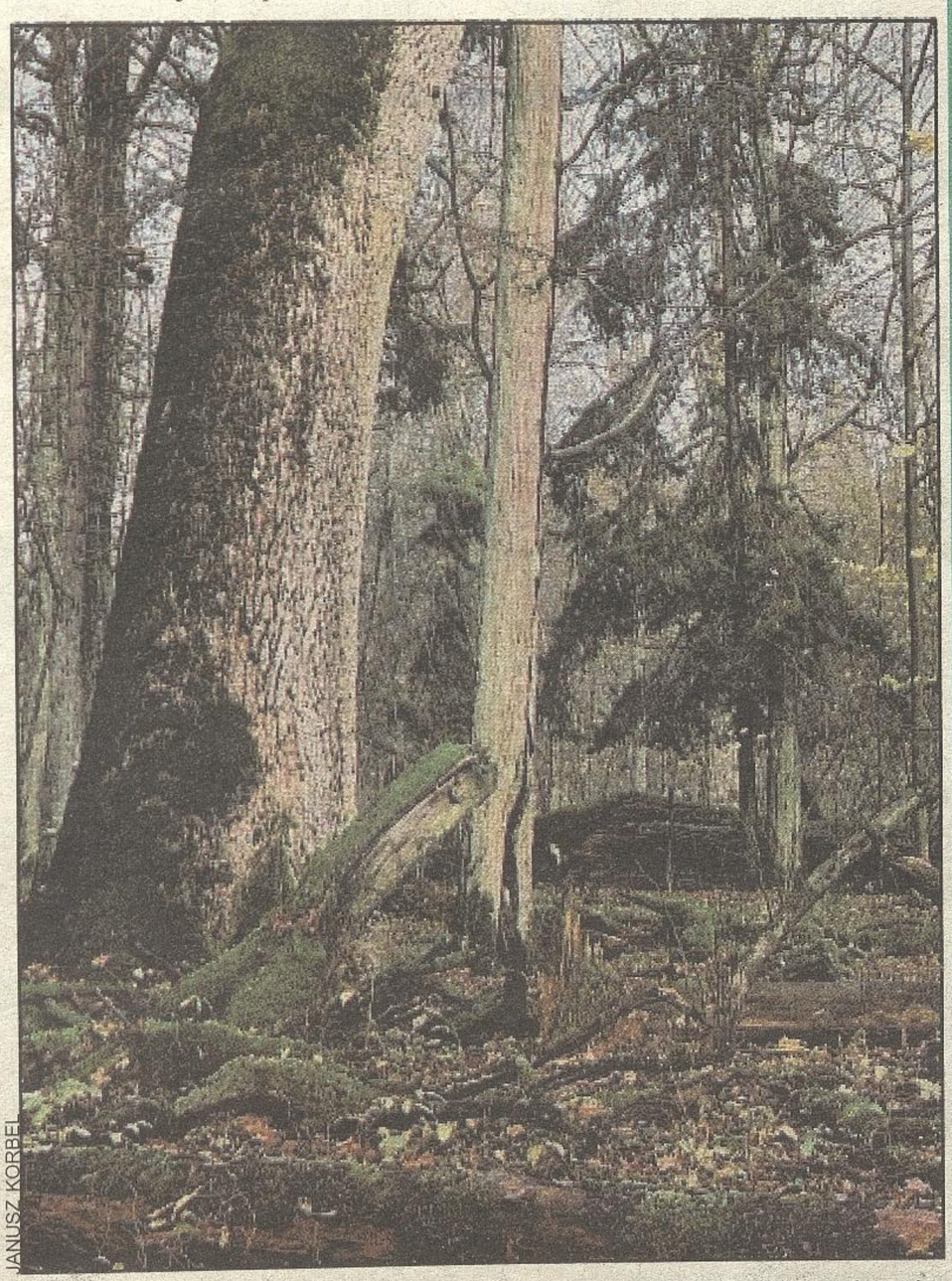

JANUSZ KORBEL

Wielkie ssaki to mieszkańcy obszarów trawiastychi, nie żyły w lesie lecz na jego peryferiach. Żubr skrył się niegdyś w lesie przed człowiekiem. Pierwotnie był mieszkańcem tundry. Las jest schronieniem wielkich ssaków, a nie ich pierwotnym domem.

W puszczy można zapewnić ludziom kontakt ze zwierzętami, ale musi się to odbywać w sposób profesjonalny i nie o każdej porze roku. Człowiek chce oglądać też stare drzewa – niestety, coraz częściej widzi pieńki. Wszystkie te problemy nie dotyczą jednak żadnych ograniczeń, a zwykłego uregulowania zasad dostępu do przyrody. Nie jesteśmy właścicielami przyrody, tylko jej depozytariuszami.

Ludzie o Puszczy

JANUSZ KORBEL

Józef Popiel, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego:
Zachęcamy do zwiedzania Puszczy Białowieskiej, a przede wszystkim parku narodowego, ponieważ nigdzie więcej w Europie, na niżu nie zachował się już las w znacznej części naturalny, w dodatku miejscami o cechach pierwotnych. Rezerwat ścisły liczy już ponad 80 lat, a to oznacza, że przynajmniej od tego czasu nie było tam bezpośredniego oddziaływania człowieka na las. W Puszczy Białowieskiej żyje na wolności stado żubrów – zwierząt będących symbolem Puszczy. W rezerwacie pokazowym goście mogą oglądać wszystkie duże zwierzęta puszczańskie. W trakcie organizacji jest muzeum, w którym już obecnie można oglądać wystawy, a niedługo będzie to nowoczesna, duża ekspozycja z multimedialnymi środkami przekazu. Już teraz zapraszam do będącego na ukończeniu hotelu turystycznego w budynku Parku Narodowego, który jest pięknie położony w historycznym Parku Pałacowym. Każdy, kto poszukuje ciszy i spokoju oraz możliwości kontaktu z dziką przyrodą powinien przyjechać do Białowieży, bo puszcza i park na pewno zaspokoją te oczekiwania. Szczególnie gorąco zapraszam do nas wiosną, kiedy przyroda budzi się do życia, ale we wszystkich miesiącach można obserwować różne aspekty przyrody. Mamy też bogatą ofertę edukacyjną skierowaną do młodzieży, nauczycieli i lokalnej ludności.
Ludzie przyjeżdżają przede wszystkim do Białowieży, zachęcam jednak także do odwiedzania innych rejonów Puszczy Białowieskiej. Szczególnie polecam Obręb Ochronny Hwoźna, przyłączony do parku w 1996 roku, który jest szeroko udostępniony turystom, są tam szlaki, punkty widokowe, skansen kolejki leśnej, wieża, z które można obserwować dolinę Narewki i Hwoźnej. Możemy tam cieszyć się ciszą, a zarazem dajemy trochę odpocząć rezerwatowi ścisłemu, który w sezonie bywa licznie odwiedzany. Warto przyjechać do Puszczy Białowieskiej i podziwiać ten niepowtarzalny las.

JANUSZ KORBEL

Arkadiusz Szymura, leśnik, nauczyciel, przewodnik:
Turysta przyjeżdżający z Hajnówki do Białowieży nie powinien ulegać złudzeniu, że cała puszcza wygląda tak, jak wąski pas lasu po obu stronach drogi. Jest to swoisty kamuflaż – rezerwat krajobrazowy, za którym las wygląda już inaczej – tak jak las gospodarczy. Nawet nieprzygotowany przyrodniczo turysta łatwo zauważy różnice między fragmentami starego lasu, bogatego w życie biologiczne, a różnymi formami przejściowych etapów gospodarowania, które człowiek od 80. lat zostawia tutaj jako wyraz zachłanności i braku zrozumienia wartości starego lasu. Puszcza jest dość duża, nadal pozostały w niej fragmenty starodrzewi i dlatego warto kupić mapę pokazującą także wiek drzewostanów i zwiedzić niektóre z tych miejsc. Jeśli ktoś po raz pierwszy przyjedzie do Białowieży powinien koniecznie udać się z przewodnikiem do rezerwatu ścisłego Białowieskiego Parku Narodowego i zwiedzić podstawową trasę turystyczną, żeby zobaczyć jak wygląda pierwotny las.

JANUSZ KORBEL

Johanna Willi - wolontariuszka pracująca w biurze WWF – projekt Białowieski Park Narodowy:
W Anglii studiowałam biologię i ochronę środowiska. W czasie studiów zajmowaliśmy się Puszczą Białowieską, a ja napisałam na jej temat opracowanie. Interesował mnie park narodowy i ochrona przyrody w krajobrazie o wartościach kulturowych i historycznych, a dokładniej równowaga pomiędzy aspektem życia ludzi w takim regionie i ochroną przyrody. Przed dwoma laty moi rodzice i brat odwiedzili Puszczę Białowieską. Wtedy postanowiłam też tu przyjechać i nawiązałam kontakt z WWF, organizacją, która prowadzi projekt służący ochronie puszczy – zaproponowałam, że chcę pracować jako wolontariuszka. Chcę poznać jak park jest zarządzany, jak wygląda dzika przyroda i co się robi dla jej ochrony. Przede wszystkim chcę, żeby park narodowy został powiększony na cały obszar puszczy. Chcę także, żeby mieszkający tutaj ludzie poczuli wartość przyrodniczą tej puszczy i chciałabym się przyczynić do jeszcze większego docenienie jej na arenie międzynarodowej.

JANUSZ KORBEL

Dr Andrzej Bobiec – leśnik, przewodniczący Towarzystwa Ochrony Puszczy Białowieskiej:
Każdy, kto tutaj przyjeżdża powinien być świadomy, że na obszarze ochrony ścisłej BPN zachowany jest jedyny w Europie nizinny, mieszany las pierwotny, w którym ingerencja człowieka była minimalna, a miejscami żadna. Tutaj procesy przyrodnicze trwają nieprzerwanie od czasu kiedy pojawił się las po ustąpieniu lodowca. Chcielibyśmy, żeby ten las rozwijał się podobnie na większym obszarze, jak to miało miejsce do końca XIX wieku. Dopiero podczas pierwszej wojny światowej, 200 lat później niż wszędzie w Europie, człowiek zaczął eksploatować puszczę i zagospodarowywać. Do tego czasu była to ostatnia pierwotna puszcza europejska, a od tej chwili do dzisiaj mamy nieustanną eksploatację. Niemniej jednak w części gospodarczej Puszczy Białowieskiej nadal jeszcze zachowało się 25% pozostałości lasu pierwotnego! Chociaż przekształcone, częściowo zniszczone, są to ciągle jeszcze jedyne poza parkiem narodowym europejskie pozostałości lasu pierwotnego. Z tego, co mi wiadomo, w Ameryce podobnego lasu pozostało już tylko 100 ha!

Eko-psychologia

Na pytanie zadane przez redakcję „W zgodzie z naturą" odpowiada Ryszard Kulik, doktor psychologii, autor książki *Jak kształtować postawy proekologiczne.*

Czego ludzie szukają podróżując?

Ja szukam głównie dzikiej przyrody. A inni? Pewnie bardzo wielu różnych rzeczy: egzotyki, wrażeń estetycznych, niesamowitych przygód, zabawy albo świętego spokoju. Ale są też głębsze powody. Ludzie podróżują, ponieważ szukają czegoś, co pozwoli im stać się pełniejszą osobą. Jest takie powiedzenie, że „podróże kształcą". No właśnie - można nauczyć się czegoś o świecie, ale może przede wszystkim o sobie. Czego? Na przykład tego, że z innymi wiążą mnie liczne więzy pokrewieństwa, że ludzie mimo różnic wszędzie mają podobne problemy i radości: kochają się, kłócą, rodzą się, umierają. Ale dotyczy to również innych, pozaludzkich istot. Wszyscy jedziemy na jednym wózku. Paradoks podróżowania polega jednak na tym, że ludzie lubią odkrywać tę „planetarną wspólnotę" przedzierając się przez powierzchowne różnice. Ci inni są inni, ale jakże podobni do nas w swym głębokim wymiarze! Dlatego zachowanie swej tożsamości kulturowej, miejscowych zwyczajów, wierzeń, architektury, potraw, języka i ubrań jest niewątpliwą zachętą dla turystów z dalekich krajów. Ale w tej kulturowej tożsamości mieści się również przyroda. To w końcu ona kształtowała ludzi mieszkających na danym terenie. Jeżeli zamieniamy nasze otoczenie na takie, które jest podobne do każdego innego, stajemy się mało atrakcyjni. Jeżeli pozwalamy, aby pierwotny las naturalny stał się lasem gospodarczym, to nikt do nas nie przyjedzie, bo takie lasy można zobaczyć wszędzie. Gdyby tak poczuć dumę z tego kim się jest, dumę z tego miejsca, w którym się żyje i nie musieć ciągle naśladować innych „bardziej rozwiniętych"...

JANUSZ KORBEL

Kochajmy skowronka!

Skowronek – najliczniejszy ptak pól uprawnych na Podlasiu, rys. Tomasz Cofta (OTOP)

Ptaki na podlaskich polach mają się dobrze, ale... modernizacja rolnictwa po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej może zmienić ten stan. Obecna sytuacja pospolitych ptaków żyjących w krajobrazie rolniczym w różnych regionach Polski jest przedmiotem programu prowadzonego przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP). Chcemy się dowiedzieć, na polach których regionów naszego kraju występuje najwięcej ptaków i jakie formy rolnictwa najbardziej sprzyjają ich zachowaniu. Wyniki naszych badań prowadzonych w latach 2002-2003 umożliwią w przyszłości ocenę wpływu na ptaki zmian, jakie dokonają się w rolnictwie po wstąpieniu Polski do Unii.

Dlaczego ochrona ptaków żyjących w krajobrazie rolniczym jest obecnie tak ważna? Zmiany zachodzące w przeciągu ostatnich 40 lat w europejskim rolnictwie spowodowały rozległe zmiany w środowisku przyrodniczym. Najcenniejsze siedliska ptaków zostały przekształcone w pola uprawne, a przeważające jeszcze do niedawna ekstensywne formy gospodarowania stały się rzadkością. W wyniku tych zmian liczebność ptaków zamieszkujących najbardziej intensywnie użytkowane tereny rolnicze w Europie zmniejsza się w szybkim tempie. Jeszcze niedawno pospolite kuropatwy, skowronki, trznadle, a nawet szpaki i wróble na niektórych obszarach są już bardzo rzadkie lub też zupełnie wymarły.

W Polsce, dzięki dotychczasowej przewadze rolnictwa ekstensywnego, liczebność ptaków żyjących na polach jest znacznie wyższa niż w większości krajów Unii. Można powiedzieć, że wobec dramatycznego wymierania wielu ptaków w Europie Zachodniej, spowodowanego nadmierną intensyfikacją rolnictwa, nasz kraj jest jedną z nielicznych już europejskich ostoi dla żyjących na polach gatunków.

W roku 2002 OTOP przeprowadził obserwacje ornitologiczne na Podlasiu, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Wśród tych regionów najbardziej intensywnym rolnictwem, podobnym pod tym względem do zachodnioeuropejskiego, cechuje się Wielkopolska. Na Podlasiu, gdzie prowadziliśmy obserwacje w okolicach Bielska Podlaskiego, przeważa rolnictwo tradycyjne, bardzo przyjazne dla środowiska przyrodniczego. Oto czego dzięki naszym badaniom dowiedzieliśmy się o ptakach na Podlasiu:

- Liczebność oraz bogactwo gatunkowe ptaków w krajobrazie rolniczym jest większe na Podlasiu niż w Wielkopolsce. Odzwierciedla to negatywny wpływ intensyfikacji rolnictwa, która jest większa w Wielkopolsce niż na Podlasiu, na ptaki. Podsumowując - podlaski model rolnictwa okazał się bardziej korzystny dla ptaków.

- Do ptaków najczęściej spotykanych na polach w okolicach Bielska Podlaskiego należą: skowronek, pliszka żółta, trznadel i pokląskwa – czyli te gatunki, które stają się coraz rzadsze na zachodzie Europy. W miarę często występują też: kuropatwa, przepiórka oraz dudek. Do najrzadziej spotykanych należą pustułka i turkawka.

- Liczebność skowronka na podlaskich polach jest czterokrotnie wyższa niż w Wielkopolsce i dwukrotnie niż na Pomorzu. Fakt ten jest prawdopodobnie odzwierciedleniem różnic w poziomie zużycia nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, które jest znacznie mniejsze na Podlasiu.

- Błotniak łąkowy, bardzo rzadki w Polsce ptak drapieżny, występuje dość powszechnie na Podlasiu, gdzie chętnie gniazduje w rozległych uprawach rzepaku.

Na terenach użytkowanych rolniczo na Podlasiu występuje specyficzny zespół ptaków, wśród których znajdują się gatunki rzadkie, a nawet zagrożone w Polsce wymarciem, jak np. kraska, dudek, kuropatwa, ortolan, gąsiorek czy błotniak łąkowy. Niestety, na ogół bogactwo przyrodnicze terenów wiejskich nie jest doceniane. Warto pamiętać, że na Podlasiu nie tylko miejsca powszechnie znane, jak dolina Biebrzy czy Narwi, ale również przeważające w tym regionie użytki rolnicze stanowią ostoje dla zagrożonych ptaków. Krajobraz rolniczy Podlasia sprzyja im dzięki zachowaniu tradycyjnych form rolnictwa, różnorodności siedliskowej krajobrazu (szerokie miedze, ugory, oczka wodne, grupy drzew i krzewów, lasy), niskiemu poziomowi mechanizacji, mozaice małych pól z różnymi uprawami oraz niskiemu zużyciu chemicznych środków ochrony roślin i nawozów sztucznych.

W kolejnym odcinku będzie mowa o sposobach ochrony ptaków w krajobrazie rolniczym.

Konrad Sachanowicz, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP)

Przekraczanie granic „swój" – „obcy"

Ewa Moroz Keczyńska, prezes Towarzystwa Ochrony Krajobrazu, jest etnologiem i antropologiem kultury. Mieszka w Białowieży, a w rodzinnym domu w Nowym Berezowie zorganizowała niewielki skansen.

Do Białowieży i wsi puszczańskich przyjeżdża coraz więcej ludzi z różnych stron. Mieszkają tu obok siebie miejscowi, naukowcy i leśnicy. Na razie te grupy cechują odmienne tożsamości ale współpraca jest nieunikniona.

Przypisywanie określeń, kto jest swój, a kto obcy ma zwykle miejsce według prostego mechanizmu: swój to ten, kto jest taki sam jak ja. Obcy jest inny, jest moim przeciwieństwem. „Swój" ma taką samą historię jak ja (np. jego pradziad też był na *bieżaństwie*), jest tego samego wyznania, modli się w takiej samej świątyni, więc i święta obchodzi według tego samego kalendarza. Język też ma swój, tutejszy, prosty (dialekt) – nie oficjalny z urzędu, tylko ten, w którym rozmawia z dziadkami, sąsiadami. Ale odczuwanie ludzi jako „swoich" zależy też od świadomości, czyli wiedzy o tym „kim jestem i dlaczego". Od postawy, czyli wyrażania „kim jestem, dlaczego i co z tego dla mnie i innych wynika". Listę wyznaczników „swojskości" uzupełnić można czynnikami zewnętrznymi, na które mieszkający tu człowiek żadnego wpływu nie ma: geograficznymi, ekonomicznymi i politycznymi. Od „swojego" nie zależy przecież gdzie się urodził – on po prostu jest stąd. Nie on decyduje, czy w okolicy zbudują nowy hotel, czy fabrykę, czy skanalizują mu wieś i co będzie z „Unią". Można powiedzieć, że cały „styl życia" decyduje o określeniu kogoś mianem „swojego" lub obcego.

W kulturach tradycyjnych, silnie zintegrowanych i izolowanych, opisany stereotyp „swój – obcy" bardzo porządkował świat i ułatwiał życie w nim. Współcześnie w Puszczy można – moim zdaniem – wyodrębnić dwa „style życia". Jeden, „inteligencki", reprezentują naukowcy z placówek badawczych. Jego przeciwieństwem jest „wiejski" styl, charakterystyczny dla tzw. miejscowych. „Inteligencki styl" prezentują ludzie wykształceni. Główny cel ich życia stanowi praca, dlatego poświęcają jej nie tylko ustawowy czas, lecz także większość wolnego. We wzajemnych kontaktach podstawową treścią ich rozmów jest las i związane z nim zajęcia. Dominacja Puszczy w życiu tych ludzi, nie jest postrzegana przez nich jako uciążliwa, lub ograniczająca, ale wręcz przeciwnie – jako satysfakcjonująca, dająca szansę realizacji ambicji, dążeń, działań, wzmagająca emocje. Przez swoją działalność na rzecz Puszczy mogą uczestniczyć w życiu środowiska naukowego swej specjalności. Natomiast brak jest ich uczestnictwa w kulturze lokalnej. Drugi, dający się łatwo wyróżnić, styl życia to „styl wiejski". Wyróżniające go determinanty to: kładzenie nacisku na kontakty bezpośrednie i silne poczucie przynależności do lokalnej społeczności. Występuje tu także ciekawe zjawisko polegające na istnieniu tak licznych wzajemnych więzi miedzy mieszkańcami, że wszelkie podejmowane działania mogące wpływać na równowagę grupy często są przez nią samą dławione w zarodku. Etnolodzy nazywają takie społeczności grupami allogenicznymi.

Zetknięcie się tych dwóch kultur i systemów wartości wymaga samookreślenia się mieszkających tu ludzi. Wśród mieszkańców miejscowości puszczańskich podziały wyznacza „tutejszość". Na przykład w Białowieży „swoimi" są wszyscy urodzeni tutaj. Ci, którzy urodzili się w pobliżu, na obrzeżach Puszczy, a w Białowieży mieszkają i pracują od jakiegoś czasu określani są jako „inni" to znaczy już nie swoi, lecz także nie obcy. Określa się ich mianem „matanów", czasem „podlaszuków". Określenie to odnosi się do ludności prawosławnej. Mieszkańcy obrzeży Puszczy nazywają Białowieżan „swoimi, ale Lićwinami". Nikt tu nie mówi: my Białorusini, bo tu pomija się identyfikację narodową, etniczną, lub traktuje się jako mniej ważną. Często odczuwa się deklarowanie narodowości jako odgórnie narzuconą konieczność. Za „obcych" uważa się ludzi przybyłych z dalszych części Polski, nie powiązanych rodzinnie z tymi terenami. Nazywa się ich „nawołoczą", tymi co się tu nawlekli, a ocenia z dystansu i raczej negatywnie. Nawet ci, którzy mieszkają tu po 20 lat, nadal postrzegani są przez miejscowych jako grupa obca.

Unikatowe środowisko Puszczy stało się przyczyną konfliktów. Stale aktualnym problemem dla „swoich" i „obcych" jest tu kwestia poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego. Konflikty odnoszą się do odmiennej hierarchii wartości, stosunku do lasu u obu grup. Las ma dla nich różne znaczenie. „Obcy", reprezentujący inteligencki styl życia, uważają Puszczę i jej ochronę za wartość nadrzędną, dlatego uczynili to istotą swoich działań. Drudzy zaś traktują ją jako otoczenie naturalne, będące przede wszystkim źródłem zaopatrzenia (podkreślają wartość życia ludzkiego i konieczność jego zabezpieczenia).

Miejscowa ludność traktuje las jako główne źródło swego zaopatrzenia i miejsce pracy. Projekty zmian wielkości Parku odbierają jako próbę ograniczenia dostępu do należnego im bogactwa naturalnego. Dla nich Puszcza ma głównie wartość subiektywną, praktyczną. Można tę postawę uznać za szczególny rodzaj świadomości ekologicznej, gdyż ludzie ci uznają siebie za część środowiska, za składnik lasu. Z kolei, dla pracowników z placówek badawczych naturalny jest tylko leśny ekosystem. Są świadomi zagrożeń Puszczy ze strony procesów cywilizacyjnych. Wartością nadrzędną jest dla nich przyznanie Puszczy praw najwyższego uprzywilejowania, a tym samym całkowitego jej podporządkowania żyjących tu ludzi. Postawa uznająca w kulturze dominację ekologii jest charakterystyczna dla cywilizacji industrialnej. Miejscowa ludność korzeniami sięga norm i wzorców społeczności tradycyjnych, gdy wiejskie poczucie gospodarności mogło zapewnić stan względnej równowagi ekologicznej.

Nie wspomniałam słowem o leśnikach, bo po dokładniejszym przyjrzeniu się, odnajdziemy wśród nich jednostki z obu grup: „swoich" i „obcych". Różnice między „obcymi" naukowcami a leśnikami zawierają się w wyznawanej ideologii, a nie sposobie życia.

Próby przekonania miejscowej ludności do wizji prymatu ekologii nad potrzebami codziennego zaopatrzenia, codziennych nawyków, abstrahując od ich słuszności są kwestią bardzo delikatną. Wymagają działań długofalowych, uwzględniających prawa Puszczy i ludzi, którzy przez tyle wieków zostawiali i nadal zostawiają tu ślady swego istnienia.

Pytanie, w sytuacji konfliktowej, kto jest swój, a kto obcy nie jest próbą dzielenia, rozdrapywania ran, manipulacji socjologicznej. Jest to pytanie o granice tolerancji i otwartości na drugiego człowieka i jego sposób życia. Jest to prośba o dialog. Moją intencją jest zwrócenie uwagi na fakt, że „innego" można oswoić tak, że przestanie być obcy. Całkowicie odmienne tożsamości nie będą w stanie znaleźć płaszczyzny porozumienia, a porozumienie jest konieczne, jeżeli chcemy nie tylko trwać, ale wykazywać się kreacyjnością. Nie będzie to możliwe bez wzajemnego poznania, bez otwarcia się na „obcych".

JANUSZ KORBEL

Nuria i Adam

Mieszkają w drewnianym domu, w sercu Puszczy Białowieskiej. Nuria przyjechała sześć lat temu aż z Hiszpanii, z Sewilli, Adam pół roku wcześniej z oddalonej 300 kilometrów stąd Warszawy. Ona jest biologiem, a on znanym dziennikarzem największej polskiej gazety.

Dlaczego przyjechaliście do Puszczy Białowieskiej?

Adam: Przyjechałem tutaj z powodów ekonomicznych, za pracą. Jako dziennikarz nie mogłem zajmować się przyrodą w Warszawie, bo w Warszawie przyrody jest mało. W Białowieży wszystko jest na miejscu, mnóstwo ciekawych rzeczy na niewielkim obszarze i to dla dziennikarza zajmującego się przyrodą jest bardzo wygodne.

Nuria: Dostałam propozycję zrobienia doktoratu w Puszczy Białowieskiej i to był powód, dla którego tutaj przyjechałam. Puszcza bardzo mi się podobała, była dla mnie magiczna, nigdy wcześniej nie widziałam takiego lasu. Również temat pracy wydawał mi się bardzo ważny, niemal filozoficzny. Zajmuję się pokazaniem jak ważna dla ekosystemu lasu jest padlina. Człowiek zwykle kiedy słyszy słowo padlina, myśli o tym, że trzeba to spalić albo zakopać. Tymczasem w czasie zimy padlina bywa najważniejszym pokarmem dla wielu zwierząt i właśnie ona pozwala im przetrwać. Martwe zwierzęta jakby wracają do życia podtrzymując życie żywych, czy to nie fascynujące? Przypomina to wielką rolę dla życia lasu martwych drzew, z którymi związana jest ponad połowa wszystkich gatunków. Padlina wielokrotnie ratuje życie zwierzętom, kiedy inny pokarm jest niedostępny. Jej rola w lesie jest o tyle inna od roli martwych drzew, że w przeciwieństwie do nich znika bardzo szybko.

JANUSZ KORBEL

Co teraz sądzicie o regionie, w którym zamieszkaliście?

Adam: Mieszkam tutaj już sześć i pół roku i widzę zmiany. Puszcza powoli zaczyna tracić swój charakter.

Nuria: Sześć lat to raczej bardzo szybko!

Adam: Zgoda, z perspektywy zmian w przyrodzie to bardzo szybko. Jeszcze cztery lata temu było tu dziczej.

A teraz, coraz mniej tych cech dzikości, coraz mniej przyrody bez śladów człowieka, mniej i mniej... Nie wiadomo do czego zmierzamy.

Nuria: Towarzyszy temu turystyka pozbawiona jakiegokolwiek planu. Tak, jakby chodziło tylko o ściągnięcie jak największej ilości ludzi. Można to nazwać słowami: chleb na dzisiaj, a głód jutro.

Adam: Nie objęto całej puszczy parkiem narodowym, obejmuje tylko mały fragmentem. Turystyka rozwija się chaotycznie. Do niedawna jeszcze można było mieć nadzieję, że chociaż u nas wycina się puszczę, to po stronie białoruskiej, gdzie leży większa część lasu, jest dobrze – tam cała puszcza jest parkiem narodowym. Białoruska część puszczy pozostawiała taką nadzieję na zachowanie bogactwa lasu. A teraz dowiadujemy się, że tam również ruszyła wielka wycinka. Trudno czuć się dobrze z taką świadomością. Puszcza niszczeje. Spędziłem tutaj jedną czwartą swojego życia i w tym czasie – dla mnie długim – zaszły bardzo złe zmiany. Ale w cyklu życia lasu to bardzo krótko!

Nuria: Kiedy tutaj przyjechałam i chodziłam po lesie spotykałam dużo zwierząt, znacznie więcej niż dzisiaj. Coraz mniej jest tropów. Nawet ludzie, którzy chodzili w poszukiwaniu jelenich zrzutów narzekają, że trudno je znaleźć, bo jest bardzo mało byków – bo w pewnym momencie przesadzono z polowaniami. Trzeba szybko podjąć jakieś kroki. Nie można czekać, żeby ta sytuacja się dalej pogarszała.

Spróbujmy poszukać jakichś dobrych znaków...

Adam: Zmienia się podejście miejscowej ludności do spraw puszczy. Ludzie zaczynają dostrzegać, że to jest „nasz las", który musimy chronić, bo on jest naszą przyszłością i przyszłością naszych dzieci. Coraz więcej ludzi w regionie korzysta z lasu w inny sposób niż poprzez wycinanie drzew. Stwarza to wielką szansę dla Puszczy Białowieskiej, pytanie jednak brzmi, czy proces przemiany świadomości będzie postępował wystarczająco szybko, żeby powstrzymać proces niszczycielski. Mam nadzieję, że tak się stanie, bo innego wyjścia nie ma. Nie da się miejscowej ludności narzucić rozwiązań ochrony Puszczy Białowieskiej, ci ludzie sami do tego dochodzą, o czym świadczy coraz wyrazistszy sprzeciw wobec różnych negatywnych procesów. Bez żadnej ekologicznej propagandy ludzie przestają być obojętni, co się dzieje w ich lesie.

Nuria: Po tym, co obserwuję prze kilka lat mieszkania w tym regionie obawiam się, że miejscowi nie mają głosu. Od dawna nie mieli głosu. W rzeczywistości nigdy nikt ich nie słuchał, natomiast posługiwano się nimi dla celów politycznych. Miejscowi ludzie się boją, czasami obawiają się głośno zabrać głos w swoich sprawach. Oczywiście, są wybory ale jest to wybór między czarnym a szarym. Ludzie z inicjatywą, z nowatorskimi pomysłami są często blokowani. Nie wiem, czy to jest mentalność Wschodu? Na szczęście rozwój turystyki w samej Białowieży spowodował, że zmieniają się i zachowania ludzi.

Adam: Przez całe setki lat ludność regionu białowieskiego była nauczona milczeć. Dopiero ostatnie dziesięciolecie było zupełnie inne. Musimy więc zrozumieć, że zmiany nie mogą się dokonać od razu, ale one się dokonują. Najnowszy przykład: ludziom nie podoba się otwieranie dróg leśnych przez nadleśnictwa i udostępnianie dla ruchu samochodowego. Jeszcze dziesięć lat temu nikt by w tej sprawie nie otworzył ust. A dzisiaj? Ludzie widzą, że jeżdżenie samochodami po lesie uderza w ich mały biznes – bryczki, rowery i zaczynają protestować. Podobnie, coraz więcej jest ludzi, którym przestaje się podobać wycinanie lasu, bo tak naprawdę nic z tego nie mają, poza tym, że kilku może sobie za parę groszy pomachać piłą.

To, co mnie nastraja smutkiem, to brak propozycji dla miejscowych ludzi, które by płynęły ze strony rządu, Potrzeba całościowej wizji, a nie rozwiązań cząstkowych i chwilowych. Zamiast wizji dla Puszczy Białowieskiej zatwierdza się gospodarczy plan urządzenia lasu, obok tego proponuje się jakieś kolejne rezerwaty, ale całościowego rozwiązania nie ma.

Nuria: Ciągle jest ten sam problem, już przed laty, podczas kampanii dla objęcia całej puszczy parkiem narodowym brakowało ze strony rządu wyobraźni, a gdy już rodził się tzw. kontrakt dla puszczy – to poza wydaniem pieniędzy podatników nic nie zrealizowano.

Adam: Mam nadzieję, że może Unia Europejska pomoże w rozwiązaniu tego problemu...

Nuria: A ja myślę, że nie. Inicjatywa musiałaby wyjść stąd.

Adam: Polska władza nie staje na wysokości zadania. Dlatego mówię o narzędziach, jakie daje Unia. Ale oczywiście nie rozwiąże naszych problemów.

Które rejony puszczy są dla Was najpiękniejsze?

Adam: Dolina rzeki Leśnej jest pięknym obszarem, dzikim, do którego trudno się dostać. Jest to poniekąd naturalny rezerwat, który sam się broni, bo nie da się tam niczego wyciąć, ponieważ nie ma jak wjechać. Nie chodzą tam turyści i nie wjeżdża ciężki sprzęt. Nawet w rezerwacie Białowieskiego Parku Narodowego, szczególnie w jego południowej części, zaczyna się dostrzegać obecność człowieka. Można już spotkać papiery i inne odpadki.

Nuria: Ale rezerwat jest nadal pięknym lasem. Szkoda tylko, że są to takie małe fragmenty.

Adam: Powinniśmy wszyscy podjąć wysiłki, żeby takich fragmentów jak w dolinie Leśnej czy w rezerwacie BPN było coraz więcej. My możemy ich już nie zobaczyć, ale jeśli damy przyrodzie szansę będą je oglądały nasze dzieci lub wnuki.

Ktoś mi powiedział, że smuci go, że nie ma już gdzie uciec. Że wszędzie człowiek już psuje przyrodę...

Adam: Białowieża od bardzo dawna nie była takim miejscem, gdzie można było uciec przed człowiekiem. Od dawna był tu człowiek, ale nieszczęścia zaczęły się wraz z przemysłową wycinką, czyli od I Wojny Światowej.

Nuria: A dzisiaj jest cała pocięta drogami. Tam gdzie są drogi, tam wjeżdżają ludzie. Człowiek wszędzie wpycha się swoim samochodem.

Adam: Ale dopóki są to ludzie miejscowi, wszystko jest w porządku. Nie można sobie wyobrazić Grenlandii bez Eskimosów czy Tatr bez Górali. Gorzej, kiedy udostępnia się drogi wszystkim.

Leśnicy mówią, że trudno sobie wyobrazić puszczę bez leśników...

Adam: Pamiętajmy jednak, że leśnicy są tu od bardzo niedawna. Są tak samo napływową grupą jak dziennikarze. Tylko, że ci ostatni mniej kombinują przy lesie. A mówiąc poważnie, to trudno przecenić rolę leśnika w parku narodowym. W parkach powinni pracować najlepsi leśnicy, bo tam wymagania są najwyższe. Niestety, w parkach zarabia się mniej, co też pokazuje jak politycy troszczą się o przyrodę. A przecież wystarczy spojrzeć na nasz kraj z perspektywy europejskiej: przemysł mamy taki sobie, biznes na marnym poziomie, kulturalnie nie jesteśmy potęgą, zabytków, po wojnach zostało tyle co kot napłakał; jedyne co mamy naprawdę wartościowe, to przyroda. To nasz największy atut. Wystarczy popatrzeć gdzie rząd wozi zagraniczne delegacje. Wozi pokazywać przyrodę! Dobrze by było, żeby nie tylko woził, ale postarał się, żeby i parę następnych rządów miało gdzie wozić swoich gości.

Nasza rozmowa trafi do rąk wielu turystów odwiedzających puszczę. Co chcielibyście im powiedzieć, przed czym przestrzec?

Nuria: Bardzo proszę każdego, kto będzie jechał samochodem przez puszczę, by jechał powoli, a nie 120 km/godzinę. Żyje tutaj dużo zwierząt a wiosną jest ich okres rozrodu. Zmotoryzowani często zabijają matki, a wówczas ich dzieci również giną. Mieliśmy w domu borsuki i kunę, którymi trzeba się było zaopiekować, bo matka zginęła pod kołami samochodu. W wioskach żyją też starzy ludzie, którzy mogą nie słyszeć samochodu, biegają psy i kury – wykażmy szacunek wobec całego życia. Tutaj nie jest Warszawa i nie ma się dokąd spieszyć. Zachęcam też ludzi, żeby wybierali się do lasu piechotą, rowerem, ewentualnie konno. Samochód w lesie jest niepotrzebny.

Adam: Chciałbym, żeby turyści zobaczyli jak najwięcej. Tymczasem obserwujemy tutaj masowe przyjazdy w okolicach 3 maja i w okresie wakacji, kiedy można zobaczyć najmniej. Zachęcam turystów, żeby przyjeżdżali zimą, jesienią albo wczesną wiosną kiedy widać w lesie dużo więcej, a przy okazji pomaga się miejscowej ludności dając im zarobić.

W ten sposób pomagamy też puszczy, bo i presja miejscowych na ochronę przyrody będzie większa, gdy zobaczą związek między jakością tej przyrody a odwiedzaniem regionu przez turystów przez cały rok. Pobyt w puszczy w okresie poza szczytem turystycznym jest także przyjemniejszy ze względu na brak zatłoczenia.

Chcę też gorąco polecić chodzenie po drogach. Jeśli chce się zobaczyć zwierzęta nie ma sensu włazić do lasu. Z całego mojego doświadczenia wynika, że najlepsze obserwacje zwierząt można prowadzić z drogi (oczywiście nie zatłoczonej). Wchodząc do lasu zmniejszamy szansę na zobaczenie jakiegokolwiek zwierzęcia..

Nuria: Za to na pewno złapiemy dużo kleszczy.

Adam: Zwierzęta mniej boją się ludzi na drodze, niż w lesie; na drodze poruszamy się ciszej, wiele zwierząt, takich jak na przykład wilki, lubi chodzić po drogach, no i oczywiście drogi dają nam dużą perspektywę i przy pomocy lornetki możemy obserwować zwierzęta, które nas nie wyczuły i nie zobaczyły.

Nuria: Kiedy my idziemy obserwować zwierzęta, zawsze poruszamy się po drogach. Z egoistycznych powodów: wtedy dopiero mamy szansę zobaczyć zwierzęta. Innymi dobrymi miejscami do obserwacji są wieże widokowe, ambony albo mosty.

Mam jeszcze jeden apel do turystów: Jeśli zobaczycie jakieś samotne młode zwierzątko – nie dotykajcie go. Zwykle w pobliżu jest matka. Często na ziemi znajduje się młoda sowa i ludzie myślą, że trzeba ją wziąć, żeby się nią zaopiekować. Nic bardziej błędnego. Dopiero jeżeli po kilku godzinach znajdziemy młode zwierzę w tym samym miejscu i bez matki może to oznaczać, że wymaga opieki.

Jakie macie plany na przyszłość, czy wiążecie je z Białowieżą?

Nuria: Nie wiem. Wiele zależy od pracy. Wkrótce skończę doktorat i zastanowimy się z Adamem, czy zostaniemy tutaj, czy pojedziemy gdzieś dalej. Czuję się przywiązana do tego miejsca, ale też muszę myśleć o tym, że mogę dostać propozycję pracy gdzie indziej. Bardzo polubiłam Białowieżę, ale z drugiej strony ten las staje się coraz mniej ciekawy, w miarę jak znikają zwierzęta i stare drzewa. Mieszkaniu tutaj towarzyszy coraz więcej smutku.

Adam: Niestety, tak zaczyna być wszędzie. Łapię się na tym, że moja rola polega na opisywaniu ginącego świata. Kiedy byłem na Grenlandii zauważyłem, że Eskimosi chodzą w czapeczkach bejsbolowych i koszulkach takich samych, jak niektórzy mieszkańcy wsi białowieskich. Świat bardzo szybko się unifikuje i ginie różnorodność. Ale pocieszam się, że kiedyś ludzie myśleli podobnie. Dostałem książkę od człowieka, którego dziadek był słynnym pisarzem myśliwskim i opisywał wschodnie tereny Polski. Można powiedzieć, że – chociaż ze strzelbą – to był on pierwszym polskim ekologiem, bo zwracał uwagę na ginący świat przyrody. Pisał o tym z wielkim smutkiem. Gdyby dzisiaj przyjechał do Puszczy Białowieskiej, którą my się zachwycamy, pewnie by się załamał. Jest jednak nadal mnóstwo miejsc które warto chronić! Jest piękny park narodowy, jest dolina Leśnej, powstaną nowe rezerwaty, mam nadzieję, że uda się zachować zakaz wycinania ponadstuletnich drzew i drzewostanów w puszczy, bo nie ma żadnego sensownego powodu, żeby je ruszać. Bądźmy świadomi, że to jest tylko mała wysepka przyrody, tym cenniejsza, że taka mała. Żyjemy w czasach globalizacji, która ma mnóstwo złych cech, ale ma też dobrą: tą dobrą jest przepływ informacji. Informacja o losie przyrody, docierająca do wielu ludzi daje szansę uratowania tej przyrody.

JANUSZ KORBEL

I czytelnik tego artykułu staje się współodpowiedzialny za los Puszczy Białowieskiej...

Nuria, Adam: Za Puszczę Białowieską i za lasy Amazonii, za wszystkie fragmenty dzikiej przyrody, gdziekolwiek jeszcze one przetrwały.

Rozmawiał Janusz Korbel

Białoruski kosmos

JANUSZ KORBEL

Białoruska symbolika i mitologia związana jest nierozerwalnie z matką-Ziemią. Według tradycji na ziemię nie wolno splunąć, bo spotka nas kara – choroba dróg oddechowych. Ziemia jest żywą istotą, której nie wolno niszczyć. Odwiedzając Puszczę Białowieską i jej okolice spotykamy się z licznymi przejawami kultury białoruskiej, choć wielu z nas jej nie rozumie. Żeby zrozumieć trochę miejscową kulturę oddajmy głos współczesnej białoruskiej szamance. Natalia Gierasimiuk przyjechała 9 lat temu z Białorusi do Hajnówki, gdzie pracuje w muzeum i Ośrodku Kultury Białoruskiej. Jest członkiem Towarzystwa Ochrony Krajobrazu.

Kiedy popatrzymy na region Puszczy Białowieskiej gdzie stykają się różne kultury – białoruska, ukraińska i polska widzimy, że różnice między nimi nie są takie duże. Ja czuję w sobie więź dwóch kultur, bo mama była z Podlasia, a ojciec z Polesia. Obie te kultury, chociaż trochę się od siebie różnią – gwarą, sposobem obchodzenia świąt, bo Polesie to kraina bagien, jezior i rzek, a na Podlasiu było więcej lasów – to jednak są bardzo podobne. Wschodnia Słowiańszczyzna stanowi w istocie jeden duży naród o różnicach wynikających z regionalnych naleciałości. Korzenie wschodniosłowiańskiej kultury muszą jednak być wspólne i sięgać bardzo daleko w przeszłość, skoro sens mitologii, symboliki jest w istocie wszędzie na tych ziemiach taki sam. Jest nierozerwalnie złączony z przyrodą i z żywiołami: wodą ziemią, ogniem i powietrzem.

Wszyscy czujemy wewnętrznie, że jesteśmy tylko maleńkim elementem kosmicznej przestrzeni. Człowiek czasami nie potrafi ogarnąć jej swoim umysłem. Okazuje się, że najłatwiej swoje miejsce na ziemi potrafią zrozumieć ludzie najprostsi. Nie są to ludzie prymitywni, ale ludzie żyjący najbliżej natury. Z przyrody czerpią energię fizyczną i później przejawia się to w twórczości, rzemiośle i codziennej pracy. Tradycyjny rolnik jest uzależniony fizycznie od zmian pór roku i całe jego życie toczy się wokół rytmów przyrody. Oczywiście, każdy człowiek jest uzależniony od przyrody, ale człowiek w mieście nie zdaje sobie z tego sprawy, nie dostrzega, że stanowimy nierozerwalną całość, nikt nie może żyć w oderwaniu od ziemi, wody i ognia. Nie możemy przestać oddychać. Sam człowiek, bez przyrody jest niczym. Czym byłby region Puszczy Białowieskiej bez puszczy? Czy możemy sobie wyobrazić nasz świat bez rzek, rozlewisk, śpiewu ptaków? Ludzie tutaj od dawna zadawali sobie pytanie, jakie jest ich miejsce na ziemi? Miejsce człowieka w przestrzeni kosmicznej znane było od pradawnych czasów, długo zanim Gagarin poleciał w kosmos i zobaczył Ziemię z góry. Ludzie wiedzieli o istnieniu większego świata i rozumieli go. Nie było to takie racjonalne zrozumienie, jakie niesie cywilizacja i odkrycia naukowe, ale było bardziej kompletne. Być może odchodząc od natury w procesie tzw. postępu cywilizacji degradujemy zrozumienie świata? Stworzyliśmy sztuczny świat techniczny, który nas od siebie uzależnił. Nie potrafimy się już od niego oderwać, żeby wrócić do natury. Przykładem może być, jak ludzie traktują dzisiaj Puszczę Białowieską. Każdy chce ją jakoś wykorzystać. Nie rozumie, że jest cząstką wielkiego, żywego organizmu. Dzisiaj już ludzie nie rozumieją, że jeśli zniszczą Puszczę Białowieską, to sami zginą. Nic nie może zastąpić dzikiej przyrody. Wody, ziemi i powietrza nie da się zastąpić niczym sztucznym. Tymczasem przyroda dała nam to do korzystania nieodpłatnie! I tak, jak nie wolno odwrócić się od dziedzictwa narodowego, tak samo nie wolno wykorzystywać i eksploatować dziedzictwa przyrodniczego.

Dawniej człowiek to dobrze rozumiał i codzienne przedmioty wyrażały kosmiczną jedność. W kulturze białoruskiej szczególne znaczenie ma ręcznik. Towarzyszył człowiekowi przez całe życie. Ręczniki wykonane są z materiałów naturalnych – lnu lub konopi. Konopie były jednak przede wszystkim wykorzystywane do wyrobu ubrań roboczych. Cieplejsze i świąteczne ubiory robiono z wełny. Do dzisiaj ludzie na Białorusi nie chcą odchodzić od materiałów naturalnych. Ludzie starsi używają tylko tego, co „nie strzela" przy zdejmowaniu odzieży. Ubranie sztuczne powoduje, że człowiek czuje się źle, zaczyna mieć problemy z psychiką, ze skórą itd. Przez wieki człowiek nie dążył do ulepszania natury i nie znał chorób cywilizacji. Kiedy teraz turyści tutaj przyjeżdżają, świadomie lub nie, tęsknią za powrotem do przyrody. Wiele straciliśmy już bezpowrotnie i wrócić się nie da, ale jest jeszcze co chronić i dlatego nie wolno już iść ani kroku dalej w pochodzie zniszczenia.

Szczególnie w kulturze Białorusinów na Podlasiu zachowało się dużo odniesień do tradycji pogańskiej. Odniesienia do żywiołów znajdujemy nie tylko w folklorze, w pieśni ale także w przedmiotach codziennego użytku. Na ręcznikach wyszywane były wzory zaczerpnięte z przyrody: roślinne i zwierzęce. Bywały też odniesienia do słońca – ognia i do wody. Po wrzuceniu kamienia do wody, na powierzchni rozchodzą się fale w kształcie kręgów. Jeśli wrzucimy kilka kamieni, wówczas fale zaczną się krzyżować i tak właśnie powstaje wzór skrzyżowanych fal wodnych. Kapa z takim wzorem nazywa się *radiuszką*.

Wśród motywów wyszywanych lub tkanych na ręcznikach i makatkach spotykamy nie tylko rośliny i zwierzęta żyjące wokół, ale także „nieziemskie". Być może one gdzieś rzeczywiście żyją, ale daleko stąd. Używano ich jako symbolu marzeń każdego człowieka o szczęściu i życiu rajskim. Takim ptakiem rajskim jest tutaj motyw pawia z długim ogonem. Przykładem wiary w czarodziejski element przyrody jest rytuał szukania kwiatu paproci w czasie *Kupalla*/ Nocy Kupały. Kwiat paproci ma wskazać miejsce zakopania skarbów. Kto znajdzie kwiat paproci, ten będzie szczęśliwy do końca swoich dni, a także uszczęśliwi następne pokolenia. Nie chodziło pierwotnie o skarb materialny, bo ludność białoruska nie była nigdy zorientowana konsumpcyjnie, chodziło o skarb duchowy. Poszukiwanie kwiatu paproci jest tradycją wschodniosłowiańską, a święto *Kupalla* było formą hołdu składanego ogniowi. Wierzono, że ogniska palone podczas Nocy Kupały mają swoją moc magiczną. Ogień łączył chłopca i dziewczynę, którzy trzymając się za ręce przeskakiwali przez ognisko. Nie musieli się już obawiać sprzeciwu rodziców. Ogień miał też moc oczyszczającą. Żeby uchronić wioskę lub okolicę od zarazy czy piorunów młode, niezamężne dziewczyny zbierały się jednego dnia, żeby obrobić len, utkać z niego ręcznik, zwany *obydiennik* i z tym ręcznikiem obchodziły całą wieś. Później za wsią rozpalano ognisko i pod ręcznikiem, a nad ogniem przechodzili wszyscy mieszkańcy wsi, żeby się oczyścić i żeby wszelkie zło zebrało się w ręczniku. Pod koniec rytuału pod ręcznikiem, z rąk do rąk przekazywano sobie niemowlęta, starych ludzi przeprowadzano, aż w końcu ręcznik pełen wszelkiego zła palono w ognisku. Do dzisiaj Białorusini wierzą w oczyszczającą moc ognia i w oczyszczającą moc lnu.

Kiedy *porodzicha* – kobieta rodząca, leży na łóżku lub na stole, pod belkę stropową przywiązuje się lniany ręcznik, w który przed rokiem zawinięto paschalne ciasto – *korowaj* i był razem z nim poświęcony. Rodząca mogła uchwycić końce ręcznika i w ten sposób ulżyć swoim cierpieniom. Len jest tak czysty i sterylny, że zawijano w lniany ręcznik dziecko tuż po urodzeniu. Nie trzeba było go wygotowywać ani sterylizować, bo len ma właściwości samooczyszczania. To zawinięcie było symbolicznym przyjęciem dziecka w życie na ziemi.
Jak widzimy, ręcznik towarzyszy człowiekowi na tych ziemiach od narodzin aż do samej śmierci. Ręcznik był najlepszym prezentem dla matki, która urodziła dziecko, babki, która odebrała poród. Każdemu świętu towarzyszy rytualny ręcznik. Podczas rytuału ślubu w cerkwi używano kilku różnych ręczników. Jeden ścielono pod nogi młodych i w ten sposób przekraczali oni miedzę – przechodzili z życia osoby samotnej, w życie wspólne, inny służył do zawinięcia chleba, który ofiarowali rodzice panny młodej. *Nabożnik* to ręcznik, w który zawinięta jest podawana podczas ceremonii ikona. Wzory na ręcznikach były zapisem życzeń, np. zdrowia, szczęścia, długiego życia. Ręcznikiem wiązano też ręce młodych, by umocnił ich związek. Dawniej, kiedy człowiek umierał zawijano go w biały *sawan*. Dzisiaj dno trumny wyściela się białym materiałem i takim samym lnianym płótnem przykrywa się do połowy człowieka. Ręcznik ponownie staje się miedzą, którą człowiek przekracza, by wejść w następne życie. Na specjalnie utkanych na tę okazję, dwóch długich ręcznikach opuszczano trumnę do mogiły.

Są też ręczniki ofiarne, które możemy zauważyć podróżując po regionie Puszczy Białowieskiej. W ręcznikach tych zawarta jest prośba do Boga. Często gospodyni tkająca ręcznik kodowała w nim prośby, nie umiejąc pisać i czytać. Ręczniki z prośbami zostawiano tam, gdzie Bóg mógł je najłatwiej zobaczyć, a więc na cmentarnych krzyżach, by darował spokój zmarłemu, albo na krzyżach przydrożnych, albo w cerkwi. Mamy tutaj wiele zwyczajów pogańskich włączonych w kulturę chrześcijańską.

Jeżeli *zaduma* nie wyszła, albo kobieta chciała jeszcze coś dodać do języka symboli ręcznika, dodawała koronkę także zawierającą swoisty kod znaczeń. Znaki te pochodzą z pradawnych, pogańskich czasów. Możemy na przykład zobaczyć węzeł bez końca – symbol życia.

Chaty białoruskie różnią się od domów ludowych w innych regionach Polski. Na ogół są ustawione szczytem do drogi. Przestrzegano zasady, że po wejściu do izby piec był zawsze po prawej stronie. Po lewej stronie, przy oknie stał stół, przy którym rodzina jadła wszystkie posiłki. W rogu wisiała ikona. Na ścianie szczytowej od ulicy zwykle są dwa okna. Trzy okna są od podwórka i z tej samej strony jest wejście, a tylna ściana pozostawała bez okien, żeby nie było przeciągów i żeby w razie niebezpieczeństwa mieć ścianę, przy której można stanąć plecami.

Dom podzielony był na trzy części, zaznaczone belkami pod sufitem. Pierwsza część z piecem i stołem, była przestrzenią, gdzie cały czas przebywała rodzina. Druga część jest miejscem świątecznym – zbierano się tam na święta, a pod drugą belką wieszano kołyskę. Była to część odpoczynku. Część trzecia domu, z *pokutju* – miejscem gdzie wisiała ikona, była przestrzenią spoczynku, wieczności, rozmowy z Bogiem. Tam stawiano trumnę gdy ktoś umarł. Można powiedzieć, że dom dzielił się na urodziny, życie i śmierć.

Przez próg domu nie wolno niczego przekazywać. Tutaj nikt nikomu ręki nie poda przez próg, ani niczego nie odda przez próg. Podobnie nie przekazuje się przez mogiłę i trumnę, bo są to swoiste miedze, przez które nie wolno niczego przekazać tak samo, jak nieboszczykowi nie wolno przejść do świata żywych ani przekazywać żadnych informacji.
W czasach pogańskich próg był miejscem, gdzie chowano nieboszczyków.
W pierwszej części domu była piwnica, która wiąże się z ziemią, piekłem, grobem. W czasach pogańskich nieboszczyków spalano, a popioły sypano pod próg domu, żeby dusza zmarłego broniła chaty i oczyszczała wchodzących. Wszelkie zło wchodziło w próg domu.

Związek żywych ze zmarłymi ma szczególne miejsce podczas dwóch świąt. Podczas *Dziadów* nie chodzi się na cmentarz, jak myślą niektórzy. *Dziady* służyły wspominaniu nieboszczyków w domu. Wtedy w oknie wystawia się zapaloną świeczkę, żeby dusza zmarłego wiedziała, że o nim pamiętają. Inaczej jest podczas święta *Radaunicy,* które ma miejsce tydzień po trzecim dniu Wielkanocy. Wówczas chodzi się na cmentarz, z ręcznikiem, którym zaścielana jest mogiła. Na nim kładzie się naczynie dla nieboszczyka, na przykład kieliszek z wódką. Podczas *Dziadów*, jesienią, dusze zmarłych zapraszamy do naszych domów; na wiosnę chodzi się w gości do zmarłych, zobaczyć jak przezimowali, czy wszystko w porządku. Jest to święto radosne, bo wszyscy cieszą się, że Bóg przyjął zmarłego. Na Białorusi przetrwał jeszcze zwyczaj rozścielania obrusów i wspólnych uczt na cmentarzach, podczas których ludzie się cieszą ze spotkania z przodkami. Niech więc nikogo nie zdziwią po świętach znajdowane na cmentarzach jajka, kieliszki po wódce itp. Mamy tu też do czynienia z połączeniem wątków pogańskich z chrześcijaństwem.

Wszystkie te rytuały i tradycje nawiązywały do naszych nierozerwalnych związków z całą magią życia. Były bramami do kontaktów z przyrodą. Jeśli zniszczymy przyrodę, zapomnimy uniwersalny język, zostaniemy sami w świecie, który będzie nam obcy. Wówczas żadna technika nie da nam zadowolenia. Nie mamy innej możliwości – musimy chronić przyrodę i tradycję.

Natalia Gierasimiuk
Notował: AJK

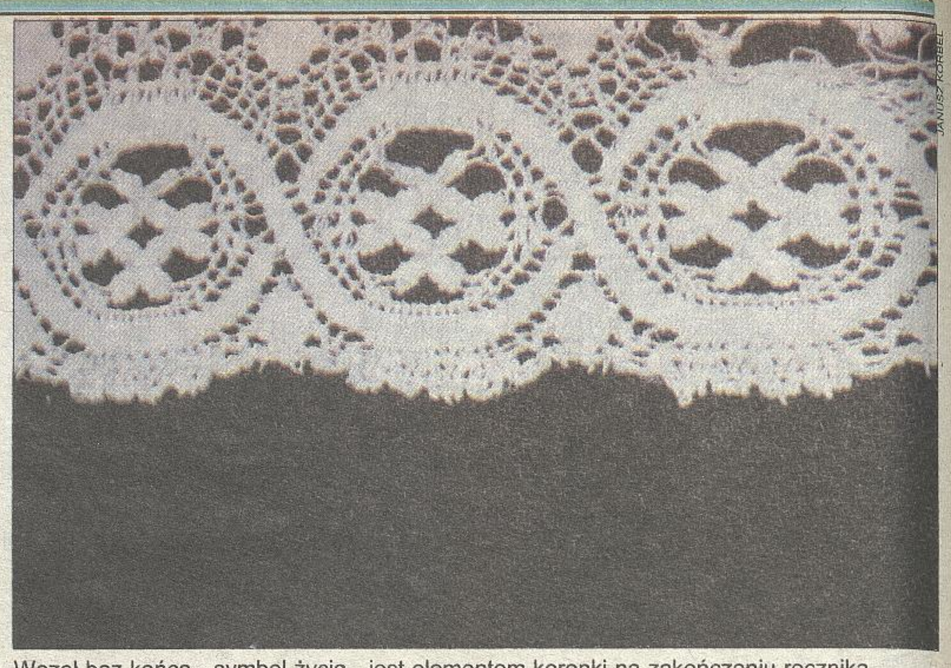
JANUSZ KORBEL

Węzeł bez końca - symbol życia - jest elementem koronki na zakończeniu ręcznika.

JANUSZ KORBEL

Scena ze żniw na tle kapy we wzór żywiołu wody

JANUSZ KORBEL

Białoruskie ręczniki

JANUSZ KORBEL

Ta łyżka, zakończona wskazującym palcem, należała do najważniejszej osoby przy stole

JESTEŚMY TU JUŻ PONAD TRZY LATA

Ponadstuletnie drzewostany w Puszczy Białowieskiej (zaznaczone na mapie kolorem zielonym) uznawane są za naturalne, ponieważ nie sadził ich człowiek. To właśnie te wspaniałe starodrzewy, pokrywające już tylko 25 % powierzchni polskiej części Puszczy, decydują o bogactwie przyrodniczym tego najcenniejszego nizinnego lasu Europy.

Ochrona ponadstuletnich drzew i drzewostanów - ostatnich fragmentów dzikiej przyrody należy do najważniejszych zadań biura projektu WWF „Białowieski Park Narodowy". Jesteśmy tu już od ponad 3. lat. W tym czasie prowadziliśmy wiele działań skierowanych głównie do mieszkańców okolic puszczańskich, ale również, żeby turystom przybliżyć piękno puszczańskiej przyrody oraz nieprzeciętne walory kulturowe tego obszaru. Wymieńmy kilka spośród wielu publikacji wydanych przez WWF, które można jeszcze dostać w ośrodkach edukacyjnych i turystycznych na obszarze puszczy i miejsca, które dzięki zagospodarowaniu ich przy udziale WWF stały się prawdziwymi turystycznymi atrakcjami:

- Folder „Jaka Puszcza? Jaki Park Narodowy" – pokazuje, że przyszły park narodowy na terenie całej Puszczy Białowieskiej to nie obszar zamknięty przed ludźmi, ale przykład harmonijnego współżycia człowieka z naturą.
- Publikacja „Zielona osłona Puszczy Białowieskiej", prezentuje mało znaną historię karczowania puszcz podlaskich, powrotu lasu po II wojnie światowej na opuszczone przez rolnictwo tereny i ich znaczenie dla ochrony Puszczy Białowieskiej.
- Mapa „Puszcza Białowieska i okolice" – prezentuje nie tylko walory przyrodnicze i turystyczne Puszczy Białowieskiej, ale również wartości kulturowe puszczańskiego regionu.
- Publikacja „Puszcza Białowieska – jaka przyszłość" to próba pokazania, iż możliwe jest budowanie przyszłości regionu w oparciu o jego walory przyrodnicze i kulturowe.
- Ścieżka turystyczna „Żebra Żubra" – biegnie głównie przez podmokłe lasy olszowe, rosną przy niej pomnikowe drzewa, częściowo poprowadzona jest po kładkach.

- Ścieżka turystyczna „Carska Tropina" – dawna droga myśliwska zbudowana dla polowań carskich dostojników, biegnąca wzdłuż doliny Narewki, w wielu miejscach przypomina las w rezerwacie ścisłym.

- Pierwsze szlaki rowerowe w Białowieskim Parku Narodowym i okolicy: **szlak czarny**, długości 9 km, z Narewki przez Gruszki do Obrębu Ochronnego Hwoźna; **szlak zielony**, pętla o długości 36 km prowadząca z Narewki przez Janowo do granicy parku narodowego. Z tego miejsca blisko już do wieży widokowej nad Narewką, z której rozpościera się wspaniały widok na krajobraz rzecznej doliny i rezerwat ścisły. Następnie szlak prowadzi leśną drogą mijając stare, puszczańskie drzewostany, uroczysko Głuszec, dochodząc do malowniczej wsi Masiewo, skąd drogą asfaltową wraca do Narewki; **szlak niebieski**, długości 25 km prowadzi nad zbiornik wodny Siemianówka, gdzie z wieży widokowej można oglądać ptactwo wodne, dalej przez rezerwat Siemianówka do Masiewa.

Stefan Jakimiuk

JANUSZ KORBEL

Grażyna Bancarewicz i Stefan Jakimiuk, pracownicy projektu WWF „Białowieski Park Narodowy".

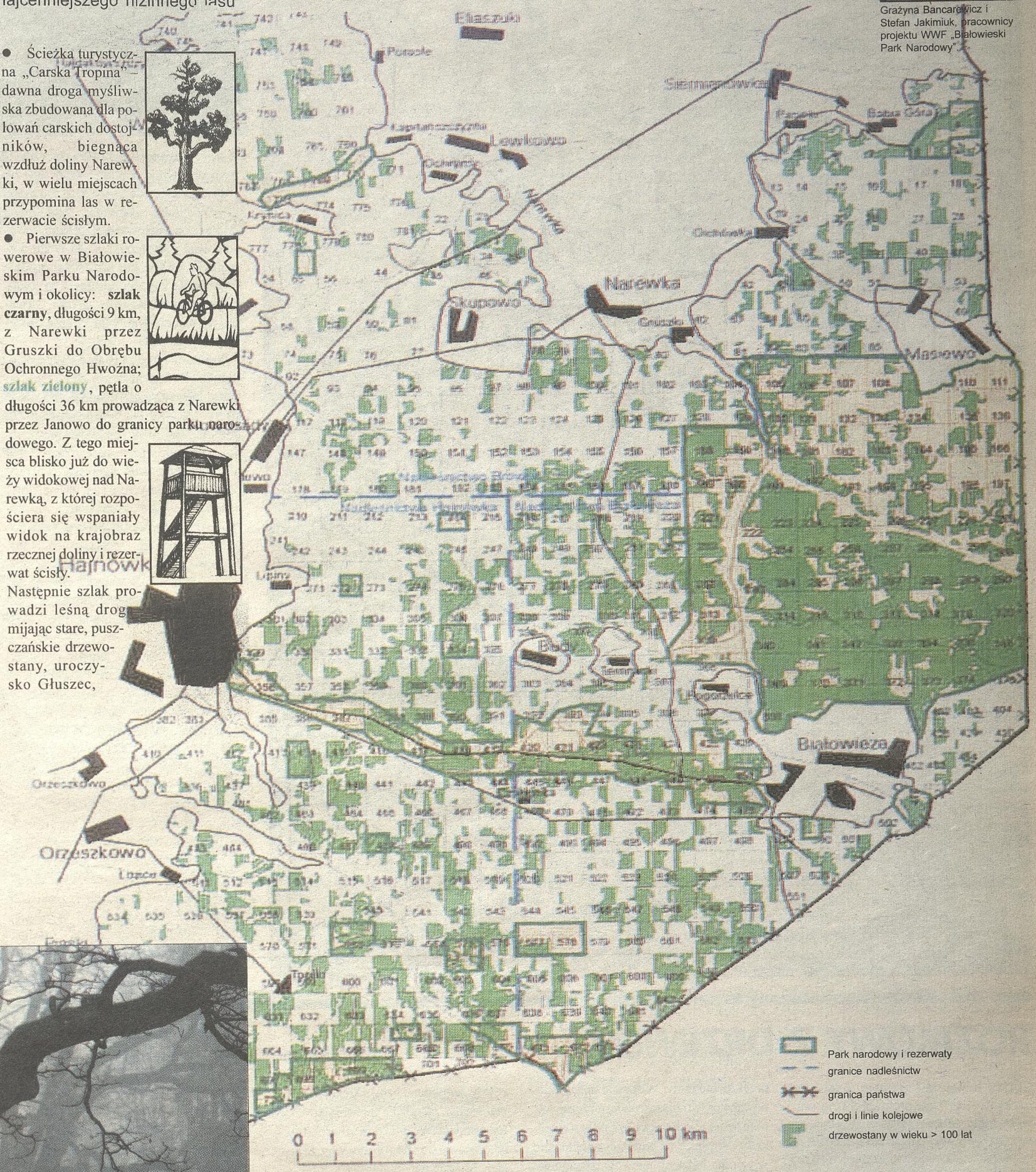

ANDRZEJ KECZYŃSKI

Dęby na wzgórzu pałacowym

Już na najstarszej znanej ilustracji zamieszczonej w pracy J. Brinckena z 1828 r. nad Białowieżą góruje grupa dębów rosnących na wzgórzu. Są starsze niż otaczający je Park Pałacowy. Liczą sobie co najmniej 250 lat. Samo wzgórze pałacowe uważane jest za miejsce niezwykłe, promieniujące pozytywną energią przyrody.

Na jednym z dębów, w miejscu po obciętym martwym konarze, w 1991 roku pojawił się zarys ikony Archanioła Gabriela. Dzięki publikacjom p. Piotra Bajko zdarzenie to stało się powszechnie znane. Miejsce odwiedzała tutejsza ludność i turyści. Do drzewa i wokół niego wydeptana została ścieżka. Samo drzewo nosi ślady odcinania i odłupywania kawałków kory, które ludzie zabierali ze sobą „na pamiątkę". Popularność „dębu z ikoną" przyczyniła się do wydania karty pocztowej z jego wizerunkiem.

Dostojne drzewa były inspiracją dla artystów tej miary co Leon Wyczółkowski. W 1922 r. powstała teka grafik „Wrażenia z Białowieży". Wśród 10 prac 3 z nich przedstawiają dęby na wzgórzu pałacowym, w tym samym ujęciu, wykonane różnymi technikami graficznymi. Dęby na wzgórzu pałacowym są częstym motywem prac uczestników plenerów malarskich odbywających się w Białowieży od 1965 r.

Ponad 70 lat temu Wiktor Szymański w .Przewodniku po Puszczy Białowieskiej" pisał o nich:
„Najokazalszą i prawdziwie piękną grupę tworzy tuż przy pałacu od strony północnej stojący starodawny odwieczny gaj dębów (21 sztuk). O podeszłym wieku wielu okazów świadczą dziuple niemałe, ręką ludzką przy pomocy cegły i cementu zaplombowane i sztucznie z wierzchu imitacją kory zamaskowane oraz obręcze żelazne, któremi okuto miejsca pęknięć, grożących odłamem rozgałęzień".

Z opisanych 21 dębów do dzisiaj zachowało się 14. Zdołaliśmy dowiedzieć się, że w 1939 roku dwa dęby zostały zniszczone przez niemieckie bomby zrzucone niecelnie na Pałac (jedna z nich ugodziła w cerkiew). W niewiadomym czasie zniknęły dwa następne. Prawie na naszych oczach zamarły trzy drzewa. Jedno z nich, już martwe, zostało wycięte w 1988 roku w trakcie prac konserwacyjnych. Kłoda po nim leży obok pnia w północno-wschodniej części kępy. Zachowała się na niej opisywana przez W. Szymańskiego obręcz żelazna. Drugie – powalone zostało przez wiatr w kwietniu 1994 roku. Sterczy po nim kikut pnia metrowej wysokości. Trzecie złamał wiatr w czasie zeszłorocznej czerwcowej burzy. Na podstawie zachowanych zdjęć, z których najstarsze zostało wykonane ponad sto lat temu, udało się nam ustalić rozmieszczenie wszystkich 21 opisywanych dębów.

Niestety, czas życia tych pięknych drzew się kończy. Podejmowane zabiegi konserwacyjne nie zapewnią trwałej obecności okazałych dębów w tym miejscu.

Obfite owocowanie dębów w roku 1996 stworzyło okazję wyhodowania ich następców. Postanowiliśmy zaopiekować się młodymi dąbkami. Przed przystąpieniem do sianokosów wyznaczyliśmy w kępie dębów na wzgórzu pałacowym kilkadziesiąt miejsc obfitujących w młode drzewka. Poza wyznaczonymi miejscami wzgórze zostało wykoszone ręcznie. Myśląc o wyglądzie kępy dębów w przyszłości, postanowiliśmy w miejscach, gdzie naturalne odnowienie nie wystąpiło posadzić jednoroczne dęby wyhodowane z żołędzi zebranych na wzgórzu w Parku Pałacowym. Powierzchnie zostały wyraźnie ogrodzone. W kolejnych latach wzgórze było wykaszane. Z powierzchni usuwaliśmy inne gatunki drzew i krzewów. Co roku, zimą liczyliśmy ilość młodych drzewek. Z pośród blisko 6 tysięcy dębczaków największy ma już prawie 1,5 metra wysokości.
Mamy nadzieję, że podjęte przez nas starania pomogą wyrosnąć dąbkom na drzewa równie okazałe jak ich rodzice.

WOJCIECH ADAMOWSKI
ANDRZEJ KECZYŃSKI

(Artykuł ukazał się w 1997 roku w lokalnym piśmie „Głos Białowieży")

Inne spojrzenie na kornika

Turysta zwiedzający Puszczę Białowieską może się natknąć na zaatakowane przez kornika świerki wycinane nawet w rezerwatach, może też przeczytać plakat informujący jakim szkodnikiem jest kornik drukarz, którego w związku z powodowanymi szkodami poszukuje się swoistym listem gończym. Tymczasem znany entomolog prof. Jerzy Gutowski, badający kornika od wielu lat, ma na ten temat odmienne zdanie:

Kornik drukarz nie jest niczym szczególnym w Puszczy Białowieskiej. Jest on jednym z elementów ekosystemu puszczy. W lasach naturalnych, podobnych do Puszczy Białowieskiej powinien występować i występuje. Całkowicie normalnym zjawiskiem jest także masowe pojawianie się tego gatunku co kilka, kilkanaście lat. Wpisuje się ono w trwające tu nieprzerwanie odwieczne procesy przyrodnicze.

Ponieważ Puszcza Białowieska jest jedynym tak dużym lasem zbliżonym do naturalnego na niżu półkuli północnej w strefie lasów liściastych i mieszanych, powinno się tu pozostawiać możliwie dużą swobodę właśnie naturze. Człowiek nie powinien mocno ingerować w te procesy, a na pewnych obszarach najlepiej byłoby, aby nie ingerował w ogóle. Oczywiście, w części puszczy, która została bardzo silnie przekształcona trudno dzisiaj uniknąć całkowicie ingerencji, niemniej jednak w zbliżonych do naturalnych i naturalnych fragmentach nie powinniśmy przeszkadzać procesom spontanicznym.

Kornik drukarz jest jednym z kluczowych gatunków w lesie naturalnym, a jego masowe pojawy powodują całą lawinę kolejnych zjawisk bardzo potrzebnych w lesie. W lukach pokornikowych, czyli tam, gdzie zaatakowane drzewa ustępują, dostają się promienie słońca i mogą żyć gatunki światłolubne, zarówno roślin jak i zwierząt, które w zwartym, zacienionym lesie bez kornika nie miałyby szans. Drzewa opanowane przez kornika stają się „domem" kolejnych gatunków związanych z martwym drewnem – samych rzadkich i ginących chrząszczy jest ponad sto! W lasach puszczańskich masowe pojawy kornika drukarza zwykle po 3-4 latach samorzutnie wygasają. Trzeba jeszcze dodać, że kornik zasiedla drzewa osłabione i chore – nie atakuje drzew zdrowych. Ani świerk, jako gatunek, ani tym bardziej Puszcza Białowieska nie są zagrożone z powodu kornika drukarza.

Oczywiście, w lesie będącym plantacją, posadzoną przez człowieka – jak w każdej plantacji – człowiek ma prawo walczyć z tzw. szkodnikami, bo dąży do tego, by wyprodukować surowiec najniższym kosztem i jak najlepszej jakości. W Puszczy Białowieskiej mówi się jednak, że priorytetem nie jest drewno lecz zachowanie przyrody. I tak powinno być. A to oznacza zachowanie naturalnych procesów.

Niestety, zdarzają się cięcia świerków zaatakowanych przez kornika także w parku narodowym. Jest to sytuacja wynikająca przede wszystkim z dotychczasowych tradycji samych gospodarzy, jak i instytucji nadzorującej parki w Polsce - Krajowego Zarządu Parków Narodowych. Bowiem tradycje typowo gospodarcze przenosi się jeszcze ciągle na lasy parkowe. Na szczęście cięcia w parku były w poprzednich latach prowadzone na niewielką skalę i mam nadzieję, że w przyszłości będzie to co najwyżej zjawisko marginalne. Musimy jednak pamiętać, że z punktu widzenia ochrony przyrody ingerencja człowieka w proces pojawu kornika w lasach sztucznych, posadzonych przez człowieka, nie jest wielce naganna. Gorzej, gdyby chciano ingerować w drzewostany pochodzenia naturalnego. Na to nie można by się było zgodzić.

Konkludując, wszelkie pozostałości lasów naturalnych – starodrzewy – zarówno w BPN jak i w części gospodarczej puszczy, powinny być szczególnie chronione i nie powinno się tam wykonywać żadnych cięć, nawet pod pretekstem walki z kornikiem.

ROZMOWY Z DRZEWEM

Erazim Kohak

Erazim Kohak jest znanym w świecie czeskim filozofem, profesorem na uniwersytetach Yale, w Bostonie i Uniwersytecie Karola w Pradze. Na stałe mieszka w USA. Wydal kilka tłumaczonych na wiele języków książek. Autor posłowia jednej z nich tak charakteryzuje Kohaka: *Nienawidzi propagandy i agitatorów. Brzydzi się politrukami wszelkiego rodzaju. Żyje skromnie i zgodnie z głoszoną przez siebie filozofią.* Poniższy, popularny esej był tłumaczony na kilka języków i drukowany w wielu czasopismach. Stał się także tematem zajęć w programach edukacji ekologicznej.

Wciąż rosnące ludzkie potrzeby konsumpcyjne nie są obojętne dla natury. Dlatego podejmowane są praktyczne wysiłki na rzecz ograniczenia ich szkodliwego wpływu na środowisko naturalne. Wysiłki te są podejmowane przez dwa zupełnie odmienne nurty wrzucane do jednego worka zwanego ekologią. Należałoby odróżnić te nurty, gdyż wychodzą one z kompletnie odmiennych założeń a w długofalowej perspektywie dążą do zupełnie odmiennych celów. Na Zachodzie, który nie przeszedł przez szkołę „naukowego" komunizmu, pierwszy z tych nurtów zwykło się określać jako ekologię „naukową", chociaż trafniejszym byłoby nazwanie jej „technokratyczną", czy też „techniczną". **Ekologia techniczna** nie stawia sobie pytania o sens istnienia człowieka i jego miejsce w świecie, zupełnie bezkrytycznie budując swoje wyobrażenia na ten temat, nie wychodząc poza wyznaczone przez siebie ramy. W sposób niekwestionowany przyjmuje antropocentryczne wyobrażenie, że człowiek jest źródłem wszelkich wartości, i że powstają one dopiero w wyniku ludzkiej potrzeby czy pragnienia i z nimi bezpośrednio są związane. Świat poza-ludzki jawi się tu jako skład surowców zaspokajających potrzeby człowieka, pozbawiony jakiegokolwiek prawa do odrębności i suwerenności. Ujawnia się to bezpośrednio, na przykład, w podejściu do zwierząt hodowlanych w tzw. „produkcji mięsnej" (w j. polskim: „produkcja żywca"). Już sama nazwa jest charakterystyczna – nie chodzi o hodowlę zwierząt, chodzi o produkcję mięsa. Wysiłki zmierzające do złagodzenia cierpień zwierząt hodowlanych zostały by tu uznane za konieczne tylko w wypadku, gdyby dowiedziono ewidentnego związku między tymi cierpieniami a jakością spożywanego przez ludzi mięsa, bądź ilością awarii urządzeń produkcyjnych. Wyobrażenie, że zwierzęta są istotami dzielącymi z człowiekiem całą gamę radości i cierpienia nie mieści się w ramach myślenia techniczno-ekologicznego, tak samo jak mówienie o cierpieniu afrykańskich niewolników nie mieściło się w głowie handlarzom niewolnikami jeszcze 200 lat temu. Niepokoiła ich wprawdzie wysoka śmiertelność niewolników podczas przeprawy z Afryki oraz tragiczny stan zdrowia, tych którzy przeżyli podróż i podejmowano nawet starania o polepszenie warunków transportu. Odrzucali jednak jako czysty sentymentalizm jakiekolwiek podejrzenia o „cierpienie" niewolników, którego istnienia nie brali poważnie pod uwagę. Uznawano za fakt obiektywny, że przecież, Murzyn nie ma duszy!

Technicznie zorientowana ekologia, podobnie – w sposób niekwestionowany – akceptuje na wstępie przyjęte wyobrażenie, że celem wszystkich ludzkich dokonań jest stałe podnoszenie poziomu konsumpcji eufemistycznie nazwane „postępem". Swoją rolę pojmuje wyłącznie w kategoriach zagwarantowania, że negatywne konsekwencje tego „postępu" – wyczerpywanie źródeł surowców i nagromadzenie odpadów – nie staną na przeszkodzie w dalszym podnoszeniu poziomu konsumpcji. tak na przykład, technicznie zorientowana ekologia zabiega o to, aby samochody były jak najsprawniejsze i aby wydzielały możliwie mało spalin. Jednak nie stawia sobie pytania o zasadność rozwoju przemysłu samochodowego. Podobnie nie stawia sobie pytań o zasadność ciągłego zwiększania zużycia energii. Zabiega jedynie o to, aby ta produkcja była „ekologiczna", czyli jak najmniej szkodliwa (aczkolwiek pewną szkodliwość przyjmuje się, a priori, za nieuniknioną). Ekologia techniczna nie kwestionuje w jakikolwiek sposób wyobrażenia o człowieku jako jedynym właścicielu źródeł surowców i o rosnącej konsumpcji jako o sensie jego istnienia. Zajmuje się jedynie tym, jak pogodzić niekończące się potrzeby człowieka z ograniczonością zasobów przyrody. Technologicznie zorientowana ekologia cieszy się powszechną akceptacją. Właśnie dlategoże nie kwestionuje powszechnie przyjętych wyobrażeń i interesów, a wręcz przeciwnie – zapewnia ludzi zaniepokojonych zanieczyszczeniami, że nie muszą się o nic martwić. Nie spotyka się z oporem władzy i przemysłu lecz raczej zyskuje ich poparcie. Ale może również znacznie poprawić kondycję konkretnego ekosystemu (i chwała jej za to). Zresztą, jeżeli pojęcie rosnącego poziomu konsumpcji czy „postępu" rozszerzymy także na potrzebę czystego powietrza, rekreowania się i przebywania „w przyrodzie" oraz na satysfakcję płynącą z obserwacji wielorybów i słoni, to ekologia techniczna może uzyskać także wyraźnie ochroniarski wymiar, od którego już tylko krok do tzw. idei ekorozwoju. Dlaczego więc trzeba rozmawiać z drzewami?

Podstawowym słabym miejscem ekologii technicznej pozostaje jej stosunek do drzew – jej bezkrytyczne przyjęcie wyobrażeń o człowieku i orientacji cywilizacji, którą doprowadziła nas na krawędź ekologicznej katastrofy. „Postęp" jest podobno **konieczny**, ale ochrona środowiska naturalnego jest zaledwie **możliwa** i to tylko wtedy, gdy możemy sobie na to pozwolić. Ekolodzy tej orientacji odwołują się do porównania, w którym ochrona środowiska naturalnego to coś do wyboru, a może nawet i luksus – jak śmietanka na torcie. Wszystko jednak wskazuje, że właściwszym jest tu zupełnie inne porównanie. Nasz świat to nie tort; podobny jest raczej do statku handlowego z rozlatującym się kadłubem, tonącego pod ciężarem ładunku. Przetrwanie zależy od remontu kadłuba – naszego nadszarpniętego środowiska naturalnego. Pogląd, że możemy z nim zwlekać, że najpierw musimy zdobyć jeszcze więcej towaru, łącznie z kawiorem i szampanem dla pasażerów pierwszej klasy, aby w ten sposób zarobić na remont kadłuba jest naiwny. Zanim do tego dojdzie statek zatonie. Dlatego dla weryfikacji niezaprzeczalnej wartości przedsięwzięć techno-ekologicznych tak istotna jest **ekologia moralna**, która poprzez rozmowy z drzewem kwestionuje nasze powszechne poglądy o wzroście konsumpcji jako sensie życia i o człowieku jako władcy w składzie surowców. Ekologia moralna jest bez porównania starsza od technologicznej i w wielu przypadkach (Carson 1962) była dla niej impulsem. Bezpośrednim impulsem dla ekologii technologicznej było zagrożenie „postępu" konsekwencjami jego własnego rabunkowego postępowania i zasypywanie cywilizacji własnymi odpadami w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Ekologia moralna narodziła się wcześniej, w czasach, gdy natura wydawała się jeszcze nieprzebrana. Zrodziła się z grozy i współodczuwania z brutalnie pustoszoną – przy pomocy technologii właśnie – przyrodą, z przejęcia się zniszczeniami i cierpieniami naszych nie-ludzkich bliźnich, lasów, zwierząt, gleby. Zrodziła się z zamyślenia nad sensem ludzkiego istnienia i nad miejscem człowieka we wszechświecie.

„Hovory ze stromom"
Erazim Kohak
Tłumaczył: Vlastik

SPOSÓB SPĘDZANIA WOLNEGO CZASU (HOBBY, ZAINTERESOWANIA, SPORT):

POLOWANIE

LIST OD BYŁEGO MYŚLIWEGO

Mój Drogi Przyjacielu,

Dziękuję za obszerny list. Wybacz małą zwłokę, ale zanim się odpowie, trzeba szczerze zastanowić się nad tak ważnymi pytaniami. Opowiadałem Ci, jak po wielu latach polowań zrozumiałem całkowicie i bezwarunkowo, że nie wolno zabijać żadnych istot. Że dopóki będziemy zabijali zwierzęta – będziemy zabijali siebie. Że przyjdzie taki czas, gdy przestaniemy zabijać zwierzęta ze współczucia i szacunku dla siebie samych. No cóż, spróbuję odpowiedzieć na te pytania, niech się teraz przyda tych kilkadziesiąt lat myśliwskiego życia.

Koronnym argumentem myśliwych, a także leśników jest fakt zakłócenia pierwotnej harmonii przyrody przez człowieka. Ich zdaniem, skoro nie ma już pierwotnych biotopów, brakuje drapieżników, ktoś musi regulować ilość zwierzyny, bo jeśli zabraknie myśliwych, zwierzęta zjedzą las lub spowodują inne szkody. Co byś odpowiedział na takie argumenty?

Czy myśliwi czują się częścią przyrody?! To znaczy, czy czują się częścią tego niezmiernie subtelnego procesu, zwanego równowagą przyrody? Przywołaj w myśli obraz standardowego myśliwego, wyobraź go sobie w lesie, z ostrą bronią, strzelającego, patroszącego, albo wwożącego do lasu przyczepę buraków cukrowych, pastewnych czy też kapusty. Czy przyszłyby Ci do głowy skojarzenia mające związek z harmonią przyrody?

Zresztą popatrz, jak groteskowo wyglądają te kupki buraków, brukwi, kapusty, kartofli, kalafiorów itp. w pięknym drzewostanie; rozgrzebane, później gnijące. Ten smród rozkładającej się paszy na nęciskach! A wwozi się buraki, kukurydzę, ziarno i siano do lasu w sporych ilościach, ponieważ aby utrzymać zwierzynę w łowisku, trzeba sypać co najmniej tyle, ile sypie sąsiednie koło łowieckie, inaczej jelenie i dziki po prostu przewędrują tam, gdzie jest więcej karmy i „u nas" nie będzie do czego strzelać. Tam, gdzie polowałem, obwód łowiecki sąsiadował z rządowym terenem polowań. Jak tam zaczynali na potęgę sypać paszę (np. przed rykowiskiem), u nas w lesie robiło się cicho – zwierzyna szła pod lufy „rządowych".

Gdy chodziłem po lesie z bronią, nie miałem prawie żadnej możliwości wniknięcia w przyrodę, ponieważ moim głównym celem było polowanie – zabić i pochwalić się tym komu się da, każdemu kto zechce lub musi słuchać – to był cel. Zabić więcej i lepszą zwierzynę niż kolega, wzbudzić zazdrość i podziw, **poczuć się lepszym**. To wszystko jest bardzo ważne, ponieważ moim zdaniem

jest jedną z podstawowych, głównych przyczyn zabijania dzikich zwierząt.

Myślistwo jest nazywane też hobby, rozrywką, sportem myśliwskim, sposobem spędzania wolnego czasu. Gdy się tak głębiej nad tym zastanawiam i próbuję to wszystko zebrać w jakąś całość, to w moim odczuciu współczesne myślistwo jest:

zabijaniem zwierząt dla rozrywki

Odnoszę nieodparte wrażenie, że większość myśliwych ma żenującą wiedzę przyrodniczą. W czasie, gdy chodziłem na kurs dla kandydatów na myśliwych, w programie nie było cienia wiedzy o harmonii w przyrodzie. Po co? Zresztą, który z grona wykładowców mógłby podjąć taki temat? To jest kurs dla przyszłych myśliwych! Regulamin polowań, zwierzyna łowna, pies, broń, prawo łowieckie, ambony, statut itd. – to były ważne tematy.

Potem, już jako myśliwi, szliśmy z gładką i ostrą bronią do lasu „utrzymywać równowagę przyrody", „regulować populację", „selekcjonować", „gospodarować zwierzyną łowną", „dokarmiać" itd.

Powiedz mi, czyż nie jest tak, że problem szkód w lesie wyrządzanych przez zwierzynę jest mniej więcej opanowany?

Żeby zwierzęta nie „zjadły lasu", leśnicy grodzą lub zabezpieczają chemicznie wszystkie uprawy, które mogą być zagrożone nadmiernym zgryzaniem przez jelenie lub sarny. Po znacznej liczbie jeleniowatych w naszych lasach widać, że wystarcza im do życia spokojnie ten las, który jest nieogrodzony. Uprawy leśne kosztują i dlatego żadne większe zwierzęta nie mają do nich dostępu – jest płot z siatki lub inny. Jeśli gdzieś go nie ma, zabezpiecza się drzewka środkami chemicznymi. W tej sprawie człowiek dał sobie doskonale radę! Bez konieczności zabijania jeleni i saren przez myśliwych.

Dziki uważane są za wielkiego sprzymierzeńca lasu. W związku z ich obecnością w lesie, nikt nie mówi o szkodach przez nie powodowanych, mówi się tylko o ich niezmiernie pożytecznej roli dla lasu. A pola? Można je chronić stosując różne ogrodzenia, elektryczne pastuchy, odstraszające środki zapachowe, dźwięki płoszące i z pewnością wiele innych sposobów. Jeżeli będziemy musieli ochronić pola przed dzikami i jeleniami, to na pewno wymyślimy dobre dla wszystkich, bezkrwawe rozwiązanie. Jesteśmy niebywale, nie do uwierzenia jak bardzo, twórczy i pomysłowi. Obecnie zainteresowanie ochroną upraw przed zwierzyną jest właściwie niewielkie, ponieważ rolnicy otrzymują odszkodowanie, „żywe" pieniądze, za każdego zjedzonego przez dziki czy jelenie przysłowiowego kartofla.

Zazwyczaj jest tak, że za szkody w polach wyrządzone przez zwierzynę łowną płacą myśliwi. W dzisiejszych czasach, bardzo rozjaśniającym sprawę pytaniem jest: „Skąd są na to pieniądze?". To świetne pytanie, warto je drążyć do samego końca. Spróbujmy się w tej sprawie, choćby w przybliżeniu, rozeznać..

Pieniądze na wypłaty odszkodowań pochodzą ze sprzedaży mięsa zabitych dzików, jeleni i saren. W ten sposób, dzikie zwierzęta swoimi ciałami, płacą za zjedzone plony. Krwawa cena! Dzisiaj to 3,50 zł za kg dzika, 5,50 zł za jelenia i 12 zł za sarnę. Czyli za 60. kilogramowego dzika myśliwy dostaje 210 zł, za 140 kg byka dostaje 770 zł + trofeum (łania waży mniej), za sarnę około 240 zł. Kilogram kartofli kosztuje około 0,30 zł, owsa 0,50 zł. Licząc dalej, dzik jest wart 700 kg ziemniaków, byk 2567 kg, sarna 800 kg (sama waży 15-20 kg). Każde koło łowieckie jest małym przedsiębiorstwem, w którym bilans musi wyjść przynajmniej na zero. Z grubsza rzecz biorąc:

suma pieniędzy wydanych na odszkodowania i tzw. dokarmianie
=
sumie pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży mięsa zabitych zwierząt.

Podzielę się z Tobą jeszcze jedną refleksją, czy też intuicją (kto wie?) na temat dokarmiania. W tym roku pewne, zupełnie przeciętne, koło łowieckie wwiozło do lasu jako dokarmianie 2,5 t ziarna zbóż, 15 t buraków, 3 t siana, sporo snopów owsa i 2 t ziemniaków. Na ich drugi, bogatszy obwód, trafiło 13 t kukurydzy i pewnie równie wymowne ilości innej paszy. Przypuszczam, że gdzie indziej karmi się zwierzynę co najmniej równie dobrze, często lepiej. Patrząc w skali kraju, są to ogromne ilości karmy, mogące utrzymać przy życiu wiele zwierząt. Oczywiście, nie jest to takie proste przełożenie jak u zwierząt domowych, ale jest wyraźny związek pomiędzy ilością pokarmu w lesie, a ilością dzikich zwierząt w tymże lesie.

Stawiam hipotezę, że ilość zwierzyny podtrzymywana jest w wysokich stanach przez myśliwych i służby łowieckie dzięki masowemu dokarmianiu:

duża ilość zwierząt
=
duży plan odstrzałów.

I o to chodzi!!! Wygląda to na jakieś, z piekła rodem, perpetuum mobile:

dużo karmy =
dużo zwierząt do zabicia =
dużo pieniędzy =
dużo karmy =
dużo zwierząt do zabicia...

Powiedz mi proszę, czy znajdą się pieniądze, jakiś grant na to, aby wnikliwie obejrzeć wielkość dokarmiania myśliwskiego i zbadać wpływ tej ogromnej ilości paszy na wielkość stada zwierząt łownych?

Polować w „bogatych łowiskach", takich jak Puszcza Białowieska, to pragnienie chyba wszystkich myśliwych – tych historycznych i tych współczesnych. Warto się nad tym zastanowić, czemu to takie ważne, by polować właśnie tam?

A tak przy okazji, to zimą ilość naturalnych śmierci wśród zwierząt jest, wbrew popularnej opinii, niższa niż w lecie. W takim razie, jaki jest cel dokarmiania zimowego? Zresztą, w ciągu ostatnich kilkunastu lat mieliśmy zimy umiarkowane. Zwierzyna pada w czasie rzeczywiście ostrej, długotrwałej zimy głównie z powodu braku wody. Kto jest w stanie w metrowym śniegu, w 20 stopniowy mróz dostarczyć skutecznie do lasu wodę, aby uratować wiele zwierząt przed śmiercią? Czasowy, nawet długi, brak jedzenia nie zagraża śmiercią. Dla zwierząt nie jest też czymś niezwykłym, jakimś kataklizmem – przecież to odwieczne pulsowanie serca przyrody – wiosna...lato...jesień...zima...; dzień – noc, ciepło - zimno, rośnie... lub zimuje.

Nasi domowi zwierzęcy przyjaciele sami z siebie, dobrowolnie, odmawiają czasami na dłużej jedzenia; szczególnie gdy zwierzęta są chore – post je skutecznie leczy. Łatwo to zaobserwować. Bez jedzenia przeżyć można długo, bardzo długo. Czterdzieści dni na pewno – tyle pościł Jezus Chrystus na swym pustynnym odosobnieniu.

Leśniczy, mój dobry kolega, opowiadał jak po silnych mrozach w promieniu kilkudziesięciu metrów od kupki kapusty wwiezionej do lasu jako dokarmianie, znalazł 6 (słownie: sześć) martwych saren. Niewiele wiemy w takich przypadkach, sarny zostały zwyczajnie zakopane - ale na pewno jadły tę wwiezioną do lasu kapustę i na pewno było to przyczyną ich śmierci.

Pamiętam naszą wyprawę do Puszczy Białowieskiej. W ścisłym rezerwacie była nader umiarkowana ilość zwierząt. Podczas wielogodzinnej wędrówki widzieliśmy jedną łanię. To wszystko. Trochę tropów. Las żywy, ze zwierzętami, lecz w takiej, powiedziałbym, wyważonej, stonowanej ilości – och, ileż w tym było błogiej, spokojnej harmonii! Tu, w rezerwacie, nie wolno dokarmiać. W rezerwacie pokazowym koło Białowieży smyrałem po głowie i karku łanię – jakże miękkie i delikatne są jej chrapy, jak ciepły oddech. Parę metrów dalej stał potężny byk. Potem tarmosiliśmy po łbach dziki – ależ one są żwawe i jakieś takie wesołe. Mają bystre spojrzenie.

Byka, żeby po strzale nie odbiegł, trzeba strzelić na łopatkę – ze zgruchotanymi kośćmi zwali się w ogniu. Łanię na łopatkę albo w nasadę karku – zostanie w miejscu. Dzika trzeba trafić za ucho – ani drgnie.

Przytaczasz argumenty myśliwych: – że zajmują się oni przede wszystkim ochroną, dokarmianiem i regulacją pogłowia. Dla mnie te słowa ociekają śmiercią, przestrzelonymi jelitami i krwią! Jeśli te argumenty są prawdziwe, to dlaczego myśliwi zabijają, często bez żadnych tzw. limitów odstrzałów: **słonki, kaczki, gęsi, kuropatwy, bażanty, jarząbki, głuszce, bataliony, cietrzewie (cztery ostatnie kiedyś, ale piszę o zabijaniu nie tylko w Polsce, gdzie indziej zabija je się nadal), lisy, kuny, jenoty, tchórze, piżmaki, norki, zające, króliki, sarny?**

Na południu Europy w okresie przelotów urządza się również ptakom śpiewającym hekatombę śmierci na masową skalę. Nawet powstała specjalna broń: „ptaszarki" i „gołębiarki" dla skuteczniejszych strzałów.

Czemu z zamkniętych wolier wypuszcza się wieczorem („żeby się bractwo nie zdążyło rozleźć") w krzaki setkę, dwie setki (zależy od zapotrzebowania) bażantów. Rano puszcza się psy i nagonkę i wali się z obu luf do wszystkiego, co zafurkocze w powietrzu. Tu nie obowiązuje zakaz strzelania do kur z oficjalnego „Regulaminu polowań". Robimy, panowie, dublety kogut-kura; też! „Brawo, 27 sztuk na rozkładzie! Został kolega królem polowania!"

„Zapoluj w OHZ-ach" (Ośrodki Hodowli Zwierzyny) – to reklama z myśliwskiej gazety. Dewizowi myśliwi nie zabili tam całego limitu zwierząt z planu polowań. Coś można jeszcze sprzedać myśliwym krajowym. I kupuje się – za ciężkie pieniądze – możliwość uśmiercenia byka czy dzika, często ze stale podkarmianej ambony, tzw. nęciska. Jest to po prostu zwykła egzekucja, rozstrzelanie, kaźń, jatka robiona z nadziemnej budki, strzał z użyciem lunety na odległość 25-30 metrów wtedy, gdy zwierzę się pożywia...

Potem, w relacji z polowania to brzmi: „upolowałem w dwa dni byka, dwa dziki i lisa na dokładkę".

Kto ma zyski z wprowadzania „harmonii w przyrodzie"? Dlaczego myśliwi co i raz wykładają innym swoje, ciągle te same, racjonalne argumenty o konieczności polowań?

Sam kiedyś, na początku mojego czasu polowań – używałem *koronnych argumentów myśliwskich* jak najęty, tak samo jak inni racjonalizujący myśliwi. Uwodziłem tym ludzi i siebie, bo, pod Bogiem, wierzyłem w to co mówię, tyle że jakoś chyba nie do końca. Potrzebowałem w to wierzyć, ponieważ za każdą cenę chciałem polować i tymi racjonalnymi argumentami przekonywałem głównie siebie, bo nie da się zabijać bez ideologii. Bo szuka się usprawiedliwienia – bowiem wtedy, gdy odzywa się niepokój, trzeba sobie i innym „wytłumaczyć". Ale jakiś wewnętrzny niepokój jest, bardziej lub mniej, lecz prawie bez przerwy obecny. Szczególnie wtedy, gdy trzeba było dobijać – po wielu godzinach dochodzenia – konające zwierzę trafione w brzuch, zad, kolana, szczękę, z wyłupionym zajęczym okiem albo wtedy, gdy trzeba ręką dobić kuropatwę czy kaczkę. Ręką, palcami – dobić rannego ptaka z przestrzelonymi skrzydłami – spomiędzy piór wystają ostre, trochę skrwawione kości – to bardzo trudne. Potem trzeba opowiadać sobie i innym o „braku drapieżników" i „regulowaniu populacji". Można też coś wypić. Doraźnie pomaga – ale to wszystko było, zdarzyło się nieodwołalnie i nie do cofnięcia. I nie unieważni się w żaden sposób – jest już na zawsze. Mamy to w sobie. Na wieczność.

Zenek

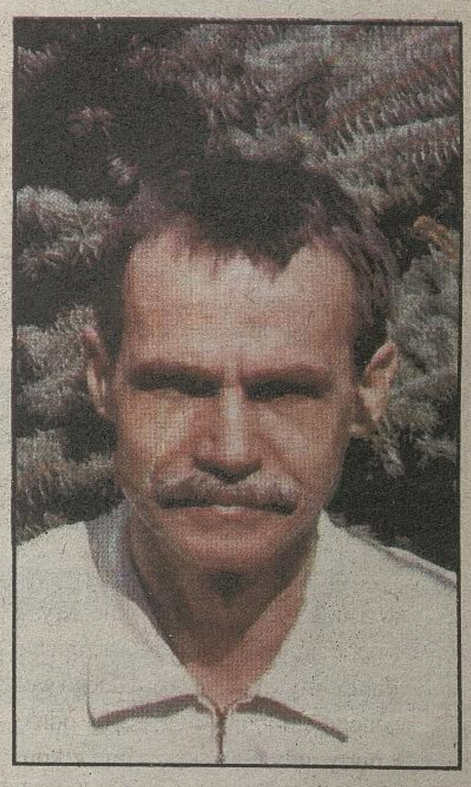

Zenon Kruczyński, były myśliwy. Jest autorem m.in. artykułu „Farba znaczy krew – dlaczego mężczyźni zabijają" drukowanego w „Zwierciadle" i bohaterem reportażu radiowego „Listy pisane na śniegu", który zdobył nagrodę publiczności, nagrodę starosty bydgoskiego i wyróżnienie jury na ogólnopolskim konkursie reportaży radiowych w lutym 2003 r. W marcu br. był gościem Towarzystwa Ochrony Krajobrazu w Hajnówce.

U Wołodzi

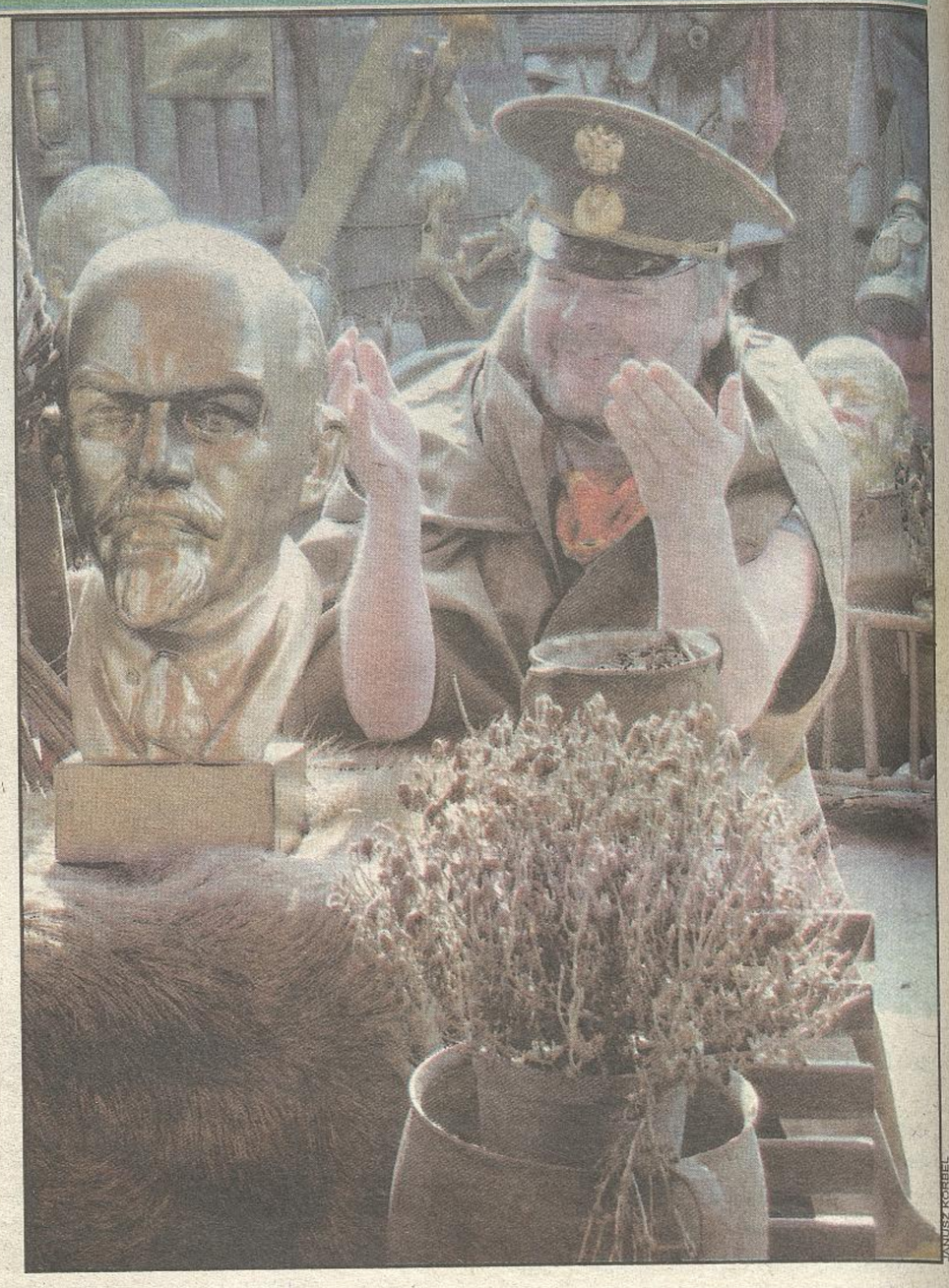
JANUSZ KORBEL

Bar „U Wołodzi", który znajduje się w centrum Hajnówki, tuż przy międzynarodowym targowisku jest znany prawie tak samo jak Puszcza Białowieska. Piszą o nim przewodniki niemieckie, amerykańskie i angielskie. I podobnie jak Puszcza Białowieska najmniej jest doceniany przez miejscowych.

Bywa lekceważony słowami kpiny, a czasami przemilczany, jak coś, czego trzeba się wstydzić, bo jakby szarga niedawne świętości! Tylko niektórzy dostrzegają, że Wołodzia stał się największą atrakcją turystyczną ich miasta. Jego twórca, Wojtek Rynarzewski ma duszę artysty i jest bardzo wrażliwym człowiekiem, z niezliczoną ilością pomysłów. Bar „U Wołodzi" to mini-muzeum socrealizmu, znajdujące się w najbardziej odpowiednim do tego miejscu w Polsce – przecież Hajnówka słynie z „czerwonych" tradycji. Ale Wojtek Rynarzewski zna bolesną

JANUSZ KORBEL

historię i z niczym się nie rozprawia, on po prostu się bawi, kpiąc z przemijania ludzkich ideologii.

Rozmawiamy w ciepły marcowy dzień. Pytam najpierw, jak się znalazł w regionie Puszczy Białowieskiej:

Mój wujek, o nazwisku Przykucki, wyznaczał tutaj granicę. W Białowieży wytyczał granicę między Polską a ZSRR. W tym czasie tatuś zakochał się w mieszkance Białowieży, mojej mamie. Wujek ściągnął ojca tutaj do pracy – w terpentyniarni – i dzięki temu mogli się z mamą połączyć. Dlatego właśnie uważam, że Puszcza nie dzieli – tylko łączy. Ludzie nie powinni się dzielić, tylko powinni się łączyć, a Puszcza Białowieska powinna być tego symbolem. Po stronie białoruskiej i po stronie polskiej mieszkają tacy sami ludzie. Ludzie mieszkający w Hajnówce czy w Białowieży i ludzie mieszkający obecnie w Białorusi mają te same doświadczenia, są podobnie wychowywani. Dlatego przede wszystkim puszczy nie należy dzielić. Trzeba zrobić wszystko, co się da, żeby łączyć! Polacy i Białorusini żyją tutaj od wielu lat i największym wyzwaniem jest właśnie łączenie się, a nie dzielenie. Las jest jeden. Mój wujek, kiedy wyznaczał granicę w puszczy, mówił że robiono to tak: tam gdzie był lepszy drzewostan – to należało się stronie rosyjskiej (radzieckiej), tam, gdzie gorszy, to można było granicą przyłączyć do polskiej. Takie to były czasy.

A jakie były początki tego zbioru pamiątek po socrealizmie?

Było, minęło. Bezpowrotnie. A zbiory wzięły się stąd, że bardzo dużo jeździłem do Sowieckiego Sajuza, i jeśli gdziekolwiek zbłądziłem, zawsze drogę wskazywał mi Lenin. Pokazywał kierunek wyciągniętą ręką. Nie potrzeba było znaków drogowych, jadąc przez Ukrainę, Białoruś zawsze Lenin pokazywał mi kierunek. I tak zrodziła się fascynacja tą cząstką historii, którą bardzo dobrze pamiętam. Dzisiaj ludzie już o tym nie pamiętają, nie wiedzą. Kiedy młodzież tutaj przychodzi nie wie nawet czy to Stalin, czy to Lenin - pozostała tylko forma, bez treści. To chyba dobrze.

W ubiegłym roku na Białorusi wydano książkę o Puszczy Białowieskiej. Jest tam opis Twoich działań, a konkretnie napadu na pociąg. Czy możesz coś o tym opowiedzieć?

Robię takie napady. Są różne wersje. Jest wersja łagodna i wersja mocna.

Czy w wersji mocnej padają trupy?

Nie, prawdziwych ofiar nie ma, ale w lesie są strzały. Odprowadzamy klienta do lasu, tam pada strzał i idziemy do następnego klienta. Ludzi to podnieca, chcą takich napadów, ale to pokazuje kawałek niedawnej historii. Napad wygląda tak, że najpierw są strzały, potem włącza się syrena. Pociąg staje, wchodzą Rosjanie (prawdziwi, nie jest to imitacja), i żądają od pasażerów paszportów, mówiąc, że przekroczyli granicę, no i wydarzenia się toczą dalej... Ale nie tylko rozstrzeliwujemy, dajemy także legitymacje komsomolskie tym, którzy chcą się do komsomołu zapisać. Są dwie wersje legitymacji, droższa, kosztuje 2,50 zł i w środku, dla członków jest oryginalna rosyjska prezerwatywa. W Prużanach wykupiłem wszystkie prezerwatywy, ale pani mnie ubłagała, żebym jedną zostawił.

JANUSZ KORBEL

Korzystam z pomocy zaprzyjaźnionych Rosjan, bo ja, niestety nie umiem mówić po rosyjsku. Uczyłem się w szkole, ale nie udało się. Kiedyś, mając 16 lat pojechałem do Związku Radzieckiego i chciałem się podszkolić, bo miałem poprawkę z rosyjskiego. Pojechałem do Baku, a tam nikt nie mówił po rosyjsku! Więc kiedy wróciłem, powiedziałem mojej pani nauczycielce, że byłem w Rosji, ale tam nikt nie mówił po rosyjsku... Byłem w kulturze islamu!

Przed laty robiłeś dużo zdjęć pokazujących Puszczę Białowieską...

Byłem fotografem w Puszczy Białowieskiej. Robiłem dużo zdjęć, wydałem nawet pocztówki. Zawsze interesowała mnie sztuka i staram się ją uprawiać. A Puszcza Białowieska jest niepowtarzalna. To jedyny taki zakątek Europy. Kocham ją, bo tutaj się wychowałem. Kiedy jestem zmęczony ludźmi wychodzę z baru, wsiadam do samochodu i jadę do Puszczy. Albo robię zdjęcia, albo po prostu oddycham. Puszcza daje energię. Tam dopiero mogę naprawdę odpocząć, nie patrząc na żadnych ludzi tylko na drzewa. Wcale nie muszę spotkać żubra, wystarczy sam las z jego mocą i spokojem. Czasami człowiek musi odejść od ludzi i znaleźć się wśród przyrody, żeby odpocząć psychicznie. Kiedyś robiłem zdjęcia samych konarów. Może mam w sobie jakąś herezję, nie wiem, ja to po prostu czuję.

Rozmawiał
Janusz Korbel

Niektóre ogólnodostępne wydarzenia w Centrum Edukacyjno-Muzealnym Białowieskiego Parku Narodowego

Od połowy kwietnia do końca maja w Muzeum Przyrodniczo Leśnym czynna będzie wystawa fotograficzna „Las w moim obiektywie".

Do 10 maja czynna będzie w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej BPN wystawa „Cudowny swiat żab".

Od 16 sierpnia w Muzeum Przyrodniczo Leśnym otwarcie wystawy „Pszczelarstwo w Puszczy Białowieskiej dawniej i dziś".

20 sierpnia w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej BPN otwarcie wystawy poplenerowej prac twórców niepełnosprawnych „Przyroda, integracja, sztuka".

28 września w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej BPN otwarcie IX Wystawy Grzybów Puszczy Białowieskiej, połączone z festynem grzybowym.

Ponadto w jedynym zachowanym obiekcie pałacu carskiego, bramie pałacowej, usytuowanej w pobliżu schroniska PTTK, można oglądać wystawę fotograficzną ukazującą nieistniejący pałac, a w Muzeum Przyrodniczo Leśnym BPN wystawę „W świecie ptaków", która powstała przy współpracy z Roztoczańskim Parkiem Narodowym i Muzeum Narodowym w Warszawie.

JANUSZ KORBEL

Ośrodek Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego

Czasopismo Ekonomia i Środowisko

WWF

W ZGODZIE Z NATURĄ - dodatek ekologiczny do Gazety Współczesnej
wydaje WWF Polska - Światowy Fundusz na rzecz Przyrody,
projekt „Białowieski Park Narodowy".
Redakcja, skład i łamanie Andrzej Janusz Korbel.
Redakcja merytoryczna Stefan Jakimiuk
Współpraca: Grażyna Bancarewicz, Andrzej Poskrobko.
Prezentowane w dodatku ekologicznym poglądy nie muszą odzwierciedlać poglądów WWF.
Biuro WWF: Ul. Batorego 44A/13, 17-200 Hajnówka, tel/fax: (85) 6825515
Strony internetowe: www.wwf.pl
i niezależna strona: http://republika.pl/puszcza_bialowieska/

„Cudowny świat żab" - pod taką nazwą czynna jest wyjątkowa wystawa w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego.

Wystawa pokazuje kolorowy świat żab-maskotek, które nas otaczają w domach od najmłodszych lat. Wśród ponad 400 eksponatów można znaleźć kubki, otwieracze do butelek, długopisy z wizerunkami żab, mydła w kształcie żaby lub ropuchy, przytulanki, torby, koszulki, nadmuchiwane żaby do zabawy w wodzie, jest nawet bombka-żaba do powieszenia na choince... Właściwie niemal wszystko, co nas otacza w życiu codziennym może zawierać żabie motywy.

Wystawa będzie czynna do dziesiątego maja i można ją zwiedzać w godzinach od 9.00 – 16.00. Wielu ludzi brzydzi się płazami. Na tej wystawie chcemy pokazać, że „żabka" towarzyszy nam od dzieciństwa i próbujemy przełamać niechęć do żywych żab i ropuch.

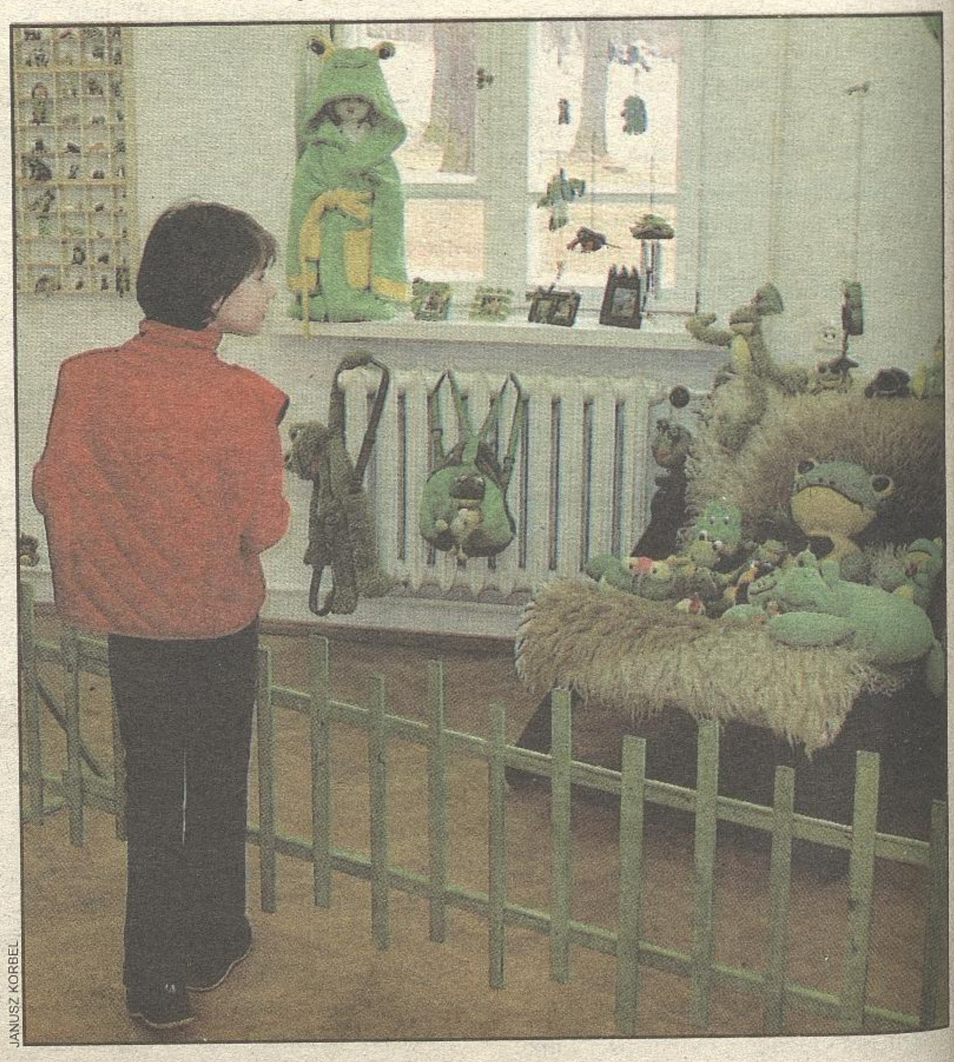
JANUSZ KORBEL

Cudowny świat żab!

Od zabawy już tylko krok do czynnej ochrony płazów. Dzieci z okolicznych szkół, które zwiedzają ekspozycję, potem uczestniczą w projekcie polegającym na ustawieniu specjalnych płotków wzdłuż drogi Białowieża – Pogorzelce, w okresie wiosennych wędrówek płazów do miejsc rozrodu. Dwa razy dziennie zbierają zgromadzone przy barierce żaby i ropuchy, i przenoszą je bezpiecznie w wiaderkach na drugą stronę drogi. Płazy doskonale się nadają do edukacji przyrodniczej. Można je bezpiecznie dotknąć, nie gryzą, nie są płochliwe, a poznając ich zwyczaje uczymy się o wzajemnych związkach w przyrodzie.

Olimpia Pabian

Ośrodek Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego mieści się w najstarszym budynku w Białowieży, dworku myśliwskim pochodzącym z 1845 roku, usytuowanym w Parku Pałacowym. Czynny jest od poniedziałku do piątku